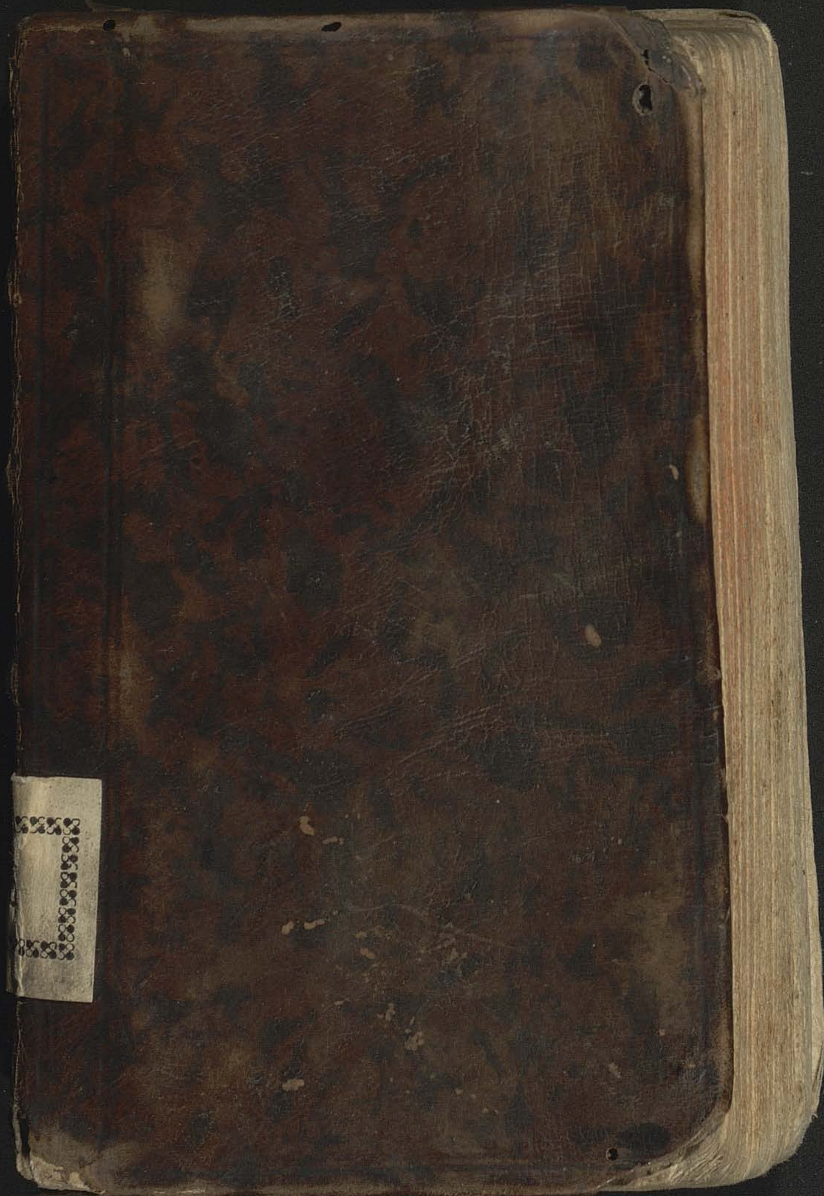


REFLEXYI

Albo

Myśli Chrześciańſkich
Na cały Rok rozłożonych

CZĘSC
DRUGA

Zamykaiąca w ſobie

KWIECIEN
MAY
CZERWIEC

---

w LUBLINIE
w Drukarni Coll: Soc: IESU



KWIECIEN

DZIEN PIERWSZY
O Godności Chrześcianina.

1.

COż to ieſt Chrześcianin? Ieſt to człek należący oſobliwym ſpoſobem do Oyca Niebieſkiego, *kto*rego ſtał, ſię Synem, Chrzeſt Swięty przyimuiąc. Jeſtże ktora nad to godność więkſza ná świecie! Co Chryſtus ieſt przez Naturę, Chrześcianin ieſt przez przyſpoſobienie: ieſt bowiem podobieńſtwo przedwiecznego rodzenia Syna Boſkiego z Oyca, z doczeſnym odrodzeniem Chrześcianina z wody. Odebraliśmy (mowi Paweł Swięty) Ducha Synow przyſpoſobionych, w *k*torym beſpiecznie nazywamy Boga Oycem naſzym, będąc prawdziwie Synami Boſkiemi y dziedzicami iego. Narodzenie także JEZUSOWE z Panny ieſt wizerunkiem naſzego odrodzenia ze krztu. Oboie maią

iedenże początek, to ieſt Ducha Swiętego: Narodzenie Chryſtuſowe było z Panny y Matki odrodzenie záś naſze dzieie ſię ná łonie kościoła, ktory ieſt czyſty y płodny. Przez owo Narodzenie urodził ſię Chryſtus, to ieſt Bog prawy y człowiek; ále przez to odrodzenie rodzi ſię Chrześcianin, to ieſt człowiek Boſki. Mogłże Bog pokazać więkſzą ſwoię miłość, y nas wyżey wynieść, iako gdy nas Dziećmi włáſnemi poczynił? lecz czyli też może być więkſza niewdzięczność naſza, iako gdy źle piaſtuiem ten tak wyſoki Honor, lżąc go życiem naſzym prawie nie Chrześciańſkim!

2. Coż to ieſt Chrześcianin? Jeſt to człek należący oſobliwym ſpoſobem do Chryſtuſa JEZUSA, ktorego ſię ſtał członkiem, Ach iako to wielka Chrześcianina chwała! Wſzyſcy wy ieſteście (mowi S. Paweł) iednym tylko Ciałem, ktorego głową ieſt Chryſtus, á Chrzeſt Swięty was łączy iako członki do Głowy. To złączenie ieſt pewne, bo ma-

my o nim wyraźny artykuł Wiary naſzey; ieſt rzetelne nie zmyślone, bo ie ſam Duch Swięty pierwſzy iego ſprawca czyni, przez nie ſię ſpaiaią Chryſtus y każdy wierny; węzeł, ktory ich ściſka, ieſt Wiara y Miłość; ſkutek zaś tego złączenia, ſą wſzyſtkie te łaſki, ktore wierny odbiera przy krzcie, y innych Sakramentach. To złączenie ieſt ściſłe y ſamych wnętrzności Boſkich tykaiące, bo przez nie wſzyſcy Wierni bywaią ożywieni Duchem Chryſtuſowym, y tchną nie innym życiem, tylko Iego. To złączenie nakoniec ieſt nader wyſokie, bo ie ſam Syn Boży przyrownywa do złączenia, ktore on ſam ma z Oycem, tak dalece, że (iak mowi Apoſtoł) przez nie ſtaiemy ſię uczeſtnikami Boga y Natury Jego, Ach! ktoby temu wierzył, gdyby nas ſam Chryſtus tak o tym nie upewniał, iako to w nas czyni! lecz ieźli temu wierzym, czemuſz nie mamy wynioſłych y prawie Boſkich myśli? y czemu godność naſzą ſpuſzczamy do tak podłych y ladaiakich

kich rzeczy!

3. Coż to ieſt Chrześcianin? Jeſt to człek należący oſobliwym ſpoſobem do Ducha Swiętego, ktorego przez Chrzeſt Swięty ſtaie ſię Kościołem. Czy nie wiecie o tym (mowi Apoſtoł Swięty) że ſą Ciała waſze Kościołem Ducha Swiętego, ktory w was przemieſzkuie? y dlá tego przy Krzcie też ſą Ceremonie ktorych zażywaią przy poświęceniu Kościoła. Przez Swięte Exorcyzmy wyganiaią Czartow z Duſzy Chrześcianina maſzczą go krzyżmem Swiętym ná znak tey wnętrzney łaſki, ktorą w ſerce iego Duch Swięty obficie wlewa, á przez tchnienie Kapłáńſkie w uſta Chrześcianina bierze go w poſſeſſyą tenże Duch PrzenayŚwiętſzy. Akty zaś Wiary, Nadziei, y Miłości ſą iako ukłony y Duchowne ofiary, ktore w tym Kościele Duch Swięty odbiera, modlitwy ſą ięczenia (iáko Apoſtoł mowi) tegoż Ducha Swiętego, ktore dlá tego záwſze wyſłuchane bywaią. Wſzyſtkich nad-

przy-

przyrodzonych *Aktow*, ktore Chrześcianin czyni, Duch Swięty ieſt początkiem y dlá tego przed Bogiem tak wiele zaſługuią, że nam daią prawo do poſſeſſyi Nieba. Bog przez ſwoią Wſzechmocność czyli mogł wyżey wynieść podłą Naturę ludzką, iako czyniąc człowieka Synem przyſpołobionym, członkiem oraz y Bratem Boga Wcielonego, y poświęconym Kościołem Duchowi Swiętemu? Ztąd Jan Swięty mowi, że Chrześcianin przez Chrzeſt wchodzi w towarzyſtwo z Troycą Przenayświętſzą, Oycem Synem, y Duchem Swiętym, o iak to niepoięte chwalebne towarzyſtwo!

Staray ſię pilnie o to, áby wſzyſtkie poſtępki całego życia twego, nigdy nie ſzpeciły tey *tak* wielkiey Godności imienia Chrześciańſkiego.

Videte, qualem Charitatem dedit nobis Pater, ut Filii DEI nominemur, & ſimus. Joan: 11.

Patrzcie, iak wielką miłość pokazał nam Ociec Niebieſki, że Synami iego

go nie tylko śię zowiemy, ále y rzeczą ſamą ieſteśmy.

Agnoſce o Chriſtiáne dignitatem tuam, & Divinæ conſors Naturæ. noli in priſtinam vilitatem degeneri converſatione redire. S. Leo.

Poznay Chrześcianinie wyſokość Godności twoiey, y będąc uczeſtnikiem ſamey Natury Boſkiey, nie chciey śię spuſzczać przez ladaiakie poſtępki do dawney podłości twoiey.

DZIEN WTORY

O Obowiązkach każdego Chrześcianiná.

1

TRoiaka tá godność człowieka Chrześciańſkiego, ktorąś wczora uważał, zaciąga ná Ciebie troiaką obligacyą. Naprzod, że każdy Chrześcianin, przyiąwſzy Chrzeſt Swięty, ſtaie śię Synem Boſkim, powinien ſobie ten tytuł nad wſzyſtkie świa towe prerogatywy ważyć, y czcić tę ſwoię godność godnymi poſtępkami, mieć Duſzę y myśl wynioſłą, ktoraby tym wſzyſt-

wszyſtkim gardziła, co nie ieſt Bogiem, mieć ſobie zá większą cześć być Chrześcianinem, niż osiadać trony, y nosić korony świata, przykładem Ludwika Swiętego, ktory ſię inaczey niezwał, tylko od mieyſca, gdzie ſię krzcił, więcey ſobie ważąc tytuł Chrześcianina, niż Krola Franćuſkiego, Ten tedy tak zacny tytuł obowięzuie nas do tego, áby w myśli naſzey nic nigdy nie poſtało nikczemnego, nie wſtydliwego y niepoczciwego, coby nas niewolnikiem Czartowſkim czynić mogło: iakoż ſię bowiem zgodzi cierpieć niewolą Czarta, á być Synem Boſkim? Nad to, tytuł Chrześcianina obowiązuie do tego, żeby ſię bać, poſłuſznym być, y mieć affekt Synowſki ku tak wielkiemu y dobrotliwemu Oycu. Nakoniec wſpomniawſzy ſobie, że Bog ieſt Oycem naſzym, musim ná Niego patrzyć iako ná Oyczyznę y dziedzictwo naſze, do ktorego uſtawnie pragnąć y wzdychać mamy, á tę ziemię mieć ſobie iako mieyſce wygnania, gdzie uſtawicznie płakać y ięczeć potrzeba.

2. Ty-

2. Tytuł członkow Chrystusowych, ktory ná krzcie bierzemy, wiedzie nas do tego, ábyśmy wszelkim sposobem starali się zachować złączenie z głową naszą przez Wiarę, y łaskę, żeby zawsze tchnąć Duchem, y żyć życiem Chrystusowym, á rządzić się samemi iego maxymami, tak dalece, żebyśmy z Pawłem Swiętym mowili: żyię iá, iuż nie iá; ále żyie Chrystus wemnie, on we mnie myśli, on mną kieruie, y wszystkie sprawy moie od niego pochodzą. Powinniśmy stronić iak naydaley od tego, cokolwiek to złączenie álbo cale rozerwać, álbo osłabić może, strzedz Ciała naszego, żeby go y naymnieysza nieczystość nie doszła, pamiętaiąc ná to, że iesteśmy członkami Baranka bez zmazy. Ach! czy może być większa krzywda Chrystusowi, iako gdy członki Jego (według zdania Apostoła), przez nierządne postępki, stáią się członkami niby nierządnicy! Nieczystość w Chrześcianinie, dlá tego ściśłego z Chrystusem złączenia stu-

słusznie się nie iakim świętokradztwem zwać może.

3. A że przez Chrzest Swięty każdy się Kościołem staie Ducha Swiętego, powinien się mieć zawsze zá rzecz poświęconą, y ná chwałę Boską ná wieki oddaną, y ztąd Paweł Apostoł Swiętemi Chrześciany zowie. Jeżeli to iest grzech wielki profanować Kościoły, y naczynia do służby Boskiey poświęcone, y takowych przestępcow Bog surowie karze; Ach! iako karać będzie tych, co Dusze swoie, Kościoły Ducha Swiętego, grzechami sprosnymi gwałcą! Nie stoi tak Pan Bog o honor Kościołow z kamieni zbudowanych, iako o te Duchowne y żyiące Kościoły. Jeżeli kto (mowi Paweł Swięty) profanuie Kościoł Boży, zatraci go Pan Bog: bo Kościoł Jego iest Swięty, ktorym wy iesteście. Y tak Duch Przenayświętszy maiąc w nas mieszkanie, iest nie iakim sposobem Duszą Duszy naszey, więc trzeba się nam udawać zá Jego poruszaniem, y nigdy

go

go nie trapić, idąc zawſze zá Jego natchnieniem do ſerca, áni go przytłumiać ſprzeciwiaiąc ſię łaſce, á czyniąc doſyć chuciom y pożądliwościom naſzym. Nie rządźmy ſię boiaźnią, iak czynią niewolnicy, lecz nas niech pobudza Miłość do wſzyſtkiego iako prawdziwych Synow, gdyż Prawo Ducha Swiętego ieſt prawo miłości.

Naśladuy tey Swiętey Panny, *kto* rą gdy niewolono do zaprzenia ſię Wiary, y odſtąpienia czyſtości, ná wſzyſtkie Tyranow perſwazye nic innego nie mowiła, tylko te dwa ſłowa, Chrześcianka ieſtem.

Si quis autem Spiritum Chriſti non habet, hic non eſt ejus. ad Rom: 8.

Kto nie ma Ducha Chryſtuſowego, nie należy do niego.

Eſſe Chriſtianum grande eſt, non videri. Hieron: ep. 13.

Wielka ieſt rzecz być Chrześcianinem, ále kto tákim ieſt w rzeczy ſamey, nie tylko ná pozor.

DZIEN

DZIEN TRZECI

O Woli Boſkiey.

I.

POnieważ Wola Boſka ieſt nieſkończenie Swięta, dlá tego muſi być miarą y naypierwſzą uſtawą wſzelkiey świątobliwości; á zatym naſza doſkonałość ná tym ſamym zawiſła, żeby czynić, co Bog chce, czynić tak, *iak* on chce, y czynić dlá tego, że on chce. Będzieſz tedy doſkonałym, czyniąc naprzod co Bog chce: á z tego ſobie wnieſieſz, że twoia świątobliwość nie należy ná poſtach, ná długich modlitwach, ná cięſzkich y uſtawicznych pracach, nie ná na wracaniu Duſz ludzkich, lecz ná wykonaniu tego, czego Bog chce po tobie. Wſzyſtkie twoie ſprawy choćby naylepſze były, ieżli ſię nie ſtoſuią do tey Woli Boſkiey, y nie idą z pragnienia uczynić iey doſyć, ſą niedoſkonałe; á przeciwnym ſpoſobem choć inne ſprawy twoie zdadzą ſię być podłe, y niby oboiętne, ieżli iednak ſię dzieią według woli

li Boſkiey, dochodzą naywyżſzego świątobliwości ſtopnia. Każda rzecz ma ſwoy czas, mowi Piſmo Swięte: Nie zawſze ieſt czas ſpoſobny do płaczu zá grzechy, do umartwienia Ciała, do modlitwy y pracy, ále zawſze ieſt czas czynić wolą Bożą. Wolą zaś Boſką czyniſz, gdy pełniſz przykazania y Rady Jego, ktore ſtanowi twemu ſłużą, gdy ſłuchaſz natchnienia Jego y łaſk pobudzaiących, gdy czyniſz doſyć powinnościom kondycyi y urzędu twego, gdy ieſteś poſłuſzny ſtarſzym y Dyrektorom ſumnienia twoiego.

2. Lecz nie doſyć ná tym czynić to, co Bog chce, lecz nad to, potrzeba czynić tak, iako on chce, czyń dobrze (mowi Duch Swięty) ále czyń tak, iak czynić trzeba. Czynić to, co Bog chce, á nie czynić tak, iak Bog chce, ieſt rzecz dobrą czynić zle, á zatym nic nie czynić, Czynić záś rzecz dobrą tak, iak Bog chce, nic innego nie ieſt, tylko czynić ią z tymi wſzyſtkiemi okoliczno-

ścia-

ściami, ktore ią doſkonałą y Swiętą uczynić mogą. Naprzod czynić ią tego czasu, ktorego Bog chce; y tak modlić ſię ná ten czas, kiedy pracowáć trzeba, álbo pracowáć w ten czas; kiedy ſię modlić trzeba: mowić w ten czas, kiedy trzeba milczeć, álbo milczeć, gdy potrzeba mowić, nie ieſt czynić dobrze tak iako Bog chce. *Potym* tam trzeba czynić rzecz dobrą, ná ktorym mieyſcu Bog chce; y tak gdy Goſpodyni idzie do Kościoła w ten czas, kiedyby w Domu porządek uczynić trżeba: gdy ſię między ludźmi Zakonnik konwerſacyą álbo Kazaniem bawi, w ten czas, kiedyby powinien w klaſztorze ná oſobności modlitwy pilnowáć, nie ieſt to czynić dobrze tak, iako Bog chce. Potrzecie czynić rzecz dobrą, iák Bog chce, ieſt czynić ią tym ſpoſobem, ktorym Bog chce, to ieſt z roſtropnością y gorącością Duchá. Ten ktory czyni dobrze, ále nie roſtropnie, leniwie, y niedbale, nie czyni dobrze, iako Bog chce, á zatym

mia-

miasto zapłaty, zaciąga na się gniew Boski. Weyrzyiże w sprawy twoie, ieżeli były czynione tym sposobem, iak Bog chce?

3. Nakoniec, trzeba czynić dobrze dlá tego, że Bog chce, y Jego Wola Boska powinna być iedyną y osobliwą pobudką wszelakich spraw naszych. Choć co podłego czynisz, ieźli dlá tey przyczyny czynisz, że Bog chce tego po tobie, wszystko się to podnosi do nadprzyrodzoney godności, y stanie się lepszym y Bogu przyiemnieyszym. Y tać to iest krotka ále bespieczna droga do wielkiey świątobliwości: szczęśliwy ten, co się nią uda! Więc czyniąc to, co Bog chce, ieźli w tym znaydziesz álbo własny interes, álbo pociechę iaką, powinieneś od tego wszystkiego odwrocić oczy, á wlepić ie w samę tylko wolą Boską, dlá ktorey to czynisz. Bog chce tego naprzykład, áby mąż żonę kochał, aby mieli Rodzicy affekt ku Dzieciom swoim, áby do ich Fortuny starania przykładali,

to

to iednak ma pochodzić nie z natural-
nego áffektu, álbo z ludzkiey iakiey y
doczesney racyi, á daleko mniey z am-
bicyi, álbo prożnego interessu, lecz z
samey woli Boskiey, ktora ich postano-
wiła w takowey kondycyi. Czynić co
z prożnego affektu, iest czynić iako
człowiek, á czynić co z racyi, iest czy-
nić iako Filozof; lecz czynić z wzglę-
du ná wolą Boską, iest czynić iako
Chrześcianin, ách! do kogoż ty należysz

Postanow sobie inney nie mieć po
budki we wszystkich sprawach twoich
oprocz woli Boskiey; do czego, żebyś
się tym lepiey przyspobił, przyuczay się
iak nayczęściey łamać wolą własną.

Vocaberis voluntas mea in ea Isaiæ 62.

Zwać się będziesz tym, ktory idzie zá
wolą moią.

*Quomodo poterit anfractuosa Voluntas
ei uniri, quæ rectissima est? Bernardus
Serm: 6.*

Ach iakże się ma złączyć wola nasza
przewrotna, z nayprościeyszą y prawą wo
lą Boską?

DZIEN

DZIEN CZWARTY

O Końcu człowieka.

Ze wszystka nasza Chwała zawisła ná tym, áby służyć Bogu.

1

NIc nie iest chwalebnieyszego, iako chwalić Boga. Służyć *tak* wielkie mu Panu, iest krolować. Bog iest prawdźiwie Wielkim, y nic nie iest wielkiego, tylko on, y co do niego należy, to, co my za wielkość mamy, z samego tylko porownánia wielkością się zowie, y nie iest wyniosła, tylko z podłości innych. Dla tego człowieka iákiego Wielkim być rozumiemy, że znamy máłość nászę, y nigdy z tey szczupłości wybrnąć niebędźiem mogli, ieżeli oprocz Boga y chwały Swiętey Jego cokolwiek zá wielkość mamy. Chwała Chrystusowa (ile był człowiekiem) lub byłá wyniesiona nad wszystkie stworzone rzeczy, iednak kiedy ią rownáć do chwały Boskiey przyszło, niczym się pokazáłá, iako sam Chrystus świádczy, czymże tedy będźie chwała

owych

owych żwycięzcow y Monarchow świata tylko coś mniey niźli nic? Ah! coż dopiero będzie ow podły Interes, owa zni koma pochwáła y fantaſtyczna reputacya, ktorą przenoſiemy nad chwałę ſamego Boga?

2. Więc tedy ieſt prawda, że iedna modlitwa, iedno upokorzenie, iedna mortyfikacya, dobry iaki uczynek, ákt ktoreykolwiek Cnoty, gdy ſię z ciąga do Boga, y mnoży chwałę Jego, ieſt coś daleko więkſzego, y nierownie chwalebnieyſzego; niźli naygłownieyſze ná całym świecie ſprawy, niźli rząd, álbo nabycie Kroleſtwa całego. Spytay ſię czy temu wierzyſz? Ah gdybyś temu wierzył, czylibyś tak ſnadno opuſzczał twoie zwykłe nabożeńwwa, y czybyś tak leniwym w Cnot cwiczeniu ſię był? czybyś zaniedbywał tych wſzyſtkich uczynkow, ktore iaką pomoc do chwały Boſkiey dać mogą? Jednak ieſt to artykuł wiary pewny y niewzruſzony, że cokolwiek być może, naychwalebnieyſzego ná świecie, to nic ieſt przed Bogiem. Jeżeli

cię iaka ambicya pali, zá nic ią świątobliwiey obrocić nie możesz, iako żebyś nikomu w pomnożeniu chwały, Boskiey nigdy nie ustąpił. Niech cię inni zwyciężaią honorami y sławą ludzką, ále w tym iednym punkcie nie chciey tego z cierpieć, ábyś nad kogo kolwiek miał być pośledniey szym

3. Cożbyś sobie mowił o takim człowieku, ktory maiąc ná głowie stara nie o całym Królestwie, niby o nim nie myślał, ále ná wzor owego Cesarza Rzymskiego, tę by sobie założył náypotrzebnieyszą sprawę gonić zá muchami, á rządy poddáństwa y myśli o ich dobru od łożyłby ná stronę? Prawda że w Historyi o iednym tylko takim Cesarzu wspominaią; ále twoie życie czyli nie iest iego szaleństwu podobne? Bog cię stworzył do tego, ábyś się tym bawił, czym się Bog wiecznie bawi, to iest chwałą swoią y zbawieniem twoim, á ty myśl swoię spuszczász do tak dziecinnych rzeczy: ktore lub przez omamienie, álbo ślepo-

tę

tę twoię zá wielkie ſobie kładzieſz, iednak prawdziwie nie ſą tylko prożne igrzyſka. Ah! kto to godnie uważy, poyrzyć ná ſię nie może, tylko álbo z gniewem álbo z żalem ſerdecżnym: ále gdy w tym ſwoie przewinienie obaczy, muſi ſię go przed Niebem y ziemią zawſtydzić, y głupſtwa ſwoiego mędrſzemi y pobożnieyſzemi 'poſtępkami popráwić.

Potęp twoie leniſtwo y podłość umyſłu, że będąc urodzonym do tak wielkich rzeczy, y do takich zabaw, ktore ſą właſne. Bogu, ſpuſzczáſz ſię do prożnych ſpraw y ſiebie nie godnych.

Et cognoſcant, quia nomen tibi Dominus, tu ſolus Altiſſimus in omni terra. Pſalm. 82.

Niech to wſzyſcy wiedzą, że imię y właſność twoia, ieſt być *Panem*, y żeś ty ſam Naywyżſzy nad wſzyſtkie ná świecie,

Diu parvus erit, qui aliquid ma-

 gnum

gnum reputat, præter unum, æternum, & immensum bonum. Thomas de Kem.

Zawsze małym y podłym będzie, kto sobie co kolwiek zá znaczną y wielką rzecz poczyta, oprocz iednego, wiecznego, y niezmiernego Dobra,

DZIEN PIĄTY

O Rozdzieleniu Serca.

I.

NIe powinniśmy nigdy Działu Serca czynić ná Boga, y ná stworzenie. Bo naprzod taki podział iest niesprawiedliwy. Bog sam stworzył to serce, y sam ie odkupił krwią Syna swoiego, więc sam ma prawo ná nie á nie chce się kontentować połowicą iego, lecz sam chce mieć całe. Nie dać mu serca całego, nic innego nie iest, tylko mu naymnieyszey cząstki z niego nie dać. Rozkazał nam Pan Bog, nie tylko, żebyśmy go nad wszystko kochali, ále wyciągá po nas miłości z całego serca; y obowięzuie nas nie tylko do tego; żebyśmy mu służyli, ále służyli iemu same

mu.

mu. Ah! ſerce ludzkie tak małe! á Bog ieſt tak wielki! y więc ci ſię zda názbyt gdy mu daſz cáłe ſerce? Będąc on niezmierzonym, nie miałby napełnić obſzerności iego? Bog ci ſię całego daie, y więc to ſiła ná niego, żebyś mu ſię cale y żupełnie dał Biadá rozdwoionym y rozdzielonym ſercom, przeklina ie Duch Swięty! Ah czy do tego przeklęctwa y ty nie należyſz? czyś nierozdzielił ſerca między Swiat, y między Boga!

3. Taki podział ſerca ieſt z wielką krzywdą Boſką: czy to nie wielka uyma honoru Boſkiego, że z nim Swiat zarowno kładzieſz, dzieląc iednakowo ná obuch ſerce twoie; y przeto ná ten podział Swiat ochotnie zezwala; ále tym znieważaſz Boga, gdy z nim oraz przypuſzczaſz takiego Konkurrenta. Do kogożeście mię to ſźli ludzie przyrownali, mowi Bog przez Proroka, nie mogąc tey krzywdy tak wielkiey zamilczeć? mnieybym ſię był urażał, gdybyś

cie mię byli w zapomnienie puścili niż w tę *komparacyą*! *Prawdziwy* Chrześcianin powinien te słowa mieć zawsze w uściech swoich, ktorych kiedyś zażywał Wodz Aniołow Swiętych. *Quis ut Deus?* Kto iest podobnym Bogu? kto sie śmie znim oraz napierać Serca mego? Czy mam to rozumienie, że sam Bog nie może nasycić tego Serca! ná coż tedy żebrzę pociechy u stworzenia? Znaydą Swięci w Bogu doskonałą szczęśliwość przez wszystkie wieki w Niebie: á nie mogłby być moim szczęściem tu na ziemi? Bog sam sobie dosyć, y nie potrzebuie nikogo do swego ukontentowania; á sercu moiemu ieszcze się zda mało, gdy go Bog napełnia? Nazbyt łakomy, álbo raczey nazbyt ślepy, komu ná Bogu nie dosyć!

3. Taki podział serca nawet iest y niemożny. Powiedział Zbawiciel, że dwiema Panom oraz służyć niepodobna: bo ieżeli iednego szanuie y kocha, koniecznie gardzić drugim y nienawidzić

go

go będzie. Osobliwie w ten czas, kiedy ci dway Panowie tak przeciwni będą, iako iest Swiat y Chrystus. Ich Interessa są rożne, ich skłonności przeciwne, á iakże im wygodzić? Iaka może być zgoda (mowi Paweł Swięty) Swiatła z Ciemnościami, Chrystusa z Beliale? Bog iest naszym iedynym początkiem, więc też powinien być naszym szczegulnym końcem: gdziekolwiek się udamy, nic nie postępuiemy; y owszem błądziemy y nazad się cofamy, ieźli prosto do tego terminu nie idziem, Powtarzay sobie nie raz to, co Augustyn mawiał. Nic cię, Panie, nie kocha, kto co oprocz Ciebie, lecz nie dlá Ciebie, kocha. Dość nisko godność swoię Bog dlá Ciebie spuszcza, że chce przyiaźni twoiey; ále tego nie zcierpi, áby był z nim kto oraz przyiacielem twoim: bo go tym samym sobie uczyniisz nieprzyiacielem, gdy kogo innego do przyiaźni przypuściisz. Obierzże sobie teraz, kogo sobie życzysz mieć

zá

zá przyiaciela, czyli Swiat, czyli Chrystusa.

Rachuy się z sercem twoim, ieżeli się ná kogo affektem nie dzieli: á postanow mocno wykorzenić ten affekt, choćbyć to znaywiększą cięszkością przyść miało.

Vir duplex ánimo, inconstans est omnibus vijs suis. Jacob, 1.

Mąż dwoistego serca, niestateczny iest we wszystkich drogach swoich.

Non vult Christus Communionem, sed solus vult possidere, quod emit: tanti emit, ut solus possideat, tu consortem ei facis Diabolum. Augustinus.

Chrystus nie cierpi zpołki, ále sam chce otrzymać, co sam dlá siebie kupił: y dlá tego tak siła ná to kupno łożył, żeby się nikt nie mieszał, á ty mu Czarta w towárzystwo sprzydaiesz.

DZIEN SZOSTY

O Smierci.

I.

SMierć, według zdania Joba, ieſt ze wſzyſtkich rzeczy powſzechne ogołocenie, ieſt oddzielenie człowieka od wſzelkiego ſtworzenia od bogactw, roſkoſzy, Honorow, Godności, urzędow, Rodzicow, Krewnych, *Przyiaciol*, zgoła wſzyſtko tu zoſtawić trzeba, nawet Ciało ſamo. Naybogatſzy ná świecie w tym ſtraśliwym momencie niczym ſię nie rożni od nayuboźſzego. Trunna(iako mowi Prorok) będzie iego Pałacem, zgnilizna iego pościelą, robactwo iego pokryciem y całą ruchomością. Drogie owe balſamy, ktoremi Ciało iego do brzegu maſzczą, nie mogą go obronić od Dekretu tego, ktoremu wſzyſcy ludzie powſzechnie podlegaią, że ſię kiedyſzkolwiek w proch powinien obrocić, choć do czaſu mogą tak ſrogiego Dekretu Exekucyą odwlec. Y ná ten koniec przychodzi wſzelka wynioſłość ludzka!

2. To w czym ſobie grzeſznik nay-

naybardziey upodobał, żyiąc ná tym świecie, przy śmierci naywiękſzą męką iego będzie, ponieważ mu to było álbo okazyą grzechu, álbo grzechem ſamym. Wſzyſtkie owe ſtworzenia, ná ktorych ſię wſpierał, niby przez nieſpodzianą ruinę razem ná niego upadaią, á on ſię obaczy w tak obſzernych puſtkach, iako gdyby człowiek w przepaść iaką bezdenną przeſtraſzony leciał, á nie miałby ſię czego áni ręką chwycić, áni nog gdzie utrzymać. Wydrą mu w momencie wſzyſtkie iego dobra, wſzyſtkie iego roſkoſzy, y wczymkolwiek zakładał naywiękſze ſwoie ſzczęście, y do czego ſię bardziey, niż do ſamego Boga affektem przyiął, Lecz to mu nayſtraſznieyſza, kiedy poſtrzeże, że tracąc te krotkie dobra, prożne, y znikome wpada w nieſkończoną y wiekuiſtą biedę! O Smierci! iako twoia pamiątka ieſt gorzka człowiekowi, ktory ſwe ſzczęście założył ná dobrach Swiata tego!

3. Lecz choćby te uciechy zobrazą Boſką nie były, ná coż iednak do nich ſerce przywięzowáć, gdyż im bardziey do nich affekt przykładamy, tym nam cięży będzie z niemi ſię rozſtawać? Choćby dobra ziemſkie ſłuſznie były nabyte, ná coż ich iednak tak wiele, y tak troſkliwie zbierać? ná coż ich chcieć co raz więcey â więcey gromadzić? chyba tylko ná to, żeby przyczynić węzłow, dla ktorych ſię trudniey rozwiązać z Ciałem będzie? Kiedy ſię gdzie daleko w drogę iaką wybieraſz, nic nie bierzeſz z ſobą, co ieſt niepotrzebnego, á ktoryſz dalſzy przeciąg, y dalſza podroża, iako przeyść z życia do śmierci, z czáſu do Wieczności? ná coż ſię tedy obciążaſz mniey potrzebnemi gratami? Nigdy tego bez żalu porzucić nie możeſz, w czymeś ſię zakochał. Więc poki ieſzcze żyiem, uczyńmy dobrowolne, ze wſzyſtkiego wyzucie, żeby ná moment Smierci nic nie zoſtawało, coby zwłoczyć potrzeba. Uprzedźmy Smierci gorz-

gorzkość, dobrowolnym affektu od wszystkich roskoszy y Fortun oderwaniem. Szczęśliwa tá Duszá, co z Pawłem Swiętym może to prawdziwie mowić: Ja codziennnie umieram! Szczęśliwa tá Duszá, ktorą śmierć znayduie umarłą sobie samey, y wszystkim stworzeniom! Smierć dlá niey nie będzie śmiercią, ále lepszym życiem. Nieszczęśliwa Duszá, ktorą śmierć nadybie sobie ieszcze żyiącą!

Pytay siebie samego, od czegoć też nayciężey umierać będzie, y z czym ci się będzie naytrudniey pożegnać, á gdy tego doydziesz, staray się skutecznie ábyś wszystek twoy affekt od tego oddalił.

Siccine separas amara mors? 1. Reg. 15.

Y także okrutna śmierci odłączasz od tego wszystkiego, w czym się człowiek ukochał?

Sola Virtus comes est defunctorum

Ambrosius in Lucam.

Wszystko tu zostanie; sama tylko Cnotá zá umarłym poydzie. dzień

DZIEN SIODMY

O Sądzie powſzechnym.
O Przekonaniu Grzeſznikow

I.

BOg ná ſwoim Sądzie przekona Grzeſznikow, naprzod, że ich poſtawi przed Trybunał ſwoiego właſnego ſumnienia. Strofować cię będę (mowi przez Proroka) y pokażę cię ſamemu tobie, kładąc ci przed oczy wſzyſtkie twe nieprawości. A ten Sąd tak iaſny będzie, że ſię człowiek żadnego y naymnieyſzego grzechu nie będzie mogł zaprzeć. Nie trzeba tam będzie ni tortur, ni wypytania, promień (iak mowi Prorok co ſz twarzy Sędziego wyniknie ná ſumnienie Grzeſznika, roſpędzi wſzyſtkie Ciemności, y odkryie iego zbrodnie, w takiey oczywiſtośći że ich żadną miarą nie będzie mogł utaić Gdy na to ſumnienie poyrzy, cięſzſzy mu ten ſwidok będzie niż gdyby ná piekło ſſy larwy Czartowſkie ſpatrzał. Teraz z wdzięcżną twarzą te mu ſie roſkoſzy y zbytki

po-

pokazuią; lecz ná ten czas ſtraſzną maſzkarę ná ſię wezmą; Daremno będzie chciał odwrocić ſwoie oczy, bo mu wſzędzie zabiegać y narażać ſię będą; á iako w doczeſnym życiu w nich miał ſwoie pociechy, tak mu będą naywiękſzym w Wieczności morderſtwem.

2. Powtore, Bog ná ſwym Sądzie przekona Grzeſznikow, pokazuiąc im iaśnie wſzyſtkie okoliczności przeſtępſtw ich tak dalece, że żadney wymowki znaleść nie będą mogli. Obaczą ná ten czas, ktory był początek grzechu, ktora do niego ponęta, iak był w ſobie ciężki y Bogu omierzły. Zprowadzi do niego wſzyſtkich owych ludzi, co mu byli pomocą albo okazyą, żeby go przeświadczyli. Ktorekolwiek ſtworzenie było Inſtrumentem álbo towarzyſzem grzechu, tak będą inſtygować, że y iednego ſłowka Grzeſznik nie odpowie. Sciany ſame (iako mowi Job) w ktorych ſię nieprawość przed okiem ludzkim tai, gęby ſwoie otworzą y wołać ná nie-

niego będą. Nakoniec nieszczęśliwy Grzesznik widząc, że tenże iest Sędzia, co y Zbawiciel iego, musi dobrowolnie wyznać, że nie miał żadney przyczyny Boga sámego obrażać, ktory zá niego umarł, y sam się potępi, żeby tak miło sierny Zbawiciel, był tak surowym Sędzią.

3. Potrzecie na swym sądzie Bog przekona Grzesznika, pokazuiąc srogość y cięszkość grzechow iego tak, że iey prawie w niczym nie będzie mogł umnieyszyć. Nie będzie on patrzał ná swoie przestępstwa tak, iako ie uważał, y zá małe poczytał, gdy mu iego passya rozum zaślepiła; lecz każdy grzech nay mnieyszy obaczy w Boskim świetle, ktore go ogarnie, y dlá tego mieć będzie taki o nich rozsądek, iaki y Bog Sędzia, y złość á cięszkość ich doskonale przeniknie. Lecz to przeniknienie trwogę mu uczyni, bo iuż służyć nie będzie do iego nawrocenia. Bog (mowi S. Bernard) iest karaniem Grzesznikow dlá

tego,

tego, że ieſt światłem, ktore im odkrywa ciężkość ich nieprawości, y ſtawia ich ſumnienie przed oczyma ich ſamych. Ah! czy kto wymyślić może, większe okrucieńſtwo iak przymuſić człowieka, żeby ná ſię patrzał grzechem zeſzpeconego! Przeyrzeć ſię w zwierciedle má ſobie zá mękę, upośledziona w urodzie białogłowa, y gdy kto chce ukarać prożność iey y dumę, niech iey tylko pokaże niepiękność iey twarzy. Ah! gdy byś teraz ſwoie ſumnienie widział; przelekłbyś ſię ſiebie! á z tąd wziąwſzy impet do ſzczerey pokuty, gdy obmyieſz łzami ſzpetnośc Duſzy twoiey, możeſz ſię Bogu podobać: ále ná ſądzie Iego patrząc ná toż ſumnienie ſam ſię przeſtraſzyſz, lecz że iuż więcey nie dadzą czaſu do pokuty, omierzłym y ſobie y Bogu ná wieki będzieſz.

Poſtanow ſobie myślić częſto o ſurowości ſądu Boſkiego, uznawaiąc ſwe grzechy, y ſkarżąc ſam ná ſię, ábyś tym ſpoſobem wyſłużyć ſobie mogł

łaſka-

łaſkawy na ſię Dekret.

Ponam contra te omnes abominationes tuas. Ezech. 3.

Poſtawię przeciwko tobie wſzyſtkie brzydkości twoie.

Qui arguetur à Deo, arguetur à ſemetipſo. Bernard. de Conſid.

Gdy Bog kogo potępi, y ſam ſię potępić muſi.

DZIEN OSMY

O Staraniu około zbawienia.

Ze zbawienie ludzkie ieſt naywiękſza ſprawa.

I.

SPrawa zbawienia twego ieſt ze wſzyſtkich naywiękſza; bo ciągnie za ſobą nieſkończone ſzkody, długie ná całą wieczność, nieoſzacowane w ſtracie, nienadgrodzone nigdy. Gdy idzie o zbawienie, o nie tu nic idzie, tylko o ſzczęście álbo nieſzczęście wieczne, żeby iednego nábyć á drugiego ſię uſtrzedz, y to ieſt ſamo naywiękſzą ná świecie ſprawą. Owe wielkie Panow y Monarchow

zamyſły, owe Woyſk niezliczonych ná nieprzyiacioł wyprawy, ieżeli z ſprawą zbawienia w porownanie poydą, ſą igraſzki dziecinne, ktorey tylko dla zwyczaiu y z dawnego rozumienia ſprawami zwać trzeba. Nic nie maſz wielkiego, tylko to, co ieſt wieczne, y końca nieznaiące; á to, co przemiia, y ma ſwoie granice, czym ſię ieſzcze mnieyſzym niżeli nic pokaże, kiedy ie do wieczności ſtołuiąc przyłożyſz.

2. Ah moy drogi Panie! gdybym ia to był dobrze przeniknął, że zaniedbywaiąc zbawienia moiego mogę utracić Duſzę, utracić wieczne Dobra, utracić ſzczęście bez końca, utracić ciebie Boga, á utraciwſzy Boga, utracić oraz wſzyſtko, czylibym tak zapamiętałym był, żebym w takim niedbalſtwie zbawienia mego trwał? Stracić Boga, ah! iakie to nieſzczęście! ſtracić go ná zawſze, ah! iaka to roſpacz! ſtracić go dla iedney roſkoſzy, dla momentu uciechy, dla marnego intereſſu, ah iakie to ſzaleńſtwo!

ſtwo! ále nie czuć tey ſtraty, y mało ią ważyć, ah iak to niebeſpieczny y prawie śmiertelny letarg? Biada mnie, ieżeli nie poymę wielkości tey ſzkody, chyba dopiero w ten czas, kiedy iey rzeczą ſamą nieſzczęśliwy doznam! kiedy iuż iey będzie nie można powetować! y kiedy z niey wybrnąć iuż będzie niepodobna!

3. Lecz trácąc Duſzę moię, nie tylko ſzkoduię ná dobrach wiekuiſtych, na dobrach nieſkończonych, lecz do tego wpadam w nieſzczęście wiekuiſte, w nieſzczęście nieſkończone. Jeſt ſiła takich ludzi, ktorzy ciała ſwego y powierzchownych zmyſłow będąc niewolnikami, mało co uważaią dobra przyſzłego życia, lubo ſą wiekuiſte, dla tego ſamego, że áni ſą obecne, áni pod doświadczenie zmyſłow nie podpadaią, przeto by ſię ich ſnadno ná wieki wyrzekli, byle im pozwolono beſtyalſkich ſwoich zażywać roſkoſzy. Ale tego nie widzą, że tracąc dobra wieczne, wpadaią w karanie y nieſzczęśliwość wie-

czną. Muſi bydź koniecznie iedno z tego dwoyga, álbo być wiecznie ſczęśliwym, albo wiecznie nieſczęśliwym, śrzodka między tym nie máſz. Straſzliwa to kondycya; á przecię ieſzcze o niey deliberować śmiemy! Idziemy między tymi dwiema wiecznościami: trzeba wſzyſtkich ſił ruſzyć, żeby zaſłużyć iednę, á tego nie czynim! nie trzeba tylko raz ſię pośliżnąc, żeby przepaść w drugą; á ná to nie truchleiemy, y twardym ſnem śpiemy! ah! gdzieſz naſza Wiara? gdzie przyrodzony rozum? gdzie ta miłość, ktorąśmy ſamym ſobie powinni. Kiedyśmy byli albo niewiernymi álbo ſzalonemi, albo nieprzyiaźnemi ſobie, czylibyśmy inaczey w tym poſtępowali?

Zawſtydź ſię ślepoty, w ktoreyeś do tych czas trwał, pracuiąc tak uſilnie w ſprawach, gdzieć tylko ſzło o doczeſny interes, takeś był niedbały w tey naygłownieyſzey ſprawie zbawienia twoiego!

Sollicita es & turbaris erga plurima, porro unum eſt neceſſarium. Luc: 10.

Fra-

Frasobliwy iesteś y pieczołuiesz nazbyt około wielu rzeczy; á iedna tylko sprawa tobie iest potrzebna, to iest, żebyś około zbawienia chodził.

Majora nugæ negotia vocantur. August.

To, co my w wielkich ludziach zá znaczne sprawy mamy, w rzeczy samey iest igrzysko Dziecinne.

DZIEN DZIEWIĄTY.

Ze Pokuta iest łatwa.

I.

LUb się zda bydź Pokuta Cnotą bardzo surową, iakby tylko myślała o krwi y łzach samych, o niczym nie mowiła, tylko o pokusach y ustawicznych woynach; z tym wszystkim nie iest ona tak straszna, iak się pokazuie. Choć iest nie co surowa, iest iednak y przyiemna. lubo żal serdeczny y skruchę z sobą wiedzie, iednak też idą zá nią niewymowne pociechy większe nad płacz y żale. Łzy pokutuiące nie zawsze są gorzkie, y często się trafia, że gdy zá swe przestępstwa grzesznik serdecznie płacze, więk-

kſzą czuie pociechę, niż kiedy grzech popełnił. Ponieważ Miłość Boſka, ktorą w ſercu ſwoim człowiek pokutuiący wznieca, zapala w nim oraz przeciwko ſobie nienawiść, dla tego, że ſię odważył Boga tak dobrego obrazić, ztąd idzie, że ſiebie ſamego karząc, takie ma ukontentowanie, iakby ſię nad naygłowniey-ſzym nieprzyiacielem zemścił. To prawda, że wiele potyczek y bitew wygrać trzeba, ále pewna nadzieia otrzymania zwycięſtwa dodaie mu ſerca, y po takiey woynie zawſze náſtępuie pożądany pokoy, to ieſt uſpokoienie ſumnienia.

2. *Pokuta* z iedney ſtrony trapi ſerce Grzeſznika, przywodząc mu to ná myśl, że ſtracił Boga ſwego; ále że pokutuiąc może go znowu nabyć, y z nim ſię poiednać, to owę gorzkość ſłodzi, y umarłego w żalu ożywia człowieka. Nad tym grzeſznik boleie, że Boga rozgniewał nieprawościami ſwemi, y przez to zarobił ná wſzelkie karánie, ná ktore ſprawiedliwość Boſka potępić go może;

że;

że; ále z drugiey ſtrony ma niewymowną radość, że wie, iż Bog ſię wzruſzył łzami y płaczem iego, y że ſię może upewnić o odpuſzczeniu grzechow, gdyż Bog nigdy nie gardzi ſkruſzonym y upokorzonym ſercem. Ciężko to grzeſznikowi, że uſtawicznie czuie nieporządne chuci, że mu wielka liczba zbrodni ná pamięci ſtoi, że mu robak ſumnienia we dnie y w nocy doymuie; ale z drugiey ſtrony te wſzyſtkie przykrości ukoić ſię muſzą, gdy widzi, że ſię grzechy obmywaią łzami, że przez żal ſerdeczny gryzoty ſumnienia uſtaią, y że pożądanego pokoiu nabywa, tryumfuiąc nad ſwemi złemi nałogami, z ktorych zá ſzczegulną łaſką Boſką zwycięſtwo odnoſi.

3. Lecz oprocz tych ſłodyczy, ktoremi ſobie grzeſznik gorzkość pokuty ſłodzi, ma ieſzcze Bog oſobliwe y gruntownieyſze pociechy, ktore do łez pokutnych y ſerca ſkruſzonego wiąże: trafia ſię bowiem często, że z łaſką

poświącaiącą wlewa w Duszę grzesznika prawdziwie pokutuiącego dary Ducha Swiętego, ktore naycięższą pokutę lekką y przyiemną czynią. Ta to iest manna zakryta, ktorą obiecuie tym, co nie ustępuią pokusom, ále woynę odważnie wiodą z nieprzyiaciołmi dusznemi. Gdy te Boskie pociechy w sercu uczuie człowiek, tak znikną wszystkie ostrości y naysroższey pokuty, iako przed słonecznym światłem nocne ciemności giną. Ztąd pokutuiący człowiek ma za naywiększą roskosz, dla miłości Boskiey nie znać żadney roskoszy, y ná wzor Teressy Swiętey to go naybardziey dolęga, gdy widzi, że Bog zapomniawszy iego grzechow, y iego niewdzięczności, miasto mąk piekielnych, ná ktore zasłużył, napełnia serce iego wnętrznemi pociechami, ktore są nad wszystkie powierzchowne roskoszy. Ah! gdybyś doświadczyć mogł tych delicyi pokuty, czybyś się iey lękał? czybyś ią odwłoczył? czybyś iey od tego momentu nie zaczął?

Po-

Popraw tego rozumienia, ktoreś do tych czas miał, że ciału y naturze twoiey pokuta ieſt nieznośna; á zaczniy odważnie karać grzechy twoie, maiąc tę nadzieię, że w krotce ſprobuieſz, iako ſą przyiemne owoce pokuty.

Secundùm multitudinem dolorum meorum in corde meo conſolationes tuæ lætificaverunt animam meam. Pſal 93.

Według wielkości y liczby żalu mego zá grzechy, napełnił Bog ſerce moie pociechami ſwoiemi.

Eſt profectò labor lætus; per quem ſecuritas invenitur. Cyprianus.

Lekka to praca, ktora beſpieczność zbawienia rodzi.

DZIEN DZIESIĄTY

O zbytniey Dobr świátowych Miłości.

I.

NIe trzeba zá grzech poczytać, że kto ma wielkie doſtatki, ále to ieſt grzechem, gdy ſię w nich nazbyt kocha. Lubo ſię zda Pan JEZUS potępiać bogaczow; iednak ten ſwoy dekret nie ná

boga-

bogactwa feruie, ále ná łakomstwo, ktore się pospolicie przy nich wiązać zwykło. Nie gani tego Pismo, że kto millionami substancyą liczy, ále gani chciwość; ktora sprawuie w człowieku, że álbo do fortuny, ktorą mu Bog iuż dał, serce nazbyt przykłada, álbo do tey, ktorey ieszcze nie ma, zbytnie staranie obraca. Ta chciwość (mowi Paweł S.) iest zrzodłem wszelakich grzechow: bo iest ich przyczyną, daie do nich okazyą, z niey się iak z matki rodzą, y ona ie w sercu ludzkim przechowuie. Ah! do iakich zbrodni nie przywiedzie człowięka cheiwość nabycia bogactw! á gdy ich nabędzie, ah do iakich niecnot siłę y wolność daie! bogaty może wszystko, co chce, á czegoż mu się nie zachce, kiedy przy bogactwach nierząd y niesłuszność serce mu opanuie? Ci *ktorzy* pragną (słowa są Apostolskie) bogatymi zostać, wpadaią w pokusy y sidła czartowskie. Kto się prędko chce zbogacić (mowi Mędrzec) rzecz to niepodo-

dobna, áby był długo niewinnym.

2. Kto ſię názbyt zákocha w zbiorach y doſtatkach ſwoich, w krotce tego dozna, że Miłość Boſka w nim gaśnie: wnet zapomni człowiek zbawienia Duſzy ſwoiey, gdy bardzo fraſobliwie o ſwoiey fortunie myśli, y nie bardzo ſtoi o Niebieſkie dobra, gdy z wielką uſilnością nabywa doczeſnych. Ztąd wielce ſię bać trzeba, áby ten nie przeſtał być Chrześcianinem, ktory zbytnią chciwością pragnie bydź bogátym. Wiele ich (mowi Paweł Swięty) będąc uwiedzieni chucią nie pomiarkowáną bogactw, zbłądzili od wiáry, y ſtrácili przez to źrzodło bogactw Duchownych. Stali ſię báłwochwalcami, ſtawſzy ſię łakomemi, y wiele ieſt takich, co mogą mowić z owym, ktorego Prorok przywodzi. Zoſtałem bogatym, znalazłem ſobie bałwana. Z moich pieniędzy y bogactw zrobiłem ſobie Bożka, ktoremu ſię kłaniam, y w nim wſzyſtkę ſwoię nadzieię pokładam Ah! czy ſię kto odważy; żeby to bałwo-

chwal-

chwalſtwo uſtami ná ſię wyznał! ále ſerce to mowi, kiedy ſię zbytecznie do tych dobr znikomych affektem przywiężuię; mowi to y całe życie, ktore ſię prawie wſzyſtko ná zebranie iak naywięcey takich dobr obraca.

3. Inne namiętności z laty wraz ſłabieią, lecz łakomſtwo ſię zmacnia, inne ſię uſpokoią, gdy iuż tego doſtaną, czego doſtać pragnęły; á ta zaś paſſya tym bardziey ſię żarży, im więcey iey chuciom kto uczyni dosyć. Jeſt to pożeraiący ogień, ktoremu im więcey dodaieſz materyi, tym ſię bardziey ſzerzy: Jeſt to iak puchlina iaka, co takie pragnienie wznieca, że im ſię chceſz bardziey napoiem ugaſić, tym ſię bardziey zaymuie. Inne maiętności łnadno ſię okryślą, y ledwo ieſt ktora, coby się rozciągała do wſzyſtkich wyſtępkow; lecz łakomſtwo ogarnia wſzyſtkie prawie grzechy. Gdy komu ta paſſya ſerce opanuie, będzie zaraz nieſprawiedliwym, gwałtownikiem, nieużytym, nikomu

nieu-

nieufaiącym, oszustem; będzie bez wiary, bez prawa, bez przyiaźni, bez religii, álbo on nie zna, álbo też zapomni prawa przyrodzonego, wdzięczności, nábożeństwa. Nie ma żadnego respektu, áni ná krewnych, áni ná przyiacioł, ni ná samego Boga. Sam interes iest u niego Bogiem, ktoremu się *kłania*, y ktoremu wszystko kładzie ná ofiarę, honor, sumnienie, duszę, y zbawienie wieczne. A to ieszcze cięższa, że ta przeklęta passya do tak wielu występkow człowieka przywiodszy, poznać ich nie pozwala, y przed nim ie kryie. Ah! czyś y ty kiedy w tey złey toni nie był! czy zbyteczny affe*kt* do dobr świata tego *tak* cię nie oślepił, że w sobie tego uznać, á zatym poprawić nie możesz? Trzebać się obawiać tych wszystkich występ*k*ow, ieżeli się nieboisz zbytniey dostatkow miłości.

Porachuy się z sobą, ieżeli twoia fortuna sprawiedliwie nabyta, albo ieżeli do niey nie masz większego, niż trzeba

ba affektu, y proś Boga o łaſkę, żebyś go doſkonale wykorzenić mogł.

Radix enim omnium malorum eſt cupiditas, quam quidam appetentes erraverunt à fide. 1. Timoth. 6.

Korzeń wſzelkiego złego ieſt chciwość, zá ktorą, gdy ſię ludzie uwieść daią, błądzą w wierze.

Qui pecuniam appetit, fidem perdit; qui aurum redigit: gratiam prodigit. S. Ambroſ. Serm. 59.

Kto názbyt bogáctw pragnie, wiarę utraci: kto chciwie złoto zbiera, łaſkę Boſką gubi.

DZIEN JEDENASTY

O Spoſobach hamowania Gniewu.

I.

ZLeczyć chorobę trudno, niewiedząc iey przyczyny, tak nikt nie pohamuie gniewu, áż ſię wprzod dobrze dowie, z iakiego początku w ſercu ſię iego wznieca. Jedni ſą komplexyi y natury do gniewu ſkłonni, drudzy z niedoſzłego álbo pomięſzanego rozumu. Innym

py-

pycha niedopuści zcierpieć naymniey-
ſzego kontemptu; á to ſię funduie ná miłości
włáſney, dla ktorey tak rozumiemy,
że nas wſzyſcy ſzanować, y wielce ważyć
powinni, ztąd ieſteśmy delikatni, gdy o
punkt honoru idzie, w czym ſię nie damy
dotknąć, y z tey ſię okazyi cholera
w nas burzy. Zbytni także affekt do niektorych
rzeczy, álbo zbytnie pragnienie
nabycia iakiego dobra, tak nas częſto
rozdraźni, że nam niepodobno zcierpieć,
álbo gdy kto turbuie ſpokoyną takich
dobr poſſeſſyą, álbo gdy kto przeſzkadza,
że doyść tego nie możem, czego
gorąco chcemy. Więc kto pragnie
tę Duſzy chorobę uleczyć, trzeba
zacząć od źrzodła, y w ſamym iego początku
gniewowi ſię ſprzeciwić, znoſząc
te przyczyny, z ktorych ſię zwykł zapalać.

2. Jeśli ſię gniew u ciebie z natury
y komplexyi rodzi, trzeba zacząć
martwić paſſye y ſkłonności twoie, przypominaiąc
ſobie częſto, że kto zá przyrodzeniem
y fantazyą idzie, ten nie tylko

ko nie żyie, iako Chrześcianin powinien, ále też iako człowiek: gdyż rozum y łaſka Boża powinna bydź regułą wſzyſtkich poruſzania naſzych, á nie przyrodzona ſkłonność; y ten to ieſt S. gwałt, ktoryśmy ſobie zawſze (według Ewangelii) koniecznie czynić powinni: á wſzyſtko nabożeńſtwo, ktore ſię do takiego umartwienia nie ściąga, ieſt iedno oſzukanie; także używanie Swiętych Sakramentow ieżeli w nas takiego ſkutku nie ſprawuie, nie może bydź chwalebne. Trzeba tedy uſtawnie Boga o to proſić, áby nad tą paſſyą zwycięſtwo dał otrzymać, y ná tę intencyą obrocić po wielkiey części modlitwy zwyczayne y umartwienia ſwoie. Rozmyślać ſobie często Maxymy Chryſtuſowe, ktorymi nas ſkromności y cichości uczy, ále ieſzcze bardziey mieć zawſze przed oczyma iego dziwne przykłady, ktorymi nam bardziey, ániżeli ſłowy tę cnotę perſwaduie. Mow tak do niego często. Panie, ktoryś roſkazał uczyć ſię od

Cie-

Ciebie, żeś ieſt cichy y pokornego ſerca, dayże mi przeniknąć tę Boſką twoię lekcyą, ále mi też day oraz ſkuteczną łaſkę twoię do iey wykonania.

3. Jeśli zaś gniew pochodzi z pomieſzanego rozumu y ſtatecznego ſerca, trudnieyſzy ieſt do zleczenia; iednak łaſka Boſka może nam dać gorę nad ſłabościami naſzemi; pycha nawet naſza, choć zkąd inąd ſzkodliwa, w tym nas ratować może. Zaden nie ieſt taki, ktoryby chciał bydź miany zá lekkiego człowieka, y tak ſama prożność czyni w nas umiarkowanie. Łecz kiedy ſię gniew rodzi z miłości właſney, y pychy, iak ſię nayczęściey trafia, naypewnieyſzy nań ſrzodek wygubić miłość właſną, á ſtarać ſię o pokorę. Kto ieſt prawdziwie pokorny, trudno temu da wiarę, żeby go kto uraził, y owſzem tak rozumie, że mu to przyzwoita cierpieć pogardy y krzywdy, y dla tego áni ſię o to ſkarży, áni ſię o to gniewa, z tey podobno przyczyny złączył Pan JEZUS oraz cichość

y pokorę. Nákoniec miarkuymy ten zbytni affekt, y te chciwe pragnienia, ktore ku rzeczom mamy, á snadno nábędziem cichości y cierpliwości' bo snadno tę rzecz tracim bez gniewu y poruszenia, ktorą nie bardzo kochamy, ále nádewszystko nigdy samym sobie nie chcieymy przepuszczać, kiedy się choć naymniey gniewem zapalamy; zawsze to ukarać iakąkolwiek pokutą, tak bowiem powoli nauczemy się rządzić rozumem nie passyą.

Postanow sobie mocno (ieżli iesteś podległy tey gniewu namiętności) używać tych srzodkow ná ukrocenie tey passyi, ktora tak wiele złego zá sobą często wiedzie.

Aufer iram à corde tuo. Eccl. 11.

Oddal gniew od serca twego.

Salubrius est etiam iræ iustè pulsanti non aperire penetrale cordis, quàm admittere non facilè recessuram. August.

Lepiey iest nie otwierać serca choć y słuszney cholerze, bo ią raz przy-

puściwſzy, trudno z ſerca wypędzić.

DZIEN DWUNASTY

Ze Grzech nieczyſty, ieſt grzech záślepiaiący.

I.

Záślepienie poſpolicie chodzi zá grzechem nieczyſtości, y nie inną plagą Bog karze niewſtydliwych, tylko wnętrzną ślepotą. Jak tylko oni zábrną w te nierządne chuci, taż ſama rozwiozłość karaniem ich bywa, ná ktorą Bog zawodzi ſtraſzne iakieś ciemności, że nie uznawaią, co niecnotliwie biorą. Porzucił ich Pan Bog (mowi S. Paweł) y oddał ich niewſtydom, y złym ſerca chciwościom; y tak błądzą zá ſwoim zaślepionym rozumem, ktory ich wiedzie do ſpraw niegodnych człowieka. Jak ſię tylko kto podda tey bezecney paſſyi, zaraz wſzyſtkę mądrość y rozum tracić pocznie; á ieżli w nim niektore iſkierki przyrodzonego światła ieſzcze błyſzczą, umyślnie ie gaſi, bo dla nich nie może owa nierządna paſſya ſpokoynie pano-

wać, więc owo rozumu światło, iako importuna iakiego z ſerca precz ruguie. O niewſtydliwych Starcach co ná czyſtą Zuzannę zdradliwie náſtąpili, mowi Piſmo Swięte, że rozum ſtracili: bo iako niewinność ludzi Aniołom rowna; tak ich nieczyſtość rzuca do kondycyi bydląt, że bez rozumu będzie, kto będzie bez wſtydu.

2. Grzech nieczyſty nie tylko w tym zaślepia człowieka, że ćmi światło rozumu, ále nad to y światło łaſki Boſkiey odbiera. Mądrość (mowi Duch Swięty) nie może wniść w Duſzę, ktora nie ieſt czyſta, áni mieſzkać w zmazanym przez grzech ciele. Bog, lubo ſię wſzelakim grzechem natury brzydzi, iednak ma oſobliwy wſtręt od nieczyſtości; iego światła ſą bez wſzelkiey ſkazy, dla tego ich nie użycza, tylko nie zmazanym Duſzom. Prędzey by ſię iaſność zgodziła z ciemnościami, niżeli łaſka Boſka z nieczyſtością ſerca; á choćiażby Bog takiemu ſercu dał iaką łaſkę,

iednakby w nim żadnego skutku nie sprawiła. Człowiek cielesny (mowi S. Paweł) nie może Duchownych rzeczy sobie smakować: bo zanurzony w ciele nie może tak duszy podnieść, żeby kiedy o Bogu y zbawieniu myśliła. Twierdzi Augustyn Swięty, że naytrudniey człowieka nieczystego nawrocić, á temu Doktorowi wierzyć w tym potrzeba, bo się tego nauczył z włásnego doświadczenia. Byłże kto doskonalszy y świętszy nad Dawida? á przecię, gdy w ten grzech upadł, tak został zaślepionym, że przez kilka miesięcy áni o swym upadku, áni o powstaniu z niego naymniey niepomyślił, áż potrzeba było posłać do niego Proroka, ktory mu oczy otworzył, y przywiodł do pokuty.

3. Nakoniec grzech nieczysty odbiera człowiekowi y samo światło wiary, Kiedy się kto w tym błocie przez długi czas tarza, nie tylko się wyuzdanym, ále y niewiernym staie, y przeczyć poczyna artykułom wiary. Nieczystość

(mowi on) nie ieſt to grzech przed Bogiem, ále to ieſt ſłabość y nie iaka potrzeba ſkażoney natury. Pokuta y umartwienie ieſt to wymyſł ludzki. Slub czyſtości y iego zachowanie, ieſt iarzmo nieznośne, y że to ieſt preſumpcya czynić takie śluby, gdyż ich niepodobna wypełnić, y obowiązać do tego, ieſt wielka tyrannia. Te ſą Luterſkie maxymy, ktoryby nigdy niebył Herezyarchą, gdyby nie był nieczyſtym. Od tych Artykułow idą dałey ci ludzie, á poniewaiz im piekło zda ſię być bardzo przykre, więc trzeba o nim wątpić, á potym y twierdzić, że to ieſt wymyſł ludzki: bo, (mowią) że niepodobna, áby Bog momentalną roſkoſz miał karać wieczną męką, y tak zda ſię nieczyſtemu, żeby Bog był okrutny, álbo nieſprawiedliwy, y ztąd ieſt proſty ſtopień do Atheiſmu, álbo bezbożności: bo iż trudno odmienić Boſkich ártykułow, więc lepiey znieść Boga. Nikt (mowi Auguſtyn Swięty) nie prze tego, że ieſt Bog, tylko ten, co

ma

ma interes, żeby nie było Boga. Mało iest ktory Atheusz (ieżeli kto z nich iest prawdziwy) coby nie był nieczysty: bo zepsowanie ciała, czyni skażenie serca, á serce zepsowane kaźi umysł y rozum. Y tak niepowściągliwość mądrego Salomona uczyniła bałwochwalcą, ktory kłaniał się kamiennym Bogom, nauczywszy się kłaniać cielesnym Boginiom. Ah! zkądże to pochodzi, że mało wiary w tobie? boię się; żeby ieszcze przy twoich affektach ciało się nie wiązało.

Staray się usilnie, áby grzech nieczysty y naymnieyszym znakiem w tobie się nie odzywał; á ieżeliś do tych czas wolny od niego był, stroń iak naydaley od niego.

Supercecidit ignis & non viderunt solem. Psal. 57.

Ogień nieczystości spadł ná ich serce, y wszystko im światło zgasło.

Exhalabantur nebulæ de nebulosa concupiscentia carnis & offuscabant cor meum. August. lib 2. Confess. c. 2.

Wychodziła mgła straszna z pożądliwości ciała mego, y ćmiła mi rozum, y zaślepiała serce moie.

DZIEN TRZYNASTY

O Lenistwie w służbie Bożey.

I.

CO to się takiego dzieie, gdy iest woda letnia? iest tam samo ciepło z gorącem pomieszane, tak oziębłość w służbie Bożey nic innego nie iest, tylko dobroć pomieszana z złością. Niechciałaby taka dusza popełnić żadnego śmiertelnego grzechu, y w tym iest gorąca; lecz się snadno odważa ná powszednie grzechy, y w tym iest oziębła. Nie radaby się znacznym gniewem unosiła, y w tym iest gorąca; lecz z lada przyczyny słowa uszczypliwe mowi, y niecierpliwość pokaże, y w tym iest oziębłą. Wystrzega się ona zbytniego złorzeczenia, y w tym pokazuie nieiaką ducha gorąc ość; ále sobie pozwala lekszych szkalowania y obmow, á ktoż ią zá oziębłą z tey miary nie poczyta. Nieczystość

y nie-

y niewſtyd mieyſca u niey nie ma; y to do gorącości należy; ále ſię iey podoba życie prożnuiące y miękkie; to zaś znak oziębłości. Cudzych dobr niepożąda, áni ſzkodzi w niczym: y to z gorącości w ſłużbie Bożey pochodzi; ále ſię do ſwoich dobr zbytnim affektem wiąże: to zaś ieſt pewny ſkutek oziębłości ducha. Zgoła inna nie ieſt tey duſzy wnętrzna konſtytucya, tylko takowego ciepła z zimnem pomieſzanie.

2. Czyni takowa Duſza ſiła uczynkow dobrych, y to ieſt iey gorącość ále ie czyni niedbale y nie z przyzwoitą intencyą, y to ieſt iey oziębłość. Przyſtępuie częſto do Swiętych Sakramentow, ſpowiedzi gęſte czyni, do Ołtarza Pańſkiego prawie co dzień ſię zbliża y to ieſt iey gorącość. Lecz to prz tępowanie do Sakramentow Swiętych, ieſt bez przygotowania, Spowiedzi bez poprawy, Kommunie bez nábożeńſtwa, y to ieſt oziębłość. Długo ſię zwykła modlić, y to ieſt iey gorącość. Ale ta modli-

dlitwa pełna rozerwanych myśli bez podnieśienia do Boga y skruszenia serca, y to ieſt iey oziębłość. Y tak czyni ona dobrze, ále nie dobrym ſpoſobem: bo czyni tylko z fántazyi, bez porządku, pilności, y przyłożenia ducha, á tym ſpoſobem czynić dobrze, nic innego nie ieſt, tylko nic dobrego nie czynić.

3. Nákoniec Duſza w ſłużbie Boſkiey oſtygła, chciałaby bydź cierpliwą, ále pod tą kondycyą, żeby ſię iey nigdy nic cierpieć nie trafiło. Chciałaby być cichą, lecz pod tą kondycyą, żeby ſię iey nigdy nikt w niczym nie ſprzeciwił. Chciałaby być pokorną, ále żeby iey każdy honor iak naywiękſzy czynił. Chciałaby bydź ludzką y miłości pełną; ále pod tą kondycyą, żeby ią wſzyſcy chwalili, álbo żeby przynaymniey nikt ſię iey w niczym nie przykrzył. Zgoła chciałaby bydź Swiętą, ále nie ſtaraiąc ſię o żadną Cnotę, bez ktorych świątobliwość nie może bydź nabyta. Albo y ſamych cnot chciałaby ona nábyć, ále

nie

nie zażywaiąc ſrzodkow, co ſą do tego potrzebne, nie czyniąc ſkłonnościom ſwoim żadnego nigdy gwałtu, ktoreby ona chciała zwyciężyc, y pod ſię podbić, ále żadney z nimi woyny nie zaczą, wſzy. Nakoniec takowa oſtygła Duſza, chciałaby bydź zbawiona, ále żadney odwagi ná to nie łożywſzy, chciałaby porwać Niebo, ále nie przez gwałt iak Chryſtus każe. Y to to ieſt pomieſzanie złego y dobrego, gorącości y zimna, co tę oſtygłość czyni. Ah! czy ſię ta dyſpozycya w duſzy twey nie znayduie? Czuieſz w ſobie podobno trochę tego ciepła, y to cię beśpiecznym czyni; ále tego ſamego lękaćbyś ſię powinien, bo to ieſt oſtygłość, ktorey Bog ztrzymać nie może, y ktorey tak wielkiemi karaniami grozi.

Porachuy ſię pilno ze wſzyſtkiemi poſtępkami twemi, ábyś tego poſtrzegł, ieźli ſię w nich nie znayduie to pomieſzanie z dobrym, gorącości z zimnem, á poſtanow ſobie zbyć iako nayprędzey tey ſzkodliwey oſtygłości.

Qui non eſt mecum, contra me eſt. Matth. 12.

Kto nie ieſt ze mną, ieſt przeciwko mnie.

Memento, quia Regnum Cælorum non tepidi, non deſides, ſed violenti diripiunt. Auguſt.

Pamiętay ná to, że krołeſtwo Niebieſkie, nie ludzie oziębli, nie ludzie prożnuiący, ále ludzie gwałt ſwoiey naturze y ſkłonnościom iey czyniący porywaią.

DZIEN CZTERNASTY

O Grzechu powſzednim.

I.

ZE ſię tak ſnadno grzechow powſzednich dopuſzczamy, ztąd oſobliwie pochodzi, że ſię mało boiemy niepodobać ſię Bogu; ta zaś mała boiażń rodzi ſię z małey naſzey ku Bogu miłości; á to zaś małe naſze w Bogu zakochanie ieſt przyczyną małego ku nam Boſkiego affektu. O iak to z naſzey ſtrony ieſt rzecz wielce nieſłuſzna, mało ſię w Bogu kochać! ále z ſtrony ſwoiey ſprawiedliwie

Bog

Bog czyni, że iego aff:kt ku nam z tey przyczyny drobnieie! Lecz czy może byść cięższe ná człowieka karanie? Gdy Bog pocznie umnieyszać swoiey ku nam miłości, darmo się iuż spodziewać osobliwey iakiey opatrzności Jego, iuż ustaie owa znaczna w przypadkach protekcya, iuż niezwykł oddalać owych ciężkich pokus, y niebespiecznych okazyi, á iednak w tey osobliwey Boskiey protekcyi náleży pewność zbawienia y świątobliwość nasza. Czegosz się spodziewać mamy, patrząc ná słabość nászę tylko strasźliwych upadkow, ieźli nas Bog zostawi bez swoiey pomocy w pokusach? Z naywiększych Swiętych twoich będą naywiększi grzesznicy, ieżeli im Panie, umkniesz łask twoich Boskich; á coż ze mnie będzie, *k*tory nic nie iestem tylko słabość sama?

2. Pewna iest zguba nasza, ieżeli Bog, *k*u nam affektu zmnieyszać będzie. Bywaią gwałtowne pokusy, ktore się z nas samych rodzą, trudno się ich nam

ustrze-,

ustrzec, y żadna moc ludzka oddalić ich nie może: ieżeli ieszcze Pan Bog ręki swoiey umknie, niczego nie czekać, tylko ruiny wieczney. Łaska ktora w tym razie wesprzećby nas mogła, iest skutek osobliwey dobroci, y przyiacielskiego serca; á iakże się tego od Boga spodziewać mamy, kiedy iego miłość y affekt ku nam słabieie? słabieć zaś ten áffekt musi, kiedy y my mało áffektu ku Bogu mamy, tę zaś szczupłość áffektu ztąd naybardziey poznać, że to mało ważym niepodobać się Bogu, to iest, grzechow powszednich snadno się dopuszczać. Grzechy tedy powszednie są przyczyną tego, że Bog mało nas kocha, ztąd zaś to pochodzi, że nam w walney potrzebie łask swoich umyka, y to iest przyczyną ciężkich upadkow naszych, ktore się więc kończą odrzuceniem od Boga, y wiecznym potępieniem. Ah iak to nieszczęśliwe tych rzeczy powiązanie! u tego łańcucha, ktory cię w piekło ciągnie, te grzechy powszednie są naypierwszym ogniwem; á ty się ich nie lękasz!

3. Gdy Bog w swoim áffekcie ku nam słabieć pocznie, ostatniego ubostwa y nędzy czekać trzeba. Nie pokaże nam nigdy żadnego fáworu, iakie zwykł udzielać duszom sobie wiernym, to iest nie da nam wiary żywey, ni gorącości znaczney w swoiey Swiętey służbie, z ktorey wszystkie trudności łatwe się być zdadzą; ni skłonności ku Bogu, ni daru modlitwy y wnętrzney rekollekcyi, ni pokoiu sumnienia żadnemi przeciwnościami nigdy nie przerwanego, ni smaku w rzeczach, Boskich, ni obfitości światła y pociech duchownych, ni owey pewności (iaka tu bydź może) że kto iest w łasce Boskiey. Ah iak nieporownane szczęście mieć te wyliczone dobra! iak opłakane nieszczęście stać się ich nie godnym, iak wieczne szalenstwo chcący się ich wyrzec, dla wygody fantazyi, y ukontentowania passyi, spodobania się iakiemu lichemu stworzeniu! y to tyle razy czynisz, ile się razy ná grzech powszedni odważasz.

Postanow mocno tych się grzechow powszednich wszelką siłą wystrzegać, w ktore nayczęściey wpadasz, y do ktorych codzienne miewasz okazye.

Cum Sancto Sanctus eris, & cum perverso perverteris. Psal. 17.

Jakim się kto ku Bogu pokaże, takiego przeciwko sobie Boga dozna.

Nulla est sanctitas, si manum subtrahas, nulla juvat fortitudo, si conservare desinas. Thomas de Kempis.

Zadna się nieostoi świątobliwość, ieżeli ty Panie ręki twoiey umkniesz, żadna nie pomoże siła, ieżeli ty Panie, zachowywać nie będziesz.

DZIEN PIĘTNASTY

Jako łaska Boska nam iest potrzebna.

I.

POkora Chrześciańska większey nie ma pobudki nad tę, że ustawicznie potrzebuie Boga, y bez łaski Jego nic nie iest, y nic nie może. Bog iest stworzycielem naszym, nie tylko względem tego co mamy z natury, ále też względem

dem tego, czym być możem z łaſki, bo tak nas wywiodł z niczego, gdy nam dał bytność Natury; iako nas wywiodł z grzechu, gdy nas obdarzył łáſką. Trudno tedy mowić, że álbo Bog wielkie ſobie przywłaſzcza panowanie, álbo człowiek nazbyt ſię poddaie Bogu ſwemu ták względem natury, iáko względem łaſki, Jako ſzczére nic ieſt náſzym początkiem, tak w Naturze iak w łaſce, dlatego też ieſt niby náſze centrum, do ktorego uſtawnie ciężarem iakimśiś pędziemy, w ktorebyſmy ſnadno każdego momentu wpádli, gdyby nas wiſzących nad nim wſzechmocna ręka Boſka nie zatrzymywała. Więc ani ſię ruſzyć, ani nic czynić nie możem, według śił przyrodzonych bez Boſkiey pomocy, ale daleko bardziey nic nadprzyrodzonego pomyślić y czynic niemożem, bez łaſki Jego Swiętey.

2. Przekonay ſię tedy w tym, żeś tak bárdzo zawiſł od pomocy Boſkiey w wſzyſtkich choć naymnieyſzych dobrych uczynkach twoich, że áni ty ſam tego

nie możeſz, żebyś pomocy Boſkiey nie potrzebował, áni Bog cię od tego uwolnić nie może, żeby wſzytka twá dzielność od niego nie zawiſła. Ta zaś pomoc Boſka muſi być *tak* powſzechna, że ſię ſciąga na wſzyſtkie nie tylko uczynki twoie, ale y poruſzenia ſerca, y myśli rozumu twego, tak muſi być uſtawiczna, że w ſobie zámyka wſzyſtkie momenta życia y punkt ſmierci twoiey. To kiedy przenikniesz, w ten czas *iakokolwiek* poiąć będzieſz mogł, iako to ſtworzenie od Stworzyciela zawiſło, y iako potrzebuie łaſki Jego Boſkiey do każdego uczynku nadprzyrodzonego. Dość ci, żeś ieſt ſtworzeniem, bo tym ſamym ieſteś podległy we wſzyſtkim Bogu, potrzebny pomocy iego, ſpoſobny do wſzego złego, niemożny do wſzego dobrego. Nie potrzeba ciała áni pożądliwosci, żeby kto mogł upáść w nayciężſze ná ſwiecie grzechy, dość że ieſt ſtworzeniem, tym ſamym wſzyſtkich zbrodniow dopuſcić ſię może. Aniołowie

mie-

nie mieli ni ciała, ni páſſyi, a przecie tak mizernie z Nieba do piekła ſpadli, przeto między Swiętym y wielkim grzeſznikiem żadney niemaſz rożnicy, oprocz tey ſamey, ktorą łaſka Boſka czyni; ztąd im kto ieſt świętſzy, tym ieſt pokornieyſzey, bo to lepiey przyimuie, że z ſiebie nic nie ma. Y dla tey też przyczyny nie maſz w tobie pokory, że tego nie poymuieſzs

2. Nic bezemnie dobrego uczynić niemożecie, mowił Apoſtołom Chryſtus z tąd idzie, że bez niego grzeſzyć tylko możem, y duſzę naſzę zgubić. O nieſzczęśliwa mocy! Mieć pomyślenie dobre, zda ſię być rzecz mała, a przecię twierdzi Apoſtoł, że naymnieyſzey takiey myśli mieć ſami z ſiebie niemożem. Co ieſt ſnadnieyſzego, iak wyrzec imię JEZUS; a przecię to imię w uſtach poſtać nie może, chyba, że Duch Swięty ná ięzyk ie położy. Nawet biedy náſzey uznać nam niepodobna, ani o to proſić, żeby z nieyiako wybrnąć, gdyby nas Duch Swięty tego nie nauczał: dopieroż ſię

ſprzeciwić cięſzkiey iakiey pokuſie, albo zwyciężyć iaką gwałtowną paſſyą; a ieſzcze daleko mniey, uczynić akt żywey wiary, ſzczérey y gorącey miłości, głębokiey pokory; na koniec ieſzcze mniey tych wſzytkich Cnot nábydź, w ſerce ie wkorzenić! Z czegoż ſię tedy ludzie (mowi Paweł Swięty) *tak* bardzo wynoſicie?

Pytay ſię ſam ſiebie tak, *iak* ſię pytał *Paweł* Swięty, co maſz, czegobyś nie wziął? á ieżeli nic nie znaydzieſz takiego, czégobyś od Boga nie miał, na czym że ſię funduie chluba twoia?

Sine me nihil poteſtis facere. Joan. 15.
Bezemnie nic czynić niemożecie.

Sive ergo parum ſive multum, ſine illo fieri non poteſt, ſine quo nihil fieri poteſt. Auguſt. in Joan.

Ani wiele ani mało, bez pomocy tego uczynić nie możeſz, bez ktorego cale nic uczynić nie możeſz.

DZIEN SZESNASTY

O Cierpliwośći

I.

CIerpliwość (mowi S. Jákub) ieſt dzieło człowieka doſkonałego, bo wſzyſtkim innym Cnotom, ſzerokie otwiera pole. Kto ieſt prawdziwie cierpliwy, nigdzie ſię niebawi, tylko w utrapieniach, niczego nie widżi, tylko ſame krzyże; ále między tym wſzyſtkim upátruie y Boga; nawet w nieſprawiedliwości prześladownikow ſwoich, y w ſamym okrucieńſtwie ſwoich nieprzyiacioł patrzy na ſprawiedliwość, y dobroć Bogá ſwego, ktorego prześladownicy y nieprzyiaciele ſą inſtrumentami. Zda ſię to częſtokroć, że go Bog zápomniał, on iédnak w nim ufa, a w ten czas naybárdziey, kiedy ma ták wiele do rozpáczy okázyi. O iaka to wiara, y iaka nádźieiá cierpliwego człowieka! A choć go ſam Pan Bog ręką ſwoią dotyka, prześladuie y trapi, on go iednak kocha, y całuie tę rękę, co bicz ná niego trzyma, o iaka to miłość prawdziwie bez intereſſu! Bog ſię znim áż nazbyt ſurowie ob-

chodzi, żadnego nie pokazuiąc łaſkawości znaku, on mu ſię iednak kłania, y pod iego wolą zupełnie ſię poddaie, o iakie to poddaństwo! Zda ſię, że nad ſłuſzność y przewinie nie cierpi; lecz on, gdy ſobie wſpomni na wielkość grzechow ſwoich, y ná piekło, ná ktore grzechami zaſłużył, wſzytko, co cierpi, za nic ſobie poczyta; o iaka to pokora! y o wſzem ná nowe ſię krzyże ofiaruie, o iakie to męſtwo!

2. Serce cierpliwego między utrapieniámi o ni czym nie myśli, tylko co chwały Boſkiey ſłużyć może. Bóg ieſt ſzczéra Dobroć (myśli tak ſobie) więc mi nigdy nic złego uczynić nie może: to, co drugi poczyta zá rzecz złą y przykrą, że z ręki Boſkiey idzie, muſi być przyiemna. Bóg ieſt nieſkończenie Mądry; więc widzi to wſzyſtko, co mi przypaść może, y wie lepiey niśli iá, co z moim więkſzym dobrem. Bóg ieſt Wſzechmocność ſama; więc nic mu ſnadnieyſzego, iák mię zdiąć z tych krzy-

krzyżow, albo obronić od tych, ktorzy mię prześladuią. Bog ieſt miłoſierny, więc wſzyſtka iego ſkłonność, żeby nędznych wſpomagać y podać im rękę. Bog ieſt pełny miłości y affektu ku mnie; choć mię nie uwalnia z tych dolegliwości, znać, że w tym upatruie, iż mi lepiey cierpieć. Y więcem nie powinien przeciwko ſkłonnościom zepſowaney natury, y przeciwko fałſzywym rozumu ludzkiego racyom woli moiey ſtoſować do iego woli Swiętey? áh iákoż to czynię! Prawdziwie cierpliwy inſzey woli nie zna, tylko wolą Boſką; taż ieſt obligacya każdego Chrześcianina.

3 W niczym ſię Chwała Boſka bardźiey nie wydaie, iako w tey Opatrzności, z ktorey wybranych ſwoich Bog rozmaicie trapi, doświadczaiąc ich Cnoty: w tym ſię bowiem wydaią doſkonałości Boſkie. Widzieć tu na oko, że Bog ieſt ſprawiedliwy: bo (według Apoſtoła) dla tego Swiętych ſwoich uciſkami dotyka, żeby ſię pokazała ſądow iego ſuro

wość, ieźli bowiem tak ostro swoim się kochanym dzieciom y przyiaciołom stawia, czegoż się spodziewać maią niewolnicy czartowscy, y nieprzyiaciele iego? Swiątobliwość też Boską ztąd każdy uważa: bo ieźli szczère złoto, żeby było czyste, przez ogień przeyść musi, także sobie z żelazem postępować będą? Mądrość Boską w tym widzieć, że gdy swoich wybranych zda się wniwecz obracać, tym samym ich wynosi, y przez upokorzeniá prowadzi ich do chwały, y przez utrápienia do szczęścia wiecznego. Na koniec siła Boska w tym się pokazuie, że z tego wyniszczenia, do ktorego Swięci w uciskach przychodzą, tak właśnie iak z niczego wyprowadzać zwykła cudowne łaski, dzieła y znaczny Duiz wybranych w doskonałości postępek.

Gdyż cierpliwość tak wielką czyni chwałę Bogu, y tak wielkiemi zasługami ubogaca człowieka, pátrz iaką szkodę y sobie czynisz przez swoię nie cierpliwość.

Patien-

Patientia autem probationem operatur, probatio ſpem, ſpes autem non confundit. ad Hebr 3.

Cierpliwość czyni probę, proba żaś rodźi nadzieię, á nádzieia nikogo nieomyli.

Ignis apponitur, palea uritur, aurum purgatur. Auguſt.

Jak niecą ogien, dźbło ſię ſpali, á złoto ſię czyści.

DZIEN SIEDMNASTY

O Miłości Boſkiey

I.

POniewaſz co ieſt dobrego, to koniecznie kochamy, dla tego nam niepodobna tych oſob nie kochać, ktore nam dobrze czynią; á iakoż ſię odiąć miłości Boſkiey możem, gdyż nam Bog tak wielkie y w tak wielkiey liczbie dobrodzieyſtwa czyni? Odbieramy od niego y zażywamy łaſk Jego, ále ich nigdy poiąć y przeliczyć niemożem. Trzebaby ie przez wſzytkie ſtworzenia rachować, bo niemaſz żadnego, coby go Bog nie

ſtwo-

ſtworzył ná uſługę náſzę, á zatym coby niebyło Dobrodzieyſtwem Jego, y nową ku iego miłości pobudką. Niebo, źiemia, moy Boże, y wſzytkie ſtworzenia (mowi Auguſtyn Swięty) uſtawnie wołaią ná mnie, żem cię powinien kochać; lecz ia nieſzczęśliwy na te *krzykliwe* głoſy uſzy moie zatulam! Trzebaby tak wielki reieſtr Dobrodzieyſtw Boſkich czynić; iak wiele ieſt momentow całego życia náſzego, ponieważ żadnego nie maſz, coby nie był znaczny łaſką iaką Boſką; trzebaby ie liczyć przez wſzyſtkie momenty życia Chryſtuſowego, przez wſzyſtkie poruſzenia duſzy y ſerca iego, gdyż żadnego nie było, coby go on zbawieniu naſzemu niepoświęcił. O cudowna Dobroci! ale cudownieyſze złości ſerca moiego y przewrotności czartowſka, że między tak wielką liczbą Dobrodzieyſtw Boſkich, od ktorych iak od wągli ſerce by topnieć miało, á to iák od źimna, y mrozu ciężkiego ſkrzepło!

2. Te

2. Te Dobrodzieyſtwa Boſkie lubo dla ſwey wielkości uważenia ſą godne, ále y liczba ieſt ich prawie nieſkończona, Trzeba ie tedy ważyć godnością tego Boga, ktory nam ie daie: nic nie małz małego, co z ręki tak Wielkiego Bogá ná nas spływa. Trzeba ie także ważyć podłością człowieka, ktoremu ie Bóg daie: á cożto ieſt człowiek? ieſt nic ale grzeſzne. Trzeba ie ieſzcze ważyć nieſkończoną miłością, z ktorey nam ie Bóg daie. Nad to ważyć ie z tego, że Bóg nam ie daie bez ſwego intereſſu, bo czegoż ſię on od nas ſpodziewać za nie może, chyba tego ſamego, cośmy od niego wzięli. Ważyć ię ieſzcze z ſamey na- natury tych dobrodzieyſtw, z ktorych ſą niektore taki e, że miary y końca nie maią, iak to, że Ociec Niebieſki daie nam Syna ſwego, że ſię ſam Syn przedwieczny (tak po ludzku mowiąc) z łona Oycowſkiego gwałtem do nas wydziera, á Ociec y Syn do nas zſyłaią Ducha Swiętego. Nakoniec ważyć ie tŕzeba

tą ſa-

tą ſamą intencyą, dla ktorey ie Bog daie, ktora kieruie do ſzczęścia wiecznego, y oſiągnienia Boga. Nieſkończone Dobrodzieyſtwa czyli niewyciągaią nieſkończoney Miłości? Lecz to nie podobna, ábyſmy ſię na taką miłość zdobyć mogli, więc niekładźmy przynaymniey żadnych ſercu granic, lecz niech ſię zdobywa ná affekt iak naywiękſzy może. Nieſtetyż ieden kawałek chleba, gdy go pſu rzuciemy, wdzięcznym go y wiernym czyni, á nie przeliczone y nieſkończone łaſki od Boga odebrane, tego wytargować niemogą! Otoż ta beſtyi wdzięczność będzie wſtydem wiecznym y ſłuſznym potępieniem niewdzięczności naſzey:

3. Cożci oddam, moy Pánie, za tak wiele Dobrodzieyſtw, ktorem od Ciebie wziął! Gdybym ci całego Swiata ſkarby ofiarował, czyby ſię w nich choć iedna odrobina znalazła, coby nie była od ciebie? á choćbym ſam ſiebie ze wſzytkim tym, co ieſtem, y cokolwiek mieć

mo-

mogę, darował, czyby to niebyło nowe twe Dobrodzieystwo! Dość od Ciebie biorę, gdy biorę to pragnienie dać się całego Tobie! Niemasz tedy niczego, czymbym cię ukontentowáł, tylko samą miłością. Lecz (biada mnie!) tey miłosci dać ci bez Ciebie nie mogę, ni bez twoiey łaski, á zatym nie mogę ci wdzięczności mey wyraźić, tylko wziąwszy nowe od Ciebie Dobrodźieystwo, albo raczey wziąwszy większą nad inne łaskę, bo bez niey wszytkie inne Dobrodzieystwa twoie, nietylko mi żadnego pożytku nie przyniosą, ale mi też szkodliwe y nie szczęśliwe będą, bo mi się na to zdadzą, żeby moia niewdzięczność bardziey się wydała, á ia żebym za nią żadney wymowki niemiał. Wyrzekam się chętnie wszystkich innych łask *Panie*, a tey samey u Ciebie, iak naypokorniey żebrzę, żebym ci miłością wdzięczność pokazował. To kiedy otrzymam, dosyć będę bogaty, bo Ciebie samego w possessyą wezmę, a gdy Ciebie

mieć

mieć będę, na czym mi zchodźić może?

Zawſtydź ſie przed Bogiem, że uſtawicznie z rąk iego dobrodzieyſtwa biorąc niczym mu ſię niewypłacaſz, tylko niewdźięcznością.

Da Altiſſimo ſecundum datùm ejus. Eccl. 35

To co ofiaruieſz Bogu, niech ma iaką proporcyą z Boſkiemi darami Jego.

Cælum & terra & omnia, quæ in eis ſunt, ecce undiq; mihi dicunt, ut amem te, nec ceſſant dicere omnibus. Aug. l. 10 Confeſ,

Niebo y źiemia, y cokolwiek ná niebie y na źiemi ieſt, oto uſtawicznie wołaią, abym cię Boga mego kochał, toż innym ludziom mowią, aby cię kochali.

DZIEN OSMNASTY

O Wſzechmocności Boſkiey

I.

BOG wſzytko może: ſiła Jego ieſt nieſkończona, y innych granic niezna, tylko ſamę niemożność, á nawet to, co ludzie za rzecz nie możną maią, u Boga ieſt podobna. Bóg wſzyſtko może ſam przez ſiebie: Jego moc od nikogo nie

za-

zawiſła. Nie potrzebuie materyi, z ktoreyby co ſtworzyła, bo z ſamego niczego wyprowadzić może naydoſkonalſze ſtworzenia: iednakowo (mowi Prorok) Bog roſkazuie temu, co ieſt, iako y temu, co nie ieſt, ponieważ y ſamo nic ſłucha głoſu Jego. Nie potrzebuie żadney od ſtworzenia pomocy, bo ſam uczynić może, co oraz z ſtworżeniem czyni. Cokolwiek ieſt śiły y dzielnośći w ſtworzeniach, to wſzytko od niego idzie: bo bez niego ſtworzenia naymnieyſzey rzeczy nie mogą, á on bez nich wſzyſtko. Gdy chce, żeby z nim oraz ſtworzenia robiły, nie dla tego to czyni, aby go wſpomogły, ale żeby ie uczciły; y dla tego zwyczaynie moc ſwoię miarkuie do ich przyrodzenia; ale czaſem ich ſiłę wynośi nad naturę, gdy ma wolą przez nie cudo iakie uczynić, ktore mogłby ſam ſprawić, ſtworzoney do niego nieużywaiąc ſiły.

Nic nie maſz na świecie, coby ſię mocy Boſkiey ſprzeciwić kiedy mogło: Je-

dnoto

dno to ieſt u Boga chcieć, co uczynić. Nie me nawet ſtworzenia, y ktore żadnego zmyſłu áni czucia nie maią, tak mu ſą poſłuſzne, iakby rozum miały. Odſtępuią zaraz ſwych przyrodzonych ſkłonności dla woli Boga ſwego, y owſzem zda ſię, że inney ſkłonności nie maią, tylko wykonać wſzyſtko, co im Bog rozkazuie: bo, według Proroka, wſzytko ſię na ziemi, y na niebie dzieie, iak ſię Bogu podoba. To, co my w ludziach wielkich mocą y ſiłą zowiemy, w rzeczy ſamey ſłabością nazwać by ſię miało. O iak wiele ſprawcow, ſług, poſłow, żołnierzow potrzebuią Krolowie, żeby ſwe zamyſły do ſkutku przywieść mogli! y tak trudno im ſamym utrzymać ſwą potęgę, ale do tego cudzych ramion potrze buią; a częſto dla małey rzeczy, żeby iey dokazali, muſzą wielkie kupy Woyſk y ludzi gromadzić. Bog zaś ſam iedyny wſzyſtkiemu wyſtarczy, bo w ſobie ieſt doſtateczny, iako wſzyſtko zámyślić, tak y wſzytko wykonać. Znayduie w

ſwey

ſwey Wſzechmocności iak w niewyczerpanym zrzodle wſzytko, czego mu trzeba, tym ſamym, że czego chce, iuż to może, y uczyni,

3. *Z* tey Boſkiey Wſzechmocności siła wyczerpnąć mogę, co do moiey nauki y pociechy ſłuży. Bog może wſzytko: więc mi ſię go bać trzeba, gdy przeciw niemu zgrzeſzę, bo iako tylko chce, pomścić ſię nademną może. Bog może wſzytko; więc niczego mi ſię obawiać nietrzeba, gdy mię on pod ſwoię protekcyą weźmie. *Kto* ſię bowiem wſpiera na wſzechmocnym ramieniu, czy może kiedy upaść! Bog może wſzytko; więc ſię mogę ſpodziewać wſzytkiego od niego, ieźli mu iak należy wiernie ſłużyć będę, bo inſzey miary nagrod ſwoich nie ma, procz dobroci á wſzechmocności ſwoiey. Bog może wſzytko: áh iakże go kochać nie mam, gdyż on na to, żeby mi dobrze czynił, ſwoiey wſzechmocności zażywa! Bog może wſzytko: áh iakże mam wątpić o odpuſzczeniu grzechow, gdyż on

w tym naywięcey (według zdania Kościoła) wszechmocność pokazuie, gdy naywiększym grzesznikom łaskę twoię świadczy. Masz litość nad wszytkiemi (mowi mu Pismo Swięte) bo iesteś wszechmocny. Wszechmocność iest żrzodło y miara miłosierdzia Boskiego. Więc chociażbym był (iak w rzeczy iestem) naymizernieyszy ze wszytkich, iednak nadzieię moię o odpuszczeniu grzechow, zakładam na tym mocnym y nieporuszonym gruncie.

Jeźli poyrzawszy na słabość twoię serce upadać będzie, obroć oczy na Wszechmocność Boską, ná ktorey się wspierasz, áby ufność twoia y nadzieia ożyła.

Subest enim tibi, cùm volueris, posse. Sap. 12.

Możesz Panie, kiedy chcesz.

Propterea dicitur omnipotens, quia quidquid vult, potest. Aug:

Dla tego się Bog zowie wszechmocnym, bo, co tylko chce, wszytko może.

NA

NA SOBOTĘ
Przed Kwietnią Niedzieią.
O boleściach wnętrznych Chrystusowych, ktore miał patrząc na przyszłe swoie Męki.

I.

ZAiádłość nieprzyiacioł Zbawiciela naszego, y okrucieństwo katow, co się nad nim pastwili, nie mogło wystarczyć wielkiemu pragnieniu Jego, ktorej miał cierpieć za nas, więc miłość Jego ku nam iakby się zmowiła z tymi mordercami, y serce Jego dręczyć tak okrutnie poczęła, że te wnętrzne bole większe były, niż inne, ktore na Ciele znosił, y tak cięźey nad nim miłość dokazowała, niż zprzysięźeni na śmierć nieprzyiaciele iego, y zaiuszeni oprawcy. Dla czego, zatrzymała w nim, naprzod wszytkie te affekty, ktore mu iaką pociechę y folgę przynieść mogły, iako to nadzieię, wesele, y inne takowe; á przeciwnym sposobem spuściła nań wszytkie, ktore go utrapić y cięszkość zadać mogły, iako to boiaźń, żal, smutek, tęsknicę, y tym po-

dobne. Nad to przeszkodziła temu ni-
by towarzystwu, ktore część iego wyż-
sza z niższą zawsze miała, y ktore było mię-
dzy Bogiem y człowiekiem, żeby owa
radość y szczęście, co pochodzi z złą-
czenia się z Bogiem, nie tamowała drogi
żalom y bolom iego. Y tak pod czas
swey męki to cudo w sobie uczynił, że
widzenie Boga, ktore Dusza iego miała,
zgodziło się z mordami, ktore serca
trapiły, á ten cud uczynił, żeby był
iak naywiecey mogł dla nás ucierpieć.
Biada nam, że gdy się co trafi dla niego
cierpieć, wyciągamy cudu, żeby się iak
nayprędzey z utrapienia uwolnić. Potym
dopuścił tego imaginacyi swoiey, żeby mu
żywo stawiła wszytko, cokolwiek było
w mękach naysroższego y nayniezno-
śnieyszego, do czego się przyczynił y by-
stry iego rozum, ktory tak iaśnie wszyt-
ko położył mu przed oczy, że iakby na
to patrzał, co miał potym cierpieć, y
nayniegodnieyszego y naysromotniey-
szego.

2. Imá-

2. Imaginacya Chryſtuſowa *tak* wielkiemi mę*k*ami, *k*tore ſobie ſtawiła, będąc przerażona, zawoławſzy na pomoc tak oświeconego rozumu, iaki był Syna Boſkiego, przebiegła ia*k* w momencie każdą w ſzczegulności mękę ze wſzytkiemi okolicznościami, takie uciążaiąc, że więcey w ten czas na ſercu Zbawiciel naſz ucierpiał, niż pod czas męki na Ciele: bo owe katownie, ktore od żydow ponoſił, nie były wſzytkie razem, lecz iedna ſzła po drugiey, ále ſerce Jego razem od wſzytkich zdięte, y owym morzem bolow, iakoby zalane było bez wſzelakiey folgi y naymnieyſzey pociechy. Y przeto w ten czas bardziey ſerce Chryſtuſowe czuło owę zdradę Judaſza, zaprzenie Piotrowe, ucięczkę uczniow ſwoich, policzki, naygrawania, bluźnierſtwa, nagość, przenieſienie Barabbaſza, bicze, ciernia, gwoździe, y krzyż, bo mu ſię to wſzytko tak ſtawiło przed oczy, ia*k*by to w rzeczy ſamey przez uprzedzoną mękę razem wſzytko cierpiał. Miłość Chryſtuſowa

czy mogła bydź kiedy dowcipnieyſza na to, żeby mu bole zadawać? ale czy też mogła bydź dowcipnieyſza na to, żebyć pokazała, iak cię Chryſtus ukochał? y iak pragnie wzaiemnie od ciebie miłości? iak na nię zaſługuie? Biada mnie, że po tym wſzytkim Chryſtuſa nie kocham!

3. Kátownie, ktore Chryſtus dla ludzi wycierpiał, nie tak mu cięſzkie były dla ich okrucieństwa, iako dla niepożytku. Przyiemny by mu był ten kielich Męki Jego, gdyby był przezeń zbawił wſzytkich na świecie ludzi. Te ciernia, te gwoździe, y ten krzyż ſtraciłby był wſzytek przeſtrach y ſrogość ſwoię, gdyby był tak ſkuteczny, żeby mogł zbawiennie dotknąć ſerce twoie, y ubeſpieczyć cię o Niebie. Lecz uważaiąc Zbawiciel, iż iedna kropla krwi Jego tak wielkiey ieſt wagi, że odkupić mogła nie ieden ále million światow; á że wytoczywſzy wſzytkę krew z Ciała ſwego, iednego całego świata zbawić nie mogł, ni ſerca twoiego do miłości ſwey zmiękczyć

czyć

czyć, áh ten to był gorzki kielich, za ktorym Oyca prosił, żeby był od niego wolny! Y więc tak zaślepiony y tak niewdzięczny będę, żebym dodawał tak cięſzkiego bolu ſercu JEZUSOWEMU, á ſobie tym ſamym nieſkończone nigdy nieſzczęście gotował!

Poſtanow ſzczerze przed Bogiem ſtarać ſię uſilnie o to, żebyć Męka Chryſtuſowa niepożyteczną nie była, pracuiąc dołożyć tego, czegoć niedoſtaie, y áplikuiąc ſobie wſzelkiemi ſpoſobami drogie zaſługi Jego.

Attendite & videte, ſi eſt dolor, ſicut dolor meus! Thren. 1.

Uważcie y obaczcie, ieżeli ieſt ktory bol moiemu bolowi rowny.

Quis tantam dignè poſſit eloqui pietatem? innocens affligitur, ut noxius liberetur: ut redimatur ſervus, occiditur Filius! Auguſt. Serm. 128.

Kto godnie wymowić może miłoſierdzie Boſkie? niewinny cierpi, żeby winny był

ny był wolen, zabiiaią Syna, żeby odkupiony był sługa!

NA NIEDZIELĘ KWIETNIĄ

O boleściach wnętrznych Chrystusowych, ktore miał pátrząc na grzechy ludzkie.

I.

JEżeli Zbawiciel nász pátrząc na te męki, ktore miał za nas cierpieć, czuł w sercu swoim Boskim niewymowne boleści; weyzrzawszy na grzechy násze, ktore na niego włożono, musiał więcey uczuć, tak dla wstydu, że nosił tak wiele y tak wielkich zbrodni, iako y dla żalu, ktory w sercu swoim za te grzechy wzbudził. Ah iak wielki gwałt sobie w ten czas uczynić musiał, gdy wszytkich na świecie ludzi grzechy na się przyimował! Sprzeciwiała się temu na przod nienawiść ku grzechu, ktorym się tak bardzo brzydził, jak bardzo kochał Oyca á ta sama miłość, co mu grzechy ludzkie hydziła, przymuszała go do tego, żeby ie wziął na się, y tym ie sposobem zgładził. Sprzeciwiała się potym liczba tych zbro-

dni

dni ludzkich prawie nieſkończona: ieden grzech był ná niego nigdy nieznośny cię-żar; á kiedy ſię na niego taka moc grze-chow zwaliła, ktoż ſię dziwować będzie, że ſiły Jego Boſkie pod niemi ustawały? A ia nieſzczęśliwy ciężaru tego nie czu-ię, choć tak wiele grzechow na ſumnie-niu mym noſzę. Nakoniec ſprzeciwia-ła ſię temu ſzpetność y obrzydliwość grzechow, dla ktorych na niego miały ſię zwalić wſzytkie przeklęctwa y plagi, y ſam Ociec Niebieſki choć na ukocha-nego Syna miał wywrzeć wſzytek ſwoy gniew y ſurowość ſwoiey Sprawiedliwo-ści Boſkiey. Ah! ieźli Bog tak karze ſwego właſnego Syná, ſamę tylko poſtać grzeſznika w nim widząc; czegoż my czekać mamy mizerni niewolnicy, á rze-czą ſamą grzeſznicy?

2. Ta miłość Chryſtuſowa nie tylko dręczyła Serce Jego Boſkie przez wſtyd y konfuzyą, ktorą miał z grzechow na-ſzych na ſiebie wzłożonych; ále cięższy był żal za te grzechy ludzkie, ktory ſerce

Jego

Jego ściśnął, gdy się zbrodniami naszemi obłożonym widział. Inne Jego męki miały swoię miarę; lecz ten żal był niezmierny, bo był proporcyonalny nie tylko cięszkości y liczbie tych grzechow, ále też nienawiści Jego, ktorą miał ku tym grzechom, y miłości ku nam. Wszytko to w Chrystusie było nieskończone, á zatym y żal Jego musiał bydź nieskończony. Miał w ten czas przed oczyma wszytkich w osobności grzeszników, nad ktorymi płakał, łzámi ich obmywaiąc, żadnego tam y naymnieyszego grzechu nie przepominał, albo raczey żaden grzech nie zaniechał męczyć Sercá Jego Boskiego. Wszytkie w owym momencie iako lwi drapieżni rzucili się na niego. Y moie też tam grzechy między drugiemi były. Ten grzech, ktory mi się zdał bydź tak bardzo powolny, w ktorymem się tak bardzo ukochał był, nápełnił Serce JEZUSA moiego gorzkością nieskończoną: y więc mi potym ten grzech ma bydź w upodobaniu? Ah!

cze-

czemuż z boleści teraz nieumieram, żem tak bardzo trapił Serce JEZUSOWE? Jeźli pragniesz poznać ciężkość twoich grzechow, upatruy ich w Sercu Chrystusowym, y obacz, co tam czynią, á nie oglą̨day się na to, co w zeplowanym twoim sercu czynić zwykły.

3. Musiał ten żal Chrystusow bydź nader nieznośny, gdyż się nań uskarżył, y wyznał przed Uczniami, że Dusza Jego była smutna áż do smierci. Gdyby był Pan JEZUS od tego samego żalu, sy od miłości ku nam życie swoie położył; iakbysmy mu za to wiele powinni byli; y więc mnieyszą wdzięczność tym u nas wysłuzył, że przeciwko tak wielkim serca swego katowniom przy życiu się zatrzymał, áby był mogł więcey y dłużey dla nas cierpieć? Musiał powtore ten żal bydź nader nieznośny, poniewasz dla niego, gdy się wszytkie siły w Ciele Jego wzruszyły, drzeć y konać począł, á Oycu supplikować, áby kielicha nie pił; w czym nie o to prosił, żeby był od mąk przyszłych mogł bydź uwolniony, bo ich

ſerdecznie pragnął, ále od naſzych grzechow, ktore mu w tym kielichu pełnić áż do dna kazano. Muſiał y potrzecie ten żal bydź nieznośny, gdyż dla tego żalu krwáwy nań pot wyſtąpił, y gdy iuż przyrodzenie cięſzkości tego żalu znoſić daley nie mogło, na źiemię iak martwy upadł, y w krwi ſię ſwey zanurzył. Ah! ieźli ſerca twego ten widok nie ſkruſzy, ieżeli cię nie zagrzeie do miłości ku niemu, nie znaydzieſz ani w Niebie, ani tu na źiemi, nic takowego, coby cię ſkruſzyć y zagrzać mogło!

Proś Pana JEZUSA, ábyć użyczył iaką cząſtkę tego ſerdecznego żalu, ktory on w ſobie w ten czas za twoie grzechy wzbudził. Ofiaruy także Oycu Niebieſkiemu ten żal Syna Jego, ábyś nim nagrodził niedoſkonałość żalu twego za grzechy.

Magna eſt ſicut mare contritio tua.
Thren, 2.

Wielka ieſt iak morze, ſkrucha twoiá.

Non ſolis oculis, ſed quaſi membris omnibus fleviſſe videtur. Bernard. Nie

Nie ſamemi oczyma, ále wſzytkiemi prawie członkami, zda ſię, że Pan JEZUS płakał.

NA PONIEDZIAŁEK
Wielkiego Tygodnia,
Ze Chryſtus umęczony ieſt Cel naſzey miłości.

I.

BOG dla ludzi umiera, áh! iak to ieſt wielka do miłości pobudka! Im kto więcey poymuie, co to ieſt Bog, y co to ieſt człowiek, tym mu trudniey poiąć tę niewyczerpaną taiemnicę, że Bog dla ludzi umiera. Coż to ieſt Bog! y co to ieſt człowiek! Bog ieſt wielkość, moc, y majeſtat naywyżſzy. Człowiek ieſt podłość, ſłabość, y niegodność nayniżſza, y więc Bog za człowieka miał kiedy umierac! y więc ta wielkość, ta wſzechmocność, y ten naywyżſzy Majeſtat miał ſię wydać na śmierć za tę podłość, za tę ſłabość, y za tę nikczemność! komuż to wnidzie w rozum? Człowiek ieſt na to ſtworzony, żeby ſię wſzytkiego wydał y

wyniſzczył dla Boga, y to ieſt ſzczęście iego y naywiękſza chwała! Ale żeby ſię Bog wydał y wyniſzczył dla ludzi, to ſię zda bydź niegodna na Jego nieſkończoną Mądrość. Prawda, że to Mądrości Jego zda ſię rzecz bydź niegodna, lecz Dobroci Jego rzecz to ieſt przyzwoita, á zatym ſię to zgodzi z Mądrością Jego Boſką, bo co ſię z iedney ſtrony Bogu niby uymuie, to ſię z drugiey nadgradza. Tak ſobie Bog wielce ſerce ludzkie waży, iż dla pociągnienia iego mało mu ſię zda wſzytko, cokolwiek czyni y cierpi. Ah biedne ſerce moie, iak głupie cenę twoię wynoſiſz, ieźli cię Bog takiemi nakładami nie kupi!

2. *P*oiąć tego nie mogę, co ieſt Troyca Swięta, ále w tym tak wiele trudności nie czuię, maiąc tę perſwazyą, że Naturá Boſka ieſt rozumem moim nigdy nie poięta, y dla tey przyczyny wierzę Troycę Swiętą, choć iey nie poymuię. Lecz tę taiemnicę, że Bog dla mnie umiera, tak mi trudno wierzyć, iak mi trudno ią poiąć. Tak po ludzku mowiąc, muſiał

Bog wydać swoię nieskończoną Dobroć, że się ná to odważył. Musiał wydać wszytkę Wszechmocność y Mądrość swoię, zeby ią był wykonał; á potym trzebaby mieć rozum wszytkich Aniołow, żeby to iakokolwiek poznać, trzebaby mieć doskonałą Chrześcianina wiarę, żeby temu wierzyć; ale kto to poznawa, á przynaymniey kto temu wierzy, musi mieć wszytkich czartow zatwardziałość serca, ieżeli nie umiera, albo z samey miłości albo z samey żałości, że nie kocha Boga umarłego dla ludzi. Gdyby Bog za czartow umarł, lubo się zdadzą bydź w czym innym nieużyci, zaby się iednak miłością umieraiącego za nich Boga przecię zmiękczyć dali; á ia co mam tak skłonne y miękkie do stworzenia serce, Bogiem za mnie umarłym naymniey się nie poruszam.

3. Bog za mię umiera! O słowá, ktoremi się y słodko y długo bawią dusze święte na źiemi, biorąc to za naywiększą do miłości pobudkę. Bog za człowie-

ka

ka umiera! O słowa Aniołom nigdy nie poięte, ktorym się na wieki dziwować będą w niebie! Bog dla ludzi umiera! O słowa, ktore czynią wieczny wstyd y konfuzyą potępieńcom w piekle! Bog za mnie na krzyżu umarł (rzecze potępieniec) á ia tu w piekle iestem! Czyli mogę wątpić o Boskiey dobroci ku mnie, y szczerey iego woli, że mię chciał wiecznie zbawić, gdy życie swe łożył za mnie? Komuż to tedy przyczytać, że tu w piekle iestem, tylko mnie samemu! Nie masz nic trudnieyszego do wiary nad Wieczność mąk piekielnych, lecz ktokolwiek dobrze te krotkie słowa poymie Bog dla ludzi umiera, bardzo snadno poymiete drugie krotkie słowa, ludzi niewdzięcznych, Bog za nich umarły karze wiecznemi mękami? Czyie serce nie gore ogniem tey miłości, ktorą Bog umieraiący chciał w ludziach zapalić, godzien tym ogniem goreć, ktory zapala w piekle Sprawiedliwość Boska. Ktoregoż z tych ogniow bardziey sobie życzyć?

Posta

Postanow sobie iako nayczęściey rozmyślać mękę Chrystusową, y żadnego dnia nie opuścić, żeby choć krotko nie wspomnieć na to tak wielkie Dobrodzieystwo, tym bowiem sposobem pokażesz się iakokolwiek wdzięcznym Bogu za cię umieraiącemu.

Qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est. 2. Cor. 5.

Ktorzy żyią, niech nie sobie, ale temu żyią, ktory za nich umarł.

Toto vobis figatur in corde, qui pro vobis fixus est in Cruce. August.

Niech wam się dobrze wbiie w serce ten, ktory dla was iest przybity na krzyżu.

NA WIELKI WTOREK

Że Chrystus za nas cierpiący iest celem miłości naszey.

I.

BOg umieraiący za ludzi, iest materyą do podziwienia, ale y oraz mocną pobudką do kochania. Lecz Bog umieraiący za nieprzyiacioł swoich, iest coś dziwnieyszego, y do większey miłości ser-

ce ciągnącego. Uczy tego Zbawiciel, że ſię więkſza miłość nad tę znaleść nie może, gdy kto duſzę położy za przyiaciela ſwego; ale poſzła daley miłość Boſka ku ludziom, bo za głownych ſwoich nieprzyiacioł umiera: áh za iakich nieprzyiacioł? tak podłych iako niezbożnych, tak mizernych iako niewdzięcznych? Na ich ukaranie nie trzeba było Bogu mocy ſwoiey wywierać; zapomnieć ich tylko y nic nie czynić im dobrze, átymby ſię ſamym wniwecz obrocili. Szczegulna wola iego mogła ich uczynić wiecznie nieſzczęśliwemi. Lecz nie tylko ich nie karze, tak, iak zaſłużyli, ale ich też cierpi, czeka ich, y łaſkami uprzedza, y pierwſzy im ofiaruie przyiaźń y miłość ſwoię, á co ieſzcze dziwnieyſza, te im wſzytkie łaſki y fawory Niebieſkie wyſługuie krwią ſwoią y śmiercią na krzyżu; czyni dosyć za nich ranami y boleściami ſwemi, y grzechy ich, ktoremi iegoż ſamego zelżyli, krwią ſwoią wypłaca, mogąc ich ſprawiedliwie potępić

tępić

tępić na wieki. Czyli mogł większą miłość Bog ludziom pokazać, choćby całey swoiey na to Wszechmocności poruszył?

2. Lecz to ieszcze bardziey miłość Chrystusową przeciwko nam wynosi, że nas mogł poiednać z Oycem swoim Niebieskim y wysłużyć te łaski, á z nieprzyiacioł Boskich uczynić nas synami y przyiaciołami swemi, iednę tylko krwi kroplę, iednę łezkę z swych oczu, nawet iedno westchnienie albo poruszenie serca na to ofiarowawszy: ponieważ każda iego choć naymnieysza akcya, będąc akcyą Boską, iest nieskończoney wagi. Obrał iednak dla nas, nie tylko krew swoię wylać, ale iey do ostatniey kropelki nie żałować, nie tylko za nas umrzeć, ale umrzeć śmiercią ze wszech naysromotnieyszą, y nayokrutnieyszą. Nie iestże to, moy Zbawicielu uyma Mądrości twoiey Boskiey, tak wiele łożyć na to, co cię mniey kosztować mogło? Ale w tey okazyi zda się, żeś nie tak słuchał tego, coć

Mądrość radziła, iako tego, coć Dobroć y Miłość rozkazała. Nie patrzałeś na wielkość Majestatu twoiego; ale na wielkość potrzeby y mizeryi moiey. Miałeś to przed oczyma, żebys był bardziey u mnie wysłużył miłość niż boiaźń. Ale choć nie wyciągasz takich respektow po mnie, czyć przez to odemnie nie tak są powinne? á dopieroż czyś większey miłości nie iest godzien.

3. Mowić się iednak może, że tak wielka Dobroć namniey nie uraźiła Mądrości iego Boskiey; á lubo ta miłość, ktorą miał ku ludziom, była prawie zbyteczna, nie była iednak ślepa, bo to nie bez przyczyny, że nas chciał odkupić tak wielkim nakładem. Chciał nam bowiem pokazać, iak wielkiey iest ceny, chwała iego Boska, o ktorą kiedy idzie, nie powinniśmy nigdy niczego żałować, nawet życia samego. Chciał nas y przez to nauczyć, co to iest grzech, abyśmy o iego złości miarę z tego brali, co Bog chciał uczynić na zgładzenie iego, bo to iest

rzecz

rzecz pewna (iak mowi Bernard Swięty) że rany duszy naszey były niebespieczne, gdyż na ich uleczenie muſiano Syna Boſkiego zranić, y krew z niego wytoczyć. Nakonieć chciał Pan JEZUS pokazać wielką ku nam miłość przez wielkie boleści ſwoie, dla tego, że ieżeli ta łatwość, z ktorą nas z niczego ſtworzył, była iakim pretextem niewdzięczności naſzey, przynamniey ta trudność y tak wielka odwaga w odkupieniu naſzym, włożyła na nas oblig do miłości ku niemu. Ah! ieżeli po tak wielu mękach, ktore cierpiał za nas, tak go mało kochamy, cożbyśmy czynili, gdyby nas był odkupił żadnym, albo małym krwi ſwoiey nakładem.

Zawſtydź ſię tego przed Bogiem twoim, żeć tak trudno uczynić y cierpieć co dla niego, y dla zbawienia twego; widząc, że Bog krwi y życia ſwego nie żałuie, żeby cię zbawił.

Commendat autem ſuam charitatem Deus in nobis, quoniam cùm adhuc peccatores eſſemus, Chriſtus pro nobis mortuus eſt. Rom. 5.

Oświadczył nam wielkość miłości swoiey Chrystus, umieraiąc za nas, gdyśmy ieszcze grzesznikami, y nieprzyiaciołmi iego byli.

Si non dilexisset inimicos, nondum possideret amicos. Bernard. Serm: 29. in Cant.

Gdyby nas był Chrystus w ten czas nie ukochał, gdyśmy ieszcze nieprzyiaciołmi iego byli, nigdybyśmy się nie byli stali iego przyiaciołmi.

NA WIELKĄ SRZODĘ

Ze Chrystus umęczony wyciąga po nas Kompassyi, albo spolnego żalu.

I.

NAprzod kto uważy, iak wiele Chrystus cierpi, rzecz iest niepodobna, aby nad nim swoich wnętrzności nie poruszył. O wielkości zaś mąk iego ztąd każdy sądzić może. 1. Ze tak wiele ludzi sprzysięgło się na to, żeby mu iak naywięcey ciężkości zadawać. Wielcy, mali, Kapłani, Uczeni w prawie, Zydzi, Rzymianie, przyiaciele y wszyscy prawie ludzie do tego się przykładali; żeby co od

każde

każdego ucierpiał. 2. Nie było żadney cząstki ciała iego Swiętego, żadney siły duszy iego, ktoraby nie miała osobliwey swey męki. 3. Męki te iego trwały od pierwszego momentu, gdy cierpieć za nas począł, aż do tchu ostatniego, bez wszelkiey folgi, y przestanku iakiego y owszem iego boleści więcey co raz rosły. 4. Sposoby mąk iego były niezwyczayne, iak to korona cierniowa; albo nad zwyczay pospolity, iak to biczowanie iego. 5. Komplexya ciała iego była delikatna, y na każdy raz przykry prawie niedotkliwa. 6. Zywość imaginacyi iego y applikacya myśli to wszystko przenikaiącey, ze wszytkiemi okolicznościami, cokolwiek pod czas męki swey ciermiał. Zaden nigdy człowiek w tak krotkim czasie tak wiele nie bolał. Więć słusznie Chrystusa twoiego mężem boleści nazwiesz y Bogiem miłości; á ieżelić serca wskroś nie przenika ta miłość, y ta boleść iego, twardszy nad kamień będziesz!

2. Potym *kto* uważy, że *tak* wielkie męki Chrystus za niego cierpi, powinien się nad nim serdecznie użalić. Gdyby iaką bestyą dla ciebie męczono, miałbyś nad nią *kompassyą*; á że Bog dla ciebie *takie* męki ponosi, y więc powinieneś na to suchemi oczyma patrzać? *Pan* Jezus we wszystkich choć naycięższych boleściach, miał na ciebie *oko*, y między wszytkiemi ludźmi tobie osobliwie wysługę *krwi* swoiey y śmierci applikował; á z tey samey przyczyny męki *tak okrutne* były mu przyiemne, że tobie pożyteczne były, y żeć swoię miłość miał niemi pokazać, á zarobić u ciebie na wzaiemną miłość ku tobie, ktorą *iak* naybardziey pragnął ci oświadczyć, słodziła mu ow gorz*ki* kielich męki iego, lecz przeciwnym sposobem ta trudność, *ktorą* czuiesz, gdy co dla niego cierpisz, iest iawnym dowodem, że go mało *kochasz*, albo że mu niechcesz miłości swoiey świadczyć. Człowie*k*, *ktory* nie kocha Boga za siebie umieraiącego, albo, co

nie

nie iest gotow za niego wzaiemnie umrzeć, albo dla niego samego, darmo po świeciechodzi, y nie iest tego godzien, żeby był poczytany między ludzi żyiących. Swięty Paweł go wyklina mocą Apostolską, y słusznie: bo sam samego siebie na tę klątwę potępia nie kochaiąc Chrystusa, ktorego kiedy z serca swoiego wygania, czyli nie tym samym wygania y siebie z serca Jezusowego? Ah! czy może bydź nad tę sroższa Exkommunika?

3. Kto do tey uwagi ieszcze y tę przyda, że co cierpi Pan JEZUS, my sami cierpieć mieli, iakże nad iego męką ubolewać nie ma? A nad to, że to samo, cośmy cierpieć mieli, nie od kogo innego, tylko od nas ponosi. Ah nie iest to wymysł albo nabożna uwaga, że Syna Boskiego grzechy nasze krzyżuią, lecz to iest artykuł wiary. Wyraźnie świadczy Prorok, że nasze nieprawości ranami go pokryły, y że nasze złości za ostrzyły na niego tak Sprawiedliwość Boską, iako y zaiadłość nieprzyiacioł iego. Choć

był

był naypięknieyſzy ze wſzytkich Synow ludzkich, y przeto był iedynie ukochany od Oyca ſwego Niebieſkiego; choć był nieſkończenie Swięty, y przeto naymnieyſzego grzechu nieznaiący; choć był nieſkończenie ſzczęśliwy, y przeto od wſzytkich bolow y cierpienia odległy; ale że ſię odważył bydź rękoymią naſzym, dla tego muſiał na ſię te wſzytkie karania przyiąć, ktoreśmy cierpieć mieli, á zatym znieść na ſobie muſiał wſzytek ciężar gniewu zapalczywości Boſkiey. Tenci to ieſt Jakub w ſzatach Ezauego, ktorego Ociec nie poznał, nie dla tego, żeby był wziął ſobie błogoſławieńſtwo, ále żeby na niego, wſzyſtkie nam należyte przekleſtwa padły były. A iakże z całego ſerca nie mam kochać, że lub ſię nieſkończenie brzydził memi grzechami, iednak aby mię uwolnił od tego karania, ktorem za nie miał cierpieć przeiął wſzytkie na ſię? á iakże mam kiedy do naymnieyſzego grzechu affektem ſię ſkłonić, gdyż Boga mego przywiodł do tak nędznego ſtanu?

Nie zakładay twoiey nad Chrystusem kompassyi w samym tylko affekcie y poruszeniu serca, ale raczey w tym, żebyś iak naywiększą zawziął nienawiść do każdego grzechu.

Vulneratus est propter iniquitates nostras, attritus est propter scelera nostra. Isaiæ 53.

Zraniony iest dla nieprawości naszych ztarty iest dla zbrodni naszych.

Portans Crucem suam JESUS, grande spectaculum; si spectet impietas, grande ludibrium! si pietas, grande mysterium! August: in Ioan:

Chrystus swoy krzyż dzwigaiący o iak wielkie dziwowisko! na ktore gdy się zapatruie niezbożność, obraca go w pośmiech; á gdy na nie weyrzy pobożność, uważa w nim wielką taiemnicę.

NA WIELKI CZWARTEK

Ze Chrystus umęczony iest początkiem naszey ufności.

I.

NA czymże bardziey naszę ufność fun-

fundować możem, ieżeli nie na męce y dosyć uczynieniu Zbawiciela naszego? Zaciągnęliśmy długu *iak* dziesięć tysiecy talentow przez grzechy nasze, zkądże to wypłacić? Choć byśmy wszytkie stworzenia w iednę *kupę* zebrali, nic z nich nie wyciśniemy, coby nas z tego długu wyprowadzić mogło. Grzech z natury swoiey ma iakąś nieskończoność, bo się śmie porywać na nieskończony Majestat. Ta nieskończona zniewaga nadgrodzić się nie może, chyba przez Osobę godności nieskończoney, to iest przez Boga człowieka. Jedna kropla krwi iego była nieskończoney wagi, á on ią rzekami wylał, żeby był wypłacił te długi, ktoreśmy grzechami zaciągneli, stał się naszym rękoymią, y dosyć uczynił za nas: bo będąc człowiekiem, mogł się uniżyć Bogu, cierpieć za nas y umrzeć, to iest wyliczyć tę summę, ktorąśmy Bogu powinni; á będąc oraz Bogiem, to swoie u*korzenie*, tę mękę y śmierć za nas, wyniosł do takiey godności, y nieskończo-

nego

nego waloru; że dosyć uczynienie iego iest proporcyonalne krzywdzie Bogu zadaney y złości grzechow naszych.

2. Ponieważ tedy zasługi Chrystusowe są nieskończoney wagi, wnoś sobie ztąd, naprzod: że wypłacenie długow, ktore on za nas czyni, nie tylko iest rowne, ale ieszcze większe, niż obraza Boska, chociażby naycięższa, bo każdy grzech ludzki iest w sobie skończony, ta zaś nadgroda za grzech, miary y końca nie ma. Powtore, że większą Bog ma chwałę z naymnieyszey cierpliwości y bolu Chrystusowego; á niżeli obelgę z grzechow całego świata: o iak to wielka dla nas pociechy okazya! Potrzecie, że choćby się kto czuł do wszystkich ludzkich y czartowskich grzechow, iedna krwi Chrystusowey kropelka ma więcey mocy, niż trzeba do zgładzenia tych nieprzeliczonych grzechow, y tymże sposobem choćby kto tysiąc razy zasłużył na piekło, iedna łezka Chrystusowa może z niego wybawić, ah! iaka ztąd na-

dzieia

dzieia grzefznikowi rośnie! Niestety moy *Panie!* kiedy ia uważam wielkość y liczbę mych grzechow, podłość moię y godność Majestatu Twego, ktorym śmiał obrażić dla lichego interessu, dla momentalney roskoszy, maiąc tak wiele obowiązkowy przyczyn do miłości twoiey. Nadto, *kiedy* uważam nieskończoną nienawiść, ktorą masz ku grzechu, y owe straszliwe zemsty, ktoreś nad grzesznikami czynił, nic mi nię zostaie, tylko desperować, y mieć się za zgubionego. Lecz gdy oczy obrocę na ciebie ukrzyżowanego, y toczącego *krew* za mnie aż do ostatniey kropelki, żebyś grzechy moie Bogu Oycu wypłacił, poczynam nie tylko nie rozpaczać, ale nawet się y nie bać.

3. Oycze Przedwieczny, nie na mnie grzesznika oczy twoie obracay, ale na Syna twego za mnie przybitego do *krzyża*; albo ieżeli na mnie kiedykolwiek poyrzysz, patrzże przez rany iego, w ktorychem się od gniewu twego utail. Głos

krwi

krwi JEZUSOWEY, ſkuteczniey do ciebie woła, niż głos grzechow moich, á zatym więcey ma ta krew mocy, żeby mi wywołała łaſkę, niżeli grzechy moie, żeby wywołały zeń ſię. Przyznam, żem ſiła winien Sprawiedliwości twoiey; aleć więcey oddaię, niż dług moy wyciąga, kiedyć krew ofiáruię, y doſyć uczynienie Zbawiciela moiego. Lubo grzechy moie ſą wielkie y liczne, przecię nie ſą nieſkończone, á zaſługi Chryſtuſowe ſą ceny niezmierzoney. Y *tak* ſchraniaiąc ſie w ſerce JEZUSOWE, ia*ko* w Fortecę niedobytą przed Boſkim gniewem twoim, ieſtem tego pewny, że mię tam nie doſięże miecz Sprawiedliwości, y patrząc na mę*k*ę Zbawiciela moiego; mam więcey ufności w miłoſierdziu twoim, niżeli boiaźni gniewu twego Boſkiego o cięż*k*ie grzechy moie.

Kiedyby cię chciał czart przywodzić do roſpuſty, y trwożyć ci ſumnienie o przewinienia twoie, poyrzyi na Krucyfix; á to ſamo poyrzenie przydać tyle ſerca,

że ſię

że się zdobędziesz na ufność w miłosierdziu Boskim.

Respice in faciem Christi tui. Psal. 83.

Moy Boże, weyrzyi na Syna twego przebitego na krzyżu dla miłości moiey,

Fusus Domini sangvis donatus est homicidis, ut non dicam Deicidis. Augustinus in Psal. 65.

Wylana krew Chrystusowa nie tylko tym iest pomocna, ktorzy go iako człowieka nie wiedząc o Bostwie iego żabili, ale też y tym, ktorzy są prawdziwi zaboycy samego Boga.

NA WIELKI PIĄTEK

Że Chrystus umęczony iest nam do naśladowania przed oczy postawiony.

I.

NIe dlaczego innego Chrystus tak wiele cierpiał (mowi Piort Apostoł) tylko daiąc nam przykład, abyśmy się udali krwawemi śladami iego, á tym samym przykładem nie tylko nas pobudza do naśladowania, ale nas też wspomaga, y daie obfite łaski. Ociec iego nie-

niebieski, gdy pokazuie rozpiętego na krzyżu każdemu Chrześcianinowi, to do niego mowi, co niegdy rzekł do Moyżesza: *Patrz na ten Wizerunek, ktoryć iest wystawiony na gorze Kalwaryiskiey, á chciey go na sobie rzeczą samą wyrazić.* Nie będziesz żadną miarą przeznaczony do nieba, ieżeli nie będziesz prawdziwą kopią tego originału, to iest ieźli nie będziesz podobnym Chrystusowi, á zwłaszcza ukrzyżowanemu, bo on ci na krzyżu krwią swoią wysłużył przeznaczenie do nieba. Niedostaie czegoś (mowi Paweł S.) do męki Chrystusowey, więc potrzeba, abyś to z strony twoiey przyłączył, to zaś nic innego nie iest, tylko żebyś sobie tę mękę applikował, bo inaczey żadnego pożytku nie uczyni. Applikować zaś sobie męki iego nie możesz, tylko będąc złączony z cierpiącym JEZUSEM, y z nim do krzyża przybitym. Ah! życie twe delikatne y zmyślności służące, czy ma co podobieństwa do ukrzyżowanego Chrystusa za ciebie?

2. Tegoby zaś naybardziey naśladować potrzeba w męce Chrystusowey, abyś się tak całe Bogu ofiarował y chwale iego Swiętey, iak się on ofiarował. Ludzie zaślepieni y miłością własną niby omamieni, nie bardzo poymuią, co to iest Bog? czego iest godzien? y coby powinni czynić dla iego chwały; więc potrzeba było, żeby ich w tey mierze Bog człowiek był Mistrzem wydawszy się na ofiarę Chwale Oyca swoiego prawie ustawiczną, bo ią z życiem swym począł, y doprowadził ią do ostatniego tchu życia; na ofiarę powszechną, bo na tę chwałę Oyca, ofiarował wszytko, dobra, pociechy, sławę, nawet życie same; na ofiarę doskonałą, bo przez nię dobra swoie tym sposobem wydał, że y odzieży nie maiąc, nago na krzyżu umarł. Także pociechy swe tak wszytkie ofiarował, że żadney nie przepuszczaiąc poddał się boleściom y mękom niesłychanym, á sławę zaś swoię wydał na szkalowania y sromotne obelgi; nakoniec życie swoie ofia-

rował

rował na śmierć, á śmierć ſzubieniczną y ze wſzytkich nayſrożſzą. Czy mogła iuż daley, choćby na to poruſzył Wſzechmocności ſwoiey, ta ofiara poſtąpić; Bog człowiek tak wyniſzczony y tak ofiarowany dla chwały Oyca ſwego iaśnie nam pokazuie, iako Bog ieſt wielki? czego on ieſt godzien? y iak ſię ofiarować dla chwały Jego mamy?

3. Ten to wizerunek, ktoryć przed oczy kładą. Możeſz bydź iaka trudność w naśladowaniu Jego, ieżli o tym pomyśliſz. Naprzod, że ieſt ſam Bog, ktoryć ten przykład daie, a daieć go z ſzczerey ku tobie miłości. Potym, że wſzytkie twoie ſzczęście y chwała na tym zawiſła, abyś ſię tak całego dla Boga wydał, boś nie do czego innego, tylko do tego ſtworzony. Nad to, gdyby wſzytkie ſtworzenia łożyły na chwałę Bożą to, co ſą y maią, mnieyby to daleko było, niż gdyby iednego robaka ofiarowano na chwałę Krola iakiego ziemſkiego. Przyday y to, że to wſzytko, cokolwiek na chwałę Bo-

ſką łożyſz, chociaſz przez tę ofiarę zda ſię ginąć y niſzczeć, iednak przez to ſamo ſtaie ſię iakiey ceny y wagi nieſkończoney. Nakoniec, że ofiaruiąc wſzytko Bogu y tracąc dla niego, nabywaſz y znayduieſz wſzytko, bo nabywaſz Boga; y zapominaiąc wſzytkich Intereſſow twoich, nadgradzaſz ie ſobie nieſkończonym pożytkiem, poniewaſz ie ſam Bog w pamięci mieć będzie. Szczęśliwe zapomnienie, co Boga do tego ſkłania, żeby ſam o nas myślił!

Rachuy ſię z ſercem twoim, ktora też ieſt ofiara, co iey Bog naybardziey wyciąga od ciebie teraz, y odday ią Bogu, chociażby y naywiękſzy gwałt ſobie uczynić przyſzło.

Sacrificium & oblationem noluiſti--tunc dixi: Ecce venio. Pſal. 39.

Inſzey ofiary nie chciałeś po mnie Panie, procz ſerca moiego. Więc chętnie przychodzę oddać ci tę ofiarę.

Quid te hortatur, ut imiteris? quod non poſſet, niſi factus homo: tolerare enim paſ-

ſiones

ſiones numquid poſſet, niſi factus homo? Auguſt, in Pſal. 90.

Cożci naybardziey Chryſtus do naśladowania podaie? to, czegoby czynić nie mogł, gdyby nie był człowiekiem, to ieſt nie mogłby cierpieć, y ciebie do naśladowania cierpliwości ſwey wzywać.

NA WIELKĄ SOBOTĘ
O boleściach Matki Nayświętſzey,

I.

MOżem to beſpiecznie twierdzić, że Męka JEZUSOWA była Męka MARYI; y że nikt po Chryſtuſie tak wiele nie ucierpiał, iako Matka Jego. Jeżeli Jey Syn był Mężem boleści to ona pewnie była Matką teyże boleści, bo Jey boleść rownała ſię miłości ku Synowi. Bardziey go ona kochała, niż wſzyſcy oraz ludzie, choćby ſię naybardziey na to wyſilali; więc z tak wielkiey miłości, o wielkości Jey bolow każdy ſądzić może. Cokolwiek okrucieńſtwa Syn Jey na ciele znoſił, to ona na ſwoim Sercu wſzytko czuła. Rany te, co tar-

gały członki JEZUSOWE, przebiiały iey Serce. Więcey ona cierpiała patrząc na cierpiącego Syna, niż kiedyby była wszytkę Jego Mękę na ciele swym znosiła: bo nieskończenie bardziey kochała tego Syna, niźli sama siebie. *Kiedyby* mogła była przeiąć na się te Męki, *ktore* on wycierpiał, z iednęby to roskosz poczytała była, bo przyiemno iest cierpieć za tego, w kim się kto kocha; ale to iest bolesć pociechy nieznaiąca, patrzać na mękę tego, *ktorego* z serca kochamy, a nie móc mu w niczym boleści iego ulżyć. Ah! gdy byś taką miłość ku Chrystusowi miał iak Mat*ka* Jego Nayświętsza, takbyś też nad nim bolał, y życzyłbyś sobie bydź, *iak* ona uczestnikiem Mę*ki* y śmierci Jego!

2. Przy tych iednak boleściach nayboleśnieysza Matka statku y męstwa swego naymniey nie naruszyła, y w tych tak ciężkich żałach nic nie odstąpiła od wspaniałości serca, y odważnego przystania na wszelką wolą Boską. Stała tu-

dziesz

dzieſz pod krzyżem, y w umieraiącego Syna wlepiła twe oczy, a iako uczeſtniczką była Męki y cierpliwości Jego, tak też naśladowała ſtateczności Jego. Tey cnoty był iey Chryſtus przykładem y pobudką. Chciał Ociec Niebieſki, aby Matka z Synem oraz ſprawowała tę wielką ofiarę, ktora miała bydź okupem y zbawieniem świata. Zda ſię, że tak do niey mowił, iak niegdy do Abrahama: Weź iedynaka twego tobie tak ukochanego, a ſama mi go ofiaruy. Prawda, że niemniey go żałowała, niż Abraham Izaaka, ale go z więkſzym ſercem Bogu darowała, y więkſzą w tym odwagę, niż Abraham, uczyniła, bo bardziey kochała JEZUSA niż Abraham Izaaka. To dziwna, że Ociec Przedwieczny nie tak ſobie łaſkawie z tą Matką poſtąpił, iako z Abrahamem: bo ſię nie kontentował dobrą tylko wolą, lecz chciał ſkutku ſamego y wykonania tey ofiary, ktorą ona zaczęła ieſzcze od tego czaſu, gdy iey oznaymił Symeon, że Syn iey miał umrzeć.

Ah! iak wiele na to Matka Boſka łożyła, żeby ubeſpieczyć y kupić zbawienie twoie! a ty chceſz bydź zbawiony bez wſzelkiego nakładu, naymnieyſzey fatygi!

3. Ta odwaga y ſtatek Panny Przenayświętſzey wielką ieychwałę u Boga y zapłatę wyiednała. Wiele ona ofiarowała Bogu, ale iey tę ofiarę Bog ſowicie nadgrodził. Cięſzko iey to było tracić tak kochanego Syna, ale iey ta ſtráta na wielką chwałę wyſzła: ſtała ſię bowiem z Synem ſpołodkupicielką ludzi, przez zezwolenie ſwoie na śmierć tak okrutną, ktorą Syn iey poniosł dla odkupienia świata. Ewa gdy ſię zbliżyła do drzewa rayſkiego, ſtała ſię przyczyną zguby wſzytkich ludzi, MARYA zbliżywſzy ſię do krzyżowego Drzewa, na ktorym wſzytko naſze błogoſławieńſtwo zawiſło, ſtała ſię nam źrzodłem obfitych łaſk Boſkich. Chryſtus daiąc nam żywot przez śmierć ſwoię za nas, ſtał ſię Oycem naſzym, A Panna zaś Przeczyſta ną tę śmierć

zezwá-

zezwalaiąc stała się nam Matką. Y dla tego Syn iey oddał ią za matkę wszytkim wybranym swoim w osobie Jana Swiętego, w ten czas, gdy rzekł do niego: oto Matka twoia. Mieyże do niey affekt y ufność iak Syn, a ona cię nie spuści z Macierzyńskiey swoiey pieczy, á iako nie odstąpiła na krok od umieraiącego Syna, tak przy śmierci twoiey assystować ci będzie. Szczęśliwyś, ieźli skonasz na ręku tey Matki!

Proś Panny Przenaświętszey, aby tego urzędu y godności spułodkupicielki świata nad duszą twoią zażyła, upraszaiąc ci łaski do świątobliwego życia, y do szczęśliwey śmierci, bo takowe łaski są wysługa krwi Syna iey, y tych boleści, ktore pod krzyżem stoiąc, wycierpiała.

Tuam ipsius animam pertransibit gladius. Luc. 2.

Twoię własną duszę miecz boleści przebiie.

Christus offerebat in sangvine carnis, MARIA offerebat in sangvine cordis. Bernard.

Chry-

Chrystus ofiarę czynił krwią swoiego Ciała, MARYA czyniła ofiarę krwią swoiego serca.

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

Ze Zmartwychwstanie Chrystusowe iest fundamentem wiary naszey.

I.

Wiara Apostołow zda się, że skonała była, gdy Mistrz ich na krzyżu umarł: iakby bowiem musiała bydź stateczna wiara, ktoraby wierzyła, że człowiek sromotnie zabity iest prawdziwym Bogiem. Jednak ta obumarła w Apostołach wiara z Chrystusem zmartwychwstała: bo gdy Pan z grobu powstał, nie tylko potwierdził ich wiarę, ale y ufundował naszę. Wiara iest z natury ciemna y iasnych dowodow w sobie nie maiąca, Zmartwychstanie Chrystusa zda się, że ią oczywistą y iasną uczyniło: bo kiedy Pan JEZUS iawnemi dokumenty pokazał to światu, że z grobu żywym powstał, tym samym, Bostwo swoie tak oczywiście wywiodł, że o nim już żadney

wąt-

wątpliwości nie mász. Ci wszyscy, ktorzy się iakokolwiek do śmierci Jego przyłożyli, dali wielkie dowody chwały y Zmartwychwstania Jego. Oyciec Przedwieczny zesłał Aniołow z nieba na to, żeby ie ogłosili. Zydzi straż postawiwszy, że wykraść ciała z grobu niepodobna było, tym samym tę kradzież, ktorą złośliwie zmyślili, fałszywą pokazali. Nakoniec Apostołowie przez swoie niedowiarstwo ztwierdzili tę wiarę: bo żeby ich Chrystus o prawdziwym swoim Zmartwychwstaniu przekonał, tak wielą wywodami żywym się bydź pokazał, zkąd Apostolskie świadectwo o tey Taiemnicy tym ma większą wagę, im bardziey przed tym o niey powątpiwali.

2. Gdy tedy Zmartwychstanie Chrystusowe przez tak wielkie dowody stało się oczywiste, toż samo służyło na iawne wyświadczenie Bostwa Chrystusowego. Jeśli nie zmartwychwstał Chrystus (mowi Paweł Swięty) daremna wiara wasza y moie każanie za baykę mieć się może.

Więc

Więc przeciwnym ſpoſobem, ieźli Chryſtus zmartwychwſtał, gruntowna ieſt wiara naſza, y prawda Ewangeliczna, ieſt iak ſłońce iaſna, a to dla tey przyczyny, że ieźli Chryſtus zmartwychwſtał, toć muſi bydź Bogiem; bo ieźli mowić będziem, że Ociec Niebieſki ożywił Syna ſwego y onego wſkrzeſił zmartwych, ztąd koniecznie idzie, że Chryſtus był Bogiem; bo on za naypewnieyſzy dowod Synoſtwa ſwego Boſkiego to zmartwychwſtanie przywodził, więc gdyby nie był Bogiem y prawdziwym Synem Bożym, nie mogłby Ociec Przedwieczny temu fałſzowi ſprzyiać, żeby miał takim cudem pokazać tego Bogiem, ktory nim nigdy nie ieſt. A ieźli zaś ſwą mocą powſtał z grobu Chryſtus, dopieroż to iawna, że Bogiem bydź muſiał, bo ſam tylko Bog może ożywić ſamego ſiebie y znaleść w ſamey śmierci zrzodło nieśmiertelności. Y dla tego Syn Boſki zawſze to zmartwychwſtanie kładł za znak Boſtwa ſwego, y więc to nie ślepy, co po tak iaſnych dowodach nie zna go za Boga? 3. Je-

3. Jeżeli nie wierzyſz, że Chryſtus ieſt Bogiem, nie ieſteś Chrześcianinem, y dla tego ſamego iużeś oſądzony. Lecz ieźli go uznawaſz za Boga twoiego, ta ſama wiara twoia będzieć na potępienie, ieżeli tak żyieſz, iakbyś temu nigdy wiary nie dawał. Ah! iak wiele Chrześcian, co życie takie prowadzą, iakoby Chryſtuſa za Boga nie znali, czyby inaczey żyli, gdyby go nie za Boga, lecz za proſtego człowieka, y ſłuſznie za zbrodnie zabitego mieli? czyby mniey Kościoły y taiemnice Jego, niż teraz ſzanowali? czyby mniey ważyli naukę y Ewangelią Jego? czyby mniey kochali Boſką Jego Oſobę, y mniey gorącości w ſłużbie Jego mieli, albo żarliwości ku chwale Jego Swiętey? czyby ſię go bardziey niż teraz wſtydzili, y mnieyſzą ſię ſkłonnością za światem udawali, wiedząc to onim, że ieſt Chryſtuſow nieprzyiaciel? czyby ſię inaczey światowemi maxymami, niż teraz rządzili y mniey ſtali o Jego honory, y roſkoſzy? Nie wierząc, że Chryſtus ieſt

Bo-

Bogiem, byłbyś nie Chrześcianinem; lecz żyiąc, iakbyś temu nigdy nie wierzył, ieſteś bezrozumnym.

Powtarzay przed Chryſtuſem ten affekt, ktory czytałz w Ewangelii świętey: Wierzę Panie, ale wſpomoż niedowiarſtwo moie!

Nam ſi Crucifixus eſt infirmitate, ſed vivit ex virtute Dei. 2. *Cor* 13.

Smierć Chryſtuſowa pokazała ſłabość Jego, ile był człowiekiem, ale Zmartwychwſtanie daie znać o Boſtwie y mocy Jego.

Dicit Pater ad Filium: Ego hodie genui te, nunc enim probâſti te eſſe Filium meum. Ambroſ.

Przy zmartwychwſtaniu Ociec mowi do Syna ſwoiego: Dziſiem cię urodził: boś dziś światu pokazał, żeś ieſt Synem moim.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY

Ze Zmartwychſtanie Chrywſtuſowe ieſt pobudką nadziei naſzey.

I. Zte-

I.

Z Tego Zmartwychwſtania bierzem pewną otuchę y nieiaki zadatek, że też ciała naſze z grobu kiedyś powſtaną. Jeśli Chryſtus zmartwychwſtał (mowi Paweł Swięty) kto o tym wątpić będzie, że y my czaſu ſwego powſtaniemy zmartwych? Chryſtus ieſt Odkupicielem naſzym, nie tylko przez Zmartwychwſtanie; to Jego odkupienie ieſt zewſząd doſkonałe, y iako mowi Apoſtoł nad zamiar obfite: przyſzedł bowiem na to, żeby te wſzytkie ſzkody obficie nadgrodził, ktore poczynił Adam: bardziey nas bowiem może ten wtory Adam zbawić, niż nas pierwſzy zgubił. Jeźli tedy przeſtępſtwo pierwſzego Adama iadem ſwym zaraziło nietylko duſze ludzkie, ale też y ciała; potrzeba tego było, żeby nam Pan JEZUS nie tylko życie duſzne przez łaſkę przywrocił, ale y ciała naſze przez Zmartwychwſtanie ożywił. Y tąć ſię nadzieią Job Patryarcha cieſzył: Jeſtem tego pewien, (mowiąc) że Odkupiciel moy żyie, y

ie, y w tym ciele moim oglądam Boga Zbawiciela moiego, porwawszy się z prochu, w ktory się to ciało rozsypie, przyoblekę znowu skorą kości moie. Y tę pewną otuchę chowam w sercu moim, słodząc nią wszytkie przykrości, y biorąc z niey siłę do wszytkich prac moich.

2. Chrystus w swym Zmartwychwstaniu nie tylko iest Odkupicielem, ale y głową naszą. Y z tey przyczyny nową wyczerpnąć sobie możem do nadziei pobudkę. Głowa doskonała, iaka iest Pan JEZUS, ma mieć trzy własności. 1: Zeby była złączona z członkami swoiemi. 2. Zeby im dodawała życia y poruszenia. 3. Żeby czuła to szczęście albo też nieszczęście, w ktorym członki zostaią. Więc ieżeli nigdy zmartwych nie powstaniemy, iakimże sposobem wypełni P. JEZUS pierwszą Głowy powinność, oddzielaiąc swe członki od siebie na wieki, zostawuiąc nas w grobach, á sam kroluiąc w Niebie? Potym, iakżeby wypełnił y drugą powinność, gdyby nam

nie

nie udzielał tego życia: y chwały, ktorą sam otrzymał przez Zmartwychwstanie swoie? Członki (mowi S. Grzegorz) maią mieć uczestnictwo tey chwały y szczęścia, w ktorym Głowa zostaie. Nakoniec, coby to za szczęście JEZUSOWE było, gdyby, sam zażywaiąc nieśmiertelnych roskoszy, członki swoie zostawił w skazitelności y nędzy? Dla tego Paweł Swięty funduiąc się na tey o Zmartwychwstaniu pewności, inaczey o nim nie mowi, tylko iakby się iuż stało, twierdzi bowiem, że nas z nim w niebieskich pałacach posadził.

3. Chrystus w swym Zmartwychwstaniu nie tylko iest Głową, ale y wizerunkiem naszym, więc ieżeli chcemy bydź przeznaczeni do Nieba, trzeba, żebyśmy Jemu podobnemi byli. Naprzod mamy życie nasze stosować do życia Jego, naśladuiąc tych cnot, ktorych przykład zostawił. Potym powinniśmy wyrażić iakokolwiek śmierć Jego przez umartwienie zmysłow y passyi naszych. Te

dwa podobieństwa ciągną za sobą trzecie, to iest społeczność z Chrystusem w zmartwychstaniu y chwale. O tym nas upewnia Swięty Paweł Apostoł, że ieżli z Chrystusem cierpiącym społeczność mamy, bez pochyby od niego kroluiącego w Niebie oddzieleni nie będziem, y ieżli z nim umrzemy, z nim też zmartwychwstaniemy. Zaczym darem no to szczęście sobie obiecuie, kto nie umiera grzechom, y swym nierządnym skłonnościom. Chrystus umarły zmartwychwstał (mowi tenże Apostoł) aby ci, co żyią, iuż nie żyli dla siebie, ale raczey dla tego, *ktory* za nich umarł; iednakże kto ma wolą żyć samemu Bogu, powinien umrzeć sobie. A choć ci się trudno na tę śmierć odważyć, żyć iednak Bogu niemożesz, chyba umieraiąc sobie.

Postanow sobie wyrazić w życiu twoim, *iak* naybardziey możesz, Chrystusa ukrzyżowanego, ieżeli sobie życzysz bydź uczestnikiem chwały Jego.

Si mortui sumus & convivemus. 2. *Timoth.* 2.

Jeże-

Jeżeli wespoł z nim pomrzemy, wespoł też z nim żyć będziemy.

Suscepit mortem, ne mori timeremus; ostendit Resurrectionem, ut nos resurgere posse confidamus. Greg.

Przyiął na się śmierć Chrystus, abyśmy się umierać nie bali; pokazał Zmartwychwstanie swoie, abyśmy się tegoż zmartwychwstania spodziewali.

NA WTOREK WIELKONOCNY

Ze Zmartwychwstanie Chrystusowe iest wizerunkiem zmartwychwstania naszego.

I.

ZMartwychwstał Pan JEZUS na życie chwalebne, aby nam dał przykład, iako powstać mamy z grzechu na życie nowe. W Zmartwychwstaniu Chrystusowym dwie rzeczy się znayduią. Odmiana przeszłego stanu y trwałość w nowym stanie, tymże sposobem nasze z grzechu powstanie ma nas naprzod odmienić: dla tego Apostoł uczy, że *kto* chce mieć cząstkę Zmartwychwstania Pańskiego, powinien mieć wszytkie życia

nowe poſtępki, y przyobleć ſię cale w nowego człowieka, zwlokſzy z ſiebie ſtarego. Coż wam to pomoże (mowi S. Auguſtyn) że ſię przez pokutę upokarżacie Bogu, ieżeli złych nałogow odmienić niechcecie? Potym gdy iuż kto życie na nowe odmieni, żeby na wzor Chryſtuſa doſkonale zmartwychwſtał, powinien ſię ſtatecznie w tey nowości utwierdzić, żeby ſię do ſwoich ſtarych obyczaiow iuż nigdy nie wracał. Pan JEZUS iak tylko raz z grobu w chwale ſwey powſtał, iuż więcey nie umiera, mowi Paweł Swięty: bo iako raz tylko za grzechy naſze umarł, tak raz Zmartwychwſtał y żyć Bogu zawſze będzie. Tak y ty, ieżeliś raz prawdziwie przez pokutę z grzechu śmierci powſtał, więcey umierać nie maſz, ale żyć wiecznie Bogu. Lecz ieżeli cię znowu do grobu grzechowego złożą, iakże nie powątpiwać o twoim Zmartwychwſtaniu?

2. Piſmo Swięte wſpomina troiakie Zmartwychwſtanie: Pierwſze tylko na

pozor

pozor, a w rzeczy nie prawdziwe, iakie było Samuela, gdy się przez gusła wzbudzony Saulowi pokazał. Wtore było prawdziwe, ale nie doſkonałe, iak był wſkrzeſzony Łazarz, ktory potym umarł, y cudem wziętego życia nie mogł długo utrzymać. Trzecie było prawdziwe y oraz doſkonałe, iakie ieſt Chryſtuſowe: bo on raz wſtawſzy z martwych, więcey iuż nie umiera. Pierwſze Zmartwychwſtanie reprezentuie tych ludzi, co albo dla reſpektu, albo przymuſzeni idą do pokuty, y pod ten czas Swięty ſpowiedź grzechow czynią, takowe zmartwychwſtanie ieſt na pozor źmyślone, a iako się dzieie dla ſamey ceremonii, tak też z uroczyſtością świętą iego ginie. Wtore Zmartwychwſtanie kładzie nam przed oczy powſtanie do łaſki wielu innych Chrześcian, ktore, lub ieſt prawdziwe, iednak należytey nie ma doſkonałości. Wſtaią oni zmartwych, lecz na to, aby potym gorzey umierali: wyrzekaią się grzechu, ale tylko do czaſu, nie chcąc z nim uczynić wieczney nieprzyiaźni, ále

tylko krotkie na moment rozgniewanie. Jeżeli tedy chcemy doskonale zmartwychwstać, bądźmy podobni Chrystusowi, ktory powstał z grobu na nigdy nie umieraiące życie. Ah! iakem iest daleki od tey doskonałości! Tyle iest moich spowiedzi, ile powtorzonych grzechow, y tyle obietnic czynionych Bogu, ile nie dotrzymanych!

3. Troiaka iest przyczyna mego do grzechow powrotu. Pierwsza: że nie umiem szacować, iako należy, łaski nabytey przez pokutę. Gdybym o tym myślił, że Chrystus na mię łożył krew swoię nayświętszą, że iest nieskończoney ceny, że przez nię nabywam prawa do wiecznego szczęścia, ah iakbym ią ważył! iakbym się obawiał naymnieyszey okazyi, żeby iey nie stracić! iakbym wszytkiey do tego pilności przykładał, żeby ią zachować! Druga przyczyna powrotu do grzechu, że się bardzo snadno narażam na okazye utracenia łaski: łaska iest to skarb taki, (mowi Paweł Swięty) ktory ludzie noszą w glinianych naczyniach; więc będąc

dąc z natury słabym y nie ostrożnym, kiedy się z tym skarbem udaię na drogę przykrą y niebespieczną, coż mi iest snadnieyszego, iako się poślizgnąć, á zatym upadszy, powinąć się w przepaść, y tak drogiego skarbu nie tylko naruszyć, ále go y stracić? Trzecia iest przyczyna, że tey łasce Boskiey chcę zakładać granice, y niedopuszczam się iey szerzyć, iakby ona chciała. Łaska chce ustawicznie czynić co dobrego, á gdy iey w tym przeszkadzam, tym samym powoli ginie, á niedbalstwo moie iey straty iest przyczyną. Chcieć tak określić łaskę, żeby dobrych uczynkow prawie nic nie miała, iest ściskać dobroć Boską y miłość Jego ku mnie. W czym á komu większą krzywdę czynić mogę, czy sobie, czyli Bogu?

*P*ostanow sobie mocno, nie tylko do czasu rozbrat z grzechem uczynić, ále mu wypowiedzieć wieczną na zawsze nieprzyiaźń, ktore to postanowienie przy każdey spowiedzi twoiey powinno się znaydować

Christus resurgens ex mortuis jam non

moritur, mors illi ultra non dominabitur: ita & vos. Rom: 6.

Tak z martwych postańcie iako Chrystus, ktory raz zmartwychwstawszy, iuż więcey nie umiera, ani śmierć nigdy panować niebędzie.

Proh dolor! peccandi tempus, terminus recidendi, facta est Resurrectio Salvatoris. Bernardus Serm: in Pasch.

Zal się Boże, że Zmartwychwstanie Chrystusowe stało się Chrześcianom czasem y okazyą powrotu do grzechu.

NA PRZEWODNIĄ NIEDZIELĘ
O Ranach Zbawiciela naszego.

I.

A Na coż to Pan JEZUS chciał zachować rany po swoim zmartwychwstaniu? Na to, żeby grzesznicy mieli iawną przyczynę swoiey w Bogu ufności. Upewnia ich Apostoł, że Chrystus żyiąc w Niebie życiem błogosławionym, ma ich w swieżey pamięci, y wstawia się za nich u Oyca Przedwiecznego. Te Jego Swięte Rany, są iak usta otwarte, ktorymi on nasze potrzeby przekłada: 'po-

kazu-

kazując bowiem (iak mowi ieden Doktor), bok włocznią przebity, y w rękach y nogach zachowane blizny, miłość ku nam świadczy, y pobudza wzaiemnie Oyca do łaskowości, aby tym odpuścił, za ktorych Syn chciał umrzeć. Prawda, że nasze grzechy ustawicznie wołaią o pomstę do Boga; ále większym głosem rany nayświętsze krzyczą o miłosierdzie, y tłumią skutecznie wrzask nieprawości naszych. Więc kiedy mi groźi sprawiedliwość Boska, ia się cisnę do serca JEZUSA moiego, ktore sobie dał przebić dla miłosci moiey, tam iestem bespieczny, iako w fortecy iakiey od tych wszytkich postrachow. Już mię tam nie dosięgnie ręka rozgniewanego Bogá, chyba żeby znowu w sercu Syna swoiego ranę otworzyć chciała, áh! czegoż się mam obawiać?

2. Zachował Rany Chrystus w uwielbionym swym Ciele, aby patrząc na nie, mieliśmy zawsze obecną do wdzięczności pobudkę: bo iako w nich czytamy miłość Jego ku nam, tak się do zawdzię-

czenia

czenia z nich zapalać trzeba. Rany te były znakiem obelgi y wzgardy Jego, ále on ie przemienił w znak chwały y zacności, áby nam to pokazał, że miał za rzecz chwalebną cierpieć y umrzeć dla nas. Zachował te rany swoie, iako pamiątkę iaką, żeby poyrzawszy na nie, przypomniał sobie, co dla nas uczynił, y tym się pobudzał do nowych dobrodzieystw. Zostawił te Rany iáko ustawiczne świadectwo swoiey ku nam miłości, y pobudkę naszego ku niemu affektu, ten bok otworzywszy, to serce przebite, czy nie ma serca mego ranić miłością Boską? Rany te są iak ogniste piece, z ktorych wybuchaią tak wielkie płomienie, że się całe Niebo od nich zapaliło; á czemuż serca mego do tych czas nie rozgrzały? Nie iest że to cud wielki, że wpuł tego ognia iako lod okrzepło, y między pożarami co raz bardziey stygnie? Te Przenaydroższe Rany wbiiaią nam w pamięć, co Chrystus za mię cierpiał, y więc nie wmowią we mnie, żebym też cokolwiek ucierpiał dla niego?

3. Dla

3. Dla tego zostawił w uwielbionym Ciele te Rany Pan JEZUS, áby nádzien sądny z nich wzięli potępieńcy do wieczney konfuzyi y rozpaczy okazyą. Obaczą w tych Ranach iako w zwierciadłach iakich, że ich słusznie od siebie Bog na wieki odrzuca y że sprawiedliwie stał się im surowym sędzią, ktorego mieć nie chcieli za Odkupiciela swego. Wypadać będą z tych Ran takowe promienie, iak błyskawice z obłokow, ktore z iedney strony uweselać będą y oświecać wybranych, ále z drugiey strony straszyć iak pioruny y razić potępionych. Oto macie moy bok (rzecze im Pan JEZUS) dla was włocznią przebity, patrzcie nań, á nie wątpcie o moiey ku wam miłości! ále wyście sami ten bok przebili, w czym iest iawna wasza moiey dobroci niewdzięczność! Czy możecie przeczyć, żebym was nie kochał? ále czy się też tego zaprzeć teraz możecie, żeście moiey miłości niewdzięcznymi byli? Otworzyłem to serce, żeby wam było ucieczką, y od piekła ochroną, ktoż temu winien, żeście

do te-

do tego ſerca uchodzić nie chcieli? Zamknęliście ie ſobie grzechami waſzemi, więc wam iuż na wieki otworzone nie będzie, ále iako z niego tak y z kroleſtwa mego, ktorem temi ranami, y dla was był kupił, wygnani będziecie. Ah! ſtraſzny piorunie, ktoreś ſię choć kamienne ſerce nie przelęknie, żebyś w nie nie uderzył?

Przyucz ſię w twoich boiaźniach, fraſunkach y pokuſach ciſnąć w Rany JEZUSOWE, gdzie niedobytą Fortecę, y beſpieczne mieſzkanie znaydzieſz.

Affer manum tuam, & mitte in latꝰ meum; & noli eſſe incredulus. Joan: 20.

przybliſz rękę twoię, á włoż ią w bok moy, á niebądź niewiernym.

Patet arcanum cordis per foramina Corporis. Bernard: Serm: 61. in Cant.

Przez podziurawione Ciało, wydaie ſię ſerdeczna miłość.



MAY

MAY
DZIEN PIERWSZY
O Końcu Człowieka.

Że w ſamey miłości Bożey ſzczęście naſze zawiſło.

I.

BOG nas dla ſiebie ſtworzył; więc to niepodobna, żebyśmy gdzie indziey oprocz niego ſamego ſzczęście naſze znaleźli. Bog ieſt ſprawcą iſtoty y bytności naſzey, więc też ma bydź centrum wſzytkich poruſzenia naſzych, ktore ſię w nim tylko uſpokoić mogą. Bog w żadney inney rzeczy ſzczęścia nie zakłada, tylko w ſobie ſamym, y więc gdy ſię on ſobą ſamym kontentuie, nam to nie ma bydź doſyć? Dość Bogu mieć ſerce ludzkie, a człowiekowi mieć Boga, iak nie ma bydź doſyć? Mamy duſzę taką, w ktorey ſię może źmieścić nieſkończone Dobro; wſzytko, co nie ieſt Bogiem, może ią zabawić, y cokolwiek rozerwać, ále nie

nały-

naiycić. Jakiekolwiek dobra złożysz w to serce moy Boże, postaremu one czcze y prożne zostanie, choćbyś, tam świat cały wrzucił, zaraz w nim iako w przepaści zginie. Choćbyś mi dał wszytko, cokolwiek stworzyć możesz, á ieźli mi przy tym nie dasz samego siebie, zawszem w niedostatku, y ostatnim ubostwie.

2. Choćby te dobra ziemskie nie były tak prożne, y tak fałszywe, iak są, iednak serca naszego ukoićby nie mogły. Stworzono ie dla nas, ale nas nie stworzono dla nich. One są ograniczone, ale serce nasze ma szerokość niezmierną. One z czasem giną; ale dusza będąc nieśmiertelną na wieki, trwać będzie. Więc nic śmiertelnego ukontentować nie może tę duszę nieśmiertelną. Wszytko tedy przeminie, ále ty sam moy Boże na wieki trwać będziesz; bo nie masz ni początku, ni końca żadnego, y iesteś nieodmienny, sam w sobie niewzruszony: y dla tego sam tylko możesz bydź

dosko-

doſkonałym ſerca ludzkiego ſzczęściem.

3. Salomona Króla miano za nayſzczęśliwſzego między wſzytkiemi ludźmi; lecz doſzedł tego ſwoią od Boga wźiętą mądrością, że to iego ſzczęście bardzo niedoſkonałe było. Nikt nigdy na świecie nie miał większych bogactw, áni zażył większych życia tego roſkoszy; á przecię on wyznawa, że to wſzytko prozność y znikome dobro. Szczęśliwſzyby był Salomon, gdyby był życie ſwoie według tego kierował, co o tych świata tego ſzczęśliwościach rozumiał. Częſto ſię to trafia, że tym ſamym ſię przykrzą, y już nie ſmakuią te dobra, że ie kto ma w ręku. Bydź może, żeś ſam tego nie raz doświadczył: miałeś podobno wielkie do rzeczy takowey pragnienie; więc kiedyś iey nabył, przypomniyże ſobie, czyś był z tey rzeczy doſtatecznie kontent? czyć przez ſamo nabycie rzecz tak pożądana, przykrą bydź nie poczęła? Ah! nazbyt to częſte u ludzi doświadczenie, ále nie pożyteczne! pokazuie prawdę, y

nau-

naucza rozum, ále nie odmienia ſerca! Jeſteśmy przekonani o prożności dobr źiemſkich, á przecie ſię tak chciwie za niemi ubiegamy, iakoby gruntowne y nieodmienne były. Takowa ślepota ieſt ſłuſzne káranie tych, co opuściwſzy Bogá, ſzukaią ſwego ſzczęścia w tych znikomych dobrach.

Spytay ſię ſam ſiebie, ieżeliś kiedy był ſtworzeniem iakimkolwiek tak ukontentowany, żebyś niczego innego więcey nie pragnął? á ztąd poſtanow ſobie, w ſamym tylko Bogu, ſzczęście twoie zakładać.

Vidi cuncta, quæ ſunt ſub ſole, & ecce univerſa vanitas. Eccl: 1.

Patrzałem na wſzytko, co ſię pod ſłońcem dzieie; á oto niemaſz nic, tylko ſamá prożność.

Omnis copia, quæ non eſt Deus meus, egeſtas eſt. Auguſtinus.

Wſzelaka obfitość, y naywiękſzy doſtatek, ktory nie ieſt Bogiem moim, nędza ięſt, uboſtwo.

DZIEN

DZIEN WTORY

O ſtaraniu około zbawienia.

I.

NIe maſz inney zabawy, aniś mieć powinien, tylko tę iedyną, zbawić duſzę twoię. Inne wſzytkie ſprawy, raczey ſą rozrywki, y do tracenia czaſu wymyślone igrzyſka. O zbawieniu twoim, powiedział Pan JEZUS, że ta tylko iedyna rzecz potrzebna na świecie. Więc to nie ieſt potrzebna miec tak wielką ſumnię, zażyć tey roſkoſzy, nabydź tey maiętności, doſtać tego urzędu, ále to ieſt potrzebna zbawić duſzę ſwoię. Choćbyś te wſzytkie dobra miał, ieżeli duſzę ſtraciſz, coż ci po wſzytkim będzie? á choć to wſzytko ſtraciſz, duſzę iednak zbawiſz, iak byś wſzytko znalazł, ten ci ſam zyſk nadgrodzi wſzelką inną ſtratę. Więc tedy zbawienie duſzne, ieſt iedynie potrzebne; ále áh! że u ludzi ieſt iedynie zaniedbane! Do wſzytkich innych rzeczy każdy ſię applikuie, y czas ſobie wyſzuka, á o ſprawie zbawienia nigdy nie

pomyśli, y czasu dotego nie ma! O ślepoto, nigdy słusznie łzami nie opłakana.

2. Jedyne ma bydź staranie duszę naszę zbawić, bo iedyną tylko szczegulnie duszę mamy, á tak raz ią straciwszy, wiecznie iey nie znaydziem, y sama duszy strata iest strata wszytkiego. Inne wszytkie dobra są dla duszy stworzone, żeby ich zażywała: á gdy duszę stracę, coż po wszytkich tych dobrach, kiedy nie masz tego, coby ich zażywał! Jednę duszę maiąc, gdy ią raz utracę, już to nienadgrodzona szkoda. Mam dwie ręce, dwie oczy; więc ieżeli ieden z tych członkow utracę, przecię na iego mieysce zostanie mi drugi, ktorym iakokolwiek tę stratę cieszyć mogę; ále że nie mam w ciele, tylko iednę głowę, raz ią utraciwszy, wszytko oraz tracę, gdyż z nią tracę życie. Może mię do tego przywieść ambicya, ábym dla korony pozbyć ręki chciał, ále tego we mnie żadna chciwość nie wmowi, ábym dla krolestwa łożyć głowę miał. Nie kupuię głową korony,

ma-

mawiał Tertulian. Tož o duszy rzekę, nie maiąc tylko iednę, nie poydę z nią na targ, áni za nię kupować całego świata honorow y bogactw, nie będę, boby mi się to wszytko na nić nie przydało, gdybym duszę stracił, dla ktorey samey ludzie takich dobr szukaią.

3. Y na tymci fundamencie gruntuie się owa Chrystusowa Maxyma, co potym człowiekowi, choćby cały świat zyskał, ieżeli duszę straci? y iaka zamiana tak wielkiey swoiey straty powetować może? Dusza twoiá, według zdania Chrystusowego, przewyższa ceną swoią cały ten świat widzialny, y byłoby to kupno nader niesprawiedliwe, dać duszę za świat cały. Ah! iakie to szaleństwo, że tak drogą duszę często łożę dla iedney momentalney roskoszy! Tego głupstwa teraz do siebie nie widzę, ále ie nazbyt uznam w godzinę śmierci moiey! Choćby cię naywiększemi honorami uczczono, choćbyś wszytkie bogactwá y szczęśliwości miał, ieżeli duszę zgubisz, w ten czas

ſobie rzeczeſz *Quid prodeſt?* Co mi po tym wſzytkim? na co mi ſię zdadzą te bogactwa y honory? Sami potępieńcy przyſtaią na tę prawdę, y głoſzą ią w piekle, bo *tak* u Proroka mowią: Co mamy za pożytek z pychy y bogactw naſzych? znaiąc ſzaleńſtwo ſwoie, ale iuż nierychło, bez wſzelkiego pożytku. Ah czemuż z ich przykładu nie uczę ſię rozumu? czyli w ten czas dopiero mam wolą bydź mędrſzym, gdy iuż klamka zapadnie, y powetować ſzkody, á błędu poprawić na wieki nie dadzą?

Naucz ſię przenoſić ſprawę zbawienia twego nad wſzytkie inne zabawy. Niedbalſtwo w inſzych okazyach może mieć wymowkę, lecz w tey iedney ſprawie żadna wymowka nie ſłuży. Nic nie ieſt godnego uwagi, co ſię do duſzy nie ſtoſuie. Niczego ſię bać nietrzeba, oprocz tego, co duſzy ſzkodzi.

Quid prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur? Mat. 16.

Co

Co po tym człowiekowi, choćby cały świat zyskał, ieżeli duszę zgubi?

Summas partes salus, quæ summa est, occupet; jam non prima, sed sola. Eucherius.

Przed wszytkiemi innemi sprawami, sprawa zbawienia duszy w staraniu bydź powinna, tak, żeby nie tylko pierwsza, ále y sama ta praca nasza była.

DZIEN TRZECI

O Grzechu Smiertelnym.

I.

GRzech iest to złe tákie, ktore samego Boga tyka, bo nic się złym względem Boga, procz grzechu nazwać nie może. Za tym idzie, że grzech musi bydź złe powszechne; poniewasz iest przeciwne naywyższemu dobru, á iakże go tedy nie mam mieć w nienawiści? iak sobie w nim zakładać mam dobro y szczęście moie? Ah! to iednak czynię, ile razy biorę za koniec ostateczny dobro iakie stworzone? to iest ile razy grzech śmiertelny popełniam! Lecz czy mogę

kiedy odważyć ſię na grzech, wiedząc o tym pewnie, że obrażam Boga, á obrażam go cięźko? Boga, ktory mi tak wiele dobrego uczynił, y ieſzcze co moment więcey á więcey czyni? y czyniłby więcey, gdybym Jego ſzczodrocie ſam nie przeſkadzał! Ah czybym tak ſobie z doſtatnim iakim człowiekiem, ktoremubym iednák obligowan był, poſtąpić kiedy śmiał? A gdybym tak ſobie z nim kiedy poſtąpił, czybym ſię o niewdzięczność ſam nie ſtrofował? y więc znieśćbym nie mogł bydź niewdzięczny ludziom, a toż czynić Bogu, naymniey ſię nie wſtydzę? Czy dlatego ſamego Bogu mam bydź niewdzięczny, że mam nieſkończone iemu obligacye?

2. Grzech, ieſt złe takowe, ktore Boga tyka, y ieſt Bogu przeciwne, á zatym z ſwoiey ſtrony y Bog ſię mu ſprzeciwia. Cokolwiek ieſt na świecie, wſzytko Bog zcierpieć może, y owſzem wſzytko, bo iako mowi Piſmo, tego, co ſam ſtworzył, w nienawiści nie ma, choć ſię

co zda

co zda złego, może w dobre odmienić, może ſię dobrowolnie niektorym ſtworzeniom poddać, iako to uczynił, gdy ſię ſtał człowiekiem; może bydź ubogim, nędznym; może cierpieć y umrzeć; ále żadną miarą nie moze pobłażać grzechowi, nie może go zcierpieć, dopieroż poddać mu ſię, y przeſtałby bydź Bogiem, kiedyby mogł przeſtać grzechu nienawidzieć! Ale iabym chciał, żeby na moie grzechy Bog przez ſzpary patrzał, albo żeby na drugim świecie ich nie karał, to ieſt życzyłbym tego, żeby Bog albo ſprawiedliwym, álbo Bogiem nie był. Ah! czy mi to w myśl weſzło, żebym miał tak wielką popełniać niezbożność, kiedym ſię odważał na grzech iáki śmiertelny?

3. Grzech, ieſt złe takowe, ktore Boga tyka, ponieważ ſię porywa na wſzytkie doſkonałości y átrybuta Jego, y gdyby to można, wniweczby ie obrocił. Grzech śmiertelny znieważa ten naywyżſzy Maieſtat, przed ktorym Serafinowie z wielkiego uſzanowania w prze-

páści się spuszczaią, powstaie przeciw tey Dobroci, ktorey się nakochać Swięci w Niebie nie mogą. Profanuie świątobliwość Boską, przywodząc ią do tego (tak po ludzku mowiąc) żeby zbrodniom służyła, wypowiáda służbę, wyrzeka się poddaństwa, nie uznawa panowania Monarchy tego nad sobą, ktoremu są powolne, choć nierozumne stworzenia, źle zażywa Boskiey Wszechmocności Jego: bo bez tey pomocy nie mogąc nic czynić, teyże samey pomocy używa na wzgardę Boską. Wywraca wszytek porządek Mądrośći nieskończoney, obracaiąc te sposoby ná wieczną zgubę ludzką, ktore ona wymyśliła na iego zbawienie. Nakoniec grzech znieważa niezmierność Boską, nie wstydząc się źle czynić przy obecności iego, y w oczach iego tak czystych. Nieszczęśliwy grzeszniku, czy masz to w pamięci, gdy się na grzech odważasz? y rozumiesz, że się tym wymowisz przed Bogiem, żeś nigdy nie rozumiał, ábyś grzesząc miał czynić tak wiel-

ką krzywdę Bogu? A o czymżeś myślił (odpowie Sędzia Chrystus) ieźliś o tym nie myślił? więc żeś o tym nie myślił, to twoie naywiększe wpiekle karanie będzie, myślić o tym na wieki!

Poniewasz grzech iest tak zły, że Bogu samemu dokucza, chciey sobie perswadować, że żadney złey rzeczy na świecie niemasz, oprocz samego grzechu więc samego się tylko grzechu obawiać potrzeba.

Noli facere mala, & non te apprehendent: Eccl. 7.

Jeżeli nic złego nie czynisz, nic cię złego nie potka.

Crudelis & planè execranda malitia, quæ DEI potentiam, justitiam, & sapientiam perire desiderat. Bern: Serm: de Resur.

Okrutna złość grzechowa, ktora, ile z niey iest, chciałaby dokazać tego, żeby y Wszechmocność y sprawiedliwość, y mądrość Boska zginęła.

DZIEN CZWARTY

O Smierci Grzesznikow.

I. Coż

I.

COż ſię z grzeſznikiem dzieie, gdy z tego świata zchodzi? áh! iakie go obeymą boiaźni, niepokoie, pragnienia ſobie przeciwne, y inne rozſądki od tych, ktore miał żyiąc. Mało on miał wiary; ale ile przy śmierci podobno będzie miał nazbyt, żeby ſię nią trwożył, y ſumnienie dręczył. Miał nadzieię nieſłuſzną, obiecuiąc to ſobie, czego nie wyſłużył u Boga, ale go przy smierci opanuie roſpacz ieſzcze bardziey nieſłuſzna. Mogł on kochać Boga, gdyby był do tego wolą ſwoię ſkłonił; chciałby go przy śmierci kochać, ale nie będzie mogł. Nie będą mu ſmakować roſkoſzy, bogactwa y inne ſtworzenia, ktore więcey ważył, niźli Boga ſamego y zbawienie ſwoie; ále ſię niebędzie mogł od nich ſercem oddalić, zawſtydzi ſię ſwych zbrodni; lecz żałować za nie, ni pokutować nie będzie, álbo ieźli ſię na iaki żal w ten czas zdobędzie, żal ten przymuſzony trapić go tylko będzie, y uczyni go nieſzczęśliwym,

ále

ále nie pokutnikiem. Słuſzne to karanie, ktore ty, Boże moy, grzeſznikowi żadaieſz, że będzie ſobie przeciwny, pod czas godziny śmierci, gdyż, przez całe życie był przykazaniom twoim y tobie przeciwny.

2. To, co iuż minęło, okrutną w ten czas męką grzeſznikowi będzie. Staną mu w pamięci tak wiele łaſk Boſkich, ktorych nie umiał zażyć, y ktorychby ſobie w ten czas ſerdecznie życzył; lecz mu ich ſprawiedliwie Bog iuż nie pozwoli. Staną śrzodki zbawienia, ktorych on zaniedbał: mogł był niemi zbawienie duſzy ſwey ubeſpieczyć; lecz iuż wſzytkie przepadły, y ratować ſię niemi przy śmierci niepodobna. Staną mu roſkoſzy y lubości iego, ktorych w ten czas krotkość, marność, y ladaiakość obaczy ná oko, ale y to obaczy, że za niemi wieczna nieſzczęśliwość idzie. Owe iego uciechy, co mu ſię kiedyś zdały tak miłe y pożądane, w ten czas twarz odmienią, y pokażą ſię brzydkie y nader okropne,

á iako

á iako w nich przed tym szczęście swoie zakładał, tak mu się przy śmierci w katownią obrocą pokuty, ktora, żyiąc, zdała się mu nieznośną, w ten czas by się iey chwycił obiema rękoma, ále iuż nie rychło; to zaś, w czym się ukochał, radby, żeby mu z oczu y z serca zniknęło, ále na iego mękę, iako głęboko wbity gwóźdź w myśli tkwieć będzie. Ah! iaka odmiana! ále ta odmiana iest rozumu, nie woli.

3. Lecz to, co przeminęło, nie tak będzie straszno umieraiącemu grzesznikowi, iako to, co przyść ma. Widzi on to iawnie, że po kilka godzin z czasu przechodzi na wieczność, wie y o tym, że ieżli nie iest w łasce Boskiey, ta wieczność, ktorą zacznie, będzie mu nieszczęśliwa, tego iednak nie wie, czy iest w łasce Boskiey, bo go w tym sumnienie upewnié nie może, á Duch także Swięty nie daie mu świadectwa, że iest Synem Bożym y Dziedzicem Nieba: y owszem w ten czas na nim wydaią się znaki potępienia iego,

częścią,

częścią w tak wielu, y w tak ciężkich grzechach, częścią w twardości serca, y niepokoiu sumnienia, częścią nakoniec w rozpaczy o miłosierdziu Bożym, y utraconey nadziei o zbawieniu swoim. W tym mizernym stanie, zda mu się, iakoby iuż męki piekielne zaczął, widząc iuż prawie do nich otworzone wrota. Y na ten koniec przychodzi fałszywe szczęście grzesznika, ktorego to szczęścia, osądź, czyli zazdrościć, czy nie raczey bać się go potrzeba?

Spytay się samego siebie, czybyś sobie życzył umrzeć śmiercią grzesznika? á czemuż chcesz prowadzić życie ich życiu podobne, z ktorego niepochybnie na takąż śmierć przyidziesz?

Mors peccatorum pessima. Psal. 33
Smierć grzesznikow naynieszczęśliwsza.

Hac justissima animadversione punitur peccator, ut moriens obliviscatur sui, qui vivens oblitus est DEI. August.

Jest to sprawiedliwe karanie, ktore Bog na grzesznikow kładzie, że przy śmierci za-

ci zapominaią o sobie samych, ktorzy żyiąc, nie pamiętali o Bogu.

DZIEN PIĄTY
O Smierci Sprawiedliwych.

I.

O Iak wielka rożnica śmierci ludzi pobożnych, od śmierci grzesznikow! ta własnie, ktora się y w ich życiu znayduie. Zycie ludzi niezbożnych zdało się bydź szczęśliwe, wesołe, we wszytkie wygody opływaiące; ale śmierć ich iest cięszka y nader okropna: á przeciwnym sposobem, życie sprawiedliwych zdało się bydź przykre, smutkow y utrapienia pełne; ale śmierć ich lekka, słodka, y pożądána. Czym się żyiąc grzesznicy naybardziey cieszyli, to im będzie męką y katownią przy śmierci; á co zdało się trapić życie sprawiedliwych, to im wielką pociechę przy śmierci przyniesie. Smierć ludzi niezbożnych, kończy doczesne dobra y momentalne roskoszy, y przenosi ich do złey á przeklętey wieczności; śmierć zaś ludzi Swiętych kończy

ich doczesne przykrości, a otwiera im wieczne nigdy nieustaiące roskoszy. Ah iaka to straszna w tym terminie, do ktorego śmierć prowadzi, rożnica. Pytam cię, ktorego sobie dobiec przez twoię śmierć życzysz?

2. Uczynki tak sprawiedliwych, iako y grzesznikow poydą za niemi po śmierci; lecz iako one są rożne, iak też nie iednakowy skutek w obudwuch sprawią. Uczynki ludzi grzesznych poydą za niemi na to, żeby ich potępienia okazyą były, y mąk materyą; lecz uczynki sprawiedliwych poydą za niemi, iako przyczyna ich zbawienia, y nadgrody materya. Stawiaią przed oczy, tak tym iako y owym przy śmierci Krucyfix; lecz nań człowiek niezbożny patrzy, iako na nieprzyiaciela y strasżliwego Sędziego. Człowiek zaś sprawiedliwy patrzy iak na pośrzednika y Zbawiciela swego. Ow widząc swoie życie w niczym niepodobne do ukrzyżowanego Boga, czyta w nim pewne znaki potępienia swoiego, y

po-

pobudkę rozpaczy, ten zaś w owey miłości, ktorą ma ku Chrystusowi, y że go w życiu swoim, iako mogł, wyraził, zabiera z Krucyfixá ufność we krwi y śmierci Jego, y zadatek swoiego przeznaczenia do Nieba. Nakoniec śmierć grzesznika wydziera mu to wszytko, w czym się on kochał, á przywięzuie go wiecznie do tego, ná co się on náwet y wspomnieć lęka; Smierć zaś sprawiedliwego oddziela go od tego, co on nienawidział, álbo czym zawsze gardził, á łączy go z tym wiecznie, czego naybardziey pragnął, y w czym się iedynie kochał.

3. Ktorąże byś też sobie z tych śmierci obierał? teraz to uczynić trzeba, bo potym czasu takiemu obieraniu nie będzie. Smierć ludzi niezbożnych, czyli cię nie zastraszy? á śmierć ludzi dobrych czy w tobie nie wznieci Swiętey iakiś zázdrości? Wiem, żebyś ią wydał owemi w Pismie Swiętym Prorockiemi słowy: Niech umrze dusza moia śmier-

cią ſprawiedliwych, y koniec życia mego niech będzie im podobny. Takie iednak pragnienie ieſt prożne y nieſłuſzne, ieżeli ſię nie wſpiera na cnotliwym życiu. Chceſz, áby śmierć twoia była drogą przed Bogiem! niechże życie twoie będzie święte przed ludźmi, buduiąc ich ſwiętym cnot twoich przykładem. Chceſz, ábyś ſpokoynie z tego świata zeſzedł? pokutuyże za grzechy, żyi po chrześciańſku, bądź áż do oſtatniego zgonu gorący w ſłużbie Bożey. Jeżeli chceſz umierać beſpieczny zbawienia twego, żyi zawſze w boiaźni, obawiaiąc ſię piekła y ſtraſznych ſądow Boſkich. Czyń, pokić życie ſłuży, to, cobyś przy śmierci uczynić pragnął, á nie czyń tego nigdy, czegobyś umieraiąc żałować y wſtydzić ſię miał. Takim pewnie ſpoſobem nic cię przy śmierci nie ztrwoży, áni cię ſumnienie w niczym ſtrofować nie będzie.

Poſtanow ſobie żyć według przykładu ludzi ſprawiedliwych, ábyś też two-

ią śmiercią śmierć ich wyraźił.

Timenti Dominum bene erit in extremis. Eccl. 1.

Kto śię boi Boga, przy śmierci dobrze mu będzie.

Disces bene mori, si didiceris bene vivere. Aug. de discip. Christiana.

Nauczyśz śię dobrze umrzeć, wprzod śię náuczywszy dobrze żyć.

DZIEN SZOSTY

O Sądzie Boskim

Że śię na nim wszytkie grzechy obiawią.

I.

NIc strasznieyszego nie będzie na ostatecznym sądzie, iako to ogłoszenie wszytkich na świecie zbrodni, ktore kto popełnił. Otworzą śię tam księgi sumnienia każdego, y wszytkich choć nayskrytsze sekreta śię wyiawią, same nawet myśli y intencye ludzkie na wierzch śię wybiią, y co śię w głębokich ciemnośćiach kiedyś kryło, w oczach wszytkim stanie. Odkryię wstyd twoy, mowi Pan przez Proroka, y kiedy z ciebie zwlokę

te

świátowe tytuły, tę zwierzchną okazałość, te znikome pozory, postawię cię przed świátem w samey twoiey nagości, y wstydzić się będziesz. Wszytko twe staranie było, żebyś się był pokazał, czym w rzeczy samey nie byłeś, á przecię tym bydź miałeś, więc tym cię ukarze Pan Bog, że cię pokaże, czym byłeś, y czym bydź nie miałeś. W ten czas się wyiawi obłuda tego człowieka, ktory tak dobrze umiał fałszywą pobożność zmyślać, owe ladaiakie y podłe postępki tego, ktory za wspaniałego uchodził przed ludźmi, owe wszeteczności białeygłowy, ktora się przystoynie żyć zdała, owe taiemnice nieprawości człowieka, co swe nabożeństwo naciągał do interessu, y był fałszywym świętym, á prawdziwym hypokrytą.

2. Gdyby niepoczciwe postępki iakiey białeygłowy, ktora się tak dobrze przed ludźmi za poczciwą udawać umie: gdyby owe niewstydy, ktore tak bardzo tai, że się ich nie tylko nikomu obcemu,

lecz y ſpowiednikowi otworzyć nie odważy, á nawet przed ſobą ſamą radaby ie ſkryła, gdyby mowię te niewſtydy doſzły do wiadomości męża tey białey głowy, ktorą on tak bardzo kocha, y o iey poczciwości wyſoce rozumie, czyliby od wſtydu w źiemię nieprzepadła? ále gdyby ieſzcze nie tylko w iey domu, ále w całym mieście iey ſprawki rozgłoſzono, żeby z owey tak wielkiey o ſobie reputacyi, znagła u ludzi wpadła w oſtatnią nieſławę; á nad to, żeby z miaſta owá iey niecnota rozeſzła ſię po całym Kroleſtwie lub Prowincyi, tak, iż owa oſoba, co przedtym była wſzytkim za przykład poczciwości, ſtałaby ſie publicznym wzgorſzeniem y ohydą, co rozumieſz, czyby żyć od konfuzyi mogła, choćby iey troche tylko wynioſłości w ſercu y wſtydu w oczach zoſtało? pewnie śmierć tey oſobie nie byłaby tak ſtraſzna, iako ta nieſława. Trafia ſię to częſto, że mnieyſzey konfuzyi chcąc ſię uchronić ludzie, śmierć ſobie zadaią.

3. Ja-

3. Jakiż tedy grzeſznika wſtyd przy tym ſądzie ogarnie, gdy ſię całego świata ſtanie widowiſkiem, gdy iego niecnoty, y taiemne grzechy przed wſzytkiemi Narodami będą obiawione, gdy wſzytkie tak ludzkie iako y Anielſkie oczy, á nawet ſamego Boga ná niego ſię obrocą! gdy ſię rozwiną wſzytkie zawiłości ſumnienia, y czytać każdy będzie owe obrzydliwości, ktore tam będą wyryte widomym charakterem, ále przez wſzytkie wieki nigdy nie wymazanym. Coż w ten czas rzecze grzeſznik, gdy wſzelkie ſtworzenia, obaczywſzy w nim iawnie tak wielkie kryminały, razem go potępią, y nie tylko nim gardzić, ále ſię też brzydzić, y owſzem przeklinać go będą? Ah! iak mię to boli, kiedy mię choć iedna osoba lekce waży, ktorą albo ſzacuię, álbo ſię iey boię, iakże znieść będę mogł od całego świata tę powſzechną wzgardę? y dla tey przyczyny, żeby ſię iey uchronić, piſmo święte wyraża, iż owi potępieńcy życzyć ſobie będą, áby ſię pagorki y gory na

 ry na

ry na nich waliły, żeby się tym sposobem skryć iakokolwiek mogli od tych ciekawych oczu, co ich złości przenikać y notować będą. Gdyby na mnie choć ieden człowiek w tenczas patrzał, gdy mię passya do czego wstydliwego wiedzie; dla owego samego iedney osoby wzroku naygwałtownieyszy áffekt pohamować się musi; áh czemuż się nie boię tey przed całym swiatem y Bogiem infamii, y złych moich chuci, dla tych oczu nie krocę?

Gdy cię álbo czart álbo namiętność twoia do czego nie przystoynego *kusić* będzie; pomyśl sobie, że się to obiawi całemu światu, á tym się sposobem od wszelkiey nieporządności cofniesz:

Revelabo pudenda tua in facie tua, & ostendam gentibus nuditatem tuam. Abacuc. 3.

Odkryie ná twarzy twoiey wszel*kie* niewstydy twoie, y pokaże narodom nagość twoię.

Plus de conscientia scelerum, quàm de gehennæ erubescit incendio. Basil. Po-

Potępieniec ſię niecnot ſwoich więcey, niż ognia piekielnego wſtydzi.

DZIEN SIODMY

O *Robaku ſumnienia ludzi potępionych.*

I.

ROBak ſumnienia potępieńcow zamyka trzy rzeczy. Pamięć na to, co przeſzło, y co ſię powetować nie może; cięſzki bol teraznieyſzy, ktorego pozbyć trudno, roſpacz o tym, co idzie, y czego ſię uchronić na wieki niepodobna. Z ſtrony tego, co przeſzło, trzy naybardziey rzeczy dręczyć potępieńca będą. Pierwſza, kiedy poyrzy na owe roſkoſzy, ktore iuż upłynęły. Ow tak wielki Potentat, ow ſzczęśliwy na ſwiecie, ktory ſię w wygodach y delicyach nurzał, w momencie przenieſiony do katowni piekielnych obaczy ſię w pośrzodku nieugaſzonego ognia, y przenikaiąc żywo tę okrutną odmianę, wſpominać będzie na to, czym był trochę przed tym, á czym ſię ſtał teraz! y z tąd mu ſię ſerce od żalu pukać będzie: bo pamięć przeſzłych

uciech, czyni teraznieyſze utrapienia cięższe. Oſobliwie, kiedy kto to ſobie uważy, że owe roſkoſzy krotkie y prożne były, a przywiodły za ſobą gwałtowne y wieczne męki. Uciekłaś marna roſkoſzy, rzecze ſobie potępieniec, á ta moia katownia trwać będzie na wieki! Ah, za ieden moment wiecznością płacić trzeba!

2. Powtore łaſki przeſzłe, ktore mu Bog dawał, á on ich zażyć nie chciał, niewymowną mękę potępiencowi będą. Staną mu przed oczy owe wſzytkie ſrzodki, ktoremi mogł nabydź zbawienia duſzy ſwoiey: Mogłeś bardzo ſnadno (krzyczeć na niego ſumnienie będzie) tego piekła ſię uſtrzedz, gdybyś był chciał pokutę czynić za twe grzechy, miałeś natchnienie do tego, dawał ci Bog łaſkę, ktorąć krwią ſwoią własną y ſmiercią wysłużył, nikt temu nie winien, oprocz ſamego ciebie, żeś ſię iey nie chwycił: nie chciałeś w ten czas, gdyś mogł; będzieſz chciał na całą wieczność, ale iuż tey ła-
ſki

ſki nigdy mieć nie będzieſz. Jedno po-
korne weſtchnienie ſkruſzonego ſerca,
iedna łezka pokutna mogła cię uwolnić
od tych daremnych żalow, ktoremi u-
traconey łaſki wyżałować nie możeſz,
od tych łez uſtawicznych, ktorych iuż
na wieki wylewać nie przeſtanieſz. Wo-
łało ná cię ſumnienie, y wſkroś przeymo-
wało ſerce, iednak cię teraz zawſze gryść
y trapić będzie, wołało przed tym zba-
wiennie, átyś go nie ſłuchał: teraz wo-
ła z utrapieniem y uprzykrzeniem two-
im, y muſiſz go ſłuchać, ále bez pożytku.
Ah! iakby czuć trzeba te zgryzoty ſu-
mnienia, (mowi Swięty Bernard) kiedy
ieſzcze bydź mogą duſzy pożyteczne.
Wſzak możemy teraz uſpokoić ſumnie-
nie! y zabić tego robaka, co nam ſerce
gryżie, przez ſpowiedź y pokutę zbywa-
iąc tey materyi, z ktorey ſię on rodzi.

3. Nakoniec przeſzłe grzechy za nay-
okrutnieyſzą mękę potępieńcowi ſtaną.
iako tylko długo duſza ludzka trwać bę-
dzie (mowi S. Bernard) tak długo pa-

miętać

miętać na swoie zbrodnie będzie, ále o iak to straszna y iak sromotna pamięć! Zda się, że te grzechy iuż dawno przeminęły, á one są obecne! á choć iuż samych nie masz, iednak ich skutek nie zginął: przeszły iuż co do roskoszy, ale zostały do karania, á iako się nigdy to powiedzieć nie może, że ten człowiek niegrzeszył, tak ieżeli za grzech pokuty nie czynił, to się stać niemoże, żeby ten iego grzech na wieki nieprzetrwał. Więc każdy potępieniec będzie wiecznie męczony od samych grzechow swoich, bo mu to na wieki z pamięci nie wynidzie, że te grzechy popełnił, a że ich zaniedbał przez pokutę zgładzić. Ah iak się odmieni ta nie rządna roskosz, ktora mu się kiedyś tak powabną zdała? On ią żyiąc, poczytał za swe naywiększe szczęście; á przez całą Wieczność iak na naywiększe nieszczęście narzekać na nie będzie.

Postanow sobie mocno nigdy lekcenie ważyć, gdy cię strofuie sumnienie, pokić te iego napominania pożyteczne być mogą.

Ver-

Vermis eorum non morietur, & ignis eorum non extingvetur. Isai. 66.

Robak ich nigdy nie umrze; ani ogień ich nie zagaśnie.

In æternum ergo necesse est te cruciet, quod perperam te egisse in æternum memineris. Bernard: de consider.

Musi cię to wiecznie trapić, coć wiecznie w pamięci tkwić będzie, żeś przeciw prawu Boskiemu y rozumowi uczynił.

DZIEN OSMY
O Niebie.
I.

NIebo musi byc wielkie Dobro, bo się nim nadgradzaią prace wszytkich Swiętych, y Smierci Męczennikow. Będę ia sam nadgrodą twoią, mowił Bog do Abrahama, á ta iedna nadgroda przewyższy nieskończone wszytkie zasługi twoie. Choćbyśmy tak wiele mąk prześladowania znieśli, iak wiele wycierpieli wszyscy Męczennicy, nicby to niebyło (mowi S. Paweł) względem tey nadgro-

dy, ktorą Bog obiecuie; y dla tego ſam Chryſtus do tego nas wiedzie, abyśmy w naſzych uciſkach Niebieſką koronę przed oczyma mieli, bo nadzieia tego ſzczęścia, ktorego w Niebie czekamy, dodaie nam ſerca, że wſzytko, znieść może, nie tylko ſtatecznie, ale y z radością. Weſelcie ſię y cieſzcie (mowi do nas Pan JEZUS) bo ieſt w Niebie nader obfita zapłata waſza, Nikt ſię lepiey nie zna na Cenie tey korony, ktorą nam gotuią w Niebie, iako Mądrość przedwieczna, więc ona też ſama dać ten rozſądek może; iż naywiękſze utrapienia weſoło przyiąc trzeba, żebyśmy tey pożądaney zapłaty doyść mogli.

2. Niebo muſi być wielkie Dobro: bo nam go nikt inny wyſłużyć y kupić nie mogł, tylko Bog krwią ſwoią: tak wielki ieſt ſzacunek Niebieſkiey korony, że Ociec Przedwieczny, ktory nieſkończenie Syna Swoiego kocha, inaczey mu do niey ile Odkupicielowi przyſtępu otworzyć nie chciał, tylko aż życie

ſwoie

ſwoie na iey otrzymanie łożył. Chryſtus także wiedząc, iak wiele ta korona waży, rozumiał, że niewiele na iey kupno wyſypał, kiedy wſzyſtkę krew ſwoię do kropelki wylał, y owſzem to chętnie z radością uczynił, że ią tym targiem kupił, iako ſam o tym świadczy pod figurą owego Ewangelicznego kupca, ktory całą ſwoią ſubſtancyą poprzedał, żeby był mogł za nią tey perły koſztowney nabyć. Ah! ieżeli tak wiele Synowi Boſkiemu łożyć potrzeba było, aby nas był Nieba Dziedzicami poczynił, iakimże my prawem bez wſzelkiego nakładu darmo go doſtać chcemy? Krzyż iego choć tak cięſzki, zdał mu ſię być lekki dla tego, że był drogą do tego ſzczęśliwego końca; więc Wiara nas uczy; że ta ieſt ſama ścieſzka, ktorą tam dobiedź możem; bo nam ią Pan JEZUS śladem ſwym utorował, y krwią ſwoią naznaczył; czemuż ſię iey boiemy! czemuż z niey uciekamy? znać, że nie chce być w Niebie, kto nie chce poyść drogą, ktora tylko ſama do Nieba prowadzi.

3. Nie-

3. Niebo muſi być wielkie Dobro, ponieważ ſię na nie wyſiliła wſzyſtka Wſzechmocność ſzczodroty Boſkiey. We wſzytkich darach ſwoich pokazuie ſię ſzczodrym y wſpaniałym Pan Bog; ále Chwała Niebieſka (iako mowi Prorok) wſzytkie inne hoyności niezmiernie przewyżſza. Ziemia, Morze, Gwiazdy, y inne dzieła Boſkie pokazuią iawnie, iak ieſt mocny y dziwny; ale zapłata wieczna, ktorą Swiętym daie, głoſi wielkiemu Stworzeniu Jego wſpaniałość y Dobroć. Nie maſz tylko piekło, gdzie Bog karze iako Bog; Nie maſz tylko Niebo gdzie Bog płaci, iako Bog. Inſze wſzyſtkie karania ſą tylko kroplami zapalczywości Boſkiey, ktorey piekło ieſt Morzem, brzegow y dna niemaiącym; tak wſzytkie inne Dobra, ktore Bog, w tym życiu daie, ſą tylko kropelki tego roſkoſznego zrzodła, w ktorym Błogoſławieni opływać na wieki będą. Cokolwiek Bog czaſem wnętrznych ſłodyczy y pociech na tym Swiecie daie, na to tylko czyni, że-

by *kochankowie* Jego miarę *iakąkolwiek* wźięli, czego śię maią ſpodziewać w Niebie: bo ieżeli na wygnaniu y padole płaczu Bog umie ſerce ludzkie *tak ukontentować*, coż na mieyſcu roſkoſzy y w Pałacach ſwoich z tymże ſercem uczyni? Biada nam, ieżeli tę opłakaną Ziemię przenośim nad Niebo, wygnanie nad Oyczyznę, własną nędzę, nad wieczne ſzczęście. Godniśmy tey biedy, w *ktorey* śię tak ślepo y nierozumnie kochamy!

Odważ śię przed Bogiem niczego nigdy nie żałować dla Nieba, bo dla niego Zbawiciel twoy Krwi ſwoiey nie żałował.

Non ſunt condignæ paſſiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. Rom. 8.

Te dolegliwości, *ktore* tu cierpieć możem, żadnego nie maią porownania do przyſzłey chwały, ktora śię w nas pokaże.

Opus te terret, mercedem attende Auguſt. Serm: 6.

Jeźli śię pracy lękaſz, poyrzyi na zapłatę.

DZIEN

DZIEN DZIEWIĄTY
O Pokucie.
I.

DWie tylko ſą drogi, ktore do Nieba prowadzą, albo Niewinność, albo Pokuta. Lecz ktoż ſię taki znaydzie, coby ſobie tuſzył, że drogą Niewinności żywota wiecznego doydzie? ſame tylko dzieci, ktorym niedoſzły rozum grzeſzyć nie dopuſzcza, tego ſię ſpodziewać mogą. Więc dla innych ludzi drogi do zbawienia nie maſz, tylko przez pokutę y ciała umartwienie według Tertulliana, każdy grzeſzny człowiek do tego ſię urodził, żeby złe ſwe uczynki ſam w ſobie ukarał. Po popełnionym grzechu nic iuż nie zoſtaie, tylko albo piekło; albo pokuta: iedna z tych być muſi, albo płakać docześnie y cierpieć y płakać na wieki: ieżli daſz Ewangelii y ſłowu Boſkiemu wiarę, środka między tym nie maſz. Obierayże ſobie, pokić ieſzcze wolno, iedną z tych dwoch rzeczy, lub piekło lub pokutę. Ale na coż w

tey

tey mierze długo deliberować, rozum pokazuie, że lepiey docześnie, niż wiecznie pokutować.

2. Wszelki grzech (mowi Augustyn Swięty) karany być musi, álbo od ręki mszczącego się Boga, álbo od ręki pokutuiącego człowieka, czy też lekśze karanie? czy się nie lepiey schronić od surowego miecza Sprawiedliwości Boskiey, uprzedzaiąc iego cięcie, y nad sobą samym czyniąc exekucyą wprzod, niż słuszny gniew Boski miecza tego dobędzie? Teraz bardzo snadno wypłacić się możesz; ále ieżli nie oddasz tey bardzo máłey sumki, ktorą chce mieć od ciebie, będziesz potym musiał wszystko, coś winien, płacić. W ręku twoich złożył Bog wszystkie Interessa Sprawiedliwości swoiey, tego tylko wyciąga, żebyś ie z wszelaką wiernością piastował. Czyniąc za grzechy pokutę, choć nie wiedziec iak ostro na siebie nastąpisz, łaskawsze iednak będą twoie nayśroższe razy, niż Wszechmocney ręki, ktora na drugim świecie

grzeſznikow dotyka. *Pokuta* (mowi Tertullian) ieſt niby Namieſtnik Sprawiedliwości Boſkiey nie dla tego, żeby iey prawo znośić miała, lecz żeby ie dobrowolnym karaniem miarkowała. Opuſzcza ci pokuta nieſkończone męki, lecz ſobie zoſtawuie doczeſne umartwienia. Bog ieſt to kredytor *taki*, ktoremu z długami zeyść nigdy nie podobna. Muſzą mu być wypłacone lub prędko, lub poźno, á ieźli śię mu nie ziściſz, żyiąc na tym świecie, to mu będzieſz muśiał w wieczności wypłacać. W tym tylko rożnica, że tu mało wziąwſzy, z oſtatka kwituie; w Wieczności mu zaś wſzyſt*ko* y z lichwą oddać trzeba. Ah iaki to nierozum, długow tych wypłacenie do Wieczności od*k*ładać.

3. Pokuta na tym świecie niemoże być długa; życie twoie ieſt krotkie, á z nim śię po*k*uta *k*ończy, zaczym iako żyć nie możeſz, tak ani pokutować długo. Po*k*uta na tym Swiecie nie może być cięſz*k*a: bo chociaſz ci by śię nayſurowſzą

być

być zdała, iak tylko rzucisz oko na męki piekielne, na ktoreś grzechami twoiemi zasłużył, wszystka ta surowość przyiemną y słodką będzie. Ale nadewszystko pokuta na tym świecie wielki czyni pożytek: iedyne westchnienie skruszonego y pokornego serca, ieden płacz za grzechy może obmyć sumnienie, choć niezliczonemi grzechami zmazane. Ale ta pokuta, ktorą potępieńcy na drugim świecie czynią, iest y długa, bo trwać będzie na wieki; iest y cięszka, bo swoim sposobem iest prawie nieskończona, á iednak z tym wszytkim iest niepożyteczna, bo niegładzi grzechow, ani usprawiedliwia grzesznika. Obierayże sobie iednę z tych dwoch pokutę? Wyleie potępieniec całe łez gorzkich morze, niemi y iednego grzechu na wieki nie zmyie; á twoia iedna łezka może cię teraz obmyć, y wszystkie grzechy zgładzić czemu? twarda zrzenica we łzy się nie rozpływa.

Poniewasz koniecznie albo na tym

świecie, albo na drugim pokutować trzeba, poczniy zaraz pokutę od dnia dzisieyszego, bo ią tu y snadniey y pożyteczniey wykonasz.

Pœnitemini & credite Evangelio. Marci 1.

Pokutuycie y wierzcie Ewangelii.

Nil tam repugnat DEO, quàm cor inpœnitens. Hieron. ep. 48.

Nic się tak nie sprzeciwia Bogu, iako niepokutuiące serce.

DZIEN DZIESIĄTY

O Złorzeczeniu.

I.

DO niczego ięzyk ludzki tak nie iest porywczy, iak do złorzeczenia, bo według Apostoła, iest złe niespokoyne, ktorego w swoiey mierze człowiek utrzymać nie może, wszystkie passye ludzkie, kiedy się do serca złośliwego przyłączą, pobudzaią ięzyk do obmow y złorzeczenia. Jak się w kim nienawiść y zawźiętość zapali, nie masz prędszego sposobu y mniey niebespiecznego, iako mścić się ięzykiem; ieżeli w kim zazdrość y emu-

łaeya gore, wnet się ięzyk zdobędźie na iadowite obmowy, y szkałowania sławy, bo kiedy chwała cudza zaciemnia naszę własną, trzeba ią przygasić y kalumnią pokryć. Jak się tylko pycha w czyim sercu zaymie (á ktoż iest od pychy y wyniosłości wolny?) chce każdy wysoko wynieść swą reputacyą, á zruinowáć cudzą: kto ma wielki dowcip, inaczey go nie zwykł pokazywać przed ludźmi, tylko przez subtelne a ostre przymowki; á kiedy zaś komu na dowcipie schodzi, uymuie go drugim, y swą słabość pokrywa, przypisuiąc innym swego umysłu defekt. Cnoty nawet same w złorzeczenie się wdaią: co niby z żarliwości y pragnienia poprawy, bez wszelkiego skrupułu na sławę bliźniego biią, y chcąc temu zabiedź, co się prywatnie dzieie, przez swoię obmowę czynią publiczne zgorszenie.

2. Snadno iest złorzeczyć, ale bardzo trudno złorzeczenia poprawić. Wrocić cudzą substancyą, gdy iey kto zle nabył, iest rzecz bardzo cięszka; ale daleko

 cięższa

cięższa wrocić cudzy honor, gdy go kto poszarpał. Może kto kryiomo uczynić restytucyą, y przez trzecią osobę oddać to, co wydarł, á tak swoią kradzież y sromotę pokryć; ále to nie uydzie w osławie y obmowach; ten sam, co źle gadał, powinien to odwołać, co się rzadko trafi, nie naruszywszy honoru y reputacyi swoiey: bo trudno, co się rzekło, brać znowu w swoią gębę, chybá wyznawszy na się, że gdy drugiego obmawiał, był albo nie rostropny, albo lekkomyślny, albo kłáca, albo złośliwy człowiek, ktory nie mogł słowka w uściech utrzymać, iako sobie będzie mogł tak wielki gwałt uczynić? Wielkiey tu potrzeba Cnoty, żeby na taką ofiarę mogł kto honor swoy wydać. Y więc się nie lepiey tego grzechu wystrzegać, á niżli go z tak wielką trudnością nadgradzać?

3. Prawda, że iest trudno przywrocić tę sławę, ktorey się przez obmowę bliźniemu uięło? iednak to Chrześcianinowi nie iest niepodobna, y koniecznie te-

go do zbawienia potrzeba. Gdyby ta ſławy nadgroda niepodobna była, nie *kła*dzionoby na nie *tak* ściſtey obligacyi; ale to nieſzczęśliwa, że nie będąc niepodobna, ieſt iednak bardzo trudna, á ieſzcze nieſzczęśliwſza, że będąc tak trudna, iednak ciągnie za ſobą tak wiel*ki* obowiązek, z ktorego wſzyſtkie ziemſkie y Niebieſkie władzy uwolnić obmowcę nie mogą. *Kościoł* ma do rozwiązania wielką moc od Chryſtuſa; ale mu to wyięto, że w tey obligacyi żadnego obmowcę dyſpenſować nie może. Sakramenta Swięte wiele mogą ſumnieniu, rozciągaią ſię na odpuſzczenie wſzyſt*k*ich choć y nayciężſzych grzechow; iednak cię w tym nigdy uſprawiedliwić nie mogą, poki bliźniemu twemu nie powrociſz tey ſławy, ktorąś mu, złe o nim mowiąc, przy drugich wziął. Rachuy ſię ſam z ſobą, ieźli cię w czym takim ſumnienie ſtrofuie? więc czyń co prędzey nadgrodę tey krzywdy, *k*torą ſława bliźniego od ciebie odnioſła. Nie czekay tego czaſu,
 kiedy

kiedy to uczynić iuż będzie niepodobna.

Poniewaſz tak wielka ieſt na obmowcow obligacya, żeby użętey drugim ſławy uczynili reparacyą, niech cię to pobudzi do wyſtrzegania ſię iak naypilniey wyſtępku tego, y do prędkiego nadgrodzenia, ieźliś wtey mierze kiedy wykroczył.

Lingvam autem nullus hominum domare poteſt; inquietum malum, plena venenô mortiferô. Jacob. 3.

Zaden człowiek niemoże ukrocić ięzyka, Jeſt to złe nieſpokoyne, pełne śmiertelney trucizny.

Eſuriendi libido terminum habet, detrahendi libido non habet. Salvian.

Obżarſtwo ma ſwoie granice, ale chciwość obmáwiania żadnych granic nie zna.

DZIEN JEDENASTY

O Niewſtrzemięźliwości.

I.

NIewſtrzemięźliwość albo Obżarſtwo ieſt nierządna paſſya, ktora człowie-

ka

ka wiedzie do zbytniego używania iedzy, albo picia. Grzech ten się popełnia albo iedząc potrawy, ktore są zakazane, albo w nich zbytkuiąc, y nad potrzebę iedząc, albo w nich szukaiąc samego przysmaku, albo się uwodząc wiedzy roskoszą ukuszenia y wygodą ciała. To rzecz nie podobna, żeby się przy smaku roskosz nie wieszała, lecz ona ma być srzodkiem a nie końcem iedzy; to iest mamy zażywać potraw nie dla tey roskoszy, ktora się w nich znayduie, lecz dla zachowania życia, ktorego roskosz nas niby pobudza; iako bowiem lekarstwo cukrem przysładzaią, iednak ich nikt nie bierze dla tego, że są słodkie, ale że zdrowiu służą; tak choć przy potrawach przyiemność się wiesza, iednak nie dla tey przyiemności potraw zażywać trzeba, ale że się inaczey życie zatrzymać nie może, życie tedy iest końcem iedzy y picia naszego, ale wiele takich, co życia swego koniec iedzą y picie maią. Potrzeba y rozum, maią być iako regułą codziennego wiktu;

ále gdy nad potrzebę potrawy w ſię tkamy, idziemy do zbytku, y przechodząc granice, *ktore* rozum naznaczył, iemy y piiemy na to, żeby osłabieć rozum, albo go cale zgubić; y przez to, coby miało życie naſze zachować, zabiiamy Duſzę. Beſtye choć niemaią rozumnego światła, iednak kroca tę chciwość, y nigdy nad potrzebę nie iedzą, ani piią; człowiek, co ma rozum, wſtrzymać ſię nie może!

2. Kto temu wyſtępkowi daſię zawoiować, według Apoſtoła, brzuch ſwoy Bogiem czyni. Ah ia*k*ie bożyſzcze? á przecię iednak ludzie nietylko rozumni, ale y Chrześcianie codziennie ofiary ſwemu Bogu czynią, łożąc na nie ſubſtancyą, zdrowie, rozum, ſumnienie, y Duſzę, nieſzczęśliwi naśladownicy obżartego Eſawa, *k*tory pierworodne prawo za legumınę przedał. Niewſtrzemięźliwość ieſt pierwſzy grzech człowieka, źrzodło wſzyſt*k*iego złego. Ow za*k*azany owoc, *k*torego Adam ſkuſił, zaraził ſwoim iadem wſzyſtko iego potomſtwo,

y o Smierć ie przyprawił. Niewſtrzemięźliwość ieſt y teraz początkiem wielu grzechow: zwady, zawziętości, zaboyſtwa zwyczaynie za nią idą. Izraelitowie w bałwochwalſtwo wpadli, że ſię wſtrzymać niechcieli, y uczyniwſzy naprzod brzuchy ſwoie Bogami, potym Cielca złotego za Boga uznali. Strzeżcie ſię (napomina *Pán* JEZUS) aby ſerca waſze nie były obciążone źbytnim iadłem y piciem, żeby was w tym ſtanie Smierć *k*iedy nie zaſtała. Winnym iakim grzechu kiedy umierać przydzie, może ſię człowiek ſkruchą ia*k*ą*k*olwiek ratować; ale piiańſtwo y zbytek takowego aktu czynić nie pozwoli.

3. Zemſty, *k*toremi Pan Bog obżarſtwo nie raz karał, iaśnie po*k*azuią, iako ſię nim brzydzi. Co*k*olwiek ſię do tych czas złego na świecie dzieie; wſzyſtkiego ieſt przyczyną niewſtrzemięźliwość Adama. Ah iakoż nie narzekać na wyſtępe*k*, przez ktory wſzyſcy ludzie zginęli! O żydach piſmo mowi, że gdy im

ſię

się cudowna owa Manna przyiadła, zachciało się im mięsa; lecz ieszcze w ich ustach ta potrawa była, á straszny gniew Boski na ich głowy uderzył. Tychże Izraelitow obżarstwo y za nim nastepuiąca niezbożność, nie mogła być zgładzona, tylko wylaniem Krwi trzydziestu trzech tysięcy ludzi. Lecz te męki, ktore BOG niewstrzemięźliwym ludziom po Smierci gotuie, daleko są strasznieysze. Zbytki Ewangelicznego Bogacza, y owe hoyne biesiady *karze* głodem wiecznym y pragnieniem w piekle, tak, że mu *kropli* wody bronią na ochłodę spalonego ięzyka. Ah iak drogo płaci podłą owę roskosz, ktorey przy swoich stołach niewstrzemięźliwie używał!

Nie rozumiey, żeś całe od tego występku wolny, że się do zbytku w iedzy y piciu nieczuiesz; może się w tobie znaleść albo zmyślność iakaś, albo nieumiarkowany appetyt do potraw delikatnych.

Quorum Deus venter est, & gloria in confusione ipsorum. Nie-

Niewſtrzemięźliwi ludzie brzuch ſwoy uczynili ſobie za Boga, y z tego ſię chlubią, czegoby ſię naybardziey wſtydzić powinni.

Nil gulâ perniciosius, hæc carnalem ánimam reddit, hæc cæcat intellectum. Chryſoſtomus hom: 44.

Nad obżarſtwo nic nie maſz ſzkodliwſzego, przez nie człowiek ſtaie ſię cielesny, y zaślepionego rozumu.

DZIEN DWUNASTY
o Złych Przykładach.

I.

JAko iedna iſkierka, kiedy iey nie ugaszą, y całe miaſto ſpali, tak ieden mniey ſkromny uśmiech, iedno oka rzucenie, iedno oboiętne ſłowo, iedna nie oſtrożna nagość, ieden niecnotliwy przykład wznieca w niewinnym ſercu tak wielkie pożary, że ich ugaſić trudno. Oycowie y Matki złemi przykładami dziatki wszyſze gorſzycie, ah iak ciężki rachunek oddacie za to Bogu! Ieſteście zaboycámi tych waſzych niewiniątek, ktorym lubo-

ście dali to doczesne życie, lecz im wydzieracie wieczne. Po Rodzicach nie mniey się o złe przykłady swoie ci lękać powinni, ktorych Bog na Przełożeństwie y iakiey dostoyności postawił. Krola iakiego postępek rozciąga się daley, niżli iego Państwo, y trwa po Smierci iego. Grzech ten, ktorym Monarcha poddanych swoich zgorszył, poszedł na pierworodne przestępstwo; ktore przez nieszczęśliwą płodność tak wiele innych grzechow na świecie narodziło, y do tych czas ie mnoży. Zatrzymać ten bieg grzechow nie iest w mocy tych Panow, co do nich złym przykładem podali okazyą, ale się tym przed Bogiem nie usprawiedliwią, bo to powinni byli wprzod sami upatrzyć, że ci, co na nich patrzą, zepsować się mogą.

2. Trafia się to często, że głowny iaki kupiec, chociaż nic nie zabiega, ani pilności przykłada, y owszem choć się rozrywkami y Kompaniami bawi; iednak się co raz bogaci y summy mu rosną, dla

tego

tego, że ma Faktorow y Dozorcow takich, co za niego pracuią. Toż się z ludźmi dzieie, ktorzy na Przełożeństwie albo urzędzie siedzą. Ci nie myśląc o niczym, zbieraią codzień (iako Pismo mowi) skarb gniewu Boskiego, ktory się na nich wyleie w ten czas, gdy oni naymniey spodziewać się będą, dla tego, że ten poddany, ten syn, ten domownik, ktoremu oni dali do grzechu okazyą abo przez zły swoy przykład, albo przez pobłażanie, za nich ten skarb mnożą, y lubo kto inny grzeszy, iednak oni za ten grzech odpowiadać będą. A to iest naystrasznieysza, że na się ściągaią tę zapalczywość Boską w ten czas, kiedy im się zda, że nic złego nie czynią, y owszem gdy dobrze czynią; lecz to ieszcze większá, że y po samey śmierci ten służy, y lubo w czyścu będą, lubo też y w piekle, iednak nie przestaią grzeszyć w osobie tych, ktorym złym swoim przykładem pochop do grzechu dali. Zaczym lub w czyścu lub w piekle przyczyniaią im

Męki

Męki za każdym wyſtępkiem, ktory ſię z ich okazyi dzieie.

3. Ah czy nie doſyć na tym, że za właſne grzechy Bogu ſprawiać ſię mamy, a na coż ieſzcze na ſię brać y cudze wyſtępki? Job człowiek tak Swięty, a przecię to wyznawa, że ieżliby Bog chciał o właſne iego grzechy w rachunek z nim wchodzić, pewnieby ſię z tyſiąca y z iednego nie wywiodł; coż tu będzie czynić, gdy odpowiadać przyidzie za to, co inny grzeſzył, za naſzą przyczyną. Z tym wſzyſtkim ledwo ſię ktory znaydzie taki na świecie człowiek, choć ſię zda być nayświętſzy, coby mu ſię w tey mierze zarzucić co niemogło, y ktoryby z prorokiem żebrać u Bogá nie miał: cudzych grzechow nie poczytay mi Panie; a coż mowić o tym, ktory gorſzy drugich, y dopuſzcza ſię tego, czego inni naśladuiąc na potępienie idą? Gdy poyrze, moy Panie, na wielkość y liczbę moich właſnych grzechow, drżeć muſzę z boiaźni; ah coż zemną będzie, gdy mi ſię ſpra-

wiać

wiać przyidzie za cudze przestępstwa, o ktorych ia nic nie wiem, bom wiedzieć o nich nie chciał, albom się nie starał dowiedzieć się o nich, chcąc się ustrzedz obligu, żeby im było przeszkodzić: iednak ta niewiadomość nie wymowi mię przed tobą, poniewasz pochodziła albo z niedbalstwa mego albo z złości moiey, bardziey, niż z krewkości moiey.

Nie kontentuy się tym, gdy przychodzisz do spowiedzi, rachować się z sumnieniem około własnych swych grzechow, ale miey pilne oko y na grzechy cudze, ktorymeś przykładem twoim przyczynę albo okazyą dał.

Ne ponatis offendiculum fratri, vel scandalum, Rom: 4.

Nie dawaycie okazyi upadku, y zgorszenia braci waszym.

Exempla sunt, quæ facinora esse desliterant. Cyprian.

Występki lubo iuż w sobie nie trwaią, trwaią iednak w przykładach.

DZIEN TRZYNASTY

O chronieniu się okazyi grzechowych.

I.

BAć się zawsze potrzeba grzechowey okazyi, lub iey kto umyślnie szuka, lub się sama nagodzi. Y naydoskonalsi święci od przestrachu drzeli, gdy ich albo przypadek, albo potrzeba iaka, albo chytrość czartowska na nię naraziła. Nie mieli tego za znaki boiaźliwego serca zbledniec w tey okoliczności, gdy było niebespieczeństwo stracić Boga y Duszę. Jednak gdy kto umyślnie, szuka do grzechu okazyi, słuszniey się bać powinien. Dawid nie myślił o niey, á przecie gdy mu choć niechcąc Osoba w oczy weszła, z ktorey miał do złego pochob, przywiodła o upadek tak Swiętego człowieka. Ah! iak się lękać maią ludzie w leciech młodzi, w passyach gorący, w Cnotach nie ugruntowani maiąc skłonność do złego, y zepsowaną naturę! maiąc zmysły żywe y niepomiarkowane, á przecię dobrowolnie szukaią okazyi, ktore z

siebie

ſiebie ſame ſą Duſzy niebeſpieczne; á dla ich namiętności ieſzcze niebeſpiecznieyſze. Czegoż ſię ztąd ſpodziewać, tylko ſtraſzliwey ruiny.

2. Zaden ſię nie wdaie w grzechową okazyą tylko, dla tey przyczyny, że go tam roſkoſz ciągnie; roſkoſzy by zaś żadney w tey okazyi nie znał, gdyby nie miał ſkłonności do tego, co ſobie znaleść w tey okazyi tuſzy; takowa zaś ſkłonność bierze iakąś władzą nad ſercem y umyſłem iego, y ſłabſzym ſię ſtaie przeciwko tey pokuſie, ktorą w tey okazyi znaydzie, a tak pewien ieſt upadku, y zguby Duſzy ſwoiey, gdyż wſzedł w to niebeſpieczeńſtwo, gdzie widział oczywiście, iż miał bydź zwyciężony; ieżeli ſię bowiem nie zdobył na tę ſiłę, żeby ſię był ſprzeciwił tey ſamey pokuſie, co go do okazyi wiodła, a iakoż w niey iuż będąc, będzie ſię mogł oprzeć ſkłonności do grzechu, ktory go zewſząd ciągnie wſzytkiemi ponętami, na ktore obecnie y zbliſka patrzyć może. Jeżeli ſię zatrzymać na

brzegu przepaści nie mogł, iakoż się zastanowi, gdy iuż w głąb lecieć począł, dokąd go popycha chcący szukana roskosz y gwałtowna passya.

3. Uciekayże tedy przed grzechową okazyą, ieżeli sobie życzysz przed grzechem samym uciec. Nie dodaway siły nieprzyiaciołom twoim, wdaiąc się w o-*kazyą*; dosyć iuż są mocni, kiedyś się z niemi nie raz samemi pasował, nie dostałeś kroku, coż będzie? sam mu oręże na się podaiesz w rękę, *kiedy* się tam kwapisz, gdzieć wiecznie zginąć przyidzie. Naydoskonalsi ludzie, choć byli umocnieni y ustaleni w cnocie, inaczey się w tey bitwie salwować nie mogli, tylko przez *ucieczkę*, w boiaźni y ostrości wszytkę swoię odwagę y męstwo zakładali. Kiedyby był Iozef z tego placu nie uszedł, zostałby był porażony. Widzieliśmy, iak wiele Bohatyrow Chrześciańskich, co choć z miłości bliźniego y żarliwości chwały Bożey w okazye wszedszy, nic sobie nie ufali, ále świętą boiaźnią prze-

ſtraſzeni byli, patrząc na niebeſpieczeńſtwa, w ktore upaść mogli; a my wiedząc bardzo dobrze o ſłabości naſzey, tak wiele o ſiłach, y mocy ſobie tuſzemy, że ſię beſpiecznie ciśniem, gdzie nas albo paſſya, albo nierządna zmyślność nieoſtrożnie popycha. A na coż nam wynidzie takie beſpieczneńſtwo, tylko na upadek wieczny?

Upatruy pilno te okazye, w ktorych zwyczaynie upadaſz, y poſtanow mocno wyſtrzegać ſię ich wſzelaką pilnością.

Qui amat periculum, peribit in illo. Eccleſ. 3.

Kto ſię w niebeſpieczeńſtwie kocha, zginie w nim.

Joſeph fugâ uſus eſt pro armis, Ambroſ.

Jozef miaſto oręża zażył do zwycięſtwa ucieczki.

DZIEN CZTERNASTY

O częſtey, Spowiedzi.

I.

TAk ſię możeſz odważyć, abyś choć ie-

den dzień w grzechu popełnionym trwał, mogąc go przez spowiedź z sumnienia tegoż dnia pozbyć? Pomyśl sobie o tym, że się w ten czas tobą BOG nieskończenie brzydzi, że się na cię gniewa, a jeszcze gniewem wszechmocnym, mogąc się wszelakim sposobem nad tobą zemścić, jakoż mu się sprzeciwisz mizerny robaku ziemski, y jako ten gniew zniesiesz? jako się od niego schronisz, y dokąd uciecze sz? Zwyczayne jest przysłowie, że krolow nietrzeba drażnić, bo długie ręce maiąc, daleko zasiągnąć mogą; atoli ich władza daley się nie rościąga nad granice krolestwa; ale ręce Boskie y całym się światem ograniczyć nie mogą. Gdzież się przed gniewem twoim utaię moy *Panie*, mowił Psalmista święty? Jeżeli do Nieba wstąpię; tam jest mieszkanie twoje: jeźli się do piekła spuszczę; y tam ciebie znaydę. Gnięw Boski że jest wszechmocny, może się mścić na wieki, y nieskończonym sposobem, a jakże się go nie bać? jako się nie starać, żeby go ubła-

gać

gać? zwłaszcza, gdy to snadno bydź może, wyznawszy grzech na się, to tym samym otrzymałz odpuszczenie iego.

2. Gdybyć kto powiedział, że się Krol na ciebie tak bardzo rozgniewał, że umyślił na tobie pokazać straszny przykład gniewu y sprawiedliwości swoiey, y wszytkę potęgę swoię na zemstę obrocić, ah iakbyś się na to wielce przestraszył! iakby wielkie trwogi serce twoie obięły! czybyś choć ieden moment spokoynym być mogł? czybyś iak nayprędzey nie szukał przyiacioł, ktorzyby tak potężnego Monarchę przeiednali, y do pierwszey cię łaski u niego przywiedli? a gdybyś iaki dzień do tego znalazł sposobny, iakbyś naymnieyszego czasu opuścić nie chciał? gdy by ci kto powiedział o iakim sposobie, ktorym Krola ubłagać, choćby był naytrudnieyszy, czybyś się go zaraz rad nie chwycił? czybyś się wzdrygał iak nayniżey ukorzyć, żebyś tylko straconą łaskę Krolewską znalazł? iednak Krol choć naywiększy iest człowiek iako y ty: dłu-

żey ſię mścić nad tobą y karać cię nie może, tylko poki żyieſz, albo poki ſię iego życie śmiertelne przedłuży; y to ieſzcze możeſz ucieczką ſobie poradzić, y ſkryć ſię od gniewu iego.

3. Wiara cię w tym upewnia, że gdyś w grzechu śmiertelnym, ieſteś nieprzyiacielem Boſkim godnym gniewu Jego, y czekaiącym zemſty, rychło ſię na cię wyleie: iakże tedy możeſz ten ciężar na ſobie znośić, y trwać w tak niebeſpiecznym ſtanie, choć przez ieden moment? czemu nie uważaſz tego, co cię potkać może, y że tudzieſz za tobą nieſzczęśliwość wieczna? ztym wſzytkim trwaſz w tym ſtanie nie przez ieden moment, nie przez dzień tylko ieden, ale całe mieśiące y lata! Wiedząc o ſpoſobach tak łacnych y beſpiecznych, ktoremi BOGA twego przeiednać zawſze możeſz: gdyż więcey nie potrzeba do odpuſzczenia grzechow, tylko wyznać ie na ſię, bo tym ſię uſprawiedliwiſz, gdy ſię daſz Bogu winnym. Wieſz też o tym dobrze, żeć

ſám

ſam BOG podaie ten ſpoſob, y wzywa cię do niego, y owſzem przez Apoſtoła żda ſię o to proſić, tak bowiem do Ciebie mowi: Proſiemy dla Chryſtuſa, iednaycie ſię z Bogiem: Na coż ſię tedy tak długo namyślać do Spowiedzi, y odkładać ią do roku, a tym czaſem na ſiebie bardziey gniew Boſki oſtrzyć, y mieć nad karkiem ſwoim tak ſtraſznego nieprzyiaciela, ktorego wſzechmocney ręki tak ſnadno uyść możeſz. Nad to czy większe głupſtwo znaleść ſię kiedy może?

Uczyń tę rezolucyą, że iak tylko uczuieſz grzech iaki na ſumnieniu, zaraz bez odwłoki poſpieſzać ſię będzieſz do Sakramentu Pokuty.

Dixi: Confitebor adverſum me injuſtitiam meam Domino, & tu remiſiſti impietatem peccati mei. Pſal. 31.

Rzekłem: Spowiadać ſię będę nieſprawiedliwości moiey Bogu; á ty Boże moy odpuściłeś mi niezbożność grzechu moiego.

Qui confitetur peccata ſua, jam cum DEO facit. Aug. in Joan.

Kto ſam daie ſię winien z grzechow ſwoich, iuż z Bogiem narabia.

DZIEN PIĘTNASTY

O częſtym przyſtępowaniu do Kommunii Swiętey.

I.

ZApraſza nas do ſtołu ſwoiego *Pan* JEZUS, á ktoż ſię ociągać będzie? Przychodźcie do mnie (mowi) wy, *ktorzy* pracuiecie, y pod mizeryi waſzych ciężarem ięczycie, a ia was poſilę. Słabości y niedoſtatki naſze nie maią być przeſzkodą do Swiętey Kommunii, byleśmy w nich ſobie upodobać nie chcieli: wſzak Chryſtus na ſwoy bankiet wezwał ſlepych y chromych y niemocami złożonych, aby tym pokazał, że chociaſz kto nie ma doſkonałego zdrowia, do Stołu *Pańſkiego* przypuſzczony bydź może. Poſtanowił ten Sakrament pod figurą potrawy, bo tak Duſza naſza bez tego Duchownego pokarmu umiera, iak

Ciało bez żywności y ſtrawy materyalney. Dał nam Ciało ſwoie pod ołobami chleba, ktory ieſt codzienną wſzyſtkim ludziom potrawą, tey nigdy nie odmieniaią; a innych pokarmow do ſmaku przybieraią: y ztąd ſię ten Sakrament Chlebem codziennym zowie. Obiecuie Pan JEZUS niewymowne pożytki, y obfite łaſki tym, ktorzy do Jego Stołu godnie przyſtępuią; tym zas groźi karaniem, ktorzy ſię od niego z niedbalſtwa oddalaią. Nie ſkrocił mocy kapłanow, że mogą, kiedy chcą, ten Sakrament poświęcić; ani okryślił czału, że mogą, kiedy, chcą Chrześcianie zażywać: mogłże lepiey wyrazić to ſwoie pragnienie, ktorym życzy tego, abyśmy iak nayczęściey tą ſię potrawą karmili?

2. Kościoł Matka naſza do teyże iak nayczęſtſzey Kommunii nas wiedzie. Jakie on ma w tey mierze rozumienie ſwoie, iaśnie to pokazuie zgodne Doktorow zdanie. Swięty Ambroży mowi, ponieważ ten Sakrament ieſt powſzednim

chle-

chlebem, na coż śię Chrześcianin od iégo używania rok. cały ma oddalać? czemu śię nie pośila tą potrawą codziennie, ktora mu codziennie pożyteczna być może. Swięty zaś Chryzostom tę przestrogę daie, że to iest wielki nierząd, co pospolicie ludzie za godne przygotowanie do stołu Pańskiego maią, iż Kommunie swoie daleko odkładaią. Nie trzeba Wielkieynocy czekać, może być zawsze u nas tak zacne y godne Swięto, gdy czystość sumnienia y nabożeństwo będzie. Lecz nigdzie nain lepiey Kościoł niewyraził, że gorąco pragnie częstych Kommunii, iako w Trydeńskim *Concilium*. Tam poprzysięga swych synow przez wnętrzności Chrystusowe, żeby iako naywiększą temu Sakramentowi uczciwość oddawali, y żeby iak nayczęściey nim się posilali. Tamże Kościoł życzy, aby ktokolwiek przy Swiętych Taiemnicach będzie, stał się ich uczestnikiem, y zażywał tego Anielskiego chleba. Y takieć nabożeństwo znaydowało

się

się wowych pierwszych Chrześcianinach, y poki się wierni tego zwyczaiu trzymali, byli prawdziwie święci.

3. Lecz y sam własny Interes, a nieprzeliczone pożytki do częstego używania tego Sakramentu nas wiodą. Co to za nierozum ludzki! BOG mu pod gardłem zakazał, aby się nie tykał owocu z Drzewa umieiętności dobrego y złego, a on go przecię skusił; tu zaś BOG roskazuie pod karaniem śmierci, żeby Chleba żywota, iak nayczęściey zażywać, a on się tego zbrania! W innych Sakramentach człowiek bierze łaskę; ale w tym samo źrzodło y Dawcę łask bierze, *ktory* nie inszą intencyą do niego przychodzi, tylko żeby obficie darami go swoiemi y łaskami obsypał, daiąc mu samego siebie. Y *tak* to wiele razy w rzeczy samey czyni, ile razy człowiek, idąc do Stołu Jego, do tey szczodroty z sobą nieprzynosi przeszkody, bo mu applikuie cenę krwi swoiey Swiętey, y nieoszacowany walor zasług Męki swoiey, ożywia

go

go swym Duchem, y ściśle się z nim łączy. Ah iakie to pożytki, ktorych nigdy godnie człowiek poiąć nie może! ale iakie nieszczęście y ślepota nasza, że ich dobrowolnie tyle razy traciemy, ile się razy od tego stołu oddalamy.

Nie bierzże tego w głowę, że dla tego niechcesz często kommunikować, iż się sądzisz niegodnym; ale się staray o to, żebyś przez częste Kommunie godnieyszym się co raz tego Sakramentu stawał.

Nisi manducaveritis carnem Filii Hominis, & biberitis ejus sangvinem, non habebitis vitam in vobis. Joan: 6.

Jeźli pożywać nie będziecie Ciała Syna człowieczego, ani pić Krwi Jego, żywota w sobie mieć nie będziecie.

Non est audacia sæpe accedere, sed indignè vel semel. Chrysost.

Nie iest to śmiałość przystępować często do tego Sakramentu, ale to iest śmiałość, niegodnie choć tylko raz do niego przystąpić.

DZIEN

DZIEN SZESNASTY

O odpuszczeniu krzywd swoich.

I.

KTo nie chce *krzywdy* swoiey bliźniemu odpuścić, niech się nie spodziewa grzechow swych odpuszczenia, a zatym o zbawieniu desperować mu trzeba. Ten się tylko nad bliźnim pomścić urazy może, ktory nie ma u Boga za to odpuszczenia prosić; lecz *ktoż* iest taki na świecie? Wszyscyśmy grzesznicy, y inney nadziei do zbawienia nie mamy, tylko w miłosierdziu Boskim. Ten iest iedyny fundament naszey o Niebie ufności. Jednak iak się ia mam spodziewać miłosierdzia Boskiego, kiedy go drugiemu sam pokazać nie chcę? Nie obiecałeś mi, Panie zemną się lutościwie obeyść, tylko pod tą kondycyą. Odpuść cie (rzekłeś do naś) a wam też odpuszczą. Więc darmo się do nieba inaczey wniść spodziewam, tylko przez bramę miłosierdzia, ktorą iednak sobie dobrowolnie zamykam, gdy czynić miłosierdzia nad bliznim

znim moim nic chcę, Ah! czy moy głowny nieprzyiaciel mogłby mi więcey szkodzić, niż ia sam sobie, gdy nie chcę przewinienia braci moiey odpuścić!

2. Człowiek mściwy y naypewnieysze śrzodki zbawienia swego nieskutecznemi czyni. Sam na się klątwę rzuca: żadne mu iuż Modlitwy ani Sakramenta, ni ofiary nie pomogą, wszystkie lekarstwa duszne w truciznę się mu mienią. Nawet modły do BOGA czynić nigdy nie może, tylko sam siebie potępiaiąc, a tak iego modlitwa staie się mu przeklęctwem, bo na to tylko przed Bogiem usta swoie otwiera, żeby sobie ziednał od niego potępienie: prosi bowiem o to, żeby mu BOG nie odpuścił, tylko iako on odpuszcza winowaycom swoim; więc, że on im odpuścić żadną miarą niechce, dla tego, nie tylko pozwala, ale y prosi o to, żeby mu BOG nigdy grzechow nie odpuścił, żeby go nienawidział, żeby go zgubił y potępił. Ah! sam nieprzy-
iaciel

ſaciel duſzny, czyli mu gorzey życzyć y więcey złego uczynić może, iak on życzy y czyni? Być to koniecznie muſi, że pragnienie zemſty rozum człowiekowi odbiera, y tak go zaślepia, że iako ſzalony ſam ná ſię inſtyguie, ſam ſię dekretuie, y ſam ſię potępia!

3. Człowiekowi mściwemu żadna nie pomoże ofiara. Choć ſtanie przed ołtarzem; iednak ſam Syn Boſki iako wyklętego ztamtąd go wygania, mowiąc: Podź a poiednay ſię pierwey z Bratem twoim. Nawet krew Chryſtuſowa, ktorą ten niewinny Baranek ſtawſzy ſię Kápłanem oraz y ofiarą naſzą, prezentuie codziennie Oycu Niebieſkiemu na świętym Ołtarzu, choć ieſt nieſkończoney wagi, przecię ziednać nie może odpuſzczenia grzechow temu człowiekowi, ktory bratu ſwemu odpuścić winy nie chce y owſzem tá krew niewinnego Abla woła o zemſtę ná tego zawziętego Kaima, ktory niczym nie tchnie, tylko zaiadłością na Brata. Z Sakramentow

O Swię-

Swiętych mało mu się pożytku Duszne-go zawiąże: wszytka moc zasług Chrystusowych, wszytka siła łask iego, ktore się w tych niewyczerpanych skarbnicach zamknęły, zleczyć nigdy nie mogą ani usprawiedliwić człowieka mściwego, ieżeli wprzod nie zmiękczy twardości serca swego. Zadney skuteczney łaski od BOGA nie weźmie: ieżeli wprzod do łaski, bliźniego nie przypuści. Kapłańskie rozgrzeszenie, ktore na Spowiedzi bierze, stanie się mu Dekretem potępienia iego, ieżeli ie odbiera bez szczerego z swciemi bracią poiednania.

Rachuy się z sumnieniem twoim, ieżeli przeciwko komu nie masz iakiey niechęci; a kiedy to uznasz, nie bądź tak bardzo śmiały, abyś zacząć miał pacierz do BOGA mowić, nie wyrzuciwszy wprzod z serca twego, zaiątrzenia.

Beati misericordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur Mat. 5.

Błogosławieni miłosierni, bo dostąpią miłosierdzia.

Qui

Qui fratri negat indulgentiam, ſibi pariter negat. S. Leo.

Kto bratu odpuśćić nie chce, y ſobie nie odpuſzcza.

DZIEN SIEDMNASTY

O Poznaniu ſamego ſiebie

I.

NIc nie ieſt tak potrzebnego, iak poznać ſamego ſiebie. Pokora ieſt fundament doſkonałośći Chrześciańſkiey, á poznanie ſiebie ieſt fundamentem pokory. Człowiek nie ieſt pyſzny tylko dla takiey przyczyny, że ſiebie ſamego nie zna. Choćbyś wiedział wſzytko, ieżeli tego niewieſz, czym ieſteś, y co ſię w tobie dzieie, iakbyś nic nie wiedział Choć wiedzieć nie będzieſz, ieżeli znałz łam ſiebie, możeſz ſię mieć za mądrego. A na coż mi ſię zda wiedzieć, ktore ſą przyczyny y ſkutki tych rzeczy, ktorym ſię dziwuią drudzy y za niedościgłe maią, ieżeli tego nie wiem, co ſię w mym ſercu dzieie? Nie dano mi tey mocy, żebym rządził, ale mi ſercem moim władać

dać y kierować kazano; więc powinie=nem mieć oko na wszystkie poruszenia iego, y tak ie miarkować, iak rozum pokazuie y prawo Boskie. Poznanie samego siebie iest utorowana ścieszka do poznania BOGA. Nie mogę znać samego siebie, tylko wprzód poznawszy to nic, z ktoregom wzięty, tę nedzę, ktorą ciało y duszę cierpi, y iakem w każdey naymnieyszey rzeczy zawist od Boga; tego zaś poznać nie mogę, nie poznawszy istoty, doskonałości, y nayzwyższego Państwa albo iedynowłactwa Boskiego, z ktorego się nie mogę na ieden moment wybić. Niechże siebie poznam (mowię z Augustynem) abym cię Panie, poznał!

2. Zyiąc długo z człowiekiem, y skłonności iego choć trochę uważaiąc, snadno go poznać możem. Ah! iuż tak dawny czas z sobą samym żyię, a przecię dotychczas nie znam sam siebie Lepiey by tak mowić, że lubo się od siebie oddzielić nie mogę; iednak nie

żyię

żyię z sobą, dlá tego, że prawie nigdy myślą w serce nie wchodzę, ale się ustawicznie powierzchownie wylewam, umyślnie się ucząc uciekać od siebie samego. Cobym bez przestanku czuć nad sobą miał, y przenikać wszystkie wnętrzne affekty moie, to ia się o to staram, żeby się kryć przed sobą, być nieznaiomym sobie. Niedbalstwo naybardziey tey nieznaiomości winno, bo że się nieiaka cięszkość y praca znayduie w tym Duchownym cwiczeniu, uchodziemy przed tą pracą, y zapominamy o sobie. Przyczynia się do tego y pycha każdemu człowiekowi wrodzona: bo gdyby się *kto* poznał, musiałby być pokornym; znalazłby bowiem w sobie *tak* wiele niedostatkow, ktoreby iego prożność y wyniosłość tłumiły! Więc obieramy raczey być ślepemi a pysznemi, niżeli pokornemi, a oświeconemi.

3. Miłość także własna tego niedopuszcza, żeby się kto poznał: kochamy

ſię w naſzych ſłabościach y nędzach, w ſkłonnościach choć nierządnych mamy upodobanie, ſkrytym owym affektom, iak możem, pobłażamy, na wiele defektow patrzamy przez ſzpary, dlá tego ich niechcemy z ſerca wykorzenić. Jednak gdy by kto ſzczerze w ſamego ſiebie weyrzał, gdyby ſię ze wſzyſtkiemi paſſyami rachował, muſiałby koniecznie uznać brzydkość Duſzy ſwoiey, y ſtan iey niebeſpieczny, zląkłby ſię końca tego, na ktory takowe nieporządności wychodzą, uznałby, że im potrzeba iak nayprędzey zabiegać; a zatym muſiałby ſię zdobyć na wielką odwagę, y uſtawicznie ſwoiey naturze gwałt czynić. Lecz pycha, miłość właſna, a przy nich niedbalſtwo, tego niedopuſzczaią: bo iakoż tak wielkie, duma, y leniſtwo przeſzkody przełamie? iako ſię odważy z ſobą ſamym woiować, y tego, w czym ſię kocha, dlá BOGA odſtąpić? Ty ſam ieden moy Panie, ſłabość, y nikczemność moię łaſką twą, weſprzeć możeſz. Stawże

że mię przedemną samym, niech patrzę na niemocy y niedostatki moie: niech się ich przestrzegę, abym się z pomocą twoią od nich uwolnił, albo ieżelić się zda, zostaw we mnie to wszystko, co mię upokorzyć może bez obrazy twoiey: to samo będzie lekarstwem na nieuleczoną do tych czas pychę moię.

Postanow sobie ustawicznie się ćwiczyć w poznaniu samego siebie, y to sobie nad wszystkie umieiętności y nauki przenosić.

Universa vanitas omnis homo vivens. Psal. 38

Człowiek na świecie żyiący nic nie iest, tylko powszechna prożność.

Noverim me, noverim te S. August.

Niech poznawam siebie, niech poznawam y Ciebie Panie!

DZIEN OSMNASTY.

O Modlitwie.

I.

Z Kądże to pochodzi, że lubo Pan JEZUS niepochybny skutek przy-

wiązał do modlitwy, przez ktorą o cokolwiek Oyca Przedwiecznego w Imię iego prosiemy, iednak proźby nasze częstokroć są daremne? Pierwsza tego przyczyna, że kiedy prosiemy, grzech na sumnieniu czuiemy, a wtym stanie będąc, tak się modlić nie możem, iako Chrystus nauczał, chyba przeciw sobie mowiąc y potępiaiąc siebie. Prosiemy o to w pacierzu, aby się Imię Boskie święciło, wielbiło, y chwałę wszędzie miało; a grzesznik, co o swym do Boga nawroceniu nie myśli, toż Swięte Imię Boskie lży y profanuie. Prosiemy, żeby Krolestwo Boskie do nas przyszło; a grzesznik się przeciw temu Krolestwu podnosi, y chce, aby krolował grzech w sercu y duszy iego. Prosiemy, aby się wszędzie wola Boska działa; a grzesznik przestępuiąc przykazania Boskie, tey się woli sprzeciwia. Prosiemy, żeby nam dał Bog Chleba powszedniego, to iest, Ciało y Krew swoię w Nayświętszym Sakramencie; a grzesznik go nie może

tyl-

tylko świętokradzko pożywać. Prosiemy, żeby nam Bog odpuścił przewinienia nasze; a grzesznik nie przestaie przeciw Bogu przewiniać. Prosiemy, żeby nas Bog od złego, to iest od grzechu wybawił; a grzesznik chce trwać w grzechu. Ah! iaka w tey modlitwie ust z sercem niezgoda! czy w tey samey modlitwie, grzesznik sobie przyczyny do potępienia nie daie?

2. Druga iest przyczyna, czemu modlitwa nasza często bez skutku bywa, że nie prosiemy o to, o co prosić potrzeba. Nie wysłucha Bog nikogo (mowi Augustyn S.) kto nie prosi w imię Zbawiciela; o to zaś nikt nie prosi w imię Zbawiciela, co do zbawienia nie służy. Żebrzesz u Boga twego, żebyś wygrał sprawę, ktora podobno nie słuszna, a coż to iest innego, tylko nowy grzech popełniać, chcąc, aby Bog twoiey niesprawiedliwości sprzyiał? żebrzesz u Boga zdrowia y doczesney Fortuny, o ktorey wie Pan Bog, że będzie prze-

ſzkodą zbawienia Duſzy twoiey, lub dla tego, że ſię w niey nazbyt kochać będzieſz, lub dla tego, że na złe będzieſz iey zażywać. Takową twoię prożbę gdyby Pan BOG wyſłuchał, nie byłabyto łaſka, ale *karanie* twoie. Więc bardziey cię Bog *kocha*, gdyć tego nie daie, o co tym ſpoſobem proſiſz: bo rozumieſz, że żądaſz pożyteczney rzeczy, a onaby tobie wiecznie zaſzkodziła, y z twoim to ieſt dobrem, że cię Bog nie wyſłuchał: bo nie tak na słowa patrzy, iak na twoie pragnienia: życzyſz ſobie tego, żebyś był ſzczęśliwy, te zaś doczesne dobra raczey cię nieſzczęśliwym y wiecznie nędznym uczynią. Ah! moy dobry Panie zatulay uſzy twoie, kiedy cię proſić będę o co przeciwnego zbawieniu Duſzy moiey.

3. Trzecia ieſt przyczyna, że naſze modlitwy nie bywaią ſkuteczne, bo tak nie proſiemy, iako proſić należy. Bog was nie wyſłuchywa (mowi Jakub Swięty) bo go źle proſicie. Modlitwa waſza

nie

nie ma tych potrzebnych kondycyi, bez ktorych nie ieſt ważna. Proſiſz nie nabożnie z roztargnioną myślą, ſam nie rozumieiąc, o czym z Bogiem mowiſz, a iakoż chceſz tego, żeby cię Bog rozumiał? Proſiſz bez uſzanowania obecności Boſkiey, y tak modlitwa twoia za grzech ci ſię poczyta: y więc zaſługuieſz na to, żeby cię Bog wyſłuchał, a ty go modlitwą twoią bardziey obrażaſz! proſiſz bez żywey wiary, bez ktorey niepodobna (iako mowi Zbawiciel) uprośić co u Boga: tak nam bowiem przyrzekł, że o cokolwiek z wiarą proſić Boga będziem, to nam da niepochybnie. Nakoniec, ſkuteczność modlitwy z uſtawieniem ſię łączy: ieżelić tedy zaraz ſerce upadać zwykło, ieźli na u pierwſzym wſtępie w prośbie twoiey uſtaieſz, a nie czekaſz czaſu, kiedyć Bog przeznaczył dać, o co go proſiſz, nie dziw, że modlitwa twoia bez ſkutku zoſtanie. Porachuyże ſię teraz, komu to przypiſać, że ſię darmo modliſz.

Weź

Weź twoie modlitwy na uwagę, a obacz, ieżeli im na ktorey z tych kondycyi niezchodzi; być może, że znaydzieſz, że y na wſzyſtkich zchodzi, tak dopiero uznaſz, że ſię nie trzeba dziwować, że cię Bog nie wyſłucha.

Petitis & non accipitis, eò, quòd malè petatis. Jacob 4.

Proſicie Boga, a nic u niego nie uproſicie, bo źle proſicie.

Non petitur in nomine Salvatoris, quidquid eſt contra rationem ſalutis. Auguſt. in Joan.

Nie proſi ten w imię Zbawiciela, ktory proſi o to, co przeſzkadza zbawieniu.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY.

O Nabożeńſtwie do Nayświętſzey Panny

I.

NAbożeńſtwo do tey Panny, ktorą Bog za Matkę obrał, ieſt przyczyną y znakiem przeznaczenia do Nieba, ale w ten czas tylko, kiedy ieſt prawdziwe; ſą bowiem nabożeńſtwa do Przebłogo-

ſła-

ſławioney Panny, co ſię nazwać mogą iedne fałſzywe, drugie nazbyt ufaiące, a trzecie niedoſkonałe. Fałſzywe nabożeńſtwo nas oſzukuie y zwodzi; nazbyt ufaiące nas zawodzi y gubi, a niedoſkonałe nic nam do zbawienia dopomoc nie może. Fałſzywe zaś nabożeńſtwo do Matki Chryſtuſowey ieſt to, gdy ią *kto* ſamemi tylko uſtami chwali, á ſercem iey nie czci; gdy ſzanuie Mátkę, a obraża Syna; gdy u niey żebrze łaſki a na złe zażywa, *ktorą* mu iuż przedtym u Boga uproſiła. Nazbyt zaś ufaiące nabożeńſtwo, ieſt to, kiedy kto temu wierzy, że go Matka miłoſierdzia zbawi, choć ſię naymniey do tego przykładać nie będzie, ia*ko*by to ona więcey mogła, niż Pan Bog, ktory nas bez nas nie zbawia. Wiel*ka* to prezumpcya nie chcieć ſię porwać z grzechu w tę ſamę nadzieię, że Przeczyſta Panna y przy ſamey śmierci odpuſzczenie ziedna, to nic innego nie ieſt, tyl*ko* chcieć ią uczynić towarzyſz*ką* ſwych złości. Niedoſko-

ſkonałe nakoniec nabożeńſtwo ieſt to, ktore ſię zamyka w ſamych tylko niektorych oziębłych modlitewkach, y powierzchownych Ceremoniach. Kto tedy ieſt doſkonale do tey Panny nabożnym, Cnot Jey naśladuie: bo ten ią ſam tylko ſzanuie, iak należy, kto ią życiem ſwoim y obyczaiami wyraża.

2. Kto Matce Boſkiey ſłuży, prawda, że nigdy nie zginie; bo ieſt zdanie wſzyſtkich Kościelnych Doktorow, y ſam rozum nas tego y doświadczenie uczy; Ale czy to ieſt prawdziwy ſługa Panny Przeczyſtey, ktory ieſt świata tego, y czarta niewolnikiem? ktory ieſt nieprzeiednanym Syna Jey nieprzyiacielem ktory pozwoli nad ſobą wyſtępkom panować, oſobliwie takim, ktorych Panieńſkie Jey oczy zcierpieć nigdy nie mogą? Czy to ieſt ſłużyć tey Matce; a łamać ſwawolnie przykazanie Syna iey, y obiecować ſobie przy tym Macierzyńſką Jey protekcyą, aby ſię uchronić ka-

rania, na ktore dobrowolnie zarabia? Czy ten służy MARYI, co ią ustami tylko wzywa, a sercem się iey sprzeciwia, przeciwiaiąc się temu prawu, ktore Syn Jey napisał? Jednakowo ona iako y Syn iey życzy, żeby się grzesznik nawrocił, a na wieki nie zginął; lecz ieżeli tey Jey woli przez twardość serca twoiego przeszkodę kłaść będziesz, nie zow się Jey sługą, ale nieprzyiacielem, gdyż w tym zatwardzeniu, chcesz z Bogiem Synem Jey mieć wieczną nieprzyiaźń.

3. To pewna, że Nabożeństwo do Swiętey Bogarodzice iest iedyna nadzieia wszystkich y naywiększych grzesznikow, ktorzy desperować nie maią, poki szczerze y sprawiedliwie ufność swoię w niey kładą. W tym oni nabożeństwie y w tey ufności swoiey maią bespieczną uchronę od gniewu Boskiego; lecz ieźli tey uchrony na złe zażywać będziem, BOG nam tey łaski umknie; stracimy to nabożeństwo y z nim oraz

upa-

upadnie wszystka nadzieia nasza. Przeczysta Bogarodzica inaczey nas nie trzyma w swoiey protekcyi, tylko uprasżaiąc nam łaski, za ktoremi byśmy mogli ustrzedz się grzechowych niebespiecznych okazyi, a ieźli my dobrowolnie w te okazye wchodziemy; coż nam tedy pomcże Swięta Jey protekcya? Oná nie może inaczey iednać zbawienie nasze, tylko upraszaiąc łaskę nawrocenia do BOGA y powstania z grzechow; a gdy my złą wolą naszą tę łaskę odrzucamy, na coż nam się zeydzie Jey Swięta protekcya, chyba na to samo, że żadney przed Bogiem wymowki mieć nie będziem? Jakoż nam ubespieczy przeznaczenie do Nieba, tylko gdy nam to sprawi, że w łasce Boskiey umrzemy? a iakże w tey łasce umrzemy, gdyż zawsze żyiem w grzechu?

Rachuy się pilno z sobą, ieżeliś zasłużył być sługą Matki Boskiey, y ieźli się spodziewać możesz, że cię nie miną te pożytki, ktore inni ludzie z tey służ-

by

by odbieraią.

Qui audit me, non confundetur qui operantur in me, non peccabunt. Eccl. 24

Kto idzie za moią radą, pohańbiony nie będzie, a kto się na służbę moię poświęci, nie powinien grzeszyć.

Si MARIAM diligitis, si vultis ei placere, æmulamini. Bern.

Jeżeli kochacie Matkę Bożą, ieźli się Jey podobać chcecie, naśladuycież Jey.

DZIEN DWUDZIESTY

Że każdy Chrześcianin powinien naśladować CHRYSTUSA.

I.

JEstżeś ty Chrześcianinem? zdać się to niepotrzebne pytanie, iednak być to może, iż iest nader słuszne, bo ta moia wątpliwość nie iest bez fundamentu. Ledwoś tylko począł rozumu zażywać, zaraz cię o to pytano; lecz twego wieku niewinność mogła to prawdziwie mowić, żeś był Chrześcianinem; ale teraz iaką mi dasz na to odpowiedź? To prawda, że nosisz na sobie imię Chrześcianina, lecz

 czy-

czyli czyniſz dosyć powinnościom iego? masz ten Swięty charakter, lec czyli ſą przy nim przyzwoite poſtępki? myśliſz podobno ſobie, że tu trocha wody, ktorą przy krzcie S. na ciebie wylano, czyni cię Chrześcianinem? toć wprawdzie ieſt potrzebna, ale na tym nie dosyć. Coż tedy ieſt Chrześcianin? ieſt to człowiek, ktorego ta należyta profeſſya, żeby Wcielonego BOGA we wſzyſtkim naśladował. A twoie poſtępki czy wyrażaią Chryſtusa, czy idzieſz za przykładem Jego? co ieżeli tak ieſt, możeſz ſię mieć beſpiecznie za prawdziwego Chrześcianina.

2. Coż to ieſt być Chrześcianinem ieſt brać ſobie JEZUSA za życia ſwego wizerunek, Ewangelią y dzieła Jego za regułę ſwych poſtępkow; y tak w ſobie wyrazić ten wzor doſkonałości, że ktokolwiek poyrzy na tego Chrześcianiná, rozumie, że patrzy na ſamego Chryſtusa, uznawaiąc wſzelakie w nim Jego podobieńſtwo, tak że z Pawłem S.

mo-

może prawdziwie mowić: żyię ia, iuż nie ia, lecz żyie we mnie Chryſtus. Y tenci ieſt prawdziwego Chrześcianina obraz, ktoremu ieżli w ſobie podobieńſtwa nie widziſz, tylko daremno, ale y na potępienie Chrześcianinem ſię zowieſz, bo ieſteś imieniem wierny, a niewierny ſkutkiem; innym ſię pokazuiąc z wierzchu, wewnątrz innym będąc. Kiedy kto chce poznać, czy przemalowany obraz ieſt originałowi podobien, ſtoſuie ieden z drugim, y wszyſtkie okryślenia z pilnością uważa. Czyń y ty to porownanie Chryſtuſa z duſzą twoią, a na pierwſze weyrzenie, znaydzieſz ſię o co zawſtydzić, widząc, iako ieſt wielka między nim y tobą rożnica!

3. Chryſtus ieſt wzor pokory; a ciebie nad innych pycha, y prożność podnoſi. On przed honorami z boiaźnią uciekał; a ty za niemi biegaſz y z pragnieniem ie chwytaſz. On ieſt ſkromny y cierpliwy; a ty nic znieść nie możeſz. On odpuſzcza krzywdy z twemi

nie porownane; a ty y małey urazy darować bliźniemu niechcesz. On kochał nieprzyiacioł, nawet y samych *katow*, ktorzy go *krzyżowali*, a ty odwracasz serce od braci y siostr swoich. On tak był ubogim, że nago umierał; a tyś w doczesnych dobrach affekt twoy utopił. On życie ostre prowadził w przykrościach y prześladowaniach, a ty we wszelkim pokoiu y delicyach opływać pragniesz. On nie przypuścił żadnych nawet y niewinnych rozkoszy; a ty sobie pozwalasz nie tylko niebespiecznych, ale y nieporządnych. On się stał posłusznym aż do śmierci krzyżowey; a ty y w rzeczach łatwych posłusznym być nie chcesz. On samey tylko chwały Oyca Niebieskiego szukał; a ty we wszystkim szukasz chwały y wygody własney. Ah! czy może być większe nad to niepodobieństwo, a zatym oczywisty znak odrzucenia od Boga? Dadząc w rękę Krucyfix, kiedy umierać będziesz, abyś się nim wzbudził do na-

dziei

dziei zbawienia, ale czy ten Krucifix potępienia twoiego przyczyną nie będzie? bo śmierć JEZUSOWA będzieć niepożyteczną, ieżeli życie Jego niebyło ci regułą całego życia twego; zasługi iego w ten czas nic ci niepomogą, ieżeli nie pomogły święte przykłady Jego, y tak nie będzieć Zbawicielem, bo nie był twym wizerunkiem.

Staw życie twoie naprzeciw życiu Chrystusowemu, a obacz, ieżeli się cokolwiek iedno w drugim wydaie,

Magister sequar te, quocunque ieris. Matt. 8.

Mistrzu, poydę za tobą, gdziekolwiek się udasz.

Frustra sum Christianus, si Christum non sequor. Bern.

Daremno iestem Chrześcianinem, ieżeli nie naśladuię Chrystusa

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY.

O taiemnicach utaionego życia CHRYSTUSOWEGO.

I.

AKtoż poiąć może, co w tym zarada Boſka, że Chryſtus *tak* długo świátu utaiony przeżył? Przyſzedł on z Nieba na to, żeby był pracował około nawrocenia ludzi, a na coż ſię zamknął aż do lat trzydzieſtu przy rzemieśniczym warſtacie, prowadząc życie ſkryte, y według zdania ludzkiego niby niepożyteczne; czyli go żarliwość chwały Oyca Jego ztamtąd nie wypychała? coż było po tym trzymać tę pochodnią pod korcem? na co Boſkie talenta w ziemię głęboko kopać? czemu ia*ko* Słońce iakie wſzyſtkiey ziemi nie obſzedł, żeby był zaiaśniał y odległym narodom przedziwną nauką ſwoią, żeby ię był zbudował wielkiemi cnotami ſwemi, żeby ie był nawrocił *tak* nieſłychanemi cudami, iako dzielności kazania y świątobliwości ſwoiey? a na koniec, czemu nic prawie nie czyniąc, lat trzydzieści przepędził, mogąc *tak* wiele ſprawić ku chwale Oyca ſwego? Ah! ia*k* trudno

po-

poiąć tę niedościgłą rozumem ludzkim taiemnicę! lecz *kto* w nię iako*k*olwie*k* uwagą ſwoią weyrzy, ia*k* ſię iey dziwować, y ſzacować ią muſi!

2. Zda ſię, że Pan JEZUS w tym utaiony życiu prawie nic nie czynił; lecz o iak wiele ſprawił w tym niby pròżnowaniu! czyniąc bowiem dość woli Oyca ſwoiego, rzecz naypoważnieyſzą y naywię*k*ſzą czynił: y tym nas nauczył, że z ordynanſu Boſkiego na pozor pròżnować, większa ieſt robota, niż całego świata ſprawy na ſię zwalić. Gotował nas przez to utaione życie, abyśmy wierzyć mogli, że ſię y teraz dlá nas w Nayświętſzym Sakramencie tai. Podał nam łatwy ſpoſob zwoiować pychę naſzą, kryiąc ſię od ludzi, przed ktoremi my zawſze po*k*azować ſię chcemy. Uczynił z owego warſtatu ſz*k*ołę Chrześciańſką, nauczaiąc, ia*k* ſobie pokorę ważyć mamy, iako ſię w niey kochać, y iako ſię w niey ćwiczyć. Tym Jego przy*k*ładem mieli ſię kiedyś pobudzić do

utaionego życia, owi Alexowie y Kalfbitowie, miały się Pustelnikami napełnić dzikie lasy, y Zakonnikami tak wiele tysięcy Klasztorow. To wszystko utaiony, że wolą Oyca swego sprawił skutecznie Chrystus, a ktoż teraz rzecze, że wtym swoim świętym zamknięciu próżnował?

3. Zycie to utaione Chrystusa twoiego, ah iako strofuie pychę y próżność twoię, z ktorey chciałbyś wszystko czynić w oczach y wiadomości ludzkiey! Czuiesz w sobie żarliwość tak do chwały Boskiey, iako do pożytku bliźniego, y ta cię żarliwość pobudza do wielkich rzeczy, y do znacznych akcyi; postanawiasz sobie niezwyczayne przykłady cnot niepospolitych y heroicznych aktow, zgoła chciałbyś wszystko, co tylko możesz, czynić; ale się bać potrzeba, żebyś czyniąc wszystko, nic prawie nie czynił: albowiem czynić siła, a nie czynić dla Boga, iest zgoła nic nie czynić. Azaż to nie próżność, y miłość twoia

własna, co cię do powierzchownych uczynkow prowadzi? Azaż to nie pragnienie pokazać się przed ludźmi, y zarobić u nich na chwałę y szacunek, pobudza cię do wielu uczynkow twoich dobrych? Snać nie inną intencyą wielkie iałmużny czynisz, y nad powinność twoię do trudnych się cnot garniesz, tylko że takowe uczynki bywaią okazalsze, a zatym u ludzi większą cenę maią; a te zaś uczynki, w ktorych z obligacyi cwiczyćeś się powinien, dlá tego opuszczasz, że za sobą nie takie poważenie ciągną? Patrzże, iak odkrywa taiemnicę pychy twoiey taiemnica utaionego życia Chrystusowego!

Rachuy się sam z sobą, ieżeli ta gorącość, ktorą czuiesz w sobie do pomnożenia chwały Boskiey, nie iest skutkiem skrytey wyniosłości twoiey raczey, niż miłości Boskiey?

Verè tu es DEUS absconditus. Isai. 45
Zaprawdę tyś BOG zataiony.

Nostrũ otiũ, magnũ negotiũ est. August.

Na-

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

O Cichości

I.

BŁogosławi Pan JEZUS tych, co są cichemi, y obiecuie im dać ziemię w posessyą, ale większe ich szczęście, że biorą w dzierżawę naprzod serce Boskie, potym serce ludzkie, nakoniec serce swoie. Bog będąc Bogiem pokoiu, w tym sercu tron zakłada, gdzie pokoy kroluie. Nie rad on przebywa w zgiełku niespokoynego y poturbowanego serca, lecz mieszkanie obiera w cichey y uspokoioney duszy, y oney naywięcey łask y faworow użycza. Na spokoynych ludzi, iako na własnych synow okiem Oycowskim patrzy, y nie tylko im na potym Dziedzictwo obiecuie, ale y na tym świecie wielkiemi przywileiami, y łaskami obdarza. Z kimże się bowiem szczodrzey y poufaley Bog obszedł, iako z Moyżeszem Prorokiem? iednak go nie dlá inney przy-

czy-

czyny bardziey nad innych ukochał, tylko że był cifzfzym (iako Pifmo mowi) nad wfzyftkich na świecie ludzi. Dawid tak rozumiał, że niczym innym lepiey do łafkawości na fię Boga nakłonić nie miał, tylko mu przypomniawfzy cichość y łagodność fwoię. Zkądże tedy pochodzi, że na cię Bog nie fzczodry, y nie tak cię częfto łafkami fwemi obdarza? znać, że w tobie podobney cichości nie widzi.

2. Człowiek fpokoyny y cichy, ktory ferce fwoie na wodzy trzymać umie, potrafi y innych ludzi za ferce uchwycić y nad cudzym umyflem nieiako panować. Nie mafz nikogo tak dzikiego, żeby go on unofićnie mogł, ani tak poburzonego, ktoryby fię cichością umiarkować nie dał. Gniew choć nayzaiadleyfzy (iako mowi Duch S.) flowem fię łafkawym y miękkim ukoi. Zarliwość lubo ieft mocna, y fiła dokazywać zwykła, iednak cichość więcey dufz nawrociła do Boga. O iak fię wiele

le ſerc ludzkich poddało gładkim namowom, w ktorych żarliwe kazania nic ſprawić nie mogły! Kiedy ſię Pan JEZUS na owych ludzi oburzył, co w Kościele Jerozolimſkim handel zakładali, wſzyſcy ſię polękli y w rozſypkę poſzli; ale tego niewiemy, ieżeli ſię z nich ktory do pokuty udał, albo owym karaniem do Boga nawrocił, a przeciwnym ſpoſobem naytwardſi grzeſznicy nie mogli ſię ſprzeciwić łaſkawości Jego: owi Publikani, owe Magdaleny ſłodkością mowy Jego życie ſwe odmienili, y pokutę przyięli. Jakoż bowiem nie kochać człowieka takiego, ktory nie tylko złe zá złe nigdy nie oddawa, ale nawet y ſłowem przykrym nie urazi! ktory y ſamey prawdy gorąco nie broni, ktory przy ſwoim prawie uporczywie nie ſtawa, ktory podięte krzywdy uſługami nadgradza?

3. Cichość y to ſprawuie, że człowiek ſiebie ma w ręku y ſerca ſwego ieſt Panem: bo że ſerce iego nie ieſt po-

mie-

mieſzane, obaczy w nim zawſze iak w przeźroczyſtey wodzie wſzyſtkie ſwoie affekty, ktore ſię w nim podnoſzą, y tak ſnadno każdy w mierze ſwoiey utrzyma, a ponieważ ani gniew, ani żadna paſſya gòry nad nim nie bierze, każde ſerca poruſze nie ieſt u niego w mocy, dlá czego nic ſię w nim nie dzieie przeciw iego woli. Gdy ſię kto gniewem zapali, poſpolicie mowiemy, że nie ieſt przy ſobie, iakże ma uważać to, co w ten czas czyni? iako ma pohamować zbytnią ſwoią cholerę? Lecz człowiek ſpokoyny ieſt zawſze ſobie obecny, y poſtrzeże wſzyſtko, cokolwiek ſię w nim dzieie, a iako panuie nad ſwemi paſſyami, tak ſnadno powściągnie, kiedy ſię w nim ktora zbytnie poburzy. Każda iego namiętność poſłuſzeńſtwo mu czyni, gdyż y on ieſt poſłuſzny rozumowi y Bogu. Y tać ieſt przyczyna, czemu w tobie tak częſto paſſye y ſkłonności podnoſzą rebellią, bo ſię nie chceſz zupełnie Bogu twoiemu poddać, ani rozumu ſłuchać,

Po-

Postanow sobie starać się wszelką pilnością, abyś był Panem wszystkich affektow twoich, czego naypewniey dokażesz przez cierpliwość y cichość.

In patientia vestra possidebitis animas vestras. Luc. 21.

Przez cierpliwość waszę opanuiecie dusze wasze.

Pax mea cum humilibus & mansvetis corde. Thom: de Kemp.

Pokoy moy z pokornemi y cichego serca

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI.

O oddzieleniu się od świata.

I.

IEst rzecz niepodobna duszę swoię zbawić, nieopuściwszy świata: opuścić zaś świat trudno, nie oddaliwszy się od niego. Wynidźcie z pośrzodku zepsowanego świata (upomina Pismo) y oddzielcie się od niego, ieżeli być chcecie Synami Boskiemi, to iest, prawdziwemi Chrześcianami. Łaska ta, przez ktorą Chrześcianie iesteśmy, iest łaska oddzielaiąca; y dla tego gdy przy krzcie

ten charakter bierzemy, każą nam śię wyrzekać y zapierać świata. Apostoł S. Paweł, swoie do Chrześciaństwa od Boga zawołanie nazywa oddzieleniem. Nic nas innego nie czyni przeznaczonemi do Nieba, tylko to, że nas Bog oddzielił od massy zatracenia: tak też według Augustyna, nic nas innego nie czyni prawdziwemi Chrześcianami, tylto oddzielenie od zepsowania świata. Naypierwsze natchnienie, ktore Bog grzesznikowi pokutuiącemu daie, iest pragnienie być wolnym od niebespieczeństw światowych, w ktorych śię zepsował. Co ieżeli tak iest, więc nam niepodobna dosyć czynić tey łasce, co nas Chrześcianami czyni; tylko śię iak naydaley oddzielaiąc od świata. Są niektore łaski, ktore mocy dodaią, tym człowiek dosyć czyni, gdy śię mężnie potyka. Są łaski ostrzegaiące, tym człowiek dosyć czyni, gdy śię okazyi boi, ale łaskom oddzielaiącym inaczey nie uczyni dosyć, tylko uciekaiąc.

2.

2. Powietrze światowe iest wielce zaraźliwe, iakże w nim długo mieszkać, a nie zachwycić choroby? O iak to nader trudna, pobratać się z światem, a nie mieć affektu do niego! wszystko, co na świecie widziemy, wszystkie te dyskursy, ktorych co dzień słuchamy, wszystkie te przykłady, między ktoremi żyiemy, do tego nas ciągną, żeby się w świecie zakochać. Wszystkie dobra światowe y cokolwiek swoim adherentom dać może, pod zmysły podpada, y dla tego goręts̈za w sercu naszym chęć wzbudza, bo większą ma z ciałem y zmysłami proporcyą niźli dobra duchowne; ktorych samą, wiarą y rozumem dochodziemy. Rozmowy, ktore z ludźmi światowemi bywaią, na tym się tylko bawią, żeby iak naylepiey zalecić te doczesne marności, w ktorych że się oni po uszy zatopili, do tegoż, tych prowadzą, co z niemi konwersuią, y tak w nich utwierdzaią do świata inklinacyą, ktora sama przez się snadno się korzeni

Lecz

Lecz przykład tak wielu ludzi, z ktoremi żyć muſiemy, ktorych ſzacuiemy y przyiaźni ſzukamy, widząc, że oni na to wſzyſtkie ſwoie prace y ſtarania łożą, żeby ſię iak naybardziey w światowych dobrach zatopić, nas ciągnie za ſobą, że y my choć nie chcąc, ich torem idziemy y giniemy iako oni. Czy podobna inaczey zbawienie ſwe ubeſpieczyć, tylko uciekaiąc przed taką zarazą?

3. Koniecznie tedy potrzeba oddalić ſię od świata, ale to bardzo trudno; bo oſoba, co muſi według ſtanu ſwego światu ſię akkomodować, nie może ſię wielu okazyi uchronić. Jednak ieżeli chce duſzę ſwoią zbawić, ma ſię tego wyſtrzegać. Naprzod, żeby ſię iak naydaley oddzieliła od ludzi zepſowanych obyczaiow, życia niezbożnego, wſzetecznych ich dyſkurſow, Maxym nie chrześciańſkich, ktoremi ſię rządzą, bo życie z takowemi na nic ſię innego nie zda, tylko zarazić ſerce y zagubić duſzę.

Potym oddzielić się powinna, od niebeſpieczeńſtw światowych, to ieſt, od owych pomp, gdzie się świat pokazuie, ktorych się Chrześcianin przy krzcie S. odrzekł: od rozrywek y igrzyſk; ktoremi się nie tylko czas daremno trawi, ale y duſza tak od nabożeńſtwa, iak od cnoty odraża; od owych konwerſacyi, co się na ſamych obmowach y niepotrzebnych przyiaźniach trawią. Nakoniec miarkować powinna prożności światowe, ſtrzegąc się tak wielu wizyt, miaſto ktorych lepieyby czas dać nabożeńſtwu, y wypełnieniu ſtanu ſwego powinności, a oſobliwie tych, ktorych Chrześciańſka wokacya po każdym wyciąga: co się ſtać ſnadno może, ukradſzy się do Kościoła, albo do ſwego pokoiu y tam pomyślić o tym, co do zbawienia ſłuży, y do poprawy życia.

Porachuy się z ſobą ieźli się tym ſpoſobem oddalaſz od świata, a uczyń poſtanowienie, ileć twoy ſtan dopuści, y ile będzieſz mogł iak naydaley od

nie-

niego y iego obyczaiow ſtronić.

Exite de medio eorum, & ſeparemini dicit Dominus, & ego recipiam vos, & ero vobis in Patrem. 2. Cor. 6.

Jeżeli chcecie, abym był Oycem waſzym, wychodźcieſz (mowi *Pan*) z pośrzodku świata tego y oddzielcie ſię od niego.

Non vis relinquere mundum, relinquet te mundus. Aug.

Jeźli ty nie opuściſz świata, świat ciebie opuści.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY.

O Mi łości Bliżniego

I.

Pierwſza uſtawa tey miłości ieſt, *kochać bliźniego iako ſamego ſiebie.* Miłość, ktorą ludzie przeciwko ſobie maią, ieſt wielce delikatna, y czuie naymnieyſzą od każdego urazę, albo to perſwaduie, że żadna uraza nie może być lekka; Miłość ku bliźniemu tenże w ſercu naſzym ſkutek czynić powinna: gdybyśmy go kochali iako ſamych ſiebie,

zaraz naymnieyſzą przykrość iego, albo by ſię nam zdało, że cokolwiek on cierpi, muſi mu być nieznośno. Wczymby naśladować Pawła S. trzeba, ktory ſwoich uciſkow bynaymniey nie uważał, lecz mu doymowały krzywdy Braci iego. Twardość ſerca naſzego, z ktorą na cudze nędze codziennie patrzemy, daleka ieſt od tego Apoſtolſkiego affektu. Potym miłość właſna ſprawuie w nas y to, że naſze defekta iak możem, kryiemy, álbo gdy ſkryć nie możem, za miłe udaiemy. Takiemiż ſię przeciwko bliźnim ſtawić potrzeba, wſzelkie ich niedoſtatki za małe poczytać, y kiedy uczynku wymowić nie możemy, wymowić intencyą, a gdy mu ſama intencya wymowki nie przypuſzcza, ubolewać ſerdecznie nad ich ſłabościami y milczeniem ie pokryć. O iak daleko rożne od tey miłości reguły ſą poſtępki twoie!

2. Druga uſtawa miłości bliźniego ieſt, tak kochać bliźniego, iakobyśmy

śmy chcieli, żeby on nas *kochał*. Chrystus w Ewangelii tę nam regułę napisał. Czego sobie życzycie, aby wam ludzie czynili, toż wy im (mowi) czyńcie. Tę ustawę miłości ieżeli zachowamy, nic nam do świątobliwości niedostawać nie będzie. Otoli nic nad nię łatwieyszego nie znaydziesz: wszak w tym na własną miłość patrzać tyl*ko* potrzeba, y z niey brać sobie przy*kład*, a lubo ona często iest nagany godna; iednak ieźli się z bliźnim według niey obchodzić będziemy, na pochwałę u BOGA y zapłatę zarobiemy. Niechże każdy spyta, y sam sobie odpowie: Radżebym ia, żeby mnie tak ostro traktowano, żeby mnie te zniewagi od drugich potykały, żeby mi ia*ko* sługze wszyst*ko* rozkazywano, żeby mi na sławę złośliwie nastąpiono, żeby postęp*ki* moie na śmiech obracano, żeby moie defekta za zbrodnie udáwano, żeby sprawy moie, chociasz y naylepsze na złe obracano, dobre moie intencye przeciwnie tłuma-

czono, z naymnieyszego pozoru złe o mnie sądzono, w niczym mi nie przebaczono, y choć lekkiego defektu z cierpieć nigdy nie chciano. Ah czybym nie życzył, żeby sobie inaczey ze mną postępowano? czemuż ia tak sobie z drugiemi nie poczynam? Tak mi rozkazuie miłości bliźniego reguła, ktorą na innych fałszuiąc, chcę, żeby się na mnie we wszystkim wypełniła.

3. Trzecia ustawa miłości bliźniego iest, tak brata swego kochać, iako nas kochał Pan JEZUS. To iest przykazanie, ktore Zbawiciel nowym zowie, ktorego ieżeli słuchać y według niego żyć będziemy, do iakiey doskonałości miłość nasza nie przyidzie? Jakże nas Pan JEZUS ukochał? oto nas ukochał bez wszelkiey naszey zasługi, bo czymeśmy u niego miłość wysłużyć mogli? y owszem czymeśmy na nienawiść u niego sobie nie zarobili? Ukochał nas bez swego wszelkiego interessu: bo czegoż się od nas nędzarzow mogł spodziewać? Ukochał nas tak bardzo, że
wszyst-

wszystkie swoie dobra, wygody, sławę, y życie wydał. Otoż masz żywy przykład, z ktorego bierz miarę miłości bliźniego. To nowe przykazanie zachowywać powinni prawdziwi Chrześcianie. Rachuy się, iakoś ie też do tych czas pełnił, y iako ie na potym wypełniać masz wolą. Potrzebaby, moy Panie, żebym się nie tak bardzo sam w sobie kochał, a do ciebie moy affekt wszystek obrocił: bo ten iest ieden sposob kochać doskonale bliźniego, ktorey to miłości sam mnie nauczyć możesz, iakoś mi iey dać przykład sam w sobie samym raczył.

Przyucz się do tego naybardziey, abyś się we wszelkich okazyach tak z bliźnim obchodził, iako wtora ustawa miłości rozkazuie; dlá tego, często sam siebie pytay: Czybym ią też rad, żeby się tym sposobem zemną obchodzono?

In hoc cognovimus charitatem DEI; quoniam illa animam suam pro nobis posuit, & nos debemus pro fratribus animas ponere. Joan. 3.

 Wty-

Wtymeśmy uznali miłośćBoſką ku nam, że Duſzę ſwoię za nas położył, y my powinniśmy za braci naſzych Duſzę także położyć.

Omnium ille Paſſiones, ſuas credidit, & tanquam ſuas flevit. Hil.

Pan JEZUS wſzyſtkie naſze uciſki za ſwoie poczytał, y iak nad właſnemi płakał

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

O Stopniach ſtoſowania ſię do woli Boſkiey.

I.

PIerwſzy ſtopień tey Cnoty na tym oſobliwie zawiſł, żeby znieść wolą Boſką, chociaſz z wielką cięſzkością ale przecię cierpliwie, czuiąc wſtręt Natury, ale ſię nie przeciwiąc. Ten ſtopień nigdy ſobie nie pozwoli ſzemrania, ale kiedy niekiedy uſkarżyć ſię przyda, nie chciałby żadną miarą przeczyć woli Boſkiey, lecz życzyłby tego, żeby BOG cokolwiek ſkłonnościom naſzym dogodził, y o to BOGA proſi z nieſpokoynym pragnieniem bardziey niż nabożeń-

ſtwem

ſtwem; a do otrzymania tego nie radby zażywał zakazanych śrzodkow, ale ſię wſzelkich chwyci choć y niedoſkonałych. Nie chciałby ſię dopuścić śmiertelnego grzechu, żeby dokazać ſwego, ale w tey okazyi łnadno ſię odważy na grzechy powſzednie; y lubo przeciw Bogu nie podnoſi rebellii, iednak czyni w ſobie nieiakie zamieſzanie. Ten ſpoſob zgadzania z wolą Boga ſwoiego ieſt wielce niedoſkonały; lecz twoia niedoſkonałość podobno ieſt większa, żeś go ieſzcze nie doſzedł?

2. Wtory ſtopień tey Cnoty ieſt poddać ſię cale pod rząd woli Bożey. Y w tym ſię ſtopniu znaydzie nieukontentowanie ſerca, ale w tym pracuie, żeby ie przezwyciężyć. Trapi ſię kto o ſtratę całey Fortuny ſwoiey, o śmierć ulubioney oſoby, iednak to wſzyſtko ſkłada na ręce woli Boſkiey. Czuie kto żal ciężki o krzywdę podiętą od nieprzyiaciela, o niedoſtatek y niewierność uznaną w przyiacielu, iednak ſię w tym

żalu

żalu prędko uſpokoi, nie tylko nie ſzemrze, ale ſię y uſkarżać o to przed nikim nie chce, albo ieźli ſię kiedy w tym ſłabość natury potknie, zaraz to ſerce gani y mężnie odwoływa. Będzie ſię przed Bogiem na ſwoie nieſzczęście żalił, ale to czyni z miłości y ufności ſynowſkiey, wylewaiąc ſtrapione ſerce przed dobrym Oycem ſwoim; a choć zranione ſerce w pierwſzym nieſzczęścia impecie, narzekać cokolwiek pocznie, tegoż prawie momentu ten ſię bol ukoi, y nową ofiarę BOGU z niego uczyni. Y tak nayimnieyſzego grzechu dopuścić ſię nie chce przeſzkadzaiąc temu, żeby ſię wola Boſka w nim nie wypełniła, y owſzem choćby iednym mogl to ſłowkiem ſprawić bez wſzelkiego grzechu, iednak ſłowka owego wyrzecby nigdy nie chciał. O iak ieſzcze daleko od tego ſtopnia ſtoiſz! iednak y ten nie ieſt ze wſzyſtkim doſkonały.

3. Trzeci ſtopień ſtoſowania woli ſwoiey do Boſkiey ieſt kochać to, co

BOG chce, chociaſz nam ſię zda cięż-ko y prawie nieznośno. Kto woli Boſkiey nie kocha, BOGA ſamego nie kocha. Wola Boſka ieſt zawſzę ſłuſzna y świątobliwa, więc kto iey nie kocha, ieſt zły y nieſprawiedliwy. Wola Boſka niczym ſię innym nigdy nie bawi, tylko tym, że nas kocha, y że nam dobrze czyni; więc kto iey też nie kocha, ſam ſiebie nienawidzi. Z przyrodzenia ſamego wſzyſcy ſię ſkłaniamy ku temu, co ieſt dobro; a coż złego chcieć może ta wola, ktora ieſt nieſkończonym dobrem? Choć naywiękſze uciſki, gdy z woli Boſkiey przychodzą naturę y w dobro ſię obracaią; więc przyimować ie mamy nie tylko z obowiętnością, ale y z weſelem. Samo nawet ſzczęście, ktore z rąk Boſkich bierzemy, dlá tego nam tylko przyiemne być powinno, że z woli Boſkiey idzie, tak, iako Swięci w Niebie nie tak ſię z Chwały ſwey cieſzą, iako z wypełnienia woli Boſkiey na ſobie, y to ich do-

ſko-

ſkonale Swiętemi y ſzczęśliwemi czyni. Ah! *k*to w ſercu ſwoim ta*k*ąż dyſpozycyą czuie, czy nie ma na ziemi Raiu? y czy iuż nie zażywa Niebieſkich radości?

Porachuy ſię z ſobą, do *k*toregoś też ſtopnia ſtoſowania woli twoiey do Boſkiey woli przyſzedł.

Sicut autem fuerit voluntas in Cælo, ſic fiat. 1. Matt. 3.

Jak będzie wola w Niebie *tak* ſię niech ſtanie.

Gratias agas DEO non minùs in adverſis, quàm in proſperis, & cum proſpera ſunt, te non meruiſſe fatearis. Eucher.

Dziękuy Bogu nie mniey w nieſzczęściu, iako y wſzczęściu, a gdyć co pociesznego przyidzie, uznay, żeś tego nie zaſłużył.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY

O obecności Boſkiey.

I.

BOG na mnie ma o*k*o! O iak to wielkie ſłowo dlá tych, co ie poymuią! Tym ſamym ſłowem mogą powściągać

ſwe

ſwe paſſye, miarkować ſwe pragnienia, wyſtrzegać ſię grzechow, dodawać ſobie ſerca, zapalić nabożeńſtwo, rządzić ſwoie poſtępki. BOG na mnie ma *oko* Jeſt mi zawſze obecny, nigdy mię z pamięci y myśli ſwoiey nie ſpuści! a ia na niego nie patrzę, w myśli y pamięci go nie mam, ah ia*ki* to moy wſtyd! BOG na mnie ma *oko*! z ia*kim* tedy reſpektem y ſkromnością powinienem ſtać w obecności Jego? Serafinowie ſię *korzą* przed Majeſtatem Jego, a ia nędzny robaczek z przeſtrachu nie umieram! Kiedy komu przed thronem Krolewſkim ſtać przyidzie, obecność Pańſkiey oſoby ludzi choć nie uważnych w mierze y ſkromności trzyma; a przy BOGU przytomnym ia*ko* ſię ważyć mogę tak śmiele poſtępować! BOG na mnie ma oko! y więc ia będę śmiał przed oczyma Jego, ktore ſą tak czyſte, że cierpieć nie mogą żadney nieprawości, czynić to, czegobym na ſobie przy obecności ludzkiey czynić nie przewiodł? Jak ſię mam od-

odważyć przy Jego obecności grzefzyć, wiedząc, że on wiecznie grzechu nienawidzi, y karać go może, kiedy tylko zechce!

2. BOG na mnie ma oko! Patrzy tedy na wfzelki dobry moy uczynek, żeby mi zań nadgrodę y koronę gotował, y owfzem każde naymniyfze dobre pragnienie moie przed oczy fobie ftawia, żeby mi dał za nie w Niebie fzczęśliwość wieczną; y więc by to niebyła wzgarda tak wielkiego Pana, y czynić fię niegodnym tak wielkiey nadgrody, gdybym mu niedbale y ozięble fłużył? BOG na mnie ma oko y przenika do famego gruntu ferca moiego; uważa każde Jego naymnieyfze porufzenie, widzi wfzyftkie intencye, dlá ktorych co czynię, więc z iakąbym fzczerością y proftotą ferca czynić wfzyftko powinien! BOG na mnie ma oko! gdy na mnie nieprzyiaciel pokufami biie, on mi dodaie ferca, na moie potyczkę patrzy, y mężnie fprzeciwiać fię każe; dodaie mi pofiłkow, że-

bym

bym nie szwankował, pokazuie mi koronę, chcąc mnie do zwycięstwa zagrzać: z iakim tedy męstwem powinienem na wszystkie pokusy uderzyć! a czyli mam kiedy o zwycięstwie wątpić, maiąc gotową pomoc wszechmocnego BOGA? trudności zaś żadney nigdy nie ustąpię, czekaiąc tey korony, ktorą mi BOG zgotuie, ieżeli zwyciężę.

3. BOG na mnie ma oko! więc w moich utrapieniach widzi, co mnie dolega, ale uważa y to, z iaką cierpliwością znoszę. Czuie on ucisski moie, y cokolwiek wycierpię, sowicie mi nadgrodzi. Gotow mnie zawsze ratować, gdy się do niego udam: albo mnie wybawi z moich dolegliwości, gdy to ku chwale Jego, y memu zbawieniu będzie, albo mnie utwierdzi, żeby słabość moia siły do zniesienia miała. Czemuż się tedy turbuię? czemu serce tracę? BOG na mnie ma oko, y patrzy na nędze moie! więc się da poruszyć owym chociaż sekretnym serca mego ięczeniem, uprze-

dzi

dzi me pragnienia, y pierwey mnie wysłucha, niż go prośić będę: opatrzy moie potrzeby, y na niczym mi zchodzić nigdy nie będzie. Nie mam śię tedy mieć nigdy za opuszczonego, y w naywiększym niedostatku ufności w Bogu nie tracić.

Miey często w pamięci te słowa: Bog na mnie ma oko! gdyż to iest bardzo łatwy y bespieczny sposob uchronić śię grzechu.

Melius est mihi absq; opere incidere in manus vestras, quàm peccare in conspectu Domini. Dan. 3.

Lepiey mi w niewinności umrżeć, a niżeli zgrzeszyć w oczach Boga moiego.

Angelos & Angelorum Dominum in lucta, quae tibi cum diabolo est, spectatores habes. Ephrem

Patrzą na cię Aniołowie y Pan wszystkich Aniołow: iako śię mężnie z czartem potykać będziesz.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O Doſkonałości Boſkiey.

I.

COż to ieſt BOG? ieſt to rzecz tak doſkonała (mowi S. Tomaſz) że ſię doſkonalſza nad nię wymyślić nie może. Zamyka BOG w ſobie, ſále zacnieyſzym ſpoſobem, wſzyſtkie widome y niewidome doſkonałości, ktore ſię znayduią. albo znaydować mogą we wſzyſtkich ſtworzeniach. Zbierz wſzyſtkie piękności y ozdoby ſtworzone, ktore ſię albo w materyalnych albo Duchownych rzeczach, teraz na świecie będących, y ktore być mogą, gdyby ie BOG chciał ſtworzyć, więcey co raz a więcey y doſkonaley bez końca; to wſzyſtko zebrawſzy, mow z Auguſtinem S. Wielka w tym wſzyſtkim piękność, ale nie taka iak w BOGU, z ktorym ieźli to rownać będę, ſamą ſię ſzpetnością pokaże. Y więc ieden piękności pozor: mizerney kreatury tak ſerce naſze wabi, że ſię go zda omamić; a to niewyczerpane

zrzodło wszystkich doskonałości, ktore się nieskończenie wyśmieniciey tam znayduią; affektu naszego do siebie nie poruszy? Ah iakie to szaleństwo szukać kropelki wody w błotnistey kałuży na ochłodzenie pragnienia, kiedy się ugasic mogę w krynicy żywey wody!

2. BOG zamyka w sobie wszystkie te doskonałości bez żadnego defektu. Jest dobry, ale ta dobroć nie iest przypadkowa. Jest wielki, ale wielkość Jego ani w wysokości ani w szerokości zawisła. Jest niezmierzony, ale bez rozciągnienia. Jest wieczny, ale bez dawnego trwania, iest na każdym mieyscu, ale się w nim nie zamknie; zawsze iest w dzielności, y zawsze w odpoczynku, sam nigdy nie odmienny a odmienia wszystko, sam nigdy nie poruszony, a daie poruszenie wszystkim, sam nieogarniony, a ogarnia wszystko; opatruie każdemu, ale bez starania, czyni o swą cześć żarliwie, ale bez gorącości; kiedy się rozgniewa naymniey się nie

poru-

porufzy; *kiedy* fię w kim *kocha*, nie uwodzi fię paffyą; kiedy czego pragnie, to nie idzie z potrzeby. Coż fię nad tę wymyślić dofkonalfzego może? Bog nas *kochać* raczył (mowi Auguftyn S.) chociafz w nas upatrował tak wiele defektow, lubo, w nas nic nie znalazł, tylko famę fzpetność; otoż on pozwala, żebyśmy nie mieli ku niemu miłości, ieżeli w nim choć ieden naymnieyfzy defekt znaydziemy. Lecz ieżeli ieft BOG, bez wfzelkiego defe*ktu*, ieżeli ieft fama fzczera dofkonałość, wfzel*kiey* miłości godna, z*ką*dże to pochodzi, że go nie kochamy, y podobno częfto ledwo go nienawidziałem, maiąc wrodzony impet, *kochać*, co ieft miłości godnego, iako widzieć to, co pod oczy podpada?

3. BOG zamy*ka* w fobie wfzyftkie dofkonałości nie tylko bez defektu, ale y wyśmienicie, to ieft fpofobem naylepfzym y naydofkonalfzym: ma bowiem te dofkonałości bez wfzela*kich*

granic, boieſt nieſkończony; bez wſzelkiego uſzczerpku, bo ieſt zewſząd pełny, bez wſzelkiego pomieſzania, bo nie zna żadney przyſady bez wſzelkiego rozdziału, bo ſię dzielić nie może, bez wſzelkiey odmiany, bo ieſt w ſobie ſtateczny, nie biorąc ich od nikogo, bo od nikogo nie zawiſt, a wſzyſtko zawiſło od niego; nie boiąc ſię ich ſtracić, bo mu ſą iſtotne; y że ſam przez ſiebie ieſt tym, czym ieſt, y iego natura ieſt być koniecznie na wieki. Ah BOZE moy y Panie moy, ktoż ci ieſt podobny! y więc ia mieć mogę taki reſpekt y miłość, iaki mam mieć ku tobie?

Poſtanow nikogo nie kochać, tylko ſamego BOGA, gdyż on ſam zamyka w ſobie to, co ieſt wſzelkiey miłości godno, y nic nie maſz pięknego, nic miłości godnego, tylko co ieſt od niego.

Ex ipſo, & per ipſum, & in ipſo ſunt omnia. Rom. 11.

Z niego, przez niego, y w nim ieſt wſzyſtko.

Cur

Cur ergo vagaris, quærendo bona animæ tuæ? quære simplex bonum, in quo sunt omnia bona, & tibi sufficit. Anselm.

Czemuſz ſię rożnie błąkaſz ſzukaiąc ſzczęścia Duſzy twoiey! ſzukay iedynego ſzczerego ſzczęścia, w ktorym ſą wſzyſtkie ſzczęśliwości, a na tym ci doſyć.

Na dzień W Niebowſtąpienia Pańſkiego.

I

TAiemnica W Niebowſtąpienia ieſt, taiemnica oddalenia affektu. Chryſtus opuſzczaiąc ziemię, wzywa nas do tego, żebyśmy miłość naſzę od niey przenoſili. Tego nas wyraźnie uczy Paweł S. Apoſtoł, ponieważ Chryſtus do Nieba wſtąpił, y uſiadł na prawicy Oyca, macie ſię oddalić od ziemie y przybliżyć do Nieba. Tym Duchem powinien tchnąć każdy Chrześcianin. Między innemi przyczynami, dlá tego Zbawiciel do Nieba wſtąpił, żeby był oderwał affekt Uczniow ſwoich, ktory przywiązali byli do iego obecności; a

kiedy zaś Duch S. zſtąpił na nich z Nieba, affekt ich oderwał od ziemi, y pociągnął do Nieba: y tak pierwſi Chrześcianie wyrzekli ſię byli całym ſercem świata, y nie żyli na ziemi, tylko iak przechodniowie idący do Oyczyzny. Swiat ten był dla nich wygnanie, a śmiertelne ſwe ciało nazywali więzieniem; więc ustawicznie wzdychali, być wybawieni z tak cięſzkiey niewoli. To było zdanie wſzyſtkich prawowiernych Chrześcian. Ah iakośmy daleko od ich Cnoty odeſzli, ktorzy ſię tak głęboko w ziemi zatapiamy! Bać mi ſię tego trzeba, żeby mnie nie miano w Niebie za obcego y cudzoziemca, ponieważ tu ſobie Oyczyznę na ziemi czynię!

2. Taiemnica W Niebo wſtąpienia ieſt taiemnica pragnienia. Pan JEZUS wſtępuiąc do Nieba, wzywa nas za ſobą, żebyśmy za nim poſzli przynaymniey pragnieniem. Ten to ieſt lotny Orzeł, ktory (iako mowi Piſmo) wzbiwſzy ſię pod Niebo, uczy Orlęta

ſwo-

ſwoie, dokąd wzlatywać maią. Gdzie ieſt ſkarb naſz naydroższy, tam ma być ſerce naſze, Pan JEZUS ſkarb naſz iedyny do Nieba ſię przenioſł, więc tam y za nim ſerce kwapić ſię powinno. Chryſtus ieſt głową naſzą, a my iego członkami; więc być daleko od niego, ma nam być boleſno, iako członek od głowy bez wielkiego bolu oddzielić ſię nie może. Zycie to doczeſne ma nam być tęſkliwe y nad śmierć przykrzeyſze, bo trzymaiąc nas na ziemi, nie dopuſzcza ſię złączyć z tym, w ktorym wſzyſtkę miłość y życie prawdziwe mamy. Trzebaby uſtawicznie z Apoſtołem mowić: Zycie moie Chryſtus ieſt, a umrzeć dla niego poczytam za zyſk wielki, bo ona mnie złączy z naywyższym Dobrem moim. Czuieſzże ten affekt w ſobie? ieżeli nie, znak to ieſt, że albo nie kochaſz Chryſtuſa twoiego, albo że miłość twoia nie ieſt doſkonała.

3. Taiemnica w Niebo wſtąpienia ma nam być taiemnicą ufności y nadziei,

Chryſtus przenioſł ſię do Nieba, żeby pokazał drogę, y zamknione do niego otworzył nam wrota. Idę (mowi w Ewangelii) nagotować wam mieyſce. Będąc on naſzą Głową, mogłby to rozumieć, że mu do Jego Chwały wiele nie doſtaie, gdyby od ſwoich członkow miał być odzielony. Ten to ieſt prawdziwy JOZEF, ktory kroluiąc w Egipcie, nie był z panowania y ſzczęścia ſwoiego kontent, poki Braci ſwoich do niegoż nie ſprowadził. Przeto na oſtatniey wieczerzy tak rzekł do Oyca ſwego; Chcę, aby Uczniowie moi tam byli, gdzie ia będę. Mowiąc to ſłowo Chcę, pokazuie ſię Panem; a wola tak możnego Pana, iakoż ma być bez ſkutku? Przyczynę zaś daie, czemu Uczniow ſwoich chce do ſiebie przygarnąć: aby ſzczęście moie było doſkonałe daiąc znać, że nie doſkonałe będzie, ieżeli iego Uczniowie uczestnikami nie będą. A czego w ten czas życzył Apoſtołom ſwoim, tego te raz, ſiedząc na prawicy Oyca, każdemu

z nas u

z nas życzy, a rzecz nie podobna, aby tak godny Pośrzednik nie miał być wysłuchany. Y więc się spodziewać nie masz z nim wiecznie przemieszkać.

Zażyway często słow Ignacego S. ktory na Niebo patrząc wołał: O iak mi śmierdzi ziemia, gdy w Niebo oczy wlepię!

Quæ sursum sunt quærite, ubi Christus est in dextera Dei sedens. Coloss. 3.

Szukaycie tego szczęścia, ktore w Niebie iest, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Oyca.

Qui non gemit ùt peregrinus, non gaudebit ùt Civis. Aug.

Kto nie wzdycha iako podrożny, nie będzie się cieszył iako mieszkaniec.

NA SWIĄTECZNĄ NIEDZIELĘ.

O przyczynach Zesłania Ducha Swiętego.

I.

PIerwsza przyczyna, ktora pobudziła BOGA do zesłania na ziemię tak wielkiego Gościa, iest Dobroć Jego

Bo-

Boſka: Jeſt ta właſność Dobroci użyczać ſię drugiemu; a nieſkończona Dobroć, zwykła ſię drugiemu nieſkończenie użyczać. BOG iuż to raz uczynił daiąc nam Syna ſwego; więc miał iuż być człowiek tym darem iego kontent. Lecz to BOGU nie doſyć, chciał nas ieſzcze większemi łaſkami obdarzyć, pozyłaiąc nam zrzodło y dawcę łaſk wſzyſtkich, to ieſt Ducha Swiętego. Mogłże więcey BOG we wſzyſtkich ſwoich bogactwach wyſzukać? Jednak za tę ſzczodrotę nic więcey od nas nie chcę tylko iakiekolwiek na przyięcie tego Gościa ſerc naſzych przygotowania. A iakież to ma być przygotowanie naſze? BOG ieſt wſzelkiego Dobra pełność, ktore ſię zmieścić nie może, tylko w wyprożnionym, y od wſzelkiey inney rzeczy uprzątnionym ſercu. Więc wyrzucić z niego wſzelki do ſtworzenia affekt koniecznie potrzeba, ieśli chceſz, żeby ſię w nim Duch S. mogł zmieścić, y łaſkami napełnić. Takowe,

we, uprzątnienie w ſercu twoim uczyni pokora y czyſtość; y te dwie dyſpozycye mieli Apoſtołowie, gdy tego Gościa przyięli. A ieżeli do twego ſerca ieſzcze nie przyſzedł, ſameś temu winien, żeś ſię tak, iako oni, nie przygotował.

2. Druga ieſt przyczyna zeſłania Ducha S. Miłoſierdzie Boſkie nad nędzami naſzemi. Nie mogłby pokazać BOG, że ieſt miłoſiernym, gdyby mizerakow nie było, a im ieſt więcey y więkſzych niedoſtatkow naſzych, tym miłoſierdzie Boſkie więkſzą ma materyą wſpomagać biedy naſze, y wynieść chwałę ſwoię. Zaprzeć ſię tego nie możem, że ieſteśmy ubodzy y oprocz defektow nic w ſobie nie widziemy; Duch zaś Przenayświętſzy ieſt Oycem Ubogich y Opiekunem nędznych, albo raczey, ieſt Miłością y miłoſierdziem ſamym: y dla tey go przyczyny Oyciec Przedwieczny zeſłał. Przez Jego oświecenie poznawamy nędze y niedoſtatki naſze, bole-

ie-

iemy nad niemi, y chcemy iak nayprędzey od nich się uwolnić: zkąd wzbudza w nas pragnienie wzdychać o to do BOGA, a te nasze prośby przyimuie y z nami przebywa, ciesząc nas w utrapieniach y w potrzebach z taką usilnością, że między uciskami, ktore nas zewsząd dręczą, możemy się poczytać za prawdziwie szczęśliwych. Jeżeli y ty iesteś w iakiey dolegliwości, do kogoż się masz udać, ieżeli nie do tego tak miłosiernego y możnego Pocieszyciela?

3. Zasługi Chrystusowe trzecią były przyczyną zesłania Ducha S. Jeżeli od was nie poydę (mowi do Uczniow Chrystus) Duch S. do was nie przyidzie; ale kiedy odeydę, prosić Oyca będę, a on wam inszego pocieszyciela przyśle, ktory was nie opuści. Więc nam go Pan JEZUS swą modlitwą uprosił, iako nasz Pośrzednik, śmiercią go swoią wysłużył, iako nasz Odkupiciel, a iako BOG, od ktorego ten DUCH S. pochodzi, zesłać nam go raczył. BOG

mogł

mogł nam go posłać, lecz nã go wysłużyć nie mogł, człowiek ani go nam zesłać ani wysłużyć nie mogł, sam tylko BOG człowiek mogł go nam wysłużyć, y oraz do nas zesłać. Ah! iak nie wypowiedziana Dobroć twoia ku nam Naydroższy Zbawicielu, że dawszy iuż nam siebie, ieszcześ na mieysce twoie, przeniozszy się do Nieba, Ducha twego darował. Zasmuceni Uczniowie odeyściem twoim od nich, żadnym się innym sposobem pocieszyć nie mogli, tylko odbieraiąc BOGA za BOGA człowieka!

Zażyway tych trzech przyczyn, abyś skłonił BOGA do zesłania, na cię Ducha Przenayświętszego prosząc go oto przez Dobroć y miłosierdzie iego, y przez zasługi Chrystusowe. Rzecz to niepodobna, abyć to miał odmowić, gdy tak mocnemi racyami prożbę twą wspierać będziesz.

Ego rogabo pro vobis Patrem, & alium Paraclitum dabit vobis, ut maneat vobiscum in æternum. Joan. 14.

Pro-

Prosić za wami Oyca będę, a on wam da inszego Pocieszyciela, aby z wami przemieszkał na wieki.

Repleti sunt omnes Spiritu Sancto, qui vacui erant suo. Humbert.

Napełnieni są Duchem S. ci, co wyprożnili swego.

Na PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY

Dla iakiey Intencyi BOG Ducha S. zesłał.

I.

PIerwsza iest Intencya zesłania Ducha S. żeby o Synu Boskim ten Duch dawał świadectwo sercu y rozumowi naszemu. A naprzod rozumowi pokazuiąc mu iawnie trzy rzeczy w Chrystusie, w czym się według Apostoła zamyka doskonałe poznanie Wcielonego BOGA, to iest Jego Bostwo, y wielkość Doskonałości Jego; potym iakeśmy mu zawzięte Dobroczynności Jego wdzięcznemi być powinni; nakoniec iak wielką w nim ufność zakładać potrzeba, gruntuiąc tę nadzieię na obietnicach Jego. Takowe poznanie zacno-

cności Chrystusowey wźnieci w sercach naszych y szacunek y miłość nieskończoney wolności, ktorą w swym Bostwie zamyka, zkąd wszystko, co iest na świecie w porownaniu Jego lekce ważyć będziem. Wznieci pokorne dziękczynienie za wszystkie łaski Jego, zkąd cokolwiek mamy, gotowi będziem łożyć dla chwały y upodobania iego. Wznięci y doskonałe ufanie, a Wiarę słowom Jego; zkąd nie znaydziem niczego tak niepodobnego, czegobyśmy się od niego spodziewać niemieli. Y to iest świadectwo, ktore nam Duch S. daie o Chrystusie czyniąc, że go rozumem iakokolwiek poymuiem, y sercem kochamy, w czym wszystka Chrześciańska doskonałość zawisła. Słyszałżeś już takie od Ducha S. o Chrystusie świadectwo.

2. Druga Intencya zesłania Ducha S. żeby był Apostołom obiaśnił te prawdy, ktore od Chrystusa słyszeli: bo nauka Jego, kiedy ią przepowiadał, tak była wysoka, że (iak Ewangelia twierdzi)

rozumieć iey nie mogli, y owſzem niektorzy gorſzyć ſię z niey poczęli, tak, iak ſię Piotr zgorſzył, gdy mu o Męce ſwoiey Pan JEZUS namienił, a choć też cokolwiek z ſłow Miſtrza ſwego poięli, wnet tego zapomnieli; y tak na oſtatniey Wieczerzy, kiedy im Zbawiciel dał o pokorze lekcyą, y ztwierdził ią przykładem, umywaiąc im nogi, zaraz im z głowy wyſzła, bo miaſto uniżenia ſwar między ſobą zaczęli, ktoby z nich był godnieyſzy. Lecz iak Duch S. przyſzedł, wſzyſcy ſię odmienili: przywiodł im na pamięć wſzystkie Ewangeliczne prawdy, ktore doſkonale poięli, y w nich ſmak znalaźſzy, do ſkutku przywodzili, y w drugich ie wmawiali. Y tak ci, co ſobie Mękę y Śmierć Miſtrza ſwoiego za zgorſzenie mieli, w tym ſwoie pociechy y ſzczęście zakładali, gdy ſię im cokolwiek dlá niego cierpieć traſiło. Ah! iak to dziwna odmiana! ale czemuſz iey dotąd tenże Duch Przenayświętſzy w tobie nie ſprawuie?

3. Trzecia iest Intencya zesłania Ducha S. żeby był świat strofował, przekonał, y potępił, o to, że się nie skłonił do wiary w Chrystusa. Więc trojakich ludzi o to niedowiarstwo potępi Naprzod Zydowski narod, że sobie bez przyczyny wziął to za zgorszenie, co BOG z miłości ku nam y miłosierdzia uczynił, to iest że cierpiał y umarł za nas: y tak dzieło zbawienia stało się im okazyą odrzucenia od BOGA. Potym potępi tych Pogan, co zaślepionym rozumem takie Syna Boskiego dla nas poniżenie za głupstwo poczytali, y pokaże iawnie większe ich szaleństwo, że tak wielkie taiemnice cudami potwierdzone za nierozum mieli. Nakoniec potępi Niedowiarstwo álbo raczey umarłą wiarę tak wielu Chrześcian, kto rzy maiąc Chrystusa za prawdziwego BOGA, nie czcili go iak BOGA, bo wiarę w niego żelżyli złemi obyczaiami, y nauce Jego życiem się sprzeciwiali. Ah! czy się y ty tego słusznie obawiać nie

 maiz,

małz, żebyś takiego potępienia uczestnikiem nie był!

Proś Ducha Przenayświętszego, aby do serca twego zstąpił, y w nim wykonał te wszystkie intencye, dlá ktorych na świat przyszedł.

Cùm autem venerit Paracletus, docebit vos omnem veritatem. Joan: 16.

Gdy Pocieszyciel przyidzie, nauczy was wszelkiey prawdy.

Credis in Christum? fac opera Christi, ut vivat fides tua. Bernard.

Jeźli wierzysz w Chrystusa, czyńże uczynki Jego, aby wiara twoia umarłą nie była.

NA WTOREK SWIĄTECZNY.

O skutkach, ktore sprawuie Duch Swięty.

I.

PIerwszy skutek, ktory Duch S. w Apostołach, zstąpiwszy na nich, sprawił, iest szczera y gorąca miłość. Duch S. iest Miłością, ktorą się Osoby Troyce Przenayświętszey to iest Oyciec y Syn kochaią: przez niego bowiem kocha

Ociec

Ociec Przedwieczny Syna y przez niego Syn kocha Oyca Przedwiecznego; y my także przez niego (mowi Paweł S.) kochamy BOGA naſzego: bo według S. Fulgentego, *kochać* nie możemy BOGA, tylko przez ſamego BOGA, y wprzod trzeba przyiąć BOGA, niż go począć. Y dla tey przyczyny Duch S. nie w inszey figurze tylko w ogniu zſtąpił, aby dał znać o tym, iż przyszedł zapalać ſerca tym zbawiennym ogniem, *ktory* miał Syn Boſki wzniecić y z Nieba na ziemię ſpuścić. Y tak gdy Apoſtołowie wzięli Ducha S. uczuli w ſercach ſwoich te Niebieſkie płomienie, ktore roznieśli po świecie, zapalaiąc niemi zimnieysze nad lod ſerca. Ah! ſkrzepłe do nabożeńſtwa y cnoty wnętrzności twoie, czy iawnie nie świadczą, żeć ſię ani iſkierki ognia tego doſtało! Być może, że inny iaki pożar w ſercu twoim gore, a Swięte płomienie tłumi.

2. Drugi ſkutek Duch S. w A-

postołach sprawił, że wielką żarliwość Chwały Chrystusowey w sercach swoich zawzięli, z ktorą na cały świat poszli, żeby wszędzie głosili wielkość imienia Jego. Y tak ledwo Piotr S. tym Duchem był natchniony, zaraz kazanie zaczął; y pierwszą swoią mową ośm tysięcy ludzi do wiary Chrystusa przywiodł. Rzecz to niesłychana, że dwanaście Rybakow bez powagi, nauki, wymowy, y innych talentow, samym tylko Duchem S. napełnieni na całey prawie ziemi fundowali w ludziach Chwałę Mistrza swoiego, perswaduiąc Filozofom, Krasomowcom, Mędrcom świata tego, Panom, Krolom, Cesarzom, że uznali za BOGA tego, ktory na Krzyżu iako człowiek umarł. Y dokazali tego ci nędzni Rybacy, podli y słabi w sobie, lecz utwierdzeni mocą Ducha Przenayśw: y pełni tey miłości, ktorey nigdy nie iest nic niepodobnego. Zkądże w tobie pochodzi tak zięble staranie o Chwałę Chrystusową, ie-

żli nie z tey przyczyny, że mało miłości w tobie? iakoż ſię bowiem możeſz prawdziwie z tego chlubić, że kochaſz Chryſtuſa, kiedy tey miłości żadnego ſkutku nie widać? to zaś ieſt pewnym znakiem, że ieſzcze Duch S. w ſercu twym nie przemieſzka!

3. Trzeci ſkutek, ktory ſię w Apoſtołach po przyściu Ducha S. pokazał. Jeſt nieſłychane Męſtwo y nieuſtraſzona odwaga, z ktorey żadnych ſię niebeſpieczeńſtw y nayſrożſzych katowni nie bali. Ci Uczniowie, co przedtym małego ſerca byli, co Miſtrza ſwego odbiegli, z ktorych ten, co był nayśmielſzy, y ktory miał być innych Xiążęciem y Głową, tak ſię bardzo głoſu iedney niewiaſty przeląkł, że ſię y Chryſtuſa zaprzał; iednak ciż ſami Uczniowie po wzięciu Ducha S. ſtali ſię iako lwi, na żadne niebeſpieczeńſtwa, y trwogi nieuſtraſzeni, w ktore ſię dobrowolnie bez boiaźni ciſnęli, ſtawaiąc przed Tyrannami z taką ſerca odwagą, że ſię

nie tylko z tich pogrożkow, ale y katowni śmiali, y na śmierć się kwapili, pieczętuiąc krwią własną świadectwo o prawdziwym Bóstwie Pana swoiego. Taką odmianę sprawił Duch S. w ich sercach, a czemuż nic podobnego w twym sercu nie widziłz? Ah iako się często lękasz pokazać iawnie sługą Chrystusowym! iak się w tey okazyi oglądasz na respekt ludzki! iak nie masz tey odwagi zwyciężyć te przeszkody, ktoreć drogę do Cnoty y do Nieba tamuią! Możesz się ztąd osądzić, że Duch S. do serca twego ieszcze nie zstąpił.

Proś Ducha S. aby serce twe zapalił ogniem Miłości swoiey, ktory gdy się zaymie, anić na żarliwości, ani na męstwie y odwadze zchodzić nigdy nie będzie.

Ignem veni mittere in terram, & quid volo, nisi ut accendatur. Lu . 12.

Przyszedłem ogień na ziemię spuszczać, y niczego innego nie pragnę, tylko żeby się iak naybardziey zaiął.

DE-

DEUM non poſſumus diligere niſi per Spiritum Sanctum; amemus ergo DEUM de DEO. Auguſt.

Poniewaſz BOGA kochać nie możem, tylko przez Ducha S. kochaymyſz tedy BOGA przez BOGA ſamego.



CZERWIEC

DZIEN PIERWSZY
O Potrzebie Wiary.

I.

JAk Wiara ieſt potrzebna, z tąd ſię pokazuie, że BOG przeto, że ieſt Panem naſzym; może nas przez Wiarę rządzić, lecz przeto, że ieſt dobrym Panem powinien nas tak rządzić. Ta droga rządow Boſkich ieſt ze wſzyſtkich naylepſza, inne byłyby trudnieyſze y prawie niepodobne. Zycie naſze ieſt krotkie, a zabawy tak liczne, ktore nas rozrywaią, że na to czaſu nie maſz, żebyśmy ſię tak wyſokich taiemnic badać mogli, iakie ſię znayduią w Chrześciańſkiey Religii. Jeſt wiele na świecie ludzi tak tępego dowcipu, tak błahego rozumu, że ich nie tylko poiąć, ale y doſiąc nie mogą, y owſzem naymędrſze Głowy darmo ſię pną na to, żeby te taiemnice y ſame rozumiały, y innym ie udały. Uczeni Filozo-

fo-

ſowie, więcey, niż kilka ſet lat o tym diſputuią, iak ſię ſkrzydełko muſze ſkłada, y tego tylko doſzli, że poiąć nie mogą, iakie ma w ſobie cząſtki; a iakoż podobna poiąć Naturę Boſką, iey doſkonałości, y dziwne iey ſprawy? Wiara tey trudności zabiega, bo z nią choć gruby dowcip więcey w iednym momencie poiąć y przeniknąć może, niż bez niey naymędrſzy Doktor. Nie kto ma większy dowcip, lecz kto ma większą Wiarę, ten więcey poznawa.

2. Rząd Boſki przez Wiarę nie tylko ieſt łnadny, ale też beſpieczny, gdyż ſię na niewzruſzonym fundamencie wſpiera, to ieſt na powadze Boſkiey, y na naywyżſzey Prawdzie. Wſzelaka pewność nauk y umieiętności ludzkich, choćby naywiększa była, nie może ſię z pewnością Wiary S. porownać, bo zawiſła od zmyſłow, ktore ſię często mylą, albo od doświadczenia, ktore nie ieſt ſtateczne, albo też od dyſkurſu, ktory w ſwoich zawodach z proſtey drogi zeyść

mo-

może, ponieważ rozumowi nie ieſt to zawſze iawna, od iakiey przyczyny ten, lub ow ſkutek pochodzi, y dlá tego rzadko ſię wielki dowcip trafił, coby w błąd ſzkaradny nie wpadł, kiedy ſię za impetem byſtrości ſwoiey udał. Ci zaś, co długo nad iakim przyrodzeniem myślili, ieźli chcą prawdę powiedzieć, ten tylko pożytek z pracy ſwoiey maią, że lepiey o tey rzeczy niż inni proſci ludzie powątpiwać mogą. Sama mnie wiara w takiey pewności poſtanawia, że ſię w moim zdaniu nigdy chwiać nie będę: bo tak ieſt niepodobna, żebym ſię nie oſzukał, iako ieſt niepodobna, żeby ſię BOG omylił, albo mnie chciał omylić. Wierzę dlá tey przyczyny, że to BOG obiawił, coż może być nad Wiarę moię pewnieyſzego?

3. Rząd Boſki przez wiarę przy łatwości y beſpieczności lubo z natury ſwoiey doyrzeć ſię zmyſłom nie da, ma iednak nieiakie światło y nieiaką oczywiſtość. Azaż mi to nie iaſno, że mo-

gę

gę beſpiecznie wierzyć, co mi Wiara podaie? y owſzem to mi ieſt iaſno, że gdybym tym Artykułom *Wiary* nie dawał, tym bym ſamym nierozum y głupſtwo pokazał, gdyżem ieſt do tey *Wiary* tak iawnie obowiązany, że przeczyć iey nie mogę, tylko podeptawſzy oczywiſtą prawdę. Azaż to nie iaſno, że ieſt BOG na świecie że ieſt niepochybną *Prawdą*, że ani ſię ſam myli, ani nas omyla, *k*iedy do nas mowi? azaż to nie iawna, że BOG do nas przez cuda, iako przez głos ſwoy mowi? y że niemi potwierdza to, co nam obiawia, ta*k*, że wątpić nie możem, żeby nam to *k*to inny, a nie ſam BOG obiawiał? Azaż to nie iawno, że Wiarę Chrześciańſką y iey Artykuły mieć chce zá Boſką ſwoię ludziom podaną naukę, bo to y ſam ta*k* wielą cudami utwierdził, y tak wiele pobożnych mądrych y cnotliwych ludzi,*k*torzy z naſzego oſzu*k*ania żadnego pożytku nie maią, w rożnych czaſach y mieyſcach o tym nas upe-

upewnili, y to świadectwo swoie krwią zapieczętowali? Więc mogę się chlubić, że tak rostropnie wierzę to, co Kościoł podaie, iak głupie y szalenie niewierni temu przeczą!

Podziękuy BOGU za to, że cię tak snadną bespieczną y pewną drogą prowadzi do zbawienia wiecznego, to iest wiarą Swiętą.

Testimonia tua credibilia facta sunt nimis. Psal. 93.

Uczyniłeś prawie nazbyt do wiary podobne świádectwa twoie Boże!

Quisquis adhuc prodigia, ut credat, inquirit, credente mundo, magnum ipse est prodigium. Aug. l. 17. de Civit. DEI.

Kto ieszcze cudow szuka na potwierdzenie Wiary, gdy iuż cały świat wierzy, tam za naywiększe cudo ma być poczytany.

DZIEN WTORY
O Mierze łask Boskich
I.

PAn BOG łaskom swoim osobliwie

ſkutecznym założył pewną miarę, ktora gdy ſię przebierze, iużże ſię ich więcey ſpodziewać nie trzeba. Swiadczy o tym Apoſtoł, że nam BOG daie łaſki tylko według tey miary, ktorą naznaczy Chryſtus: bo będąc nieſkończenie Mądry, wſzyſtko pod wagą y miarą z ſtworzeniem ſwoim czyni. Jeżeli liſtek z drzewa nigdy ſpaść nie może, tylko za ordynaniem Opatrzności Jego, a iakoż to podobna, żeby miał BOG ſzafunek darow y łaſk ſwoich na trefunek rzucić? Grzechy, y te ſwą miarę naznaczoną maią: Lubo ſię BOG bardzo rozgniewał na Sodomę, twierdzi iednak Piſmo, że ią nie zaraz karał, aż poki ſię iey złości miara nie wypełniła. Na innym Piſma mieyſcu obiecuie trzy zbrodnie Dąmaſzkowi przebaczyć; ale ſię proteſtuie, że czwarty grzech uczyni granicę y koniec Miłoſierdziu Boſkiemu y wſzyſtkim nieprawościom złego tego Miaſta. Jeżeli tedy grzechy BOG pod miarą odpu-

ſzcza, toć y łaſk twoich Swiętych pod miarą użycza, ktora nie w przod ſię wyprożni, aż ſię miara grzechow napełni. S. Paweł Apoſtoł te miarę grzechową zowie ſkarbem gniewu; o nieſzczęśliwy ſkarbie! miarę zaś łaſk nazywa ſkarbem miłoſierdzia; *k*to ſobie grzechy ſkarbi, ten drugi ſkarb wyniſzcza. Ah! czyli mi ſię nie ſłuſznie obawiać potrzeba, źe mi iuż całą miarę łaſk Boſkich wyprożniono, gdyżem ich tak wiele zażyć na dobre nie chciał! Biada mnie podobno ta łaſka, *k*torą mi teraz BOG daie, iuż ieſt oſtateczna!

2. Ta miara łaſk Boſkich nie wſzyſt*k*im iednakowa: dlá innych ieſt więkſza a dlá drugich mnieyſza: Dla Amorreyczykow, niżeli ich BOG wygnał z ziemie obiecaney, l t całe czteryſta nieprawości ich znoſił, niż miary dobrały; a dla dzieſiąciu grzechow tęż obiecaną ziemię lud Izraelſki poſtradał. Miara grzechow Saulowych za pierwſzym iego przeſtępſtwem zaraz ſię napeł-

pełniła, choć ſię to iego przeſtępſtwo nie wielkie być zdało; a Dawidowa miara po dwoch ſzkaradnych grzechach ieſzcze wierzchu nie doſzła. Manaſes lat czterdzieści omierzłe BOGU życie na Kroleſtwie prowadził, przecię ſię nawrocił, y znalazł miłoſierdzie; Amon Syn iego Oyca naśladował w niecnotach, ale nie w pokucie, y dopełnił miary drugiego zaraz Roku panowania ſwego. Zkądże taka rożnica? pytać ſię o tym nie godzi. Cożem ia ieſt, abym ſię o Boſkich taiemnicach badać dwornie śmiał? BOG ieſt Panem łaſk ſwoich; miłoſierdzie mi czyni, kiedy mi ie daie, a gdy mi ich umyka, czyni to ſprawiedliwie; bo przez to zwykł karać złe ich używanie, chce, abym ſię w pokorze y boiaźni trzymał nie wiedząc tego pewnie, czy to nie oſtatnia łaſka, ktorą z rąk iego Boſkich dnia dziſieyſzego odbieram.

3. Zwyczaynie ſię wyprożnia ta miara łaſk Boſkich przez znaczną iaką ła-

łaſkę, ktorey zaniedbywamy. W ten czas ſię naybardziey ſroży ſprawiedliwość, kiedy ſię naybardziey wyſila miłoſierdzie, y za obfitością łaſki, kiedy nią kto gardzi, idzie oſtateczne od BOGA odrzucenie. Czy kiedy więkſzą łaſkę BOG uczynił Saułowi, iako gdy go przenióſł nad tak wielu innych, y uczynił go pierwſzym ludu ſwoiego Krolem? lecz iak ſię ſtał niewiernym tak wielkiey łaſce Boſkiey, wiemy, iakim go ſpoſobem y w życiu y przy śmierci BOG od ſiebie odrzucił. Wielką łaſki obfitość miaſto Jerozolimſkie miało, kiedy w nim Pan JEZUS obecnie przemieſzkał, był to czas nawiedzenia, iako ſam o tym mowi, ktorego że to miaſto zażyć nie umiało, do zguby oſtatniey przyſzło. Ah! zkądże to pochodzi, że tak wielu łaſk Boſkich, ktoremi cię BOG wnętrznie, do doſkonałości wiedzie, iuż prawie nie czuieſz? ieſt to kara Boſka za złe używanie tak wielu darow Boſkich. Szczęśli-

śliwyś, ieźli ieſzcze te poruſzenia wnętrzne w tobie ſię odzywaią, ſzczęśliwyś, ieżeli ſię według nich ſprawuieſz! lecz wiecznieś nieſzczęśliwy, ieśli ſię im ſprzeciwiaſz! Ktoż wie, czy przez to oſtatniey nie dobieraſz miary! Ah! ſamo pomyślenie o tym ma cię do tego wzbudzić, abyś łaſkom Boſkim iak naywiernieyſzy był!

Ta nauka o mierze łaſk y miłoſierdzia Boſkiego niechay cię nie wprawia w prożną y niepotrzebną trwogę, ale w tę ſamę pilność, żebyś ſię żadney łaſce Boſkiey nie ſprzeciwiał

Implete menſuram Patrum veſtrorum. Matt, 23.

Napełniaycie miarę Oycow waſzych.

Eſſe certum peccatorum numerum atq; menſuram ipſius Dei teſtimoniis comprobatur. Auguſt.

Sam BOG o tym świadczy, że ieſt pewna liczba y miara grzechow.

DZIEN TRZECI.

O końcu Człowieka.

I.

POwinienem całe życie poświęcić na służbę Boską dlá tego, że BOG iest stworzycielem moim; ale bardziey dla tego, że mi iest Odkupicielem, y że mnie odkupił Krwi swoiey nakładem. Gdy sobie kto niewolnika za pieniądze kupi, ma wszelkie nań prawo: cokolwiek ma niewolnik, wszystko do Pana należy, Fortuna, wolność, życie w ręku Pańskich zostaią, a im kto wiecey pienię̇dzy na niewolnika wysypie, tym ma większe prawo, y bardziey niewolnik iest iego. Ah! czego nie łożył Chrystus, żeby mnie sobie kupił? Wylał na to krew swoię do ostatniey kropelki, ktora iest niezmierney bo nieskończoney ceny; y więc nie nabył na mnie nieskończonego prawa, y nie włożył na mnie nieskończonego obowiązku, abym mu służył. Gdyby był na moy okup ten cały świat łożył, czybym nie powinien

był

był cale należeć do niego? coż *kiedy* na to łożył, rzecz nieſkończenie drożſzą to ieſt życie ſwoie, iako ſię z iego ſłużby wymowić kiedy mogę.

2. Już nie ieſteście ſwoi (mowi Piotr Apoſtoł) poniewaſz was *kupiono* nie cetnarami złota, lecz krwią ſamego BOGA, iakże ſię tedy wydrzeć z pod iego prawa możem, a ſobie ſię przywłaſzczyć? Nieſzczęście to wielkie, ieżeliś w twoiey właſney a nie w Boſkiey dzierżawie! czy możeſz mieć gorſzego nad ſiebie ſamego Pana? Swiat nic na to nie łożył, żeby cię miał za ſwego, albo ieżeli co dał, to bardzo rzecz lichą, czemuſz ſię rwieſz do niego, y iemu ſię w niewolą dobrowolnie poddaieſz? Swiat ieſt to rozboynik (iako go nazywał Pan JEZUS) *ktory* cię dla tego na ſwoię ſtronę ciągnie, żeby cię złupił y zabił. czemuſz tedy *tak* ślepo w ręce iego leziesz? BOG ieſt twoy Pan Dziedziczny, y chce cię mieć przy ſobie, dla tego, żebyć dał życie y zbawie-

nie wieczne, a ty od niego ſtroniſz y gwałtem ſię wydzieraſz od tak dobrego Pana? Ah! czy ſię ſam nie gubiſz, gdy ſię nie chceſz dać temu, na ktorym wſzyſtko twoie dobro y ſzczęście zawiſło!

3. Znam ſię tedy za twego Niewolnika moy Panie, y chlubię ſię, z tego tak chwalebnego tytułu. Wiem, że cię wiele koſztuię, y bardzoś mnie drogo za ſługę ſobie kupił. Lecz ſzczęśliwa to ſłużba, ktora mi wolność daie, y wybawia z niewoli grzechowey y czartowſkiey; ſzczęśliwe poddaństwo, ktore mnie poddaiąc BOGU, daie mi zupełną nademną ſamym władzę, y świat mi pod nogi rzuca! Mogę ſię do tych czas za nieſzczęśliwego poczytać, żem chciał zrzucić ſłodkie Jarzmo twoie BOZE, a poddać ſzyię moię pod iarzmo czarta y świata; Mowiłem ci wbrew nie raz z owym w piśmie ſzalonym: ſłużyć ci nie będę. Przyimiyże teraz Panie tego zbiegłego niewolnika, kto-

ry

ry ſię tego wſtydzi, że *k*iedy uſzedł od Ciebie, y żal mu tey rebellii, ktorą przeciwko tobie Panu ſwemu podnioſł. Wracam ſię teraz do Ciebie y podaięć ręce w więzy, a nogi w kaydany, ktorych nigdy nie ſkładać na wieki poſtanawiam. Caluię te więzy, co mnie krępuią do Ciebie, a uwalniaią mnie od tyrannii paſſyi y złych affektow moich.

Zawſtydź ſię tego, że będąc tak drogo od Chryſtuſa *k*upiony, ieſzcześ mu ſię cale że wſzyſtkim nie oddał, a ſłużyſz tak długo światu, ktory nic na cię nie łożył y nic ci dać nie może.

Non eſtis veſtri; empti enim eſtis pretiô magnô 1. Corinth. 6.

Już nieieſteście ſwoiemi, bo was zá*k*upiono bardzo wielką ſummą.

Si totum me debeo pro me facto; quid addam pro me refecto & refecto tali modo? Bernardus.

Jeżelim winien oddać całego ſiebie Bogu za to, że mnie ſtworzył, coż mu przydam za to, że mię odkupił, a

odkupił takim niepoiętym ſpoſobem?

DZIEN CZWARTY

O śmierci.

Ze iey ſię bardzo lękać nie potrzeba.

I.

A Na coż ſię tak bardzo ſerce me Smierci lękaſz? Prawda, żeć grzechy twoie taką trwogę czynią: lecz patrz na ſatysfakcyą y zaſługi Chryſtuſa, te cię ubeſpieczą. Grzechy twoie ſą wielkie y wielka ich liczba, iednak nie ſą bez końca; a możność y walor zaſług Chryſtuſowych, ieſt nieograniczona y tak, choćby naywiękſze twoie choroby były, znaydzieſz na nie lekarſtwo we Krwi JEZUSOWEY, ktorey wſzelaka niemoc uſtępować muſi. Winienem ſprawiedliwości Boſkiey dzieſięć tyſięcy talentow, a choć mi tę ſummę z mey właſney, ſubſtancyi wypłacić niepodobna: mam iednak ſkarb naydrożſzy w krwi Zbawiciela mego, a z iey nieſkończoney ceny wykwitować ſię mogę. Y owſzem to mowić mogę, że więcey

BOGU

BOGU płacę, aniżelim mu winien, gdy mu tę krew oddaię, a tak się bać nie mam, żeby miał pamiętać na sprosne grzechy moie, ale mi ie przebaczy, gdy o to prosić będę, przez krew Syna Jego. Coż mi BOG ma odmowić, dawszy mi Syna swego?

2. Na coż się śmierci lękać? Prawda, że sądy Boskie wielki mi przestrach czynią, lecz miłosierdzie Jego mamnie w tym uspokoić. Wiem dobrze, że BOG nie iest bardziey sprawiedliwy, a mniey miłosierny; więc ieźli się obawiam sprawiedliwości Jego, miłosierdzie we mnie tę boiaźń zatłumi, y owszem większa ma być nadzieia niż boiaźń moia, bo mnie BOG sam uczy, że miłosierdzie Jego ma gorę nad Sądem Jego, czymże się bowiem Pan BOG do tego pobudza, żeby sobie z Grzesznikiem miłosiernie postąpił? swoią własną Dobrocią y miłosną Naturą, do sprawiedliwości zaś pobudkę z nas bierze; coż tu tedy większego, czy dobro-

czynność iego, czy złość y niewdzięczność nasza? Zaprawdę z tey przyczyny BOG musi być skłonnieyszy bardziey do miłosierdzia niż do sprawiedliwości. Dwie te własności Boskie maią swoie przemiany, y czasu swego panuią. Poki żyiem na świecie, Kroluie miłosierdzie, a po śmierci Państwo bierze sprawiedliwość. Jeżeli się żyiąc garniem do miłosierdzia, y mamy w nim ufność, byle tylko nie zbytnią, nie trzeba nam się po śmierci sprawiedliwości lękać. Gdybym moie zbawienie oddał w ręce iakiego poufałego przyiaciela, spuściłbym się na niego; a ktoż być może większym przyiacielem moim, y ktoryby mnie bardziey kochał nad JEZUSA moiego ktory Krwi y życia dlá mnie nie żałował? Więc gdy moie zbawienie od tak wspaniałego przyiaciela zawisło, krzywdę iego wierności y miłości uczynię, ieżeli się bać będę.

3. Na coż się śmierci lękać? Prawda, że pod czas śmierci głownych

nie-

nieprzyiacioł tak wiele na mnie powstanie, trzeba się będzie potkać z wielką liczbą czartow, ktorzy w tym swoie szczęście naywiększe założyli, żeby mnie w towarzystwie potępienia mieli. Lecz choćby nayiadowitsza ich zawziętość była, choćby nieprzekonaną ludzką siłą moc mieli, mam pewne posiłki w protekcyi Matki Boskiey; Jey potęga y Dobroć przytłumi wszystkie impety nieprzyiaciela duszne̜go; w Jey miłosiernym sercu znaydę bespieczną ucieczkę, gdzie się od wszystkich postrzałow czartowskich uchylę; ieżeli MARYA ze mną, nie zlęknę się całego na mnie wywartego piekła: na Jey samo imię wszyscy czarci drżeć muszą! O tym zaś wątpić nie mogę, żeby ta Matka miłosierdzia nie miała stać przy mnie, bo iest Matką moią y ze wszech Matek naylepszą. Prawda, żem grzesznik, iednak przez grzechy moie nadziei nie tracę, bo ona wzięła na się sprawę wszystkich grzesznikow, y ich obronę wieczną.

Kie-

Kiedyć śmierć okropna trwogę czynić pocznie, weyrzyi na miłosierdzie BOŻE y na zasługi Chrystusowe, y na obronę Matki Boskiey.

Ecce DEUS Salvator meus! fiducialiter agam, & non timebo. Isai. 12.

Oto BOG Zbawiciel moy, bespiecznie sobie pocznę, y bać się nie będę.

Ille desperet, qui tantùm peccare potest, quantùm Deus bonus est. Aug.

Ten niech desperuie, ktory złościami, swemi dobroć Boską zrowna.

DZIEN PIĄTY.

O Sądzie Boskim.

I.

Zby na Sądzie twoim pokazał *Pan* JEZUS, że z potępieńcami według słuszności postąpi, weźmie na się osobę nie tylko Sędziego ale y Zbawiciela. Zachowa podięte Rany w uwielbionym swym Ciele, Krzyż, na ktorym umarł, wyniesie, wszystek świetny y otoczony chwałą. Te będą oczywiste znaki Jego przeciw Grzesznikom miłości; a zatym

tym z nich się oni do wdzięczności pobudzać y zbawienie swoie ubespieczyć mieli. Ale że Potępieńcy tak wielką Chrystusową miłość mało sobie ważyli, że Jego Dobrodzieystw niewdzięcznemi byli, że instrumentow zbawienia na złe zażywali, samże Krzyż y Rany JEZUSOWE każdego przekonaią, że słusznie na potępienie idźie. Ah iak będzie straszliwy ten Dekret, pochodzący z ust Zbawiciela Grzesznikow! iako to cięszkie razy, ktore od rąk Ukrzyżowanych zadane niezbożnym będą! Z ran Ciała Jezusowego wynikać w ten czas będą nie tylko błyskawice, lecz y srogie pioruny na głowe tych niewdzięcznikow, że przez swoie grzechy też Rany odnawiali. Ktoż strzyma tę zapalczywość rozgniewanego Baranka?

2. Pokaże y to Chrystus w oczach całego świata, biorąc na świadectwo wszystkich tam przytomnych ludzi, że nie on przyczyną potępienia Grzesznikow. Cożem mogł więcey

uczy-

uczynić (mowi u Proroka) winnicy moiey nad to, com dla niey uczynił? Rozsądźcie między mną y między winnicą moią! Czym mało śrzodkow podał do zbawienia tym ludziom? Wziąłem dla was to Ciało (y rzecze do potępieńcow) ktorem wam ofiarował, a wyście ie *tak* często przez wasze świętokradztwa profanować śmieli! Wylałem krew moię za was do ostatniey *kropelki*, a wyście ią pod nogi przez wasze zbrodnie rzucili! Miałem iedno serce, y to mi dlá was przebito, abyście uznać mogli wielkość Miłości moiey, y żebyście wnim mieli ucieczkę od gniewu przyszłego; a wyście się z tego serca dobrowolnie rugowali, rugując mnie z swego! Uprzedzałem was nie raz łaskami moiemi, obsypałem was zewsząd wielkiemi dobrodzieystwy, wołałem was do siebie przez ustawiczne natchnienia; a wyście łaskami moiemi wzgardzili, moiemi Dobrodzieystwy gorszemi się stali, a moim się na-
tchnie-

tchnieniom swawolnie sprzeciwiali! A to ieszcze dla czego? dla marnego stworzenia, ktoreście w affekcie swym nadermnie przenośili, ktore tak, iako ia, życia za was nie dało! Służyliście światu, to iest waszemu y memu nieprzyiacielowi, a mnieście porzucili Zbawiciela waszego! Szliście za roskazaniem czarta, ktory wam nic nie dawał, tylko same piekło, a iam wam Ray obiecował! Coż tu odpowiedzą na tę tak straszliwą ale sprawiedliwą mowę?

3. Nie czekay moy Panie, żebyś mi to na oczy miał wyrzucać dopiero na sądzie ostatnim, gdzie ani na obronę nic przywieść nie będę mogł, ani się uciekać do miłosierdzia twego; nie czekay z tym, mowię, aż do tego tam czasu, gdy tego do mnie nie rzeczesz, chyba skazuiąc mnie do piekła. Teraz te napomnienia będą mi pożyteczne, teraz mnie zbawiennego strachu nabawić mogą, y do tego mnie przywieść, abym się starał na potym ich niesłyszeć, nie da-

daiąc ci do nich na ſądzie twym okazyi. Więc mow teraz do mnie y wyrzucay mi na oczy niewdzięczności moie przerażaiącym twoim y ſerce przenikaiącym słowem, żebym ſię ſkruſzyć mogł do prawdziwego żalu za nieprawości moie. Napełniy Duſzę moię zbawienną gorzkością y świętym zawſtydzeniem, niech teraz gniew twoy błagam y miłoſierdzia żebrzę, abym ſię mniey bał przy oſtatnim ſądzie ſprawiedliwości twoiey

Sądź ſię teraz ſam, tak, iakby cię Chryſtus w dzień ow oſtatni ſądził: tym bowiem ſpoſobem uść na ow czas możeſz Dekretu potępienia.

Congregabo omnes gentes & deducam eas in vallem Joſaphat, & diſceptabo cum eis ibi. Ioel 3.

Zgromadzę wſzyſtkie Narody, y zgromadzę na Dolinę Jozaphatową, y tam ſię z niemi rozſądzać będę.

Vis non timere diem occultum? inveniat te paratum. Aug.

Chceſz

Chcesz się nie bać sądnego dnia? bądź zawsze nań gotow.

DZIEN SZOSTY
O Piekle.
I.

ZAsłużyłem na piekło! ah iak to wielka pobudka do wdzięczności ku Bogu, ktoby temu wierzył, że ogień piekielny może w sercu mym wzniecić ogień Miłości Boskiey? Jużem tyle razy miał gorec w piekle, wielem się razy na grzech śmiertelny odważył; a Bog dobrotliwy tyleż mię razy od niego miłościwie uwolnił, Mogęż znaleść większą do miłości obligacyą, iak kochać Boga za to, iż mnie od tak strasżliwey nieszczęśliwości zachował: Gdyby teraz wyzwolił Bog potępieńca iakiego z tych tam wiekuistych upałow, ah czegoby nie czynił? iakiemiby działami y odwagami dla Boga wdzięczności swoiey nie świadczył? Y więcem ia Bogu mniey za to powinien, że mnie nie z tychże ogniow wyrwał, ale od nich

uchc-

uchował? Czy mało tak nieszczęśliwych ludzi, ktorzy za pierwszym zaraz grzechem w piekło są wtrąceni? a iam ieszcze daleki od tego potępienia, chociem się podobno sto albo więcey grzechow śmiertelnych dopuścił! O iak wielkie nademną Miłosierdzie twe Boże! Lecz czemużeś ie zemną a nie zdrugiemi uczynił, przyczyny tego nie znaydę, to wiem, żem nie zasłużył na to miłosierdzie; ażeś sobie z drugiemi tak surowie postąpił, tym się wydaie większa przeciwko mnie łaskawość, za ktorą ieżeli się wdzięcznym niepokażę, od cięższego piekła wymowić się nie mogę.

2. Zasłużyłem na piekło! ah iak to wielka moia do pokuty pobudka! Mowić mogę z Jobem: Piekło domem iest moim: to własne dla mnie mieysce, gdziem mieszkać na wieki miał, gdyby był Bog ze mną tak sobie postąpił, iakem zasłużył, iużby mi się były dostały w dziedzictwo te pożary, te mę-

ki

ki wiekuiſte, te lamenty y narzekania bez końca; gdyby był Bog ſłuchał głoſu grzechow moich y ſprawiedliwości ſwoiey, á nie miłoſierdzia. Y więc ciężko przyiąć tę pokutę, ktorą nada ſpowiednik? álbo znieść te krzyżyki, ktoremi mię Boſka Opatrzność nawiedzi, pomyśliwſzy ſobie ná ten ſzczęśliwy frymark, że mi wieczne męki w tak małe zamieniono. Coż ieſt choć nayoſtrzeyſza y naypokornieyſza pokutá, ieżeli ſię zrowna z potępieniem do piekłá? wſzyſtko ſię zdać będzie lekko y ſłodko temu, co na piekło wſpomni. Znać tedy, żeś z pamięci piekło wyrugował, gdyż ci ſię zda tak ſtraſzna pokuta za grzechy.

3. Zaſłużyłem ná piekło, y niewiē, czym niegodzien y teraz być w piekle? Ah iak to wielka moia do boiaźni pobudká! iak wielka okazya do upokorzenia! Ktoż mię w tym upewni, że między potępieńcami nie maſz dla mnie mieyſca? áh! y naywiękſi Święci

o tym pewności nie mieli! á coż ia mam o sobie nędzny grzesznik trzymać, czuiąc ná sumnieniu tak wiele y tak wielkich zbrodni? Ta niepewność zbawienia nie miałaby mnie zawsze w boiaźni, we drżeniu, y w skrusze sercá trżymać? á kiedybym był tym świętym przestrachem iak trzebá przerażony, czybym pomyślił o dziecinnych lekkościach, o szalonych uciechach y śmiechu godnych prożnościach? czyli takie rozrywki náleżą człowiekowi, co mu pogrożą piekłem? Choćby mi rozkazano dla zbycia tey boiaźni zámknąć się żywo w grobie, y tam trwać do śmierci w nayśroższych pokutach, nie długoby się ná to namyślać potrzeba, á teraz daleko mniey odemnie wyciąggaią: każą tylko odstąpić lichego interessu, podeyrzaney przyiaźni, y gwałtowney passyi, á tego uczynić nie chcę; iakoż się z tym postępkiem Wiara moia zgodzi?

Gdyć cięszkie być poczną krzyże od
Boga

Boga posłane, álbo upokorzenie iakie, mow sobie: coż to iest względem piekła, na ktorem zasłużył, á nie raź, lecz tak wiele razy!

Nisi quia Dominus adjuvit me, paulò minùs in inferno habitâsset anima mea. Psal. 93.

Gdyby mię był Bog nie wspomogł, iużby była w piekle moia mieszkała dusza.

Vigilias times & jeiunia, sed hæc levia sunt meditanti flammas æternas. Bernardus Epist. 1.

Boisz się niespania y postow, ále to wszystko lekko temu, ktory wiecznych pożarow z pamięci niespuszcza.

DZIEN SIODMY.

O przeszkodach do zbawienia.

I.

A Na coż się z tym taić, że trudna droga do Nieba? Sam to Zbawiciel nasz otworzyście twierdzi w Ewangelii swoiey, nic nie dyssymuluiąc. Jest to owa winnicá, w ktorey pracowáć trzebá

do oſtatniego potu, żeby z niey był pożytek. Jeſt to owa rola, ktorą tak ſprawować trzeba; że raz iąwſzy ſię pługa, niegodzi ſię nawet y raz nazad obeyrzeć. Jeſt to ow ſkarb zakryty, ktorego dobyć niemożem, chyba długo kopiąc. Jeſt to owo kupiectwo, przez ktore ná talentach od natury y łaſki danych wiele zyſkać potrzeba. Jeſt to owa perła, ktorey inaczey nie kupi, tylko ſwoie wſzyſtkie dobra na nie łożąc, á raz ią kupiwſzy, ieżeli ią kto ſtraci, inaczey iey nie znaydzie, tylko ź wielką pilnością ſzukaiąc, y przewracaiąc wſzyſtko. Jeſt to ciaſna drogá, przez ktorą mało ludzi udawać ſię zwykło. Jeſt to ſzczupła brama, przez ktorą przeyść trudno. Temi podobieńſtwy obiaśnił nam Pan Jezus, iak trudno duſzy zbawić może, że ſpiąc y nic nie robiąc zbawienia doſtąpi?

2. Więc ſprawa zbawienia ieſt ſprawa nader trudná. Ah! iak wiele przeſzkod ná tey drodze znayduiem, iak wiele nieprzyiacioł na nas w tey drodze

czu-

czuwa? Pożądliwość ieſt pierwſzą do zbáwienia przeſzkodą, ktorą trzeba uśmierzyć, wiążą ſię do niey paſſye, ktore miarkować trzeba, rozpuſzczone zmyſły, ktore ná wodzy trzymać, złe á zaſtarzałe nałogi, ktore wykorzenić, tak wiele ponęt do grzechu, przed ktoremi uciekać; tak wiele okazyi, przed ktoremi ſię ſchraniać; tak wiele przyiaźni y áffektow ludzkich, ktore przerwać. Ah iaki to ſtatek y odwagá być muſi, żeby temu wſzyſtkiemu uczyniła dosyć! Lecz nad to iakiego męſtwa y iak wielkiego ſerca Chrześcianin być winien, żeby ſtanął w kroku wſzyſtkim nieprzyiaciołom, ktorzy nas z tey drogi zbawienia zrażaią? Ciało domowy nieprzyiaciel, im ſię go mniey boiem, tym nam ieſt ſtraſzliwſzy, y tym niebeſpiecznieyſzy, im go bardziey kochamy. Swiat co nas oſzukuie maximami ſwoiemi, ciągnie obietnicami, á prawie przymuſza złemi przykładami. Czart ſztuczny, y głowny nieprzyiaciel, czuły y okrutny, ktory

na to naybárdziey ſtoi, żeby nas zagubił w ten czas, gdy my na obie uſzy záſypiamy. Więc z tych wſzyſtkich racyi ſprawa zbáwienia naſzego nie ma być nader trudna? á kto chce być zbawionym, czy powinien być gnuśnym y małego ſerca?

3. Y dla tegoć nam w głowę Piſmo S. wbiia, że ſię chybá przez gwałt *kroleſtwa Niebieſkiego* dobić nigdy nie możem, że ſię trzebá wyſilić y czuć uſtawicznie, áby wniść do niego. Jeſt to wprawdzie *korona*, co nas w wieczności czeka, ále iey nikomu na głowę nie włożą, tylko temu, co ſię iey mężnie dobiiać będzie, y nieprzyiaciołom aż do *krwi* ſię ſprzeciwiać. Y ztąd poſzła ta Woyna, ktorą powinien każdy ſobie y ſwym paſſyom do śmierci wypowiadać, żeby za ich ſkłonnościami nigdy ſię nie udawać. Wyciągaią po nas tak wielkiey odwagi, á z tym wſzyſtkim leniſtwo nad nami panuie! Chcą, żebyśmy uſtawną ſtraż nad ſobą mieli, á my ſtraſznym letar-

targiem do ſamey śmierci ſpiemy! trzeba ſię wſtecz ſprobować z tymi nięprzyiacioł mi, a my tył podaięmy! trzeba ſię we wſzyſtkich okazyach łamać, á my wygodzić chcemy każdey naſzey ſkłonnośći! Jakoż ſię to zgodzi z ſzczerym pragnieniẽ zbawienia? czy ten chce duſzę zbawić, ktory co innego czyni, nie to, co do zbawienia ſłuży! Gdyby mnie BOG ná to na ten świat wyprowadźił, żebym o duſzę niedbaiąc ná ſamo potępienie robił, czylibym ináczey życia nie prowadził, iak go teraz prowadzę?

Poniewaſz tak wielką trudność widziſz w zbawieniu twoim, odważże ſię ná to, żebyś wſzyſtkie ſwe ſiły na duſzy twey zbawienie mężnię obrocił. Przypominay ſobie częſto napomnienie Chryſtuſowe: *Contendite intrare*, ciśniycie ſię przez ſzczupłą fortę do Nieba.

Regnum Cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Matt. 11.

Kroleſtwo Niebieſkie gwałt cierpi, y gwałtowni go biorą.

Tan-

Tantùm proficies, quantùm tibi ipſi vim intuleris. Thomas de Kemp.

Tyle w drodze Duchowney poſtąpiſz, ile ſobie gwałtu zadaſz.

DZIEN OSMY.

O grzechu śmiertelnym.

I.

COkolwiek człowiekowi złego kiedy przypadnie, może ſię w dobre obrocić; ieden grzech *tak* ieſt zły, że człowieka pozbawia wſzelkiego dobra. Naprzod złupia go z łaſki Boſkiey, áh iák to wiel*k*a ſtrata! żadne iey na świecie ſtworzenie wrocić nie może oprocz ſamego BOGA, y ni*k*t ſzacunku łaſki dobrze uznać nie może oprocz ſamego BOGA, y ni*k*t iey wyſłużyć człowiekowi nie może, oprocz BOGA człowie*k*a, ktory ná nię krew ſwoię á nawet y życie łożył, łaſka ieſt dobro ta*k*ie, za *k*torym wſzytkie ſzczęśliwości, y dobra wieczne idą. *Przez* nię ſtaię ſię prawdziwie Boſkim przyiacielem, ſynem y dziedzicem. Przez nię nábywam prawa

ná

ná dzierżawę Nieba, y owszem samego BOGA, ktory mnie wiecznie szczęśliwym y błogosławionym czyni. Ah to wszystko tracę, kiedy przez grzech śmiertelny łaskę Boską tracę? Gdybym Państwo nad całym światem utracił, mnieyszaby to szkoda; bo się to niestoi krwi y śmierci Chrystusowey, á za tym nie ma waloru y ceny nieskończoney. Ale ia nieszczęśliwy tę stratę mało ważę, y bardzo się snadno o nię przyprawuię odważaiąc się na grzech, za lada okazyą, á czałem y z uciechą. Lecz o iak sobie wiele tą mizerną uciechą żalu y bolu narobię!

2. Tracąc łaskę Boską, tracę wszytkie zasługi, ktorem tylko sobie nagromadzić mogł. Choćbym miał krwawe wszytkich Męczennikow wysługi; y wszystkich Swiętych cnoty, wszystko to grzech śmiertelny iedną razą pochłonie. W iakąby desperacyą nie wpadł takowy kupiec, ktoryby nazbierawszy nieoszacowane skarby, wszystkieby w okręt

złożył

złożył, ktoryby w oczach iego od brzegu ruszywszy, w samym się porcie rozbił, y ze wszystkim zatonął? Ale twoia rospacz większaby być powinna, bo przez grzech śmiertelny straciłz nie tylko swoie lecz y Chrystusowe zasługi, ktore łaska Jego duszy twey przywłaszczyła. Wszystkie dobre uczynki grzech niepożyteczne czyni: Gdybym miał tak żywą Wiarę (mowi Paweł S.) ktorąbym przenosił gory z mieysca na mieysce; gdybym z wspaniałości serca wszytkę moię substancyą ubogim porozdawał; gdybym tak był odważny, żebym ciała moiego ná męki ná ognie wydać się nie zbraniał, ieżelim iest w grzechu, á łaski Boskiey nie mam, nic mi to nie pomoże. Stracić wszystko, co kto miał, á nie modz tegoż odzyskać, iest to stan człowieka leżącego w grzechu, nad ktory czy się może co nędznieyszego wymyślić?

3. Lecz więcey człowiek traci, niżeli to wszystko, gdy przez grzech łaskę

traci

traci, bo traci BOGA ſwego á w nim traci wſzyſtko. Choćbyś był Panem wſzytkich dobr świata tego, ieżeli nie maſz BOGA, iakbyś nic nie miał, á choćbyć zeſzło ná wſzyſtkim, maiąc ſamego BOGA, na niczym ci nie zeydzie. A coż to ieſt Niebo, tylko mieć w poſſeſſyi Boga? á co to ieſt piekło, tylko utracić Boga? Sam nam to Bog wyraża, gdy opiſuiąc piekło tak mowi przez Proroka, názwiy imię iego, nie moy to lud. Potępieńcy ſą narodem, co nie należy do BOGA, áni BOG do niego, albo ieźli BOG iako do niego należy, to tylko tym ſpoſobem, że ieſt iego nieprzyiacielem y prześladowcą wiecznym, bo ſię nań zemſta Boſka y ſprawiedliwość wylewa. Więc duſza grzeſznika, ktora BOGA ſtraciła, ieſt iakieś piekło, á ieżeli przed śmiercią z grzechu nie powſtanie, piekłem wiekuiſtym będzie. Wielkie to ieſt ſzczęście mieć przez łaſkę BOGA! wielkie to nieſzczęście ſtracić przez grzech Boga! ále takową

ſtratę

ſtratę ſobie ważyć ieſt to oſtatnie nieſzczęście, á z niey ſię ieſzcze cieſzyć, y mieć ią zá ſzczęście, ieſt tak wielkie ſzaleńſtwo, że go poiąć trudno, á iednak ſię go codziennie w ludziach napatrzemy! Brońże mnie takiego ſzaleńſtwa moy Panie, álbo ieżlim w nię wpadł, wybaw mnie od niego.

Poſtanow przed Bogiem wſzyſtko złe raczey zcierpieć, niż ſię grzechu dopuścić, gdyż cokolwiek ludzie za złą rzecz poczytaią, nie ieſt zła w rzeczy ſamey, ieżeli ſię z grzechem śmiertelnym rownać będzie.

Scito & vide, quia malum & amarum eſt reliquiſſe te Dominum DEUM tuum. Jerem. 3.

Wiedź y zapatruy ſię na to, że nader zle y duſzy twey gorzko będzie, gdy opuściſz Pána Boga twego.

In te ex te ipſo eſt flagellum tuum. Aug. in Pſal. 95.

Karanie twoie z ciebie ſamego ſię rodzi, gdy Boga obrażaſz.

DZIEN DZIEWIĄTY.

O grzechu powszednim.

PRzez ieden grzech powszedni bardziey znieważam Boga, niż go uczcić mogę przez nayświętsze uczynki y Heroiczne Akty. Wielkość Boga naszego, á nieskończona podłość, ktorą się rożniemy od niego, uymuią szacunku wszystkim naszym uczynkom, ktore dlá niego czyniemy, á przydaie cięszkości y námnieyszemu grzechowi, ktorym go obrażamy. Kiedy służemy Bogu, czyniemy to z powinności, á zawsze mniey czyniemy niżeliśmy powinni, á daleko mniey, niż to, czego Bog od nas godzien, á lubobyśmy wszystkę, tak iako należy, powinność wypełnili, musiemy ná koniec wyznać, że z tym wszystkim iesteśmy niepożyteczni sludzy. Lecz gdy go obrażamy, rwiemy te nieskończone do służby iego obligi, y depczemy wszystkie powinności nasze do upodobánia iego: á tak niewdzięczność nasza przeciw tak wielkiemu Panu nieiakim sposobem musi być nieskończona.

2. Kie-

2. Kiedy się choć naymnieyszy kontempt Krolowi stanie od poddanego iego, większą ma ztąd obelgę niżeli uszanowanie ze wszystkich uniżoności y ukłonow iego. Tak y ia bardziey się niepodobam Bogu przez ieden grzech powszedni, niż się mu podobam przez wszystkie moie służby, y upokorzenia przed nim. Choćbym się ná naywiększe uczynki dobre zdobył, choćbym się ná naytrudnieysze rzeczy odważył, choćbym dla Boga y naycięższe kátowanie znosił, chociażbym Chwałę iego więcey rozszerzył niż wszyscy Apostołowie, iednak Bogá mego tym wszystkim tak nie uwielbię, iako go znieważam przez ieden grzech powszedni. Y dlá tey przyczyny niegodzi się nigdy takiego grzechu popełnić, choćby z niego poyść miała naywiększa Chwała Boska, y choćby się przezeń świat cały miał náwrocić.,

3. Gdy tedy álbo czynisz, álbo opuszczasz co dobrego dlá respektow ludzkich, álbo w

bo w prożney chwale maſz iakie upodobanie, álbo wymowiłz iakie choć nieſzkodliwe kłamſtwo, álbo choć w lekkiey materyi obmowiſz bliźniego, álbo ſię choć mało niecierpliwością uwiedzieſz, álbo będzieſz w Kościele nie z taką ſkromnością, iákiey po Chrześcianinie mieyſce święte wyciąga, álbo ſię dobrowolnie rozerwieſz ná modlitwie, wierzyłeśże temu, iż w tych wſzyſtkich okazyach większąś Bogu zniewagę y deſpekt zadał, niż go uſzanować mogli wſzyſcy ná świecie Swięci przez ſwoie upokorzenia, ukłony, y ofiarowánie ſiebie ná naytrudnieyſze odwagi? Ah iako myśl takowa uſkromić ſnadno może prożną chwałę twoię, ktorą z dobrych uczynkow w ſercu twoim rośnie, á przyczynić ſci wſtydu, y ſerdecznego żalu za powſzednie grzechy, ktorych ſię co nie miará codziennie dopuſzczaſz! Co ieżeli tak ieſt, człowiek iak nayświętſzy y naydoſkonalſzy ze wſzyſtkiemi ſwoiemi dlá Boga odwagami, nie

może

może się chlubić chyba ślepo y głupie, ieśli się kiedykolwiek chociaż iednego grzechu powszedniego dopuścił.

Przyucz się dobre twoie uczynki, choćby naywiększe były, za rzecz małą poczytać, grzechy zaś choć naymnieysze mieć sobie za rzecz srogą; gdyż się dzieią przeciwko tak wielkiemu Bogu.

Cùm feceritis omnia, quæ præcepta sunt vobis, dicite: servi inutiles sumus. Luc. 17.

Gdy wykonacie to wszystko, co wam iest roskazano, mowcie: otośmy niepożyteczni sludzy.

Nunquam excusatur, quod DEUS damnat. Tertull.

To się nigdy wymowić nie może, co Bog potępia.

DZIEN DZIESIĄTY.

O Zatwardzeniu serc.

I

DO zatwardzenia serca nie tylko się człowiek ále y BOG przykłada, człowiek ie zaczyná, á BOG ie dokończa;

cża; człowiek dopuszczaiąc się grzechu, á Bog karząc grzech iego, człowiek sprzeciwiaiąc się oświeceniom Boskim, á Bog umykaiąc światła łaski swoiey. Człowiek niesprawiedliwie y złośliwie to czyni, gdy serce swe zatwardza, lecz Bog w tym iest Swięty y nader sprawiedliwy, że to zatwardzenie kończy. Zaślepienie rozumu iest przyczyną tego zatwardzenia serca y wzaiem z zatwárdzenia to się zaślepienie rodzi. W inszych karaniach swoich Bog się pokazuie Oycem; ále kiedy grzesznika tym zatwardzeniem karze, iak nieprzyiaciel karze. W inszych karaniach swoich Bog chce być ubłagany, y dla tego karze, żeby się w tym grzesznik iak nayprędzey poczuwał, a Boga ubłagał; ále w tym karaniu Bog szuka zemsty swoiey, á grzesznik o to niedbá, żeby Boga ubłagał. Insze karania Boskie prowadzą do pokuty; ále to karanie prowadzi do piekła. *Y* tak zatwardzenie serca iest zaczęte potępienie, á ty się go nie lękasz? Ah wiecznie nie-

ſzczęśliwy muſiſz być! iżeś iuż podobno nie wpadł.

2. Patrz iak ſą opłakane tego zatwardzenia ſkutki. Promienie łaſk Boſkich álbo zaślepiaią, álbo tylko przerażą zatwardzone ſerce, ále go nie oświecą. Plagi od ręki Boſkiey, ktora ieſt cięſzka nad nim, bardziey go rozdraźnią niż poddadzą Bogu. Będzie on pod krzyżami y biczami ięczał, ále ſię pod niemi nigdy nie ukorzy; będzie patrzał ná cuda, będzie ſię im dziwował, lecz ſię z nich nie nawroci. Nad ktorym ſercem pokazuie ſię ſiła y potęga Boſka, ále w ſamym tylko ſprawiedliwym karaniu, á nie w miłoſierdziu y Swiętych łaſkach iego. Nie mniey ieſt wielki Pan Bog karząc Pharaoná iako nawracaiąc Nabuchodonozora; w tym pokazał wielkość miłoſierdzia ſwego, á w owym wielkość władzy y ſprawiedliwości ſwoiey. Pomyślże, ktorey ſię też z tych dwoch własności Boſkich woliſz doſtać w ręce? Serce zatwardzone im bardziey ducho-

wne-

wnego potrzebuie lekarſtwa, tym bardziey ſię go boi, y przed nim ucieka; á choćby go y zażył, nic mu nie pomoże, ále mu ſię w śmiertelną truciznę obroci, y miaſto uleczenia w większą chorobę wprawi. *Porachuy* ſię z ſobą, ieżeli iuż nie ieſteś w tym zatwardzenia ſtanie? Wſtręt od lekarſtw ná grzechy, y mały z nich pożytek choć ich czaſem zażyieſz, baćci ſię tego *każą.*

3. A chceſzże lepiey wiedzieć zkąd też naybardziey poznać to zatwardzenie ſerca? Uczy cię Swięty Bernard: Serce zatwardzone (mowi on) ieſt to, ktore ſię nie kruſzy żałuiąc za grzechy, *ktore* ſię nie zmiękczy żadnym nabożeńſtwem, ktore żadnego ſmaku w modlitwach nie czuie, ktore ſię nie poprawia żadnym Boſkim karaniem, ále pod plagami ieſzcze bardziey twardnieie, *ktore* ſię nie zapalá do wdzięczności *ku* Bogu przez dobrodzieyſtwa iego, *ktore* łaſkom iego niewiernym ſię ſtawia, ktore ſię nie wſtydzi choć y ſromotnych grzechow,

ktore się nie lęka niebespieczeństw zbawienia, ktore nie ma ludzkości ku braci y bliźnim swoim, ni respektu na Boga, ktore zapomina przeszłych, niedba na teraznieysze, á na przyszłe rzeczy oka żadnego nie ma, ktore nie má pamięci na powinności swoie y ná samego siebie. Ten ci iest żywy obraz zatwardzonego serca; lecz iak straszliwy obraz! czy nie masz do niego iakiego podobieństwa? á chociaż we wszystkim ten obraz nie wyrażasz, przecię twoie postępki nań się ochapiaią.

Rachuy się z sumnieniem nie pobłażaiąc sobie, ieźli w twym sercu nie masz początkow zatwardzenia. A ieźli ie znaydziesz á nic się nie przeląkniesz, wiedz: że twoia choroba iest nieuleczona.

Hodie si vocem Domini audieritis, nolite obdurare corda vestra. Psalm. 94.

Jeźli dnia dzisieyszego głos Boski usłyszycie, nie zatwardziaycież serc waszych.

Quæris

Quæris: quid ſit cor durum? ſi non expaveſcis, tuum eſt. Bernard.

Pytaſz ſię, co to ieſt twarde ſerce? ieżeli ſię na ſamo to pytanie nie lękaſz, wiedź o tym, twoie ſerce zatwardziałe ieſt.

DZIEN JEDYNASTY.

O prożney Chwale.

I.

NIc nie maſz tak nieſłuſznego, iako prożno ſię chlubić; bo ieżeli ia ſzukam zarobić na ſzacunek y chwałę u ludzi, pochodzi to z tego naprzod, że w ſobie widzę talenta przyrodzone; á z tych ſię wynoſić ieſt nieznośna prożność, bo na co ſię chlubić (mowi Swięty Paweł) z tego, co nie ieſt moie, y com wziął od Boga pożyczanym ſpoſobem? Potym prożna chwałá może ſię we mnie wzniecić z cnot y dobrych uczynkow, á ta zaś ieſt nieſłuſzna prożność y niebeſpieczna: bo te cnoty moie álbo ſą tylko napozor, álbo też prawdziwe: ieżeli ſą tylko powierzchowne cnoty, raczy

ſię za nie wſtydzić á nie chlubić potrzeba. Jeżeli zaś ſą ſzczere y prawdziwe cnoty, Bog przez ſwoię łaſkę ieſt naypierwſzy ich ſprawca; á iam ſię bardzo mało do nich przyczynił. Jeżeli zaś czynię moie dobre uczynki dlá ſamey prożney chwały, to iuż moie cnoty zoſtaną wyſtępkami, y dobre uczynki odmienią ſię w grzechy. *A* ieźli chcę ſię podobać oraz Bogu y ludziom, być może, że u ludzi tego nie dokażę; á pewnie ſię Bogu podobać nie będę, y żadney ſobie u niego łaſki nie wyſłużę. Jeźli zaś nie ſzukaiąc pochwały u ludzi, gdy ią u nich znaydę, kochać ſię w niey będę, álbo wſzyſtkę zaſługę przed Bogiem utracę, álbo mi iey wiele ta prożna chwała uymie.

2. Prożna chwała ieſt zawſze z krzywdą Boſką złączona, gdyż ſamemu tylko Bogu chwała należy. Jeſt to dobro ſiego tak wſzelakim prawem iemu przyzwoite, że ſię komu inſzemu ſłuſznie doſtać nie może. Udziela nam Pan Bog

wſzy-

wszystkich innych dobr, swoich, y owszem nam daie chętnie samego siebie; lecz co się tknie chwały, tę samę sobie zostawił, á ktokolwiekby chciał nią się z nim podzielić, wszystkęby mu odebrał. Zkąd ma za świętokradzcę tego, coby mu cząstkę naymnieyszą chwały uiął. Jeźli kto tak rozumie, że nie tylko sam Bog chwały wszelakiey godzien, ten cále nie zna Boga, á kto nie gardzi pochwałą y szacunkiem ludzkim, ten Boga lekce waży, bo woli się ludziom podobać niż Bogu, gdyż tym samym, że czynię cokolwiek dla chwały ludzkiey, tracę chwałę u Boga, ktora sama szacunek czyni uczynkom moim, á ludzka zaś pochwała nie może mię uczynić ni lepszym ni szczęśliwszym, ále owszem mię czyni gorszym y nieszczęśliwszym. Otoż masz zapłatę za to, że przenosisz ludzką chwałę nad Boską!

3. *Prożna* chwała człowiekowi iest zawsze szkodliwa: bo wprzęga w wielką pracę, á bez pożytku. Ci co za swe

grzechy prawdziwie pokutuią, większych surowości y umartwienia nie czynią: ci ktorzy w zakonie Bogu gorąco służą, większey do zachowania reguł y ustaw swoich nie przykładaią pilności; ci co ludzi do Boga y *W*iary Swiętey wiodą, więcey prac Apostolskich y trudow nie ponoszą, iako ci, co się prożney chwale ludz*k*iey poddali; ále z tak wiel*k*ich fatyg naymnieyszego pożytku ci mizeracy nie maią: bo że wiatr tyl*k*o sieią, (ia*k*o Pismo mowi) wiatr też sam zbierać muszą. Ale to by mnieysza, że ich praca żadnego pożytku nie przynosi, to cieższa, że tracą wszystkę tę zasługę, *k*torą sobie na wieczność skarbić u Boga mogli. Prożna chwała odmienia dobre uczynki we złe, y z materyi zasług czyni przyczynę potępienia, maiąc ten przeklęty se*k*ret, że człowieka do piekła wiedzie tąż samą drogą, ktorą mogł przyiść do Nieba. Ah! czy się co szkodliwszego wymyślić nad to może? O iakby mi się brzydzić tym występ*k*iem potrzeba

ktory táką ruinę ná duſzę moię przywodzi!

Mow często z *Prorokiem* do Boga zwłaſzcza w okazyach prożney chwały: Nie nam Panie, nie nam, ále imieniu twemu day chwałę.

Soli Deo honor & gloria 1. Tim 1.

Sámemu Bogu cześć y Chwała.

Qui pro virtute, quam agit, humanos favores deſiderat, rem magni meriti vili pretiô venalem portat. Greg. c. 8. Moral.

Kro przez ſwoie cnoty ludzkiego upodobania ſzuka, rzęcz bardzo koſztowną nader tanio przedawa.

DZIEN DWUNASTY

O reſpektach ludzkich.

I.

Wielkiey Wiary potrzeba, żeby mieć za Boga tego, ktory na Krzyżu umarł, lecz bezrozumny być muſi, kto go za Boga uznał, á wſtydzi ſię mu ſłużyć, y przy oczach ludzkich iak Bogu ſię kłaniać. Przyznawaſz że Pan Jezus ieſt *Pan* twoy y Bog twoy, y z tego

wy-

wyznania iak z honoru śię szczyciłz; á przecię cię wstyd bierze, gdy śię trzeba pokazać iego sługą y uczniem: możesz kto kiedy sobie nierozumniey postąpić: być Chrześcianinem, á sromać śię pokazać być dobrym Chrześcianinem? *Mieć* za rzecz chwalebną nośić to Swięte imię, á brać za konfuzyą wypełniać publiczne powinności iego! *Mieć* wiarę w Chrystusa, á wstydzić śię Swiętey iego Ewangelii! wysoko ważyć prawo y naukę iego, a nie śmieć ią przed ludzmi uczynkiem wykonać! Wierzyć po Chrzesciańsku, á żyć po pogańsku! Jest to grzech przeciwko Duchowi Swiętemu: iest to zatrzymać prawdę w niesprawiedliwości: iest to być Apostatą sercem choć nie ięzykiem. Ah! czy ta przymowka paść ná cię nie może?

2. Nie dziwuię śię temu, że poganin ma trudność wierzyć w takiego Boga, ktory na Krzyżu umarł; iego niedowiarstwo ma iakąkolwiek wymowkę, ale że Chrześcianin, ktory zna tego BOGA choć

choć *tak* znieważonego, wstydzi się iednak tego, żeby mu się publicznie iako BOGU pokłonił, y za iego się honor, kiedy potrzeba, uiął, to poiąć nie podobna, y *takowa* niezbożność żadną się miarą nigdy wymowić nie może. Będzieśz się wstydził w dzień ostatniego sądu stanąć przy Chrystusie, *kiedy* cię po prawey stronie stolicy iego postawią? czy sobie tego szczęścia naybardziey nie życzysz? á czemuż terázsobie masz za konfuzyą między iego sługami, kłaniaiąc mu się, stanąć y chwałę mu oddawać? czy się nie lę*ka*sz owey groźby Syna Boskiego? Ktokolwie*k* (mowi on) wstydzi się mnie przed ludzmi, ia się go też przed Oycem Niebieskim zawstydzę. Kto*k*olwiek mię nie wyzna za swego Paná przed ludzmi, ia się go też publicznie przed całym światem zaprę, áh! iak w ten czas żałować y wstydzić się twego teraznieyszego wstydu będzieśz? iakobyś w ten czas drogo ten wstyd od*k*upić chciał? Czemuż tego nie czynisz, gdy

to ieſt w twoiey mocy? czemu ſię nie deklaruieſz iawnie za ſługę Boſkiego?

3. Dlá reſpektu ludzkiego dał życie Pan JEZUS. Piłat oparł ſię żydom, gdy na niego ſkarżyli, gdy wołali, żeby go śmiercią krzyżową zgładził, wiedział bowiem dobrze o niewinności Chryſtuſa y o złości żydow; lecz iak mu tylko łaſkę Ceſarſką wſpomniano, y tym pogrożono, że ią miał utracić, zwątlił ſię ſtatek iego, y nie mogł ſię oprzeć prożney owey baiaźni gniewu Ceſarſkiego. Ah! iak w wielu ſercach tenże reſpekt ludzki zabiia Chryſtuſa, w iak wielu ſercach przeſzkodził, żeby ſię nie urodził! Przeſtaiemy, álbo ſię boiemy ſtawać przy BOGU naſzym dlá mow światowych ludzi! Lękamy ſię ludzi, á coż nam oni za to, przebog! uczynić mogą; że BOGU ſłużemy? Boim ſię ich ięzykow; á nie boim ſię piekła, do ktorego nas boiaźń tych ięzykow prowadzi? Y więc to ieſt mądrość, tak ſię bardzo oglądać na ſzalonych dyſkurſy? tym cię oni prawdziwie

chwa-

chwalić y wynosić będą, kiedy cię o cnotę y nabożeństwo szczypią; czemuż tedy tak bardzo dbasz o te ięzyki? czyś w tym mędrszy niż oni?

Postanow przed Bogiem we wszytkich okazyach mocno przy cnocie stawać, á iako nic dobrego nie czynić dla oka ludzkiego, tak też nic nie opuszczać dobrego dla respektu ludzkiego.

Non enim erubesco Evangelium. Ad Rom: 8.

Nie wstydzę się Ewangelii,

Erubescunt negare Christum, & non erubescunt negare verba Christi. August. serm. 48.

Wstydzą się zaprzeć Chrystusa, á nie wstydzą się zaprzeć słow iego.

DZIEN TRZYNASTY

O znakach oziębłości w służbie Bożey.

I.

Pierwszy tey znak oziębłości y pierwszy iey skutek, iest snadność do opuszczenia nabożeństw, modlitw, czytania, spowiedzi, Kommunii. Naymnieysza

ſza zabawka oziębłemu człowiekowi do tego przeſzkodzi: naymnieyſzy pretexcik ſtanie za naymocnieyſzą racyą, żeby ſię tych duchownych ćwiczenia pozbawić. Bog w oziębłey duſzy y cokolwiek do Boga á ſumnienia należy, oſtatnie mieyſce trzyma: w ten czas ſię ona dopiero do rzeczy Niebieſkich garnie, gdy przypadnie fantazyá, álbo gdy niczego innego do czynienia nie maſz. Duch zaś w ſłużbie Boſkiey gorący iako Bogá ſwoiego nad wſzytkie rzeczy przenoſi, tak o powinnościach do Boſkiey czci ſłużących naypierwſze ma ſtaranie, nie da ſię on żadną choć naymnieyſzą racyą od tych powinności odwieść: ſamá tylko niemożność álbo miłość bliźniego ná czas ie odłożyć każe. Zgoła nigdy nie opuſzcza Boga tylko dlá ſamego Bogo. Ah! iak ty wiele razy porzucaſz Boga twego dla światá, przyiaźni y marnych prożności? czybyś odſzedł Krola dla rozmowienia ſię z podłym ſługą iego? przyczytał ci by każdy wielkie w

tym grubiaństwo. Więc ci się Bog nie zda być tak bardzo godny, żebyś względem niego tę ludzkość pokazał, ktorąbyś powinien Krolowi pokazać.

2. Drugi znak oziębłości iest owe niedbalstwo, z ktorym kto odprawuie te wszystkie nabożeństwa, coby niemi iak naybardziey miał Boga szanować, y tak go nim bardziey lży, y nie szanuie: bo kiedy się modli, żadney uniżoności y assistencyi nie ma; zkąd (według Proroka) taká iego modlitwa w grzech mu się obraca, y tym go uczynkiem do gniewu pobudza, ktorym go mogł błagać. Z tąd także pochodzą spowiedzi bez skruchy bez przygotowania, bez postanowienia poprawy, y zda się że ci ludzie dlá tego się spowiadaią, żeby bardziey grzeszyli, y grzeszą dla tego, żeby się spowiadali. Ztąd idą kommunie bez wszelkiey przyprawy, bez owey Wiary żywey, ktora iest potrzebna, żeby wziąć pożytek z tego Sakramentu, bez pragnienia y głodu tey nayświętszey potrawy, co iawnie pokazuie,

zuie, że chociaſz ſię człowiek tym chlebem Anielſkim kármi, iednak iakby go nie brał, tak go potrzebuie, żeby mogł w ſobie poczuć iaki duchowny ſkutek Sakramentu tego; Y tak lub ſię częſto zaſila chlebem poſilaiącym, iednak zawſze będzie w ſłabościach ſwoich zoſtawał, y lubo pożywa ſamych Aniołow paſtwy, iednak cieleſne życie y beſtyalſkie prowadzi; cud to ieſt nieſłychany y dzieło nieſzczęśliwe!

3. Trzeci znak, oziębłości ieſt uſtawne roztargnienie, w ktorym żyią duſze w ſłużbie Boſkiey okrzepłe. Ztąd idzie niezwyczayna ſerca rozumu ſwywola, z ktorey ſię ſnadno rzuca w niebeſpieczną okazyą á nawet y w grzechy á częſto śmiertelne, nie chcąc ſobie uczynić żadney wiolencyi, żeby zatrzymać w mierze ciekáwość zmyſłow ſwoich, y nie ſtaráiąc ſię o to, żeby tak imaginacyá, iak inne ſiły duſzne wolno nie chodziły. Nic ſię takowey duſzy nie zda przykrzeyſzego, iako w niść w ſamę ſiebie, y upatrować

wać wszystkie drogi, ktoremi idzie, żeby mieć ná oku naymnicysze poruszenie skłonności serca swego, y uznać ten nierząd, ktory ustawicznie sumnienie turbuie. Y owszem to się trafia, że takowá dusza rádaby nie wiedziała, co się wewnątrz dzieie, nie chcąc mieć skrupułu y obowiązku do tego, żeby życia poprawić. Ztąd ná tym iest wszytka, żeby się rozrywać, y te myśli rozpędzać, co ią do rachunku z sumnieniem prowadzą, á nie słuchać owych przykrzących się nátchnieniow, ktore ią od prożnych zabáwek odwodzą. Weź przed się życie twoie, á obacz, że podobno ztąd tak iest rozerwane, iż w służbie Bożey nie masz powinney gorącości.

Gdybyś się chciał szczerze porachować z sumnieniem, pewniebyś w nim znalazł choć ieden znak oziębłości, á BOG wie, czy nie wszystkie?

Non est minor ratio in salute ipsius. Eccl. 39.

Nie trzeba mieć za małą rzecz, ktora

do zbawienia należy.

Qui calorem fidei non habet, tolerabilius ei fuiſſet, fidem non accepiſſe, quàm neglexiſſe. Ambroſ.

Kto ieſt w wierze oziębły, lepiey mu daleko było do wiary nieprzyſtępować, niż w niey być niedbałym!

DZIEN CZTERNASTY.

o Innych znakach oziębłości.

I.

CZwarty znak oziębłości ieſt w ſwych codziennych zabawach nie mieć żadney uwagi ani reflexyi, áni intencyi, ále wſzyſtko czynić álbo z fantazyi, álbo z namiętności, álbo też z zwyczaiu, álbo dla reſpektu, lub dla inney pobudki, którą miłość właſna, á nie Boſka podaie. Tak dalece że ieźli duſza oziębła zechce weyrzeć w ſerce ſwoie, y rachować ſię z ſumnieniem nie pobłażaiąc ſobie, nie znaydzie prawie żadney w życiu ſwoim ſprawy, co by ſię ſzczerze do Boga. iako początku y końca ſwego kierowała, lecz wſzyſtko ſię dzieie álbo dla prożności,

álbo

ábo wygody zmysłow, álbo dla interessu, lub swoiego włásnego ukontentowania. Ah! iak wielki przestrach będzie takowey duszy, a podobno y moiey, gdy mi śmierć w oczy zayrzy, bo maiąc tę nadzieię, żem siła dla Boga y wieczności czynił, obaczę prożne ręce, nie maiąc nic w nich Bogu y Niebu prezentować! Wszytkie te uczynki, ktorych Bog nie był końcem, tak będą poczytáne, iakby ich nie było, y nic do wieczności y zbawienia nie zdadzą.

2. Piąty znak oziębłości iest niedbalstwo w nabyciu cnoty Chrześciańskiey, w uskromieniu pass i przeciwnych tey cnocie, y ćwiczeniu się w dobrych uczynkach do stanu swoiego należytych. W tych się trzech rzeczach wszystkie powinności każdemu Chrześcianinowi istotne zamykaią, á za tym naybardzieyby się bawić niemi potrzeba, ále dusza oziębła wszelkie o nich staranie precz od siebie oddala. Gdzież iest owa práca, ktorąby mieć powinna w nabyciu pokory, skro-

mności, cierpliwości, miłości bliźniego, umartwienia ciała? czy oziębła duſza o tak potrzebnych cnotach choć naymniey pomyśli? czy to mowić może, że w nich choć na ieden krok tylko poſtąpiła? Gdzież ieſt owa uſilność w zwoiowaniu paſſyi y podbiciu pod rozum? choć wie o tym dobrze, że bez tego zwycięſtwa cnot żadnych nie nabędzie? Gdzie ieſt na koniec pilność w owych uczynkach dobrych, ktore ſą iey ſtanowi y życia kondycyi właſne? Zyie oziębła duſza bez pożytku na świecie utopiona w niedbalſtwie, dla ktorego iſtotnym powinnościō ſwoim nie myśli uczynić doſyć.

3. Szoſty znak oziębłości ieſt zaniedbanie rzeczy małych, to ieſt małych uczynkow dobrych, małych defektow y grzechow, małych uſtaw y reguł; dla tego że nie uważa, iż nic nie ieſt małego, czym ſię álbo podobać álbo nie podobać Bogu tak wielkiemu może, iż nas o tym wyraźnie Syn Boſki upomina, że kto ieſt wiernym w male, będzie y w wie-

lu

lu wiernym, á kto ſię przeniewierzy choć w naymnieyſzey rzeczy, dopieroż w więkſzych rzeczach wiary nie dotrzyma. Iż doſkonałość zawiſła na zgromadzeniu małych ále ſiłu rzeczy. Iż to ieſt rzecz mała, być uſtawicznie wiernym choć y w małych rzeczach. Iż niechcieć czynić tylko wielkie rzeczy dla Boga, ieſt w rzeczy ſamey nie chcieć nic czynić dla niego: będąc bowiem lichemi z natury y ſiły naſzey, czyli to podobna, ábyśmy co wielkiego dla Boga uczynić mogli? Nic nie maiż wielkiego, tylko co ſię ſtoſuie do wielkiego Boga y do upodobánia iego. Więc że ia tak małe mam o tym ſtaranie, żebym w małych rzeczach wiernym był Bogu, przekonać ſię ztąd mogę, że moia w ſłużbie Boſkiey gorącość ieſt mała, á niedbalſtwo wielkie.

Zawſtydź ſię przed Bogiem że nie mogąc wielkich odwag dla Boga czynić, niedbałeś o małe, ieźli ie możeſz mieć za małe, co ſię mogą podobać álbo nie podobać Bogu.

Qui fidelis eſt in minimo, etiam in majori fidelis erit. Luc. 6.

Kto ieſt w rzeczy naymnieyſzey wierny, będźie y w więkſzych rzeczach wierny.

Non ſunt contemnenda, quaſi parva, ſine quibus magna conſtare non poſſunt. Hieron. ep. 9.

Nie trzeba ſobie tych rzeczy za małe poczytać, bez ktorych wielkie ſtać nie mogą.

DZIEN PIĘTNASTY

O niepewności, czy kto ieſt w łaſce Boſkiey.

I.

NIc mię bardziey nie może nauczyć pokory, iako ta niepewność, czylim miłości Boſkiey, czy gniewu iego godzien. Zaden y nayświętſzy bez obiawienia Boſkiego o tym wiedzieć nie może, iako twierdzi Duch S. áh! iak ſię tego lękać y korzyć przed Bogiem muſzę! Myślić o tym nie mogę (mowi Bernard S.) tylko że włoſy wſtaią, y ſkora drży na ciele/ á ieżeli ten S. tak ſię bardzo lękał,

z kąd-

zkądże ia ſobie ſerca y beſpieczności dodam? Wſzyſcy ſą o tym niepewni, tak Swięci iako grzeſznicy, ále nie iednakim ſpoſobem. Grzeſznicy bać ſię muſzą, bo rozumieć nie mogą, że ſą w łaſce Bożey. Swięci ſię lękaią, bo każdego momentu ſtracić tę łaſkę mogą; a lubo grzeſznicy przez prawdziwą pokutę wracaią ſię do łaſki, lecz że ſię znowu także, do grzechow wracaią, tak ſobie tuſzyć mogą, że nie ſą w łaſce Boſkiey, Nie dobrze ten pacyent z ſwoiey choroby wyſzedł, ktory w nią często wpada. Nie bardzo ſię ten grzeſznik z wyſtępkiem rozbratał, co tak łnadnym ſpoſobem do zgody z nim przyſzedł. Trudno o tym wierzyć, áby ten miał łaſkę Sakramentalną przyiąć, ktory w ſobie nie baczy ſkutku takowey łaſki; to ieſt utwierdzenia ſerca przeciwko pokuſom y okazyom grzechowym.

2. Lubo mogą ufać doſkonale ludzie, wſpieraiąc ſię na Boſkiey Dobroci y miłoſierdziu, y na Sakramentow kościelnych

dziel-

dzielności, że ſą w łaſce Boſkiey; iednak że w tym cale upewnieni nie ſą, maią zawſze okazyą boiaźni y pokory: na czymby ſię bowiem ta o łaſce Boſkiey pewność ufundować mogła? żadnym zmyſłem tego oczywiście nie doydą, bo ze wſzelakiey miary łaſka Boſka pod zmyſły podpadáć nie może; iey bowiem początek ieſt w niewidzialnym Bogu, w ſobie nic nie má materyalnego, żaden iey właſny ſkutek na wierzch ſię nie wyda, zatym iey niepodobna w duſzy naſzey poznać, gdyż naſze poznawanie od zmyſłow zawiſło. A ieźli tey pewności z wiary ſzukać będziem; ta nam odpowiada, że bez oſobliwego obiawienia Boſkiego wiedzieć o tym nie możem: pytam ciebie teraz, czyć to BOG obiawił? To pewna, że mogą być niektore znaki, z ktorych iakokolwiek poznawać to możeſz, żeś ieſt w łaſce Boſkiey; átoli te znaki nie ſą niepochybne, a zatym zoſtawuią wielkiey boiaźni mieyſce y nayniżſzey pokorze. *Ah!* iak mi ieſt ſtraſzliwa ta niepe-
wność,

wność, moy Panie, y iakby mię do wie-
czney rozpaczy pogrążyła, gdybyś mię
ty nie wſpierał! Lecz że mi ieſt potrze-
ba, ábym ci ſię korzył, poddaię ſię chę-
tnie pod wſzyſtkie te przeſtrachy.

3. Ktoż nad Pawła Swiętego mogł być
bardziey beſpiecznym, że był w łaſce Bo-
żey? owe zachwycenia aż do trzeciego
Nieba, owa chwały Boſkiey tak gorąca
żarliwość, dla ktorey pomnożenia tak
wiele czynił y cierpiał, owa ku Chryſtu-
ſowi uſtawnie pałaiącá miłość, czyli go
niemogła o tym ſzczęśliwym ſtania łaſki
ubeſpieczyć? Z tym wſzyſtkim on to mo-
wi: prawda że mę ſumnienie w niczym
mię nie ſtrofuie; otoli nie dla tego, że
grzechu na ſię nic nie czuię, uſprawie-
dliwiony ieſtem. A czegoż ſię wżdy bo-
iſz Apoſtole S. gdy ſię grzechu nic bo-
iſz? Tego ſię (prawi) boię, że Bog mię
ſądzić będzie, ktory inaczey ſądzi, y in-
ſzy rozſądek o mym ſumnieniu czyni, z
tey ſamey uwagi drzeć od przeſtrachu, y
muſzę ſię rzucać, iak nayniżey przed Bo-
giem.

gien. Po Doktorze Narodow ktoż się lękać nie będzie, y kłaść się pod nogami całego stworzenia, choćby był y nayświętszy? Ta nam sama boiaźń y ta sama pokora dać świadectwo może, żeśmy w łasce Bożey.

Ze nie wiesz, czyś w łasce Boskiey, zażyiże tey niepewności na to, żebyś się iak naybardziey uniżał przed Bogiem, á nie chciey z tąd sobie brać do troski okazyi y opuszczenia umysłu.

Nescit homo, utrum amore an odio dignus sit. Eccl. 9.

Nie wie o tym człowiek, czyli godzien miłości czyli nienawiści.

Terribilis est locus iste scripturæ, totus cohorrui, si quando in illum incidi. Bern.

Straszne to Pisma Swiętego słowa: ile razy na nie trafię, wszystek drżę od przestrachu.

DZIEN SZESNASTY.

O uszanowaniu Kościołow.

I.

KOścioły Katolickie są Domy Boga żywe-

żywego, gdzie ludzie oddaią powinny ukłon. Z iakim tedy respektem na takowym mieyscu stawaćby nam potrzeba? Ten, ktory ciekawo patrzy na Maiestat Boski (iak mowi Pismo Swięte) Chwałą tak wielkiego Pana przytłumiony będzie; á coż mowić o tym, ktory w oczach tegoż Maiestatu Boskiego bez czci powinney stoi? Duchowie Niebiescy, SS. Serafinowie skrzydłami swoie twarzy, iak mogą, zakrywaią, y przed straszliwą Boga swojego obecnością ledwo nie przepadną; áh! nam nędznym grzesznikom y robakom ziemskim coby potrzeba czynić? Tureckie nabożeństwo, z ktorym ci niewierni do Meczetow chodzą, potępi Chrześciany, á nawet poganie nas w tey mierze zawstydzą: bo z iakim poszanowaniem w swoich bałwochwalnicách sobie nie postępuią, chociaż się tam Bogom fałszywym kłaniaią? Patrząc na ich do wszelkiey skromności ułożenie, zda się, że bałwany są żywemi Bogami; á patrząc na bespieczność Chrześciańską w

Ko-

Kościołach, zda się że Bog prawdziwy jest niemym bałwanem; lecz pokaże to potym, że ma y oczy, ktoremi patrzy na naszą nieskromność, y ręce, ktoremi karać nas za nie będzie. Jeźli nagłą śmierć puścił na piędziesiąt tysięcy Betsamitow, że poyrzeli dwornie na *Arkę* przymierza; bardziey się daleko zemści nad temi, co profanuią Boskie Swiątynie iego. Wszak się Pan JEZUS wszędzie łaskawym y cichym pokazał, ná tych się tylko oburzył co w Salomonowym Kościele kupiectwa zakładali, á w ten czás był do nas przyszedł iako Zbawiciel świata, coż będzie, kiedy przyidzie iako Sędzia świata.

2. Kościoły Katolickie są Domy modlitwy, y do nich ludzie przychodzą podaiąc supliki, w ktorych u BOGA żebrzą pomocy w swych potrzebach. *Y* to iest rzecz nieznośna, że tam idąc z prozbą, zda się że idziesz na to, żeby z Boga żartować, tak swawolnie obcuiąc przy obecności iego! Idziesz tam, żebyś Boga za grzechy twe błagał, á ty przez twą nie-

skro-

ſkromność do gniewu go pobudzaiz. Znaſz chudobę twoię, y idzieſz do Boga przekładać nędzę twoię, y żebrać w niey ratunku, á przytym żebractwie przynoſiſz taką pychę, że nad tobą nie trzebá mieć politowania, áni cię w niczym ratować. Proſiſz Boga o łaſkę, y zaraz go obrażaſz, y z ſamey twey modlitwy czyniſz materyą grzechu omierzłą przed Bogiem. Roztargnienie myśli, ktore nie ieſt bez winy, gdy kto z Bogiem rozmawia, ieſt to naymnieyſzy wyſtępek, modlitwy y proźby twoiey, á coż o inſzych twoich nieuſzanowaniach mowić? Jako śmieſz tym ſpoſobem konwerſować z Bogiem, á tybyś tak nieśmiał mowić z Krolem ziemſkim? Ah! czy Bog ieſt mnieyſzego poſzanowania godzien, á większego robak co Koronę noſi!

3. Kościoły Katolickie repreżentuią nam Gorę Kalwaryiſką, gdzie gdybyć ſię było ſtać pod Krzyżem doſtało, z iakąbyś tam pokorą, reſpektem y ſkruchą ſerdeczną ſtał? Taż ſię dzieie ofiara, y tegoż

goż Baranka na Ołtarzach sławia, ktory ná Krzyżu umarł, tenże tu iest sam Chrystus JEZUS, ktorego widomie Xiądz reprezentuie, taż się tu Krew wylewa, y dla teyże przyczyny, y tenże ma skutek. Więc gdy w kościele swoię Krew Pan JEZUS leie, ty ią nogami depczesz przez twoie nieżbożności! On chce ubłagać Oyca rozgniewanego na cię, á ty go ieszcze bardziey na siebie rozdrażniasz! On tę wielką ofiarę za ciebie ofiaruie; á ty przez twe nieskromne okiem tam y sam rzucanie, y chuci nieporządne ofiaruiesz się czartu! Ah! gdybyś pod Krzyżem z Matką Nayświętszą był, gdy widomie Pan JEZUS na kalwaryi umierał, podobnobyś większe w sercu twym nabożeństwo y skruchę wzniecił! Takaż przy Mszy Swiętey powinna być twoiego serca dispozycya, gdyż się taż ofiara przy niey Bogu oddaie, ktora się tam oddała. Czylibyś chciał był złączyć się na Kalwaryi álbo z owemi żydami, co się urągali z Chrystusa, álbo z owemi oprawcami,

mi, co go krzyżowali? Ah! to wszystko czynisz, gdy Mszy nienabożnie słuchasz, odnawiaiąc te wszystkie wzgardy męki iego, ktorey Msza codziennym iest memoryałem.

Przeproś Boga twoiego, za twoie nieuszanowania y nieskromności w Kościele, y obiecuy nagrodzić mu to szczerą w tey mierze poprawą.

Si quis autem Templum Dei violaverit, disperdet illum Deus. 1. Cor. 3.

Jeźli kto Kościoł Boski zgwałci, zatraci go *Pan* Bog.

Occasio luxuriæ Religio deputabitur. Septim.

Z naywiększych nabożeństw czynią sobie nieczystości o*k*azyą.

DZIEN SIEDMNASTY
O Utrapieniach.

I.

CHrystus przed śmiercią swoią iako Ociec wiernych uczynił testament, y ostatnią swą wolą dział między dziećmi uczynił. Lecz *k*to się nie zdziwi, że ludzioni

dziom niezbożnym naznaczył w tym życiu rofkofzy, y wefela; á wybranym fwoim frafunki y utrapienia, świat cieszyć się będzie, (mowi do fwoich uczniow) á wy w fmutku jęczeć, y we łzach pływać będziecie. Jednak ten dział ieft flufzny, bo go fama przedwieczna Mądrość uczyniłá. Człowiek choć naygorfzy, przecię kiedykolwiek co dobrego uczyni, mowi Auguftyn S. żáden zaś dobry uczynek pod rządem fprawiedliwego Boga nie będzie bez zapłaty, záczym y niezbożnym ludziom za tę trochę cnoty dadzą takąż nadgrodę, to ieft dobro doczesne y przemiiaiącą rofkofz. Znowu, choć nayświętfzy człowiek między uczynkami godnemi wieczney zapłaty, ma też iakie defekty; więc te małe grzechy mufzą być ukarane przez krotkie utrapienia y lekkie dolegliwości; wielkie zaś ich cnoty, w ktorych się uftawnie cwiczą, nadgrodzone będą fzczęściē niefkończonym y nieuftaiącym dobrem. Czy może być nad to co fprawiedliwfzego?

2. Lu-

2. Ludzie bogoyni nie maią przyczyny, żeby ſię ná cokolwiek w tym życiu ſkarżyć mieli. Weſele nieżbożnych rzadko ieſt gruntowne, coś tylko ma po wierzchu, á wewnątrz ieſt prożne, y często wſzeteczne, á zawſze prawie krotkie. Nie ieſt nigdy gruntowne, bo ſię nie funduie, tylko na fałſzywych dobrach, ktore w rzeczy ſamey ſą prawdziwym nieſzczęściem. Jeſt to weſele prożne, ponieważ z nikczemnych okazyi, ktore ſercá ludzkiego ukontentować nie mogą, ni iego obſzerności żadną miarą napełnić, bo nie ſą nieſkończone. Jeſt także wſzeteczne, bo ſię rodzi z grzechu, y dla tego ma zawſze przywiązaną zgryzotę, y nie uczyni lepſzym ále gorſzym człowieka, á zatym nieſzczęśliwym. Na koniec to weſele ieſt krotkie y przemiiaiące, bo ſię z ich życiem kończy, y po śmierci wychodzi ná żal y mękę wieczną. Jakże ſię może názwać to weſele nadgrodą? y ci, ktorzy w nim żyią, iako ſię mieć mogą za ludzi ſzczęśliwych?

3. Przeciwnym sposobem smutek y utrapienie ludzi bogoboynych iest tylko powierzchowne y same zmysły dręcząc, do serca nie do chodzi, boj kiedy część niższa trwogę na się czuie, w duszy wszystko spokoyno. Mogą się ludziom dobrym odebrać przyiaciele, bogactwa, roskoszy, ále im nikt Boga wydrzeć nigdy nie może, ktorego possessya pociechą y weselem swoim tłumi te wszystkie biedy, ktore cierpieć mogą. Bog im stanie za wszystko, cokolwiek iest dobrego, y trzyma ich w pokoiu w srzod wszystkich przeciwności, ktore po wierzchu im tylko cieszkość iaką zadaią á we wnątrz nie szkodzą. Ná koniec ten smutek, ktory cnotliwi cierpią, iest krotko trwaiący, y życiem się ich kończy, y wynidzie ná wieczną nigdy nieustaiącą radość, á pokoy nieprzerwany. Y więc ten dział dla synow Boskich nie iest słuszny? y więc się maią o co ieszcze y w tym życiu na Oyca swego skarżyć?

Zawstydź się tych szemrania, ktoreć się

tra-

trafiaią, gdy widziſz, iak ſię ludziom niezbożnym na świecie ſzczęści, á ſam ſię baczyſz w tak wielu utrapieniach, ktoreć Opatrzność Boſka z ſkrytey ſwey rady zſyła. Miey ſię za nieſprawiedliwego, ieżeli w tym Boga o nieſprawiedliwość ſądziſz.

Mundus gaudebit, vos verò contriſtabimini; ſed triſtitia veſtra convertetur in gaudium. Joan. 16.

Swiat ſię radować będzie, á wy ſmucić ſię będziecie; ále ſię waſz ſmutek w weſele odmieni.

Chriſtianorum eſt pati mala temporalia, & ſperare bona ſempiterna. Auguſt.

Chrześcianie powinni cierpieć doczeſne przykrości, á ſpodziewać ſię wiecznych radości.

DZIEN OSMNASTY.

Jak ſię ſzeroko Przykazanie o Miłości Boſkiey rozciąga?

I.

BĘdzieſz kochał Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca, ze wſzyſtkiey myśli,

śli, ze wszystkiey duszy, ze wszystkiey siły twoiey, mowi Zbawiciel, *to* iest pierwsze y naywiększe przykazanie. Pytay się sam siebie, czy go zachowuiesz? Coż to iest kochać Boga z całego serca swego? Jest nic nad BOGA nie kochać, przenosić BOGA nad wszystko, tak żebyś gotow był raczey wszystko stracić, fortunę, sławę, życie same, niżli BOGA obrazić, y żebyś mogł mowić z Pawłem Apostołem: y coż mię od miłości Chrystusowey oddzieli? Każdy Chrześcianin powinien się na taką serca odwagę zdobyć, ktorey ieżeli nie ma, niech się nie spodziewa zbawienia duszy swoiey, Coż to iest *kochać* Bogá z całego serca swego? Jest nie kochać nic oraz rowną miłością z Bogiem. Zyczyłbyś ty kochać BOGA, y iemu służyć; ále oraz *kochać* świat y iemu służyć: tego niedopuszcza w tym przykazaniu Pan JEZUS. Coż to iest kochać BOGA z całego serca swego? Jest, nic kochać, co się nie może zgodzić z miłością BOGA twego. Bogactwa, roskoszy,

y ho-

y honory, ſą tey miłośći przeciwne, gdy ſię do nich zbytecznie áffektem przywięzuieſz. Trzeba tedy koniecznie álbo te zwiąſki potargać, álbo ſię Miłośći Boſkiey zaprzeć.

2. Co to ieſt *kochać* BOGA z całego ſerca twego? Jeſt, nic takiego nie kochać, coby mogło dzielić ſerce naſze z Bogiem. Jeźli maſz zbytni áffekt ku iakieykolwiek rzeczy, choć ſie zda być niewinny, iednak tym ci ſamym ma być podeyrzany, żeć rozdwaia ſerce, daiąc iednę część Bogu, á drugą ſtworzeniu. BOG wſzędzie chce być nad wſzyſtkim, y mieć álbo wſzyſtko álbo nic. Co to ieſt *kochać* BOGA z całego ſerca twego? Jeſt, nic nie kochać z Bogiem, coby nie kochać dla BOGA, álbo raczey kochać BOGA w tym wſzyſtkim, cokolwiek człowiek kocha, tak żeby BOG był zawſze naypierwſzą y oſtanią pobudką miłośći. Ah iakieś ty daleki od tey doſkonałośći, y iakąć wielką drogę odprawić ieſzcze trzeba, niźli do niey dopędziſz. Co to

eſt kochać BOGA z całego ſerca ſwego? Jeſt ofiarować mu wſzyſtkie ſwoie paſſye, y nierządne pragnienia, podbiiaiąc zupełnie ciało rozumowi, á rozum zaś Bogu, obracaiąc nie tylko miłość ſwoię ku BOGU, ále też ſobie czyniąc w tey Boſkiey miłości, wſzyſtkie ſwoie roſkoſzy y naywiękſze delicye, nie ſkłaniaiąc ſię nigdy áffektem do ſtworzenia, zkądby więcey o nim myślić potrzeba było, niżeli o BOGU. Takimże ty ſpoſobem BOGA twoiego kochaſz?

3. Coż to ieſt *kochać* BOGA ze wſzyſtkiey myśli twoiey, z całego rozumu? Jeſt ſwoy rozum y dowcip poddać zupełnie BOGU, wierząc to wſzyſtko, cokolwiek przez Kościoł ci obiawia. Jeſt, wſzyſtko ſwoie ſtaranie y myśl na to obrocić, żebyś go iak naybardziey co raz poznawał. Obieray raczey ſobie o niczym innym nie wiedzieć, byleś iak naydoſkonaley o BOGU twoim wiedział; w tym wſzyſtkę mądrość twoię y umieiętność zakładay. Jeſt, ſzacować BOGA

ſnad

nad wſzyſtkie inne rzeczy, albo raczey nic ſobie nie ważyć, tylko iego ſamego. Mawiał ieden Swięty, że każdy człowiek poty maluczkim dziecięciem będzie, poki to rozumie, że oprocz BOGA ieſt co wielkiego na świecie. Coż to ieſt kochać BOGA ze wſzyſtkiey myśli ſwoiey? Jeſt, każdego czaſu, álbo iak nayczęściey z myśli go nieſpuſzczać. Nie pamiętać o BOGU, za nic to ſobie mamy, áh iak wiele złego, z tego zapomnienia płynie! BOG nie przeſtanie myśleć y na moment o tobie, á ty prawie nigdy na niego nie wſpomniſz? ah iaka to wzgarda, y iaka niewdzięczność! Co to ieſt kochać BOGA ze wſzyſtkich ſił ſwoich? Jeſt, wydać wſzyſtko, co maſz, na ſłużbę Jego Swiętą, zdrowie, ſiły, talenta, życie, Wſzyſtkoś to od niego wziął, y więc to nie ſłuſzna, żebyś to obrocił na wyświadczenie twoiey ku niemu miłości? Ah! iakoś wiele razy zażywał tego na obrazę Jego?

Zyiąc tak niedbale, iako teraz żyieſz, czy-

czyniſz ſobie dobrą o zbawieniu otuchę, z tego tylko, ze chowaſz przykazania Boſkie. Możeſzżę teraz mowić, że pierwſze przykazanie o miłości Boſkiey chowaſz iako należy?

Plenitudo ergo legis eſt dilectio. Rom. 13tio.

Przez ſamę miłość wſzyſtko ſię Prawo pełni.

Ille te minùs amat, qui aliquid tecum amat, quod propter te non amat. Aug.

Ten cię *Panie* mniey *kocha*, co z tobą cokolwiek kocha, co nie dla Ciebie kocha.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY
O Pokorze.
I.

ZNaydą ſię ſnadno ludzie, cierpliwi, miłoſierni, ſzczodrzy, czyſtość *ko*chaiący, ſkromni y ſurowego życia; ále trudno wyſzukać ludzi prawdziwie pokornych. Oto li inſze cnoty *kiedy* ſą bez pokory, nawet ſamych pogan czynią poczciwemi, ále nikogo nie czyią dobrym Chrze-

Chrześcianinem. Więc wiara Chrześciańſka nic nie ieſt bez pokory, ále y bez wiary pokory prawdziwey nie máſz. Sam prawy Chrześcianin może być pokornym: y wzaiem ten tylko człowiek, ktory ieſt ſzczerze pokornym, ieſt prawym Chześcianinem. Dawni Filozofowie ktorzy tak wiele dyſkurſow y tak dowcipnych wielce o innych cnotach czynili, nawet y imienia pokory nie wiedzieli; y dla tego Pan JEZUS nie od kogo innego kazał ſię nam iey uczyć tylko od ſamego ſiebie, wyraźnie do nas mowiąc: Uczcie ſię odemnie, iak ia ieſtem pokorny y cichego ſerca.

2. Bez cnoty pokory, rzecz ieſt niepodobna żeby kto duſzę zbawił, tak iako bez Krztu, iednakowo ta cnota, iako y ten Sakrament do zbawienia potrzebny. Dla czegoż bowiem bez Krztu zbawion być nikt nie może? dla tegoż: że Pan JEZUS wyraznie opowiedział, że kto ſię nie odrodzi z wody y Ducha Swiętego, wniść do nieba nie może. O-

tož

toż tenże *Pan* JEZUS do Uczniow swoich mowi, że ieżli nie będą *tak* małemi y pokornemi *iako* niemowlęta, nigdy do Krolestwa Niebieskiego nie wnidą. Czemuż bardziey wierzyć słowom Chrystusowym, *k*tore o Krzcie powiedział, niż tym, co o pokorze? álbo ieżli oboygu iednakowo wierzym, czemu tak żyiemy, iakobyśmy tym słowom wiary nie dawali, y owszem iakobyśmy o przeciwnym zdániu upewnieni byli? á przecię ta oboia Chrystusowa sentencya iednakowo się wspiera na powadze Jego y prawdzie nieodmienney, ktora nikogo nigdy oszu*k*ać nie może. Wiara nas tego uczy, że kto chce być zbawion, powinien w obyczaiach, Chrystusa wyrazić; á Ewangelia y rozum w tym nas prze*k*onywa, że bez cnoty pokory, żadnego mieć nie możem z Chrystusem podobieństwa. Y tak wiara y rozum zgadzaią się na to, żeby potępić pychę, iako znak naypewnieyszy przeznaczenia do piekła.

3. Pokora, iest to cnota, ktora wszy-

stkim

ſtkim ſtanom y kondycyom ſłuży. Nay-
więkſi Potentaci tak do niey należą, iak
naypodleyſi ludzie. Prawda, że wynio-
ſłym ludziom ciężey ſię w niey ćwiczyć,
iednak nie dla tego ſą od pokory wolni.
Podli y proſci ludzie, bywaią upokorze-
ni, ále nie pokorni: wielcy zaś chcieliby
zoſtać pokornemi, bez upokorzenia. Pa-
nowie świata tego, powinni ſię pokorzyć
pod mocną ręką Boſką, powinni to u-
znawać, że bez BOGA nic nie ſą, że wſzy-
ſtka ich władza od niego pochodzi, kto-
rey zażywać nie maią, tylko ná utrzyma-
nie chwały y mocy Boſkiey. Powinni w
ſię wmowić, że więcey nie maią, tylko to,
co ſię godzi, że ſą nieſkończenie od BO-
GA podleyſi, niż od nich ich poddań-
ſtwo, á tak iednakowo maią Pana nad ſo-
bą, ktoremu ſą podlegli iako pierwſi pod-
dani, maiący do ſubmiſſyi więkſzą obli-
gacyą. Ze dla nich nie maſz inſzey ni
Ewangelii ni prawa, ále toż im podano,
co y wſzyſtkim ludziom. Powinni o tym
myślić, że ich ziemſká wynioſłość na nic
ſię

śię im nie zda, ieżeli przed Bogiem wielkiemi nie będą, to ieſt małemi w ſwych oczach y ſzczerze pokornemi, że ich naymnieyſi poddani, w Niebie ich chwałą ſwoią y wielkością przytłumią, ieżli ſą bardziey teraz pokorni niż oni. Maią o tym myślić y z tego śię korzyć, że ich ſtan wynioſły ieſt nieiako przeciwny ubogiemu y pokornemu Bogu, á zatym im na wyżſzym mieyſcu, nad drugich śiedzą, tym śię bardziey pokorą ſpuſzczać pod drugich maią, widząc, że ich wynioſłość ieſt nieiaką przeſzkodą do podobieńſtwa z Chryſtuſem, y do duſz ich zbawienia.

Proś Zbawiciela twego, áby cię nauczył świętey o pokorze nauki, bo on ſam w niey ieſt ieſt przykładem y Nauczycielem.

Niſi converſi fueritis & efficiamini ſicut parvuli non intrabitis in Regnum Cælorum. Math: 18.

Jeżeli śię nie nawrocicie y nie będziecie iako dzieci, nie wnidziecie do Kroleſtwa niebieſkiego. *Quan-*

Quantumq; te dejeceris, humilior Christo non eris. Hieron: Ep. 6.
Jakokolwiek ſię uniżyłz, pokorą Chryſtuſa nie zwyciężyſz.

DZIEN DWUDZIESTY

O Potrzebie umartwienia.

I.

ZBawion być nie może, kto nie ieſt Chrześcianinem; Chrześcianin zaś nie ieſt, kto nie ieſt okrzczony, á ktokolwiek Chrzeſt przyiął, wziął na ſię obowiązek, żeby martwił zmyſły, paſſye, y nieporządne ſkłonności. Chrzeſt (iako nas o tym S. Paweł naucza) ieſt wyobrażenie śmierci Chryſtuſowey y pogrzebu Jego, y wiedzie nas do tego, áby grzechowi umrzec y żywo ſię pogrześć oraz z Chryſtuſem Panem. Y tak ten Sakrament (według tego Apoſtoła) będąc Sakramentem życia, ieſt oraz Sakramentem śmierci, to ieſt kolebką naſzą oraz y grobem naſzym: daie nam bowiem łaſkę, ktora nas ożywia; lecz nam każe umierać zepſowaney naturze, y wſzyſtkim

iey ſkłonnościom. Y toć wyrażaią wſzyſtkie ceremonie ktorych przy Krzcie Swiętym Kościoł Katolicki zażywa.

2. Coż bowiem innego znaczą wyrzekania ſię czarta, y wſzyſtkich ſpraw iego? Prawda, że wiek dziecinny tego nam nie dopuſzczał, ábyśmy ſami byli to wyrzekanie czynili, y dla tego za nas oycowie naſi krzeſni te ceremonią świętą odprawili; lecz powinniśmy byli przyſzedſzy do rozumu y poznawſzy to ſzczęście, żeśmy Chrzeſt przyięli, zaraz ią ponowić y wolą właſną potwierdzić, á przez to czyliśmy ſię nie obowiązali do uſtawicznego we wſzytkim umartwienia? Stanąwſzy przed Ołtarzem w oczach nieba y ziemi, wyſ zekałeś ſię świata y wſzelkiey pompy iego; wyrzekałeś ſię czarta y wſzelkich ſpraw iego, wyrzekałeś ſię ciała y wſzyſtkich roſkoſzy iego, y więc tak rozumieſz, że to proſty zwyczay, ktory cię do niczego obligować nie może? Ah! ieſt ściſła obietnica uczyniona Bogu, w ktorey rzecz niepodobna dyſpenſę otrzy-

mać,

mać, bardziey niżll we wszystkich ktore są na świecie ślubach. Ale czyli to samo nie iest obligować się żyć zawsze w umartwieniu? coż iest bowiem zaprzeć się świata y pompy iego, tylko martwić passyą, co nas do prożney chwały y honoru wiedzie? co iest zarzec się ciała y roskoszy iego; tylko cielesne chęci wszystkie ukrzyżować, miarkować namiętności, powściągać bystrości zmysłow, nie pozwalać sobie żadnych takich roskoszy, ktore álbo są grzechem, álbo do grzechu wiodą? y więc to nie iest ćwiczenie w umartwieniu Chrześciańskim.

3. Chętnie się poddaiemy tym pracō, fatygom, y umartwieniom rożnym, w ktore nas wprowadza lub ámbicya nasza, lub wyniosła fortuna, lub inne nasze passye, ktore gdy ukontentować chcemy, niczego nie żałuiem. Ale ktoż iest taki, coby dobrowolnie przyiął mortyfikacyą, do ktorey wiara w Chrystusa y Chrześciáńskie powinności nas obowięzuią. Zda się wszystko ciężko ná ten czas y niepodobno.

dobno. Ktoz ſię znaydzie taki chociaſz y między temi, co chcą życie ſwoie cnotliwie prowadzić, żeby chciał ſkutecznie umartwić ſwe chciwości, pychę, ámbicyą porywczość do gniewu, przylgnienie do roſkoſzy y do ſwych intereſſow? Kto ſię znaydzie *taki*, chociaſz y między temi, co z ſwoiey profeſſyi pilnuią nabożeńſtwa, y chcą bydź doſkonałemi, żeby w tym pracował, áby wykorzenić z gruntu panuiącą paſſyą? a przecię na tym zawiſło prawdziwe nabożeńſtwo, bo ſię w tym zamyka iſtotna obligacya wiary Chrześciańſkiey, wſzelkie nabożeńſtwo, co do tego nie zmierza, ieſt tylko zabawka y naygrawanie czartowſkie. Ah! czyliś ty do tych czas w tym błędzie nie był.

Uczyń ſobie reflexyą na te obligacye, ktoryches ſię przy Krzcie świętym podiął, y na to wyrzeczenie, ktoreś tamże uczynił, ábyś ſię zawſtydził, iż im nie czyniſz dosyć.

Qui autem ſunt Chriſti, carnem ſuam crucifixerunt cum vitiis & concupiſcentiis ad Galat. 5.

Ci

Ci, co do Chrystusa należą, ukrzyżowali swe ciało oraz z występkami y pożądliwościami swemi.

Te vince, & mundus est victus. Aug: Serm. 5to.

Zwycięż samego siebie, á tym samym iużeś świat zwyciężył.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

o doskonałey intencyi.

I.

LUbo pić, lubo ieść będziecie, lubo co innego czynić, wszystko na Chwałę Boską czyńcie, napomina Apostoł. Należemy do Boga z tak wielu racyi; więc w nas nic być nie ma, coby nie należało Bogu. Bog iest Panem naszym dla tego, że nas stworzył, dla tego, że nas odkupił, dla tego, że nas sobie przez Chrzest święty odrodził. Wszelaki pożytek, ktory na gruncie rośnie, należy do tego, kto iest Panem gruntu; więc wszystko, cokolwiek się w sercu, w myśli, w słowach y uczynkach znayduie, do Boga należy, gdyż on iest Panem naszym. Lecz takimże spo-

obem Bog ieſt końcem naſzym iako y początkiem, przeto iak nic nie mamy, co by nie ſzło od niego, tak nic w nas być niema, coby ſię kierować do niego nie miało. Bog ieſt tak łaſkawy, że do wſzelakiego uczynku naſzego ſwoię nam pomoc daie, y wſzyſtko czyni z nami; y więc nie ieſt ſłuſzna, ábyśmy też wzaiemnie z nim wſzyſtko czynili, idąc za intencyą iego? Pan Jezus y iednego przez całe życie ſwoie nie miał poruſzenia, ktoregocieby ku dobru naſzemu nie obrocił; á czemuż on nie ma być oſtatnim końcem wſzyſtkich poruſzenia naſzych?

2. A choćby ſama ſłuſzność do tego nas nie wiodła, żeby wſzyſtkie ſprawy kierować do Boga, mielibyśmy to czynić dla ſamego pożytku y intereſſu naſzego. Dobre naſze uczynki gdy ſię dzieią dla Boga, ſtaią ſię doſkonalſze, á oboiętne ſprawy ſtaią ſię płatne w Niebie. Nie maſz żadney tak podłey na świecie zabawy, ktorąby ta intencya uſzlachcić nie mogła, y do wyſokiego ſtopnia zaſługi

przed

przed Bogiem podnieść, á za tym osobliwey chwały w Niebie dobiec. Ah iak wiele skarbow y bogactw duchownych nazbierać sobie możem! Jest to dziwny sekret w krotkim bardzo czasie y z wszelką łatwością fortuny wieczney nabyć. Godzien być żebrakiem, ktory mogąc z ubostwa prędko y snadno wyniść, zaniedba okazyi. Dobra intencya w życiu naszym duchownym iest na ksztalt Alchimii, przez ktorą się każda rzecz w złoto przerobić może, y dać wysoką cenę choć naypodleyszym sprawom, iest to krotka ścieszka, y bardzo łatwy śrzodek, przez ktory przyść możem ledwo nie w momencie do wielkiey świątobliwości. S. Magdalena de Pazzis doyrzała w zachwyceniu S. Ludwika Gonzagę (*ktorego* dziś Kościoł pamiątkę obchodzi) á on między świętemi na mieysce wysokie w niebie, wchodzi y obiawiono iey, że się tego mieysca niczym innym nie dobił, tylko samą intencyą, iż cokolwiek czynił, dla Boga samego czynił.

3. Jaka to nam pociecha, że żyiąc na tym świecie, możem zostać świętemi, nie czyniąc nic znacznego, tylko maiąc staranie, żeby się wszystkie sprawy obracały do Boga! Jaka to pociecha przy śmierci naszey będzie, kiedy obaczemy, żeśmy tym sposobem bez wielkiey naszey pracy wiele bogactw zebrali; że wielkie zasługi do nieba z sobą niesiem, nie maiąc żadnego wielkiego uczynku! że nam Bog płacić będzie naymnieysze y naypodleysze sprawy wielką nader zapłatą, bo szczęśliwą wiecznością! nie iestże to sekret z każdey rzeczy zyskać, y prawie z niczego wielką summę zebrać? Lecz przeciwnym sposobem, iaka tego rozpacz przy śmierci obeymie, ktory tego zaniedbał, gdy po takwielkich pracach, nie tą intencyą podiętych w ubostwie się obaczył, że wiatr tylko posiawszy przez tę prożność, dla ktorey wszystko na świecie czynił, sam tylko wiatr zbiera, gdy widzi, że tak wielką liczbę wieczności stracił, iak wiele swych uczynkow nie do Boga obrocił.

Ze-

Zebyś na to nieszczęście w godzinę śmierci nie przyszedł, postanow przed Bogiem, wszystkie myśli, słowa, y sprawy twoie; nie do innego końca, tylko na chwałę Boską kierować.

Sive ergo manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite.

Lubo tedy iecie, lubo piiecie, lubo co innego czynicie, wszystko na chwałę Boską czyńcie.

Major tibi merces est, modò citra mercedis spem feceris. Chrisost.

Większa cię zapłata czeka, ieżeli nie dla zapłaty, ále dla samego Boga cokolwiek czynić będziesz.

NA DZIEN TROYCY *NAYSWIĘTSZEY.*

I.

PRezentuięć się z Wiarą, ukłonem, y miłością Troyco Przenayświętsza, Oycze, Synu; y Duchu S. iedyny we trzech Osobach Boże. Wierzę to, czego nie poymuię. Kłaniam się temu, ktorego

prawie nie znam. Kocham tego, ktorego nie widzę. Wierzę, kłaniám ſię, y kocham Oyca, ktory mię ſtworzył, Syna, ktory mię odkupił, Ducha S. ktory mię poświęcił. Oyca, ktory mię wſpiera ſwoią Wſzechmocnością, Syna ktory mię rządzi ſwoią nieſkończoną Mądrością, Ducha S. ktory mię ożywia Dobrocią y miłością ſwoią. Czczę Wſzechmocność Oyca poddaiąc ſię chętnie bez wſzelkiey excepcyi pod Jego panowanie. Czczę Mądrość Syna, daiąc ſię cale rządzić Boſkim radom Jego. Czczę Dobroć Ducha S. ſkłaniaiąc ſerce moie na wſzyſtkie ponęty Boſkiey miłości Jego.

2. O Troyco niedoſtępna! nie miałbym cię za Boga, gdybyś nad wſzyſtko poięcie rozumu mego nie była; nie kochało by cię me ſerce, y nie wielbiło iak Boga, gdybym głową moią Ciebie ogarnąć mogł; bo nie byłbyś moy Boże, tak nieſkończony, gdybyś był rozumem obięty, á niemaiąc nieſkończoności, nie miałbyś Boſtwa twego. Im cię mniey

poy-

poymuię, tym bardziey powinienem wierzyć, y Maiestat twoy wielbić. Im bardziey przechodzisz wszystkie myśli moie, tymeś bardziey godzien uniżoności y miłości moiey. Wierzę tylko teraz, y kłaniam się Tobie, ále się potym z tobą cieszyć na wieki będę, y ciebie bez końca kochać. Teraz ci iak naywierniey we wszystkim służyć pragnę, ále mi potym będziesz nadgrodą y szczęśliwością. Teraz się przedemną kryiesz, abym z tąd większą miał zasługę przed Tobą, lecz mi potym pokażesz Twarz twoię Przenayświętszą, y liche zasługi moie koronować będziesz.

3. Nie mogę cię teraz lepiey czcić y chwalić, iak nayniższym ukłonem, zadumieniem się nad twemi doskonałościami y pokornym milczeniem, ktorego nie przerwę, chyba żeby się złączyć z świętemi Serafinami, y z niemi tobie śpiewać Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Zastępow, Chwała niech będzie Oycu, ktory rodzi Syna swym nieskończonym rozu-

mem. Chwała niech będzie Synowi, ktory ieſt ieſt zrodzony na podobieńſtwo Oyca. Chwała Duchowi Swiętemu, ktory od Oyca y Syna iako ſzczęśliwy koniec ich miłości pochodzi. Chwała niech będzie wſzyſtkim trzem Troycy Nayświętſzey Oſobom, ktore ſą ſame ſobie wſzelkim y naywyżſzym Dobrem, y ſpolnie ſię kochaią tak wielką miłością, iak wielkiey ſą godne, y czynią ſobie wzaiem nieſkończoną chwałę. Ah kiedyż to będzie Troyco Przenayświętſza, że ſię tymże ſzczęściem, co y Ty, ucieſzę? że iednę zabawkę, co y ty, mieć będę, to ieſt z tobą żyć, Ciebie kochać, Ciebie chwalić na wieki.

Dawſzy pokoy badaniu ſię tak wielkiey taiemnicy, tym ſię ſamym kontentuy, że wierzyſz w Troycę świętą, co ieſt fundamentem wſzyſtkich wiary artykułow.

Tres ſunt, qui teſtimonium dant in Cælo, Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi tres unum ſunt. 1. Joan. 5.

Trzech świadectwo daią na niebie,

Ociec,

Ociec, Słowo, y Duch Swięty, á ci trzey iedno ią.

Deus ubiq; ſecretus eſt, ubiq; publicus, quem non licet, ùt eſt, cognoſcere, & quem nemo permittitur ignorare. Aug. in Pſal. 74.

Bog wſzędzie ieſt taiemny, ale y wſzędzie iawny, ktorego ſię nie godzi nikomu doſkonale poznać, ale ſię też nie godzi nikomu o nim wiedzieć.

NA DZIEN BOZEGO CIAŁA.

O Mocy Miłości Chryſtuſowey w Nayświętſzym Sakramencie.

I.

JAk mocna była miłość Zbawiciela naſzego, daie ſię widzieć w cudach, ktore dla tego czynił, áby nam dał był ſiebie w Nayświętſzym Sakramencie. Te cuda ſam ten poymie, ktory ie czynić raczył. Dawid tę świętą potrawę zowie krotkim zebraniem wſzyſtkich Cudow Boſkich; Swięty Tomaſz twierdzi, że ieſt Cudem naywiękſzym. Swięty Auguſtyn mowi że ieſt takim końcem, nad ktory Wſzechmocność Boſka daley poyść nie mogła.

Y ztąd Jan Ewangelista, niż o ustanowieniu tego Sakramentu mowił, wspomniał o tey władzy, ktorą Ociec dał swemu Przedwiecznemu Synowi, áby tym pokazał, że bez takowey mocy nie mogł tego sprawić. Zgoła Wszechmocność Boska czy się mogła w czymkolwiek skuteczniey pokazać, iak rzecz tak dziwną czyniąc, że toż y iedno Ciało może być iednegoż czasu na tak wielu mieyscach, iak wiele iest poświęconych po całym świecie Hostyi, y owszem iak iest wiele części w każdey Hostyi. Że Ciało doskonałe być może bez wszelkiego rozciągnienia na mieyscu, że rzecz materyalna tak się zamyka w mieyscu, iakby duchowną była; że substancya chleba ná iedno słowo niszczeie, że osoby chleba, są bez chleba samego, y te skutki czynią, iakby był chleb przytomny. Takich cudow nikt nie mogł tylko sam Bog czynić; ále kto im wierzy, á nie wzrusza się niemi, musi być twardszego nad Faraona serca.

2. Ten Nayświętszy Sakrament, iest dzi-

dziwny wynalazek ſamey Mądrości Bo-
ſkiey. W czymże ſię bowiem bardziey
Mądrość wydać może, iako zgadzaiąc z
ſobą rzeczy nader przeciwne? to ieſt o-
deymuiąc Bogu (iako ſię tu być zda) nie-
ograniczoność Jego, y zamykaiąc go w
tak ſzczupłey oładzie, ktora ſię z tru-
dnością często rozdzielić może. A prze-
ciwnym ſpoſobem daiąc ciału niezmier-
ność, że ſię oraz ſtawić w odległych
mieyſcach może; tłumiąc Maieſtat Boſki
w tak lichych oſobach, żeby go ſama tyl-
ko wiara dochodzić mogła; á w tym ſa-
mym wydaiąc ſwą niezmierzoną dobroć,
ktorą nas do miłości ku ſobie pobudza,
taiąc Boſtwo pod Ciałem iak pod ponę-
tą iaką, żeby materyalne ſerca y cieleſne
pociągać, ále oraz to Ciało przybieraiąc
w ſmak Chleba, żeby ſię na tę potrawę
zmyſły nie wzdrygały. Zwyciężaiąc wſzy-
ſtkie przyrodzenia prawa, y łamiąc te
przeſzkody, co broniły, żeby ſię Bog ſtał
dla nas pokarmem, ále oraz poddaiąc ſwą
władzą pod moc ludzką, że w iednym

momencie wyrzekszy kilka słowek człowiek, te wszystkie cuda, kiedy chce, sprawić może.

3. Moc Twoia moy Boże iest nigdy niepoięta, y dziwne wynalazki mądrości y Dobroci Twoiey. Lecz czy y to nie dziwna, że tak liche stworzenie, iakim ia się być czuię, może się sprzeciwić Wszechmocności Twoiey, y że serce moie do tych czas ustąpić nie chce tym dobroci twoiey mądrym wynalazkom? Nie mnieysze to iest dziwo nad te wszystkie cuda, ktore w tym Sakramencie ręka Twoia sprawuie, widzieć, że serce ludzkie tak się bardzo opiera mocy Twoiey Boskiey, y będąc z natury miękkie y użyte, tu się tak twardym stawia, że tak wielkie cuda, ktore dla niego czynisz, naymniey go nie poruszą. Lecz po tak wielu cudach Mocy y Mądrości Twoiey, uczyń moy Zbawicielu iedno Dobroci Twey cudo, ábyś skruszył tę twardość, y żebyś przezwyciężył wszystkie te przeszkody, ktore niedopuszczaią zażyć tak iasnych skukow

tkow miłosierdzia twego. Do tego z moiey strony, ile mi rzecz można, przyczyniać się będę, bo iuż za łaską twoią czuię w sercu moim, że w nim to nowe cudo sprawować zaczynasz.

Ponieważ Bog tak wiele cudow dla tegō czyni, żeby się z tobą złączył, słuszna ábyś y ty wszystkie twoie siły ná to obrocił, żebyś się iak naylepiey do Jego przyięcia nagotował.

Memoriam fecit mirabilium suorum misericors & miserator Dominus, escam dedit timentibus se Psal. 110.

*P*amiątkę uczynił cudow swoich miłosierny Bog; dáiąc pokarm tym, ktorzy się go boią.

Audeo dicere, cùm sit potentissimus, plus dare non potuit: Aug.

Smiem to mowić, że Bog będąc wszystko możny, więcey nam dać nie mogł nad ten Nayświętszy Sakrament.

NA DRUGI DZIEN OKTAWY BOZEGO CIAŁA

Jak hoyna iest Miłość Chrystusowa w tym Sakramencie.

Jest

I.

JEſt ta właſność Dobroci, że ſię drugim udziela, zkąd nieſkończona Dobroć w ſwoiey udzielności ma iakąś nieſkończoność. Bog żeby tey ſkłonności do udzielenia ſię uczynił był dośyć, wyſypał ná człowieka tak wiele dobr wſzelakich lub do przyrodzenia, lub do łáſki ſłużączych; lecz wſzyſtkie te dary nie mogły ludzkiego ſerca ukontentować, y choć ſię człowiek widział w tak wielkiey obfitości wziętych od Boga dobrodzieyſtw, iednak ſię mu zdało, że w wielkim uboſtwie y nędzy zoſtawał dla tego, że maiąc w ręku tak wiele darow Boſkich, nie miał ieſzcze ſamego zrzodłá tychże darow. Więc żeby ten ludzki niedoſtatek napełnić, potrzeba tego było, żeby dawſzy tak wiele, dał Bog człowiekowi nákoniec ſamego ſiebie, y to ſię iuż ſtało w Wcieleniu Syna Jego, lecz że Słowo Przedwieczne przy tey Taiemnicy z iedyną ſię tylko náturą złączyło, dla tego też właściwie iey ſię ſamey darował,

á tak

á tak żeby *każdego* człowieka *ukoić*, trzeba ſię było każdemu człowiekowi darować, y toć w tym Przenayświętſzym Sakramencie uczynił, gdzie toż Słowo Przedwieczne, ktore ſię w Chryſtuſię naturze ludzkiey dało, prawdziwie ſię y rzetelnie każdenu w oſobności człowiekowi użycza. O iak to wielki prezent, iak zacny podarunek!

2. Daie ſię nam tedy *Pan* Jezus w tym Sakramencie, a daie ſię zupełnie, to ieſt Ciało, Duſzę, Krew y Boſtwo ſwoie; á to wſzyſtko daie ſpoſobem naydoſkonalſzym, ponieważ przez Kommunią mam prawdziwie y rzetelnie całego Chryſtuſa, y ſtaię ſię bogatym biorąc (iako Auguſtyn S. mowi) ſamego Boga w poſſeſſyą. Prawda, że *każdy* wierny (według Pawła S.) przez wiarę Katolicką dziedziczy Chryſtuſa, ále ſię to dziedzictwo ſamym poznawaniem trzyma, ktore ieſt bardzo ciemne. Prawda, że *każdy* ſprawiedliwy przez miłość nadprzyrodzoną tegoż Boga dziedziczy; ále to dziedzictwo ieſt tyl-

ko

*k*o przez iedność y zgodę dwoch woli; nie przez złączenie istoty. W Swiętey zaś Kommunii staię się dziedzicem Chrystusa Boga moiego przez wnętrzną possessyą prawdziwą y rzetelną, y nabywam na niego osobliwego Prawa, mogąc sobie z nim począć, ia*k*o mi się podoba; y ta*k* w tym Sa*k*ramencie Pan Jezus, iest mi wszyst*k*im, y ná wszyst*k*o się przyda: iest Pasterzem moim oraz y po*k*armem, iest *Medyk*iem moim oraz y le*k*arstwem, iest Przewodni*k*iem moim, oraz y strawnym ná drogę, iest Od*k*upicielem moim, oraz y o*k*upem, Chrystus mi iest wszyst*k*o, mowi Ambroży Swięty.

3. Gdyż się nam tedy zupełnie w tym Sa*k*ramencie dał Chrystus, ia*k*o się wstrzymać możem, żeby mu się zaraz całych nas nie darować? *Wy*dał wszyst*k*ie swe skarby, żeby sobie mogł kupić ta*k*o-me serce nasze; lecz *k*iedy tą szczodrotą nie wiele pozyskał, dał nam samego siebie, áby tym sposobem miłość u nas mogł znaleść. Więc do tey miłości do-

bro-

brodzieystwy swemi przyprowadzić nas nie mogł, niech tego dokaże, gdy się sam daruie. Gdyby mogł był znaleść co lepszego nad siebie, pewnieby nam był tego z duszy nie żałował, lecz wszelakiey swoiey, mądrości poruszywszy, y mocy swey zażywszy, nic lepszego nad siebie dlá nas wynaleść nie mogł. Coż ci oddá moy Boże za Ciebie samego, pyta Bernard Swięty? Choćbym się mogł zdobyć na iakąkolwiek wdzięczność za twoie dobrodzieystwa, ále za tę łaskę od wiekow nie słychaną, że mi siebie daiesz, iakąć wdzięczność pakażę? Choćbym ci wszystkie Páństwa całego świata dał, y wszystkieć stworzone serca na ofiarę rzucił, czyby to mogło ważyć za Boga moiego? To moie liche serce prawie nic nie warte; otoli gdy ie całe dobrowolnie daruię, tym się kontentuiesz. Biada mnie, ieżli nie chcę ukoić Boga mego, ktory się tak małą rzeczą kontentuie.

Postanow sobie mocno cale się oddać Bogu, gdyż on to wprzod uczynił y oddał ci się cale.

Da altissimo secundùm datum ejus. Eccles. 35.

Day Naywyższemu według datku Jego.

Quid enim poterat dare melius, se ipso vel ipse? Bern:

Choć Bog iest, ále czy mogł dać co lepszego nad siebie.

NA TRZECI DZIEN OKTAWY BOZEGO CIAŁA

O wielkości Miłości Chrystusowey w Nayświętszym Sakramencie.

I.

WIelkość tey Miłości, ktorą Chrystus miał ku nam, pokazuieć się naprzod w tak gorącym pragnieniu, potym w tak silnym wykonaniu ziednoczenia z nami przez Nayświętszy Sakrament, to iest, przez naydziwnieysze, naydoskonalsze, y nie poięte złączenie; nic w całym świecie niemasz, czymbyśmy sobie wystawić y wymalować mogli tę nie słychaną iedność; bo to nie iest iedność powierzchowna tylko, iako maią dwie ciała, gdy są na iednym mieyscu. Nie iest iedność

uznaniá, iako śię rzecz iaka z rozumem y myślą łączy, kiedy ią poznawa. Nie ieſt iedność woli, iaką czyni áffekt między temi, ktorzy śię wzaiemnie kochaią. Nie ieſt iedność przez wiarę, lubo śię na wiary fundamencie wſpiera, Ale ta dziwna iedność, ktorą w tym Sakramencie z Bogiem naſzym mamy, ma z tych iedności cokolwiek, ále więcey niż wſzyſtkie. Toć śię może mowić o naturze tey iedności, co śię o Boſkiey Naturze mowi, to ieſt, że ią lepiey tym wyrazić możem, powiadaiąc, co nie ieſt, niżeli to, co ieſt; że ią wierzyć y czuć możem, ále nie poiąć, ni tłumaczyć, że ieſt nayprawdziwſza ále nie wyrozumiana; że ieſt nayrzetelnieyſza, iednak żadnych ſkutkow rzetelnych nie uczyni, chyba w tych ſamych ludziach, co do niey przyſtępuią z ożywioną wiarą, y ſzczerą miłością. Ze ieſt według Ciała, iak Cyril S. mowi, ále cokolwiek czyni, duchownie wſzyſtko czyni.

2. Doktorowie święci tę nieſłychaną

iedność, ktorą mamy z Chrystusem przez Nayświętszy Sakrament, rożnemi podobieństwy przed oczy nam stawiaią. Niektorzy ią rownaią rozpalonemu żelazu, ktore się zda być bardziey ogniem niż żelazem. Drudzy ią udawaią pod podobieństwem gałąski, ktorą w płonkę szczepiaią, zkąd idzie wszystka słodycz smakowitego owocu, y strata owey cierpkości, ktora z płonki pochodzi. Lecz to wszystko mało, co wyraża tę iedność, dla tego sam Pan Jezus pod lepszym obrazem nam ią pokazać raczył, kiedy ią przyrownywa do pokarmu ciał naszych, ktory się tak ściśle y tak wnętrznie iednoczy, że pokarm y ciało iedną się rzeczą staią, y iedną substancyą. Ciało moie (mowi Zbawiciel) iest prawdziwie pokarmem, y krew moia prawdziwie napoiem. Kto pożywa mego Ciała y piie Krew moię, we mnie mieszka, á ia w nim. Coż się nad to większego y ważnieyszego rzec mogło? Lecz postępuie daley y nowe podobieństwo przynosi Pan Jezus. Rowna on tę

iedność

iedność z tą Boſką iednością, ktorą on má z Oycem w Troycy Przenayświętſzey: Jako ia żyię dla Oyca (mowi w Ewangelii) y tymże życiem, co Ociec, tak kto Ciała mego y Krwie moiey pożywa, żyć będzie dla mnie y iednym ze mną życiem. Co nad to dziwnieyſzego, y co doſkonalſzego?

3. Gdy nam tedy P. Jezus pokazuie tak wielką miłość w tym Sakramencie, iednocząc ſię z nami; wzaiemnie tego trzeba, ábym w tym zakładał miłość ku Chryſtuſowi, żeby ſię z nim iednoczyć tak przez żywą Wiarę, iak przez gorącą miłość, y przez doſkonałe woli mey porownanie z wolą Jego świętą. Y ten ma bydź ſkutek pobożney Kommunii, á ſkutek niepochybny, ponieważ ſię wſpiera na ſamym ſłowie Boſkim, ktore mię nie myli. Lecz ieżeli ten ſkutek niepochybnie ſię łączy z Nayświętſzym Sakramentem, zkądże to pochodzi, że go w ſobie nie czuię, chociaſz tak wiele razy do niego przyſtępuię? Moia w tym ieſt wina, że do tego

skutku wielkie przeszkody czynię. Dwie rzeczy niepodobna żeby się z sobą złączyły, kiedy się trzecia iaka między nie zamieszą; a iakże ma być iedność między mną y Chrystusem, kiedy tak wiele grzechow, nieumiarkowanych passyi, y nierządnych affektow w sercu moim panuią? Ale ty sam moy Panie wspomoc mię w tym możesz, żebym te przeszkody wszystkie uprzątnął. A lubom się do tych czas łasce twey sprzeciwiał, iednak dzielna moc twoia przezwyciężyć może upor woli moiey. Wykorzeń tedy wszelki affekt z serca moiego ku rzeczom stworzonym, żeby nie było żadney do tey iedności przeszkody, ktorey tak wielce, pragnę. Chocbym co mam na świecie wszystko postradał, będę iednak bogatym maiąc samego Ciebie.

Rachuy się z sobą pilno, ieżeli w sercu twoim nie masz iakiego affektu, ktory przeszkadza do tey z Chrystusem iedności nie pochybnie za Swiętą Kommunią idącey.

Qui

Qui manducat meam Carnem & bibit meum Sanguinem, in me manet & ego in eo. Joan: 6.

Kto pożywa mego Ciała y piie Krew moię, we mnie mieszka y ia w nim.

Transimus in id, quod comedimus. Leo.

Przemieniamy się w to, czego pożywamy.

NA CZWARTY DZIEN OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

O Wspaniałości Miłości Chrystusowey w Nayświętszym Sakramencie.

I.

MOc Miłości Chrystusowey pokazuie się w Cudach, *k*tore w tym Sakramencie czyni. Hoyność teyże Miłości w darach y łaskach wielkich, *k*tore nam w nim daie; Wspaniałość tey miłości, znaczniey się wydaie w tych przykrościach, ktore w tym Sakramencie ponosi. Jest to rzecz przyrodzona Bogu nieskończenie możnemu y nieskończenie bogatemu rzeczy cudowne czynić, y szczodrze rozdawać; ale cierpieć cokolwiek to

Bogu niesłuży, ktory iest sam z siebie nieskończenie szczęśliwym: iednak miłość Jego do tego go przywiodła w Nayświętszym Sakramencie, tak wiele tu przykrości chętnie na się zabieraią, y iest tu iak ofiara do zabicia gotowa, zawsze się prezentuiąc Oycu Niebieskiemu, y cudownym sposobem bezkrewnie życie daiąc; umieraiąc codziennie Duchowną iakąś śmiercią, y przez nię wyświadczaiąc, że gotow rzeczą samą codziennie umierać, gdyby tego zbawienie nasze potrzebowało. Chce być w tym Sakramencie iako w wyniszczeniu iakim, á daleko większym, niżeli to było, ktore miał przy Wcieleniu. Na koniec tu chce być w ustawney mortyfikacyi nie maiąc żadnego ani znaku życia, áni używania zmysłow, y mocy tak Ciała iako y Duszy swoiey.

2. Lecz te wszystkie przykrości choć w rzeczy samey ciężkie, iemu są przyiemne, y znosi ie ze wszelką serca swego radością dla tego, że nam wielki pożytek z nich idzie. Lecz w tym się większa Je-

go Miłość pokazuie, że się w tym Sakramencie na inne przykrości tym okrutnieysze wydaie, że nie tylko żadnego pożytku nie przynoszą, ále nam też służą na wieczne potępienie, dla tego, że się wiążą z cięszkiemi grzechami. Ah! iak wiele cierpi w tym Sakramencie Pan Jezus od owych niezbożnikow, ktorzy na to tylko Ciało Jego biorą, żeby ie zprofanować! od owych heretykow, ktorzy tę taiemnicę w bluźnierstwo obracaią! od owych niewiernych, ktorzy się z tey ku nam miłości Boskiey gorszą! Ah iak wiele cierpi przez nienábożeństwa, álbo ráczey swywolą złych owych katolikow, ktorzy zda się, że ná to bywaią przy Mszy S. żeby się nátrząsali z uniżoności Boga dla nas wyniszczonego! Ah iak wiele cierpi od niedbalstwa Chrześcian, z ktorych iedni nie nayrzą do Ołtarza Swiętego, gdzie Chrystus ná nich czeka; drudzy się zbliżaią do Kommunii Swiętey z taką oziębłością, że więcey obrażaią niżli czczą Bogá swego. Ale to iest Boskiemu

Je-

Jego sercu nieznośna, co cierpi od tak wielu nieszczęśliwych grzesznikow, ktorzy przez świętokradzkie swoie Kommunie odnawiaią zdradę y zatwardziałość Judasza, zażywaiąc Pamiątki Męki Jego Nayświętszey na powtorzenie wszystkich tych krzywd y kontemptow, ktore przy męce swey ponosił.

3. Wiedział on o tym wszystkim, gdy ten naychwalebnieyszy Sakrament ustawiał, co go w nim potykać miało: lecz gorące pragnienie między nami mieszkać y złączyć się z nami nie dało mu patrzać na wszystkie te trudności. Tak bowiem rozumiał, że byle tylko serce ludzkie mogł pozyskać, ta mu wszystka cięszkość, słodkością być miała. Do ktorychże się tedy przyłączyć będziesz chciał? czy do tych, co mu takie przykrości zadaią? miasto tego, coby mieć nad nim kompassyą mieli? y tym iego katowniom ile mogą, przeszkadzać. Chceszże się przyłączyć do tych złych Katolikow, co tego Sakramentu w respekcie nie maią przez swoie

nie-

nieſkromności, y oziębłość w przyięciu Ciała Chryſtuſowego, albo poprzeſtanie przez długi czas przyimować tę świętą potrawę? Czy nie życzyſz raczey uważać, czego ſię to Bog dla ciebie podiął, gdy ſię dla twey miłości taką ſtał ofiarą, ofiaruiąc ſię wzaiem na wſzelaką wdzięczność? czy nie godno uwagi to Jego wyniſzczenie, z ktorego ſię zniżył pod wſzyſtkie ſtworzenia, to Jego umartwienie, z ktorego ſobie broni wſzyſtkim zmyſłom ſwoim wolnego używania? Twoia to ieſt nauka, żebyś ſię przyprawiał do godnego przyięcia Kommunii świętey przez umartwienie zmyſłow y paſſyi twoich.

Staray ſię pilno o to, żebyś te wſzyſtkie obelgi, ktore potykaią Chryſtuſa w Nayświętſzym Sakramencie, nadgradzał pokorą y znacznym nabożeńſtwem w przyſtępowaniu do tych niedoſtępnych Taiemnic.

Filios enutrivi & exaltavi, ipſi autem ſpreverunt me. Iſai. 1.

Wychowałem ſynow, y wyſokom ich wynioſł, á oni mną wzgardzili. *Quæ-*

Quænam nobis est excusatio, cùm talibus pasti, talia peccemus! Chrisost.

Co za wymowkę mieć możem, że tak świętą potrawą nałyceni, tak bardzo grzeszemy?

NA PIĄTY DZIEN OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

O Intencyach Chrystusowych, ktore ma w Nayświętszym Sakramencie.

I.

NIe darmo tak wielkie cuda Pan Jezus czyni, aby przez ten Sakrament mogł się znami złączyć, musiał w tym osobliwie y wielkie mieć Intencye: bo lubo Wszechmocność w tym się Boska wydaie, że y naywiększe rzeczy z niczego wyprowadza; iednak Mądrość Boska tego zcierpieć nie może, żeby do niczego rzeczy wielkie wiodła. Bog w tym Sakramencie odnawia wszystkie cuda, ktore kiedy uczynił. Wszechmocności iego naywiększe wysilenie y Mądrości iego naycudownieysze Dzieła są: stworzenie świata, Wcielenie Syna Boskiego, Odkupienie

pienie Człowieka; w tym zaś Sakramencie Pan Jezus odnawia y zamyka to wszystko, co się w tych Taiemnicach zda być naydziwnieyszego. Odnawia cud stworzenia: bo kapłan słowem iednym bez wszelkiey materyi tworzy (że *tak rzekę*) Ciało Chrystusowe tyle razy, ile chce nad kawałkiem chleba słowa te wymowić, ktore do poświęcenia służą. W czym iest y drugi cud nie mniey niepoięty od stworzenia świata, że osoby Chleba są bez chleba istoty, y zachowuią się same bez wszelkiey substancyi, wspieraiąc się na niczym.

2. W tymże Sa*k*ramencie odnawia Bog cudo Wcielenia Syna Boskiego, y dla tey przyczyny Doktorowie Swięci zowią ten Sakrament dalszym rozciągnieniem Taiemnicy Wcielenia: bo Przedwieczne Słowo złączywszy się z Naturą ludzką Chrystusową przez swoie Wcielenie, znowu przez ten Sakrament iednoczy się z każdym z osobna człowiekiem, z tą iednak rożnicą, że złączenie Słowa z Naturą Chrystusową chociaż we dwoch Natu-

rach

rach czyni iednę Perfonę, iednak z tych dwoch Natur nie czyni iedney fubftancyi; w tym zaś Sakramencie człowiek, ktory pożywa Ciała Chryftufowego, ftaie fię nieiakim fpofobem iedneyże fubftancyi z Chryftufem. W Wcieleniu Syna Bofkiego człowiek ftaie fię Bogiem, tu zaś ftaie fię Bofkim *non Dii, fed Divini* iako mowi Dioniży Swięty; Na koniec w tym Sakramencie Bog odnawia te cuda, ktore fię znayduią w odkupieniu człowieka, y w cfierze Krzyżowey, álbowiem ten Sakrament ieft oraz ofiarą, y owfzem tąż ofiarą, ktora fię na Gorze Kalwaryifkiey działa. Tenże tu ieft Kapłan Bog Człowiek, Chryftus Jezus; tenże ieft Baranek, Ciało y Krew Jego, tenże koniec ofiary, to ieft Chwała Bofka, przeiednanie grzefznika z rozgniewanym Bogiem, uprofzenie łafk wfzyftkich do zbawienia potrzebnych. Ah iakie to cuda, y iakie Taiemnice ten Sakrament zamyka!

3. Nie mogł tedy tak wielkich bez żadney intencyi Bog cudow uczynić, bo to prze-

przeciw mądrości Jego nieſkończoney. Czegoż tedy chciał po nas w tak dziwnym dziele ſwoim? Trudno by nam to wierzyć, gdyby nam był o tym ſam nie opowiedział. *Pierwſza* w tym intencya Boſka Jego była, żeby nam dał był życie, á życie obfite, życie prawie Boſkie, tak dalece, żebyśmy życiem iego żyli. Druga intencya była, żeby nas do ſiebie nayściślеy przyłączył przez ziednoczenie takie, nad ktore ſię pomyślić doſkonalſze nie może. Trzecia intencya była, żeby to w nas ſprawił, że iako on nie żyie tylko przez Oyca y dla Oyca ſwoiego, tak kto go przyimuie w Nayświętſzym Sakramencie, więcey dla ſiebie nie żył, tylko dla niego y przez niego. Bog będąc Wſzechmocny, czyli iuż mogł co więcey życzyć człowiekowi? człowiek zaś chociaſzby miał naywiękſzą ambicyą, czyli pragnąć może wyżey kiedy poſtąpić? Ah podłe nader ſerce, ieżeli ſię tam nie pnieſz, dokąd cię Bog podnoſi; á ieżeli ſię ieſzcze tym Boſkim intencyom uporczywie opieraſz, ołądź, czegoś godzien za taką

niewdzięczność, y owszem za takie szaleństwo. Podobno y na mnie tenże Dekret padnie.

Postanow sobie mocno czynić iak naylepsze do Swiętey Kommunii przygotowanie, żebyś tych intencyi, dla ktorych do ciebie Pan Jezus przychodzi, doyść kiedykolwiek mogł.

Quæ fecisti magnalia Deus, quis similis tibi! Psal. 70.

O iak wielkie cuda uczyniłeś Boże! ktoż ci iest podobnym.

Christus hoc Sacramentum instituit tanquam passionis suæ memoriale perenne, & miraculorum ab ipso factorum maximum. S. Thomas.

Chrystus ten Sakrament ustawił iako męki swoiey memoryał wieczny, y iako cudo z tych wszystkich, ktore uczynił naywiększe.

NA SZOSTY DZIEN OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

O Przeszkodach z naszey strony do wypełnienia tych Intencyi Chrystusowych.

1. Nie-

I.

NIewypowiedziane Cuda, ktore Pan Jezus czyni w Nayświętszym Sakramencie, znaczą, że w Duszach ludzkich chce tak znaczną łaską siła dokazować; ále że z tym wszystkim tak mało w nich sprawuie, wielkie z ich strony do tego muszą być przeszkody. Zda się, iakby chciał człowiek swoią uporczywością zwyciężyć moc Boską, y pokazać, że więcey niewdzięczność ludzka może, niżeli Dobroć Boska. Sami szczęściu naszemu nieprzyiaźni iesteśmy, y zamykamy Bogu dobroczynną rękę, że nie tak, iakoby chciał, łask nam swoich użycza. Za każdą Kommunią, powinienby człowiek doskonałym zostać, á przecię my po niey w większą ducha rozwiozłość y lenistwo wpadamy, z kądże to pochodzi? ztąd, że iako Pan Jezus troiaką ma intencyą, kiedy w tym Sakramencie przychodzić do nas raczy, tak my trzy przeszkody przeciw tym intencyom kładziem, że rzadko swego końca, ktory sobie zamierzył Pan

Jezus w nas dobieży. Pierwszy iego koniec, żeby w każdego duszy łaskę poświęcaiącą tworzył, zachował y pomnażał; á my tey Intencyi przeszkodę czyniemy, kiedy w grzechu śmiertelnym y z affektem ku niemu do tego Sakramentu idziem. O chlebie żywota, iako z tey przyczyny chlebem się śmierci staiesz!

2. Druga Intencya, ktorą miał Syn Boży daiąc się za pokarm, iest ta, żebyśmy się z nim iak nayściśley złączyli, ale z naszey strony przeszkadzamy temu, przez owe nierządne, zbytnie y nieoderwane do stworzenia skłonności. Takowe affekty często się nam zdadzą małe y nieznaczne, y dla tego ich prawie nic nieuważamy, a przecię one same wywracaią skutek Intencyi Boskich, y są wielką przeszkodą do tego złączenia, w ktorym zawisło szczęście y doskonałość duszy. Ah! czy to za rzecz małą kto może poczytać, co mu zatrzymuie bieg szczodroty Boskiey, y przeszkadza do tego z Bogiem ziednoczenia, ktorego Pan Jezus tak go-

rąco pragnie, y dla ktorego nam dał Ciało y Krew swoię za pokarm y napoy! Rozumiesz, żeś daleko od tego nieszczęścia, przeto, że nie czuiesz tak wielkiego w sobie áffektu do stworzenia; ále czy się nazbyt kochasz w samym sobie, a tym samym tracisz naypierwszy pożytek twoich Kōmunii? Y ta iest przyczyna, że tak często przychodząc do Stołu Pańskiego, nie tylkoś się ieszcze z Bogiem twym nie złączył, ále podobno daley od niego odchodzisz.

3. Trzecia intencya tego Sakramentu, żebyśmy tym sposobem żyli Chrystusowi, iako on samemu Oycu swoiemu żyie; to iest, że iako Ociec Niebieski iest początkiem y końcem wszystkich uczynkow Jego, tak żeby od Chrystusa wszystkie sprawy nasze y początek swoy brały, y zciągały się do niego iak do ostatniego końca, tak, żebyśmy mogli z tymże Zbawicielem mowić: Ja z siebie nic nie czynię, ále cokolwiek czynię, wszystko to z Chrystusa, w Chrystusie y dla Chrystusa

czynię. Tey Boſkiey Intencyi wielka ieſt z nas przeſzkoda, że całe życie naſze ieſt tylko dla świata, álbo dla ſtworzenia, álbo dla nas ſamych; á iakoż możem oraz żyć, y dla Chryſtuſa? Pan Jezus z Beliałem zgodzić ſię nie może, iako mowi Apoſtoł, prawie wſzyſtkie ſprawy y uczynki naſze álbo z przyrodzenia álbo z fantazyi lub też z iakiey paſſyi y affektu pochodzą, á kieruiemy ie nie do innego końca, tylko do intereſſu, do pociechy doczeſney, do prożney chwały ludzkiey, y do płonnych reſpektow. Jakoż tedy Duch Chryſtuſow tego życia naſzego początkiem być może: iako mu za regułę álbo za uſtawę wola Jego będzie? iako ſobie za koniec chwałę Jego zamierzy? Y więc ſię dziwować, że tak mało pożytku z Kommunii bierzem? y owſzem miaſto pożytku, że z nich ſzkodę duſzną y potępienie mamy?

Rachuy ſię z ſumnienem, ktora z tych trzech przeſzkod w tobie ſię znayduie, że tak mało pożytku z częſtego przyſtępowa-

wania do ftołu Pańſkiego miewaſz?

Sicut miſit me vivens Pater, & ego vivo propter Patrem, & qui manducat me & ipſe vivet propter me. Joan. 6.

Jako mię poſłał żyiący Ociec, y ia żyię dla Oyca, á kto mię pożywa y on żyć będzie dla mnie.

Habentem adhuc voluntatem peccandi gravari magis dico Euchariſtiæ perceptione, quàm purificari Aug.

Kto ieſzcze ma wolą grzeſzyć, ten bardziey ſumnienie ciałem Chryſtuſowym obciąża, áníżeli oczyścia.

NA SIODMY DZIEN OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

O Przygotowaniu do Kommunii.

I.

WIelkość Majeſtatu y świątobliwości Chryſtuſa, ktory w tym Sakramencie obecnie do nas przychodzi; wyſokie iego intencye, dla ktorych do nas przychodzi; niepoięte cuda, ktore w tey Taiemnicy moc Boſka ſprawuie; nakoniec niegodność, niewdzięczność, y

podłość naſza wyciągaią tego, żeby wſzyſtkich ſił naſzych y ſpoſobow poruſzyć na godne przygotowanie ſię do tey świętey potrawy: bo ieźli ten Sakrament ieſt ze wſzyſtkich innych Sakramentow Nayświętſzy, więc uczęſtnictwo iego ieſt nayprzednieyſza ſprawa całego życia naſzego; gdybyśmy raz tylko do Kommunii świętey przyſtępować mieli, wſzyſtkieby lata naſze choć w świątobliwości y cnotach przepędzone nie wyſtarczyły ná to, żeby ſię iak należy do tey iedney Kommunii świętey przygotować, choćby ten wiek cały na oſtrey pokucie, na dobrych uczynkach, na uſtawiczney modlitwie człowiek ſtrawił.

2. Coż o nas rozumieć, ktorzy iednego dnia; co mowię iednego dnia: iedney nawet godziny łożyć na to nie chcemy, żeby ſię do tego Sakramentu ſłuſznie przygotować? Więc ieżeli nam trudno dać tak wiele czaſu, do tey Swiętey zabawy, iak wiele potrzebuie wielkość Gościa takiego, powinniśmy przynamniey nad-

gra-

gradzać krotkość czasu gorącym nabożeństwem, wysilaiąc się na to, cokolwiek czynić możem, żałąc się na niedolą y słabość natury naszey że więcey nie zdoła. Y toćby było nasze naywiększe staránie, gdybyśmy przeniknęli, iak wielkiego *Pa*na do serca przyimuiemy, *iak* wielkie zamysły w tym przyściu Jego do nas, *iak* wielkie pożytki y nieprzebrane łaski z sobą do nas prowadzi. Niedbalstwo y oziębłość, z ktorym do tych straszliwych Taiemnic przychodziemy, pokazuią iawnie, że álbo nie wierzym, że to iest Bog prawdziwy ktorego przyimuiem przy świętey Kōmunii, álbo lubo wierzym, o tym cale nie myślem. Lecz kogo żywa wiara o Boskiey obecności w tym Sakramencie obeymie, nie może żadną miarą spuścić z myśli swoiey, co to Pan Bog z nim czyni, y z takowey uwagi, kładzie się iak nayniżey aż w same przepaści przed tym niedostępnym *M*aiestatem Jego.

3. A chociażby y wszystkie siły duszy swoiey, y wszelką ápplikacyą rozumu y

woli,

woli, człowiek na to obrocił, żeby się iak naylepiey do tych niedostępnych Taiemnic przyprawić; z tym wszystkim potrzebaby do tego Sakramentu inaczey nie przystąpić, tylko z świętą boiaźnią, y z wielką kőfuzyą stawiaiąc przed oczy grzechy, y niegodność swoię. Te bywały áffekty naywiększych Swiętych Boskich, y y dusz, ktore czystością Aniołom się rownały, á nam się na większą pokorę zdobyć trzeba, y ná daleko większe przed Bogiem zawstydzenie, że się śmiemy przybliżać do tych strasznych taiemnic z rozerwaną myślą, y z rozdzielonym sercem. Ze cobyśmy mieli znaczną część życia swego dać na przygotowanie do stołu Pańskiego, iako S, Franciszek Borgiasz, zwykł był czynić, my ledwo ieden, moment na to obracamy; że cobyśmy się mieli iak naybardziey sposobić do uczęstnictwa pożytkow tego Sakramentu, my z taką oziębłością do niego się zbliżamy, iż się zda, że Chrystusa ná wstyd tylko przyimuiem, y potępienie nasze. Ah!

moy

moy dobrotliwy Panie, że ſię znam być w tym winny, wſtyd mię y żal zdeymuie; ále mam tę pociechę, że iako więc słońce gdy do ciemności wchodzi, światło ſwoie tam wnoſi, tak gdy do duſzy moiey przyść, y tam mieſzkáć raczyſz, lub ieſt niedoſkonáła y grzechami zmazana, przynoſiſz do niey z ſobą godność świątobliwość, y Boſką chwałę twoię, naymniey iey nie tracąc: Więc gdy za łaſką twoią Ciebie do ſerca przyimę, ty ſię ſam u mnie raczyć y traktować będzieſz, bo niemaſz nikogo oprocz Ciebie ſamego, coby Cię godnie przyiął.

Poſtanow przed Bogiem, iako naypilniey możeſz, zawſze ſię gotować do Nayświętſzey Kommunii.

Opus namq; grande eſt: neq; enim homini præparatur habitatio ſed, Deo. 1. Paralipom: 29.

Wielkie to ieſt dzieło; bo ſię tu gotuie nie dla człowieka mieſzkanie, ále dla ſamego Boga,

Audiamus, quali eſca facti ſumus digni; audia-

audiamus & horrescamus. Chrysost.

Słuchaymy, iaki dla nas Bog bankiet sprawić raczył. Słuchaymy, á przestraszmy się!

NA OKTAWĘ BOŻEGO CIAŁA

O złych Kommuniach.

I.

NIc tak Boga nie wielbi, nic nam większy pożytek przynosić nie może, iak dobra Kommunia. Lecz przeciwnym sposobem, nic tak nie lży Boga, nic nam tak nie szkodzi, iako zła Kommunia. *Kto* czyni przeciw prawu *Monarchy* iakiego, bez wątpienia grzeszy, bo powagę Pańską lekce sobie waży; ále *kto* się rzuci na Krolewską osobę, będzie karany iak gwałtownik majestatu. Każdy obraża Boga, bo gwałci prawo Jego; ále świętokradztwo *tyka* sámey osoby v dostoyności Boskiey; á ieszcze nie tylko następuie ná Bogá, ile iest naywyższym Panem, ále też ile iest Zbawicielem, ktory tytuł naybardziey w tym *Sakramencie* pełni.

Obra-

Obraża go w tey Taiemnicy, ktora ieſt naywiękſzym świadectwem miłości Jego, przeciwko człowiekowi, y tak przez wielką niewdzięczność człowiek ſobie czyni materyą grzechu z nayoſobliwſzego dobrodzieyſtwa Boſkiego. Na koniec świętokradzko grzeſzy przeciw Bogu prawie w ten ſam moment, kiedy Bog dla niego, z tą intencyą idzie, żeby mu naylepiey czynił, daiąc mu ſamego ſiebie, coż ſię nad to wymyślić ſtraſznieyſzego może! Dla tego Paweł S. nie mogł znaleść ſłowa, ktorymby wyraził złość tego kryminału: bo tylko powiedział, że ktokolwiek niegodnie ten Sakrament bierze, winien będzie Ciałá y Krwie Chryſtuſowey, á pożywa go na ſąd y potępienie ſwoie, profanuie Krew Jego, y depce nogami ſamego Chryſtuſa!

2. Jeżeli niemaſz grzechu cięższego przeciw Bogu nad świętokradzką Komunią, żadnego też grzechu bardziey Bog nie karze. Jedna tylko ciekawość owych Betſamitow, ktorzy na Arkę Pańſką

ſką nie z takim, iak powinni reſpektem weyrzeli, śmierci godna była; także Oze Kapłana, że ſię teyże Arki Pańſkiey niedyſkretnie dotknął, Bog zaraz na mieyſcu zabił, áh! z iaką ſurowością Bog tych karać będzie, ktorzy śmieią znieważać przybytek Boſtwa ſamego, to ieſt naturę ludzką Chryſtusową, ktorey Starozakonna Arka Figurą y cieniem była. Takowi podpadaią pod dwoiakie karanię: bo ich Bog dotyka nie tylko na duſzy, ále y na ciele. S. Paweł twierdzi, że gęſte choroby, y śmierci Chrześcian, przypiſać ſię powinny złym ich Kommuniō. S. Cypryan, y Chryzoſtom woyny; powietrza, y inne nieſzczęścia, ktore ich czaſow były, zkładali na profanowania tego Sakramentu. Lecz duchowne plagi, ktoremi Bog karze niegodnie przyſtępuiących du ſtołu Pańſkiego, daleko ſą więkſze. Slepota na rozumie, zatwardzenie na ſercu, śmierć bez prawey pokuty, zwyczaynie za złemi Kommuniami idą. To ſię w Judaſzu zdraycy iawnie pokazuie.

zuie. Patrzał na tak wielkie cuda Chrystusowe; lecz te cuda tylko przeraziły mu oczy, á nie oświeciły rozumu, áh iaká ślepotá! Przyimuie go z wielką dobrocią Pan Jezus, całuie go mile y przyiacielem go zowie; tego się on zawstydził, ále serca nie zmiękczył; ah iaka twardość serca! Po tym wszystkim Judasz wpadł w desperacyą y w swoim grzechu umarł bez żadney pokuty. Teć to są świętokradzkiey Kommunii owoce!

3. Ten grzech iest tak cięszki, że go bardzo trudno Bog ludziom odpuszcza: poniewasz bowiem po nim serce twarde się staie, ktore się do pokuty nakłonić nie może; ztąd idzie, że odpuszczenia nie tylko nicgodne, ále y niesposobne bywa. Swięty Paweł Apostoł drugą daie racyą, twierdząc, że za świętąkradzcę żadney ofiary nie masz, ktoraby gniew Boski ubłagać mu mogła. Pan Jezus iest ofiarą Bogu nayprzyiemnieyszą, ktorą za grzechy nasze codziennie oddaiem; Krew Jego naydroższa wszystkie zmazy lumnie-

nia

nia sama wygładzić może. Więc gdy kto tę ofiarę świętokradztwem zelży, gdy tę Krew Przenayświętszą pod nogi swoie rzuci, miasto tego, coby mu Boga ubłagać miała, zemsty na niego wołać y potępiać go będzie, z kądże się tego grzechu odpuszczenia spodziewać? Jeżeli sam Patron na niego instyguie, do kogo się uda? Bog poprzysiągł Helemu, że wszystkie ofiary nie zgłádzą grzechu iego, iż synow swych nie karał, co w tychże ofiarach Boga obrażali, y więc ma przebaczyć takiemu świętokradztwu, ktore się popełnia przeciw Synowi Jego? ktorąż się ofiarą dá ubłagać to, że niegodnie Kommunikuią Chrystusa profanuią, ktory iest Kapłanem oraz y ofiarą na odpuszczenie grzechow?

Słuchay Pawła Swiętego rady, żebyś się z sumnieniem dobrze rachował, pierwey niżli do stołu Pańskiego przystąpisz, zebyć Kommunia Swięta nie wyszła na sąd y na potępienie.

Probet autem se ipsum homo & sic de

pane

pane illo edat & de Calice bibat. 1. Corint. 11.

Niech ſię wprzod probuie człowiek, á tak dopiero Chleba tego niech pożywa, y z Kielicha piie.

Quàm multi de altari accipiunt, & accipiendo moriuntur! Aug.

O iako ich wiele, co z Ołtarza Swiętego potrawę zbawienną biorą, á przecię umieraią!



REGE-



REGESTR UWAG Chrześciańskich.

Na Ewangelie Niedzielne po Wielkieynocy, aż do czwartey Niedziele po Swiątkach.

Na Wielkonocną Niedzielę

Dnia 27. Kwietnia. O Zmartwychwstaniu Chrystusowym.

Na przewodnią Niedzielę.

Ostatniego dnia Kwietnia. O Bliźnach Zbawiciela naszego.

Na wtorą Niedzielę po Wielkiey nocy.

Dnia 26. Maja. O powinności naśladowania Chrystusa.

Na trzecią Niedzielę po Wielkiey nocy.

Dnia 17. Czerwca. O Cierpliwości.

Na czwartą Niedzielę po Wielkiey nocy.

Dnia pierwszego Czerwca. O Potrzebie Wiary.

Na

Na piątą Niedzielę po Wielkiey nocy.
Dnia ośmnaſtego Maja. O Modlitwie.
Na Szoſtą Niedzielę po Wielkiey nocy.
Dnia 16. Kwietnia. O Cierpliwości.
Na Niedzielę Swiąteczną.
Dnia 29 Maja. O zeſłaniu Ducha Swiętego
Na Niedzielę Troycy Nayświętſzey.
O Taiemnicy teyże Troycy niedoſtępney.
Na pierwſzą Niedzielę po Swiątkach.
Dnia 16. Maja. O miłości nieprzyiacioł.
Na wtorą Niedzielę po Swiątkach.
Dnia 15. O częſtey Kommunii.
Na trzecią Niedzielę po Swiątkach.
Dnia 8. Kwietnia. O ſtaraniu o Zbawienie.
Na czwartą Niedzielę po Swiątkach.
Dnia 15. Kwietnia. O pokorze álbo o potrzebie łaſki.
Na piątą Niedzielę po Swiątkach.
Dnia 11. Kwiet. O Lekarſtwach na gniew.
Na Szoſtą Niedzielę po Swiątkach.
Dnia ośmnaſtego Kwietnia. O Wſzechmocności Boſkiey.

PIERWSZY TYDZIEN POSTNY.

Na niedzielę.
Uwaga, 12. dnia Stycznia. O pokuſach.

Na Poniedziałek.

Uwaga, 3. dnia Lutego. O Sądzie ostatnim. *Na Wtorek.*

Uwaga, 16. dnia Czerwca. O uszanowaniu Kościołow. *Na Srzodę.*

Uwaga, 16. dnia Stycznia. O powrocie do grzechow. *Na Czwartek.*

Uwaga, 22 dnia Lutego. O Modlitwie. *Na Piątek.*

Uwaga, 12. dnia Lutego. O Pokucie *Na Sobotę.*

Uwaga, 23. dnia Stycznia. O naśladowaniu Chrystusa?

WTORY TYDZIEN POSTNY

Na Niedzielę.

Uwaga, 28. dnia Stycznia. O Miłości ku Chrystusowi. *Na Poniedziałek.*

Uwaga, 10. dnia Lutego. O pamiątce na śmierć. *Na Wtorek.*

Uwaga, 24 dnia Stycznia. O pokorze. *Na Srzodę.*

Uwaga, 7. dnia Lutego. O Ambicyi. *Na Czwartek.*

Uwaga, 13. dnia Marca. O ogniu piekielnym. *Na Piątek.*

Uwaga, 5. dnia Lutego. O karaniu grze-

chu

chu śmiertelnego. *Na Sobotę.*

Uwaga, 28. dnia Lutego. O Miłosierdziu Bożym.

TRZECI TYDZIEN POSTNY

Ná Niedzielę.

Uwaga, 17. dnia Lutego. O grzechu nieczystym. *Na Poniedziałek*

Uwaga, 14. dnia Stycznia. O Zazdrości. *Ná Wtorek.*

Uwaga, 13. dnia Lutego. O częstey Spowiedzi. *Na Srzodę.*

Uwaga, 10. dnia Lipca. O obłudzie. *Na Czwartek.*

Uwaga, 5. dnia Stycznia. O grzechu powszednim. *Na Piątek.*

Uwaga, 4. dnia Marca. O Stosowaniu się do łaski Boskiey. *Na Sobotę.*

Uwaga, 23. dnia Lutego. O cichości y łaskawości.

CZWARTY TYDZIEN POSTNY

Na Niedzielę.

Uwaga, 22. dnia Marca. O Jałmużnie. *Na Poniedziałek.*

Uwaga, 31. dnia Lipca. O żarliwości chwały Bożey. *Na Wtorek.*

Uwaga, 3. dnia Kwietnia. O Woli Bo-

ſkiey. *Na Srzodę.*

Uwaga, 18. dnia Kwietnia. O Wſzechmocności Boſkiey. *Na Czwartek.*

Uwaga, 7. dnia Stycznia. Jako pożytecżno myślić o śmierci. *Na Piątek.*

Uwaga, 6. dnia Lutego: Że koniecznie trzeba umrzeć. *Na Sobotę.*

Uwaga, 23. dnia Marca. O przykładzie życia Chryſtuſowego.

PIĄTY TYDZIEN POSTNY

Na Niedzielę.

Uwaga, 9. dnia Marca. O złorzeczeniu.

Na Poniedziałek.

Uwaga, 4. dnia Marca. O śmierci grzeſznikow. *Na Wtorek.*

Uwaga, 27. dnia Marca. O wzgardzie świata. *Na Szrodę.*

Uwaga 20. dnia Marca. Że Chrześcianin powinien naśladować Chryſtuſa.

Na Czwartek.

Uwaga, 16. dnia Marca. O owocach Pokuty. *Na Piątek.*

Uwaga, 30. dnia Marca. O miłości Pana Chryſtuſa.

Na inne dni aż do Wielkiey nocy brać, trzeba. Uwagi o Męce Chryſtuſowey, ktore znaydzieſz na końcu Mieſiąca Kwietnia.

Marytatis

V Ascet.





Abruptatis

bi

da
in





